

# OBÓZ



" O B Ó Z "

Problemy narodów bloku komunistycznego

-.-

INSTITUT EUROPY WSCHODNIEJ

"Jesteśmy gotowi nadal  
dzielić się ze wszystki-  
mi doświadczeniem, zdoby-  
tym przez narody Związku  
Radzieckiego"

Leonid Breżniew, 1982



Zeszyt nr 7 - wyd. w grudniu 1983

We wstępie do pierwszego zeszytu wydawnictwa, w sierpniu 1981 roku, znalazły się takie zdania:

"Powodowani przekonaniem, że obecne i przyszłe losy Polski związane są ściśle z przemianami zachodzącymi w całym świecie komunistycznym, postanowiliśmy założyć pismo poświęcone problemom nurtującym społeczeństwa żyjące w tym systemie.

Celem naszym jest przede wszystkim zaznajomienie czytelnika polskiego z poglądami uczestników i przywódców opozycji demokratycznej w państwach komunistycznych, a także z historią, tradycjami i kulturą ich narodów.

Publikowane przez nas teksty będą zapewne reprezentować całą gamę kierunków ideologicznych, społecznych, ekonomicznych. W tej sytuacji byłoby dziwne, gdyby redakcja podzielała wszystkie poglądy, jakie znajdą swój wyraz w ogłoszonych artykułach.

Nasza rola zostanie ograniczona do ich prezentacji, w miarę możliwości bez żadnych preferencji"

Upłynęły dwa lata. Zamierzeniem inicjatorów wydawnictwa było nadanie mu formy regularnego dwumiesięcznika, wobec czego jego zbiór powinno by tworzyć do chwili obecnej dwanaście zeszytów. Oczywiście powody stanęły temu zamierzeniu na przeszkodzie. Odnótować jednak wypada, że w tym okresie problemy, którym zasadniczo poświęcony był "Obóz" poczęły przewijać się również w innych wydawnictwach niezależnych. Wystarczy tu przytoczyć w pierwszym rzędzie bardzo znaczącą "Deklarację Solidarności" z dnia 12 grudnia 1982r., a także szereg artykułów, m.in. w takich pismach jak "Kierunki", "CDN", "Spectator", warszawska "Niepodległość" i inne. Nie we wszystkich wypadkach całkiem podzielając zawarte tam ujęcia i oceny - nie można uniknąć stwierdzenia, że publikacje te stanowią świadectwo wzrastającego zainteresowania tymi ważkimi problemami i w innych środowiskach.

Tradycje europejskiej "rusologii" są długie i wielostronne, a zapoczątkowała je jeszcze przed wiekami "szkoła niemiecka".

W wyniku dwóch wojen światowych pierwsza połowa XX wieku stała się świadkiem zjawisk, które w sposób naturalny musiały doprowadzić do wykształcenia się całkiem nowej gałęzi naukowej - sowietologii, a w jej ramach wyróżniającej się szczególnie szkoły anglosaskiej /Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Kanada/.

Był to czas powstawania tradycyjnie niemieckich Institute für Ostforschung, a niezależnie od nich, w wielu krajach świata, katedr uniwersyteckich, monograficznych studiów, a nawet stowarzyszeń i prywatnych fundacji.

W tym ożywionym ruchu naukowym i informacyjnym od czterdziestu już blisko lat /a gdzie indziej i od ponad sześćdziesięciu! / brakuje udziału najbardziej zainteresowanych - którym dane było znaleźć się na wschód od nowej linii podziału Europy.

Polska, podobnie jak narody ZSRR i te, włączone do "obozu socjalistycznego", pozbawiona jest nieskrępowanego przepływu informacji, a więc i źródeł autentycznej wiedzy o sprawach środkowej i wschodniej Europy. W atmosferze sterowanych przekazów urasta już trzecie pokolenie. Nawet jednostki myślące ponad przeciętnie rzadko miewają możliwość obcowania z obiektywnymi i wiarygodnymi opracowaniami.

Wypełnianiu takich właśnie zadań starał się będzie podołać Instytut Europy Wschodniej. W "Obozie" będą publikowane niektóre z jego mniej obszernych opracowań, przystających treścią do linii tematycznej kolejnych zeszytów pisma. W miarę zaś postępu prac, wybrane opracowania własne i obce o dużej wartości poznawczej - udostępniane będą czytelnikom w odrębnych wydawnictwach zwartych.

Instytut Europy Wschodniej



Upływające latem tego roku dwie rocznice - trzydziesta czerwcowego buntu robotników w Niemczech Wschodnich /1953/ i piętnasta "praskiej wiosny" /1968/ skłoniły redakcję do poświęcenia przeważnej części bieżącego zeszytu "Obozu" przypomnieniu wydarzeń, które należą już do historii Europy Wschodniej. Naturalnym uzupełnieniem tych materiałów jest wspomnienie tragedii budapeszteńskiej roku 1956. Złożony i wysoce powikłany charakter przyczyn i przebiegu tych dramatycznych zrywów był niejasny nieraz nawet dla współczesnych im obserwatorów, zwłaszcza że ich obraz zarówno wtedy jak i później usilnie fałszowano. A przecież, wyjąwszy polskie, były to największe wybuchy oporu narodów bloku komunistycznego.

Nie bez pewnych wszakże zastrzeżeń co do sposobu analizy historycznej - mówiąc o wypadkach w Niemczech i Czechosłowacji oparto się na opracowaniu Ch. Harmana "Biurokracja a rewolucja w Europie Wschodniej". Uznano jednak, że niejaka odmienność spojrzenia może być pożyteczną w kształtowaniu pełniejszego poglądu na wydarzenia.

/Redakcja/

-----  
Wszystkie rysunki publikowane w niniejszym zeszycie pochodzą z francuskiego pisma "L'Alternative" nr: 9, 12, 20 - ze zbioru 140 rysunków Wjaczesława Sysojewa, wydanych na Zachodzie pod wspólnym tytułem "La vie est devenue meilleure" /"Życie stało się lepszym"/. O autorze - vide kronika, s. 92.

/red./

# S p i s z z e c z y .

## I. Historia i współczesność

B E R L I N 53 . . . . .	3
B U D A P E S Z T 56 . . . . .	15
Dokumenty powstania węgierskiego . . . . .	15
Czy sowiecka interwencja była nieunikniona? . . . . .	22
Rewolucja inteligencji czy robotników? . . . . .	27
P R A G A 68 . . . . .	39

## II. Dyskusje

S I E D M I O G R O D . . . . .	77
Oświadczenia . . . . .	77
Złe wieści z Siedmiogrodu . . . . .	80

## III. A propos

P A R T I J A I L I M A F I J A ? . . . . .	81
---	----

## IV. Kronika wydarzeń . . . . .

89

## V. Indeksy zeszytów "Obczu" nr I - VI . . . . .

101

Indeks osobowy : zeszyty I - VI . . . . .	101
Uspełnienia do indeksu osobowego . . . . .	113
Indeks krajów i krain : zeszyty I - VI . . . . .	117
Indeks problemów : zeszyty I - VI . . . . .	118
Indeks autorów : zeszyty I - VI . . . . .	120

## VI. Indeksy zeszytu nr 7

Indeks osobowy . . . . .	121
Indeks geograficzny . . . . .	124

/Opracowano na podstawie pracy: Chris HARMAN, Bureaucracy and Revolution in Eastern Europe, Pluto Press London 1974, rozdz. IV, s. 69-85. Przekład własny Instytutu Europy Wschodniej, 1983/

Piątego marca 1953r. umarł Józef Stalin. Ludzie, którzy byli przez dwadzieścia pięć lat współnikami jego czynów oddali w gorących słowach hołd "towarzyszowi broni Lenina i kontynuatorowi jego genialnego dzieła, mądrymu wodzowi i nauczycielowi partii komunistycznej i narodów radzieckich..." Nikita Chruszczow kierował organizacją obliczonego na wielką skalę uroczystości państwowej pogrzebu, na którym Malenkow, Beria i Mołotow wygłosili przemówienia szlaciące pamięć ich dawnego zwierzchnika. Śmierć Stalina wprawiła w szczerzy żal bojowników klasy panującej zarówno na Zachodzie, jak w Trzecim Świecie. Typowy dla reakcji ruchu komunistycznego był artykuł pióra Palme DUTTA, jaki ukazał się w wychodzącym w Anglii czasopiśmie "Labour Monthly", w którym mówił on o Stalinie jako o "symbolu i szermierzu uciskanych i wyzyskiwanych na całej ziemi, głównym celu, w który wymierzona jest nienawiść ciemniwców i wyzyskiwaczy, niezmordowanym bojownikowi o pokój, tarczy i przedmurzu ludzkości chroniącym ją przed potwornościami trzeciej wojny światowej."

Palme Dutt znał do pewnego stopnia prawdę o warunkach panujących w stalinowskiej Rosji. Ale miliony zwykłych bojowników socjalizmu mogły czytać i przyznawać rację takim słowom: "...cały świat - z wyjątkiem garstki szaleńczych maniaków - uczcił żałobą stratę Stalina... Geniusz i wola Stalina, budowniczego powstającego świata wolnej ludzkości, żyją zawsze."

Lecz wśród robotników Europy Wschodniej nastroje były raczej odmienne. W początkach czerwca tegoż roku trzeba było z Pragi translokować oddziały wojska dla rozproszenia demonstracji przeciw reformie pieniądza, do jakich doszło na ulicach czeskiego ośrodka przemysłowego, Pilzna. W kilka dni później we Wschodnich Niemczech wybuchło z dużą siłą prawdziwe powstanie.

Zacząło się ono dość łagodnie na terenie budowy szpitala w dzielnicy Friedrichshain we Wschodnim Berlinie. Dnia 15 czerwca około 60 robotników budowlanych przerwało pracę i zgromadziło się na samorzutnym wiecu. Po krótkiej dyskusji sformułowali list, podpisany przez każdego z uczestników wiecu. W liście tym protestowano przeciw podwyższeniu norm roboczych, która to podwyżka oznaczała, że jeśli nie zwiększą swej wydajności o ponad 10 %, to zarobki ich ulegną obniżeniu o 1/3 lub nawet więcej. Podobną decyzję powzięli robotnicy na budowie koszar policji w dzielnicy Friedrichshain oraz na budowie bloku 40 w kompleksie obiektów wznoszonych przy Stalinallee.

Naciski zmierzające do narzucenia nowych norm wzrastały od szeregu miesięcy. Komitet centralny etalinowskiej partii w Niemczech Wschodnich, SED wzywał przed miesiącem do "wprowadzenia surowego reżymu i energicznej realizacji wszystkiego tego, co ma związek z rozporządzeniami dotyczącymi planu akumulacji". Komitet centralny utrzymywał, że podwyżka norm jest niezbędna, ponieważ "akumulację da się osiągnąć jedynie drogą stałego wzrostu wydajności pracy".

Niezadowolone wywołane tym rozporządzeniem było bardzo szerokie, zwłaszcza wśród robotników budowlanych, którzy liczyli na wyższe zarobki możliwe do uzyskania przy dobrej pogodzie i dłuższym czasie pracy przy świetle dziennym w miesiącach letnich. Nazajutrz, 16 czerwca, zgromadzili się oni poza obrębem bloku 40 przy Stalinallee oraz poza terenami budowy szpitala w Fried - richshain. Obawiając się, że członkowie delegacji, jaką wyznają mogliby zostać zatrzymani, robotnicy z tych budów postanowili gromadnie udać się do siedzib urzędów państwowych.

Na terenie przy Stalinallee jeden z robotników oświadczył, że nadszedł już czas do działania. Inny zażądał, aby ci wszyscy, którzy się z tym zgadzają zgromadzili się po prawej stronie. Wszyscy robotnicy skierowali się na prawo. W kilka chwil później 300 robotników z bloku 40 ruszyło pochodem. Dwie grupy uczestników pochodu podeszły do terenów innych budów i nawoływały załogi do opuszczenia ich i do udania się do siedziby związków zawodowych przy Wallstrasse oraz pod gmach ministerialny przy Leipziger Strasse. Cały kompleks budowlany przy Stalinallee opustoszał, a liczba demonstrantów sięgnęła już około 10 000 osób.

Owczesny prorektor do spraw studenckich uniwersytetu berlińskiego, profesor HAVEMANN tak zapamiętał początek demonstracji: "Rankiem 16 czerwca 1953r. znajdowałem się w tym mieszkaniu na 7. piętrze budynku przy Strausbergerplatz 9 i właśnie jadłem śniadanie, gdy raptem niezwykły i dziwny hałas dotarł do mnie z placu. W owym czasie cały plac stanowił jeden teren budowy. Większość budowli jeszcze nie była ukończona, a jeden z dwóch wieżowców, do którego później miałem się przeprowadzić w ogóle jeszcze nie istniał, natomiast drugi był w budowie. Z tak ogromnego terenu budowy mogło pochodzić wiele różnych hałasów, zwłaszcza, że był to tylko fragment jeszcze większego placu budowy, jakim była Stalinallee. Ale nie był to hałas dźwigów ani zgrzytanie wind budowla - nych, nic z rodzaju hałasów i dźwięków wydawanych przez sprzęt techniczny. Były to głosy ludzkie. Podeszedłem do okna i zobaczyłem że na placu tworzy się mały pochód robotników budowlanych z kołlawo namalowanym transparentem. Odczytałem treść napisu: "Precz z 10 % podwyżką norm!" Widok był przejmujący, bowiem mały pochód przerodził się w jednej chwili w wielką demonstrację. Ludzie w ubraniach roboczych zbiegali się ze wszystkich stron, przyciągani niczym opiłki żelaza przez magnes. Kiedy wyszedłem z domu, aby udać się do uniwersytetu, pochód opuścił już Strausbergerplatz i postępował na wschód, ku innym większym placom budów na Stalinallee.

Udałem się do głównego gmachu uniwersytetu, aby spędzić tam kilka godzin na mych czynnościach prorektora. Miałem właśnie już wychodzić, gdy pochód robotników budowlanych dotarł do ulicy Unter den Linden biegnącej przed uniwersytetem. Urósł on potężnie, a prócz robotników budowlanych mocna było dostżec w nim wielu młodych ludzi nie mających na sobie ubiorów roboczych. Ludzie ci entuzjastycznie przyłączyli się do marszu protestacyjnego. Wołali oni chóralnie: "Jesteśmy robotnikami, a nie niewolnikami! Skoń - czyć z przesadnymi normami! Żądamy wolnych wyborów!" A przez cały czas najgłośniej ze wszystkich, wykrzykiwano hasło: "Nie jesteście niewolnikami!"

inny świadek naoczny, Heinz Brandt, wówczas sekretarz organizacji SED w Berlinie opisał rozwój demonstracji następująco: "Kiedy dotarłem do demonstrantów, posuwali się oni już ku Alexander Platz, centrum Berlina Wschodniego, a liczba ich wzrosła do



kilku tysięcy ludzi. Tłum zresztą ciągle się zwiększał dzięki zasilającym go potokom robotników, urzędników i przechodniów. Z tego względu pochód poruszał się bardzo powolnie, ale z niezachwianą wolą i mocą żywotku. Cechowała go naturalna wewnętrzna dyscyplina. Nie był to bezduszny porządek przymusowych pochodów. Podnosiły się głosy przeciwko wyzyrkowi, za pomocą norm, przeciw rządowi, domagające się wolnych wyborów, przeciwko partii a szczególnie przeciw Ulbrichtowi. /x/Raz po raz słyszano się: "Chcemy być wolnymi ludźmi, nie niewolnikami!" Pomiędzy demonstrującymi robotnikami a ludnością wytworzyła się spontaniczna i grożąca wybuchem jedność. Ludzie w oknach domów mieszkalnych i gmachów biurowych wnosili okrzyki i machali rękoma na znak zachęty. Na ulicach zaczęła się wielka fraternizacja. We wszystkich kierunkach szerzyły się jak pożar okrzyki: "Do rządu, na Leipziger Strasse!"

"Ludowi policjanci" kierujący ruchem stali zdezorientowani i bezradni w morzu ludzi, którzy wciąż ani nie rozumieli, ani nie dowierzali temu, co się stało. Było całkiem oczywiste, że demonstracja szybko przekształca się w powszechne powstanie.

Robotnicy budowlani rzucili iskrę w masę. Iskra ta przerodziła się w płomień. Było to tak, jakby ziszcziło się marzenie Lenina, tyle tylko, że to masowe wystąpienie skierowane było przeciw reżymowi totalitarnemu rządzącemu w imię Lenina, pod przewodnictwem ludzi nazywających siebie jego dziedzicami...

Funkcjonariusze partyni i urzędnicy państwu ulegli naporowi wydarzeń i byli coraz bardziej sparaliżowani. Na ich oczach działo się coś potwornego: robotnicy powstawali przeciwko robotniczo-chłopskiemu państwu. Po prostu skamienieli, ponieważ - będąc sami ofiarami okłamania w skali masowej - wzięli fikcję za rzeczywistość. Niezdolni byli do wykrztuszenia słowa ani do działania. Mała, nic nieznacząca liczebnie grupka przeszła natychmiast na stronę robotników. Przewożąca większość jednak, rozwścieczona i zdezorientowana niepojętym załamaniem się umiłowanych aż do tej chwili zasad, a przy tym śmiertelnie przerażona manifestacją rzeczywistych nastrojów narodu i żywiołową potęgą mas, popadła w beznadziejną bierność...

Tymczasem ten ruch masowy miał charakter całkowicie spontaniczny, pozbawiony był jakiegos centralnego kierownictwa czy orga - nizacji. Pragnienie radykalnej zmiany istniejącego stanu rzeczy było powszechne, natomiast pomysły dotyczące tego, co powinno nastąpić były nadzwyczaj zróżnicowane, mgliste i sprzeczne - z wyjątkiem żywiołowego pragnienia wolnych wyborów. Ale od samego początku ruch skierowany był mocą jakiegos samorzutnej dyscypliny przeciw SED i rządowi, a także unikał jakiegokolwiek bezpośredniego konfliktu z siłami okupacyjnymi...

Pochód urastał z każdą minutą, rozciągając się na całą długość Leipziger Strasse aż do placu przed siedzibą władz państwowych.

"Rząd robotniczy" pospiesznie zabarykadował się przed robotnikami. Żelazne bramy zamknięto przed demonstrantami. Na próżno robotnicy domagali się chętnie, aby przemówił do nich Grotewohl lub Ulbricht. Okna i balkony gmachu świeciły pustką.

Relacja Havemanna o wiecu przed centralną siedzibą ministerstw oddaje bardzo dobrze nastroje tłumu. Na jakimś stole stanął robo-

7x/ Ulbricht Walter /1893-1973/, w czasie wojny w ZSRR, współzałożyciel SED, 1950-71 I sekr. KG, później też przewodniczący Rady Państwa; /red./

tnik budowlany, który nie przemawiał, lecz dyrygował chórami demonstrantów, wykrzykującymi: "Chcemy rozmawiać z rządem! PIECK i GROTEWOHL!" /x/

Heinz Brandt wdrapał się na stół i wreszcie dano mu posłuch. "Polecono mi - wrzeszczał Brandt jak mógł najgłośniejsze - zawiadomić was o ważnej decyzji biura politycznego, 10-procentowa zwyżka norm zostaje odwołana".

Odpowiedzią tłum był potężny ryk triumfu pomieszanego z radością, gniewem i śmiechem. Ale niebawem odezwały się natarczywe głosy: "Gdzie jest rząd?", "Precz z rządem!", "Zadamy wolnych wyborów!", "Zadamy wolności!"

Wtedy ja zdołałem wskoczyć na stół. Starszy robotnik budowlany, sympatyczny, barczysty facet zaprowadził ład i uciszył tłum, bym mógł być słyszany. "Wszyscy chcemy pokoju, wolności i lepszego życia" - wołałem. Uciszyło się, widocznie dlatego, że tłum nie wiedział, w czym imieniu przemawiam. "Pragniemy wolnych i tajnych wyborów do rządu w całych Niemczech - wolnych, równych i tajnych! Moje słowa pokwitowano oklaskami. Teraz z kolei musiałem dokonać zwrotu: "Wiecie, że nasz rząd zaproponował to wszystko rządowi Niemiec Zachodnich. Grotewohl pragnie wolnych wyborów w całych Niemczech. A czego chcemy tu? Musimy zwrócić się do Niemiec Zachodnich. Tam właśnie znajdują się ci, którzy podzielili Niemcy. To tam musimy domagać się wolnych wyborów...". Dalszego ciągu oklasków już nie było. Znowu podniósł się ryk, w którym nie słychać byłoby nawet najsilniejszego głosu.

Po mnie na stół wskoczył towarzysz Robert NAUMANN. Zapowiedziany został jako "profesor z uniwersytetu Humboldta". Lecz zaczął się głośny pomruk, gdy głosem zbyt słabym w tych okolicznościach zawołał: "Tak, jestem profesorem uniwersytetu...". Tu nastąpił śmiech. "Ale jestem pracownikiem tak, jak i wy. Posłuchajcie mnie, bo jestem jednym z was". Ryk tłumowi całkowicie go zagłuszył. Ktoś wykrzyknął: "A to o! profesor!" i zaśmiał się.

W tym momencie kute bramy siedziby ministerstw otworzyły się. Ku stołowi szedł towarzysz Fritz SELBMANN, minister w rządzie Grotewohla: członek biura politycznego, który się wdrapał na stół. Bardzo szybko zapanowała cisza. Głośno wołało: "Cicho! Mamy ministra! Jest tu Fritz Selbmann..."

Selbmann był bardzo popularny wśród robotników. Ze swym naturalnym sposobem bycia i niewydarzoną elegancją zawsze wyglądał na proletariusza w odświętym ubraniu, tak, że robotnicy wyraźnie potrafili odróżnić to od elegancji "gogusia". W swych przenośzeniach łączył rubaszność z surowymi nastrojami, powagę z swobodnymi żartami i wszystko to dowodziło, że mimo wysokiego stanowiska rządowego pozostał on proletariuszem.

Jego donośny głos wypełniał plac: "Słyszeliście, że nowa zwyżka norm została już odwołana. Rzeczywiście, było to już za wiele. Ale musimy z sobą pomóc. Normy zostaną podwyższone, to jest oczywiste, ale nie waszym kosztem. Będziemy rozporządzali nową techniką, a za jej pomocą będziecie mogli zrobić małym palcem tyle, ile obecnie robicie obydwiema rękami...". Tu znowu dał się słyszeć pomruk. "Jesteśmy waszym rządem. Nie jesteście kapitalistami, tak jak

/x/ Grotewohl Otto /1894-1964/, współzałożyciel, współprzewodni -  
 czący SED, od 1949 premier NRD; /red./  
 Pieck Wilhelm /1876-1960/, od 1928 sekr. kominternu w Moskwie,  
 współzałożyciel SED, od 1949 prezydent NRD /red./

to jest na Zachodzie..." "Gdzież jest ten rząd?" wykrzyknął ktoś na raz. Ktoś inny wrzasnął: "Krętacze! Tchórze! Czemu się nie pokazują, skero są robotnikami?"

Wszystko inne roztopiło się znowu w groźnym ryku. Selbmann zamywał ręce z rozpaczy. Wreszcie ustąpił. Już nikt po nim nie wdrappywał się na stół. Zastygliśmy w oczekiwaniu. Ale jeśli było w ogóle słychać cokolwiek, to tylko chórne żądania pojawienia się rządu i wykrzykiwania: "Jesteśmy robotnikami, a nie niewolnikami!" Następnie jakiś robotnik rzucił wezwanie do strajku powszechnego. Gdyby Ulbricht i Grotewohl nie pokazali się w ciągu pół godziny, robotnicy mieli odejść i przystąpić do strajku. I tak postąpili. Pojawiły się radiofonizowane samochody, z których próbowano tłumaczyć stanowisko kierownictwa partii. Tłum zagarnął te samochody i uprowadził je z sobą, po czym zaczęło z nich rozgłaszać, że wszyscy pracownicy w Berlinie mają nazajutrz przystąpić do powszechnego strajku. Profesor Havemann pojechał takim radiofonizowanym samochodem, aby przemawiać argumentując na rzecz partii, lecz nie trwało to długo.

"Kiedy nadszedł pochód, wygłosiłem do jego uczestników przyjazne powitanie potężnym głosem dwóch głośników zainstalowanych na dachu samochodu. Okna samochodu były szczelnie zamknięte ze względu na nieuniknione w takich razach zakłócenia spowodowane przez tzw. akustyczne sprzężenie zwrotne, polegające na docieraniu do mikrofonu dźwięków z zewnątrz i wobec tego byliśmy odizolowani od hałasu wokół; mogłem zatem słyszeć jedynie własny głos biegnący z głośnika, a i to chwilami niezupełnie. Widziałem jedynie w jaki sposób na moje słowa reagowali uczestnicy pochodu. W pewnej chwili samochód, w którym się znajdowałem został otoczony przez tłum masywnych młodych ludzi. Na nieszczęście w najbliższym sąsiedztwie samochodu leżała na chodniku sterta cegieł. Pierwsze cegły dosięgły mego głośnika, uszkadzając go; jego brzmienie stało się ochrypłe i grzechoczące. Kolejna cegła stłukła szybę czołową. Usłyszałem, że ludzie wyją i wrzeszczą. Po obu stronach utworzono kordon i zaczęto kołysać samochód. Kołysanie coraz bardziej przybierało na sile. Niewiele brakowało, aby dość wysoki furgon pocztowy wyrócił się. Ponieważ nie miałem ochoty wyrócić się wraz z samochodem, otworzyłem drzwiczki i wyskoczyłem w tłum zaskoczonych ludzi. Wybuchnęli śmiechem i nikt nie miał zamiaru tknąć nawet włosa na mej głowie. Porzucili samochód i pobiegli, aby dołączyć do pochodu, który sunął nie kończącymi się wezami. Wzdłuż Wilhelm Pieck Strasse. Wkrótce zostaliśmy na ulicy sam na sam z naszym uszkodzonym samochodem.

Władcy Niemiec Wschodnich byli zdezorientowani takim obrotem wydarzeń. Biuro polityczne SED trawiło długie godziny na dyskusjach co należy czynić, lecz z niewielkim skutkiem. Wystosowane oświadczenie, które każdy mógł interpretować, jak uważał za stosowne; oświadczenie to mówiło o potrzebie zwiększenia produkcji i o podwyższeniu norm o ile miało później nastąpić podwyższenie stopy życiowej, o tym, że robotnicy, którzy akceptują wyższe norm będą mogli liczyć w najbliższej przyszłości na wzrost zarobków, ale kończyło się stwierdzeniem, że "normy nie powinny i nie mogą być narzucane metodami administracyjnymi, a jedynie przyjęte z dobrej nieprzymuszonej woli."

Rankiem następnego dnia nie tylko Berlin Wschodni ale większość miast przemysłowych w Niemczech Wschodnich objęta była strajkiem powszechnym. Strajk rozszerzył się na ponad 250 ośrodków w kraju. Premier Niemiec Wschodnich, Grotewohl przyznał później, że w tym

strajku uczestniczyło 300 000 pracowników. Głównymi ośrodkami strajku i towarzyszącymi im demonstracjami były regiony mające od dawna tradycje przemysłowe; 121 000 pracowników strajkowało w środkowoniemieckim regionie Bitterfeld, Halle, Lipska, Merseburga, w Magdeburgu - 38 000, w Jenie - 24 000, w Branderburgu - 13 000, w Goerlitz - 10 000. Ośrodki, w których teraz strajkowano, już za republiki weimarskiej uważane były za regiony "czerwone".

W każdym poszczególnym przypadku ruch strajkowy rozprzestrzenił się z terenów wielkich fabryk - z zakładów Leuna, zatrudniających 28 000 pracowników, zakładów Buna, mających załogę liczącą 18 000, Farbenfabrik Wolfen z 12 000 pracowników oraz zakładów w Herringsdorfie o takiej samej liczbie zatrudnionych. Tylko jeden wielki ośrodek przemysłu ciężkiego, Stalin Stadt koło Frankfurtu nad Odrą nie przyłączył się do strajku. Był to nowo powstały region przemysłowy, pozbawiony tradycji walk z czasów przedhitlerowskich, które istniały we wszystkich innych wspomnianych wyżej regionach. Co więcej, jego robotnicy byli stosunkowo bardziej uprzywilejowani od robotników w innych ośrodkach.

W innych regionach, np. w Dreźnie, demonstracje sfłuniono w początkowej fazie, bądź też miejscowi funkcjonariusze przekonali robotników, by powrócili do pracy. Wszystkie strajki i demonstracje miały jedną charakterystyczną cechę wspólną: niemal wszyscy członkowie klasy średniej, burżuazji oraz inteligencji trzymali się z dala od wydarzeń.

W Berlinie, na przykład, do strajku przystąpiło 60 000 robotników. O tym, co działo się w jednej z tamtejszych fabryk pisał Heinz Brandt: "Kiedy tego rana przybyłem do Zakładów Bergmanna i Borsiga nikt nie pracował, wszędzie stali robotnicy omawiając wydarzenia i organizując małe wiece. Najbardziej zdecydowani spośród nich w różnych halach i oddziałach starali się nawzajem - zać wzajemną łączność dla zorganizowania wielkiego wspólnego wiecu wszystkich robotników zakładów. Sekretarzowi organizacji partyjnej /który był zdania, że w fabryce panuje jeszcze względny "spokój"/ poleciłem wezwać przez głośniki robotników do zgromadzenia się w wielkiej sali imprezowej fabrycznego domu kultury. Moja propozycja dokonania tam wyboru komitetu fabrycznego została przyjęta. Przewodniczącym komitetu został wybrany starszy, doświadczony członek dawnej partii socjaldemokratycznej. Na wiecu przemawiało około dwudziestu robotników. Żywiłowa dyskusja dotyczyła sposobu sprawowania władzy przez SED; przytaczano liczne przykłady braku bezpieczeństwa z prawnego punktu widzenia oraz przykłady aresztowań robotników, którzy zebrałi się na wiecu. Podjęta na wiecu uchwała upoważniała wybraną radę robotniczą do reprezentowania ekonomicznych i politycznych interesów robotników, stawiając za cel naczelny zjednoczenie Niemiec w całość oraz przygotowanie wolnych, demokratycznych wyborów. Pod koniec zebrania jakiś robotnik wskoczył na podium i wezwał wszystkich do zebrania się w południe przy bramie fabryki, by zorganizować zbiorową demonstrację na mieście, ponieważ podobne demonstracje zaczęły się już wszędzie we wszystkich innych zakładach. Nowo wybrana rada udała się na zebranie konstytucyjne, sformułowała najistotniejsze postulaty o charakterze lokalnym i ogólnym i postanowiła objąć kierownictwo demonstracji strajkowej. Ale owa demonstracja strajkowa nie zaszła daleko... Demonstranci zostali rozproszeni siłą, a "siewcy niepokojów", wśród nich również socjaldemokratyczny przewodniczący rady, aresztowani i pobici."

Poranek 17 czerwca 1953 r. zaczął się w podobny sposób w wię -

kszości innych fabryk we Wschodnich Niemczech. Robotnicy strajkowali, wybierali komitety strajkowe, a następnie maszerowali do centrum danego miasta wnosząc okrzyki z żądaniem w rodzaju: "Precz z normami!" lub "Więcej chleba i mięsa!". Po dotarciu demonstrantów do centrum miasta hasła zwykle przybierały bardziej polityczny charakter, jak np.: "Chcemy żyć jak ludzie!", "Nie chcemy być niewolnikami!", "Uwolnić więźniów!", "Precz z szpicbródką /Ulbricht/", "Żądamy wolnych wyborów!". W tym miejscu z demonstrantami łączyły się inne środowiska. Demonstranci zaczęli atakować więzienia, uwalniając więźniów, paląc gmachy partyjne, a nawet w niektórych miejscach linczując policjantów. 10 000 robotników z ogromnych zakładów Leuna śpiewając pieśni rewolucyjne pomaszeroowało do miasta Merseburg, gdzie spotkali się z tysiącami robotników z fabryki Buna, poczem wspólnie wtargnęli oni do komendy policji, zajęli biura partyjne i poszli do więzień, aby uwalniać więźniów. W Halle 8 000 pracowników miejscowych warsztatów kolejowych opanoowało siedzibę SED, biura miejskiej rady narodowej oraz więzienie. W Magdeburgu demonstranci uwolnili więźniów przetrzymywanych w budynku komendy policji, natomiast w Brandenburgu pobili "sędziów ludowych" oraz prokuratora. W Rathenow pewien donosiciel został tak mocno pobity, że następnie zmarł od poniesionych obrażeń.

W godzinach południowych wyraźnie było już widać, że sam reżym Niemiec Wschodnich nie może sobie poradzić z sytuacją. Jego funkcjonariusze stracili panowanie nad fabrykami. Na ulicach miast podległa im policja nie była w stanie opanować większości demonstracji; niektórzy policjanci wdawali się w dyskusje z robotnikami, inni przykłączali się do demonstrujących. Jedynie "policja ludowa" /specjalnie szkolone oddziały doborowe, skoszarowane w oddzielnych garnizonach/ trzymała stronę reżymu. /! - red./.

Już poprzedniej nocy około 25 000 żołnierzy i 300 czołgów radzieckich weszło do Berlina. Ogłoszono stan wojenny. Wydano zarządzenie zabraniające demonstracji, grożące aresztowaniem i procesem każdej grupie przekraczającej liczbę trzech osób oraz wstrzymujące normalny ruch w porze nocnej. Jednocześnie czołgi i oddziały wojskowe ruszyły na miasto, aby tłumić demonstracje i zaarrestować przywódców robotniczych.

Robotnicy bohatercko podjęli walkę. Walcząc butelkami, stalowymi łomami i pałkami usiłovali oni zmusić czołgi do odwrotu. Ale w zetknięciu z przeważającymi siłami wojskowymi opór tego rodzaju z góry był skazany na niepowodzenie. Rozruchy powstańcze zostały stłumione, a ich przywódcy bądź aresztowani, bądź straceni.

Najzupełniej brak jest orientacji co do liczby ofiar poległych od kul radzieckich bądź zmartwych w wyniku represji. Władze wschodniemieckie określały liczbę ofiar śmiertelnych na 19; rząd zachodniemiecki wspominał o 267. Tak czy owak było oczywiste, że "prawo i porządek" zostały przywrócone jedynie za pomocą najradykałniejszych środków. Na ławy oskarżonych trafiło 1300 osób; cztery z nich skazane zostały na dożywotnie więzienie, a sześć na karę śmierci.

Niemniej jednak strzały do bezbronnych robotników na ulicach nie od razu stłumiły wszelki opór. W trzy tygodnie później nadchodziły jeszcze wieści o strajkach okupacyjnych w Berlinie Wschodnim, którym manifestowano żądanie uwolnienia aresztowanych przywódców strajkowych, wyższych płac i obniżki cen, zmian w składzie rządu oraz wolnych wyborów.

Dziennik "Neues Deutschland" z 8 lipca ciągle jeszcze uskarżał się, że "w fabrykach, na placach budów, w tramwajach, autobusach

o i miejscach publicznych, wrogie elementy usiłują siać niepokój... m.in. takimi kłamstwami, jak rzekome szerzenie się strajków okupacyjnych".

Rząd zignorował postulaty polityczne wysuwane podczas zamieszek. Lecz musiał się przychylić przynajmniej doraźnie do wielu żądań natury ekonomicznej. Trwające przygotowania do reformy zostały przyspieszone. Na rynek rzucono wielkie zasoby artykułów spożywczych i materiałów odzieżowych. W początkach lipca zarobki najniższej płatnych robotników podwyższono, a obniżkę płac zamierzoną w styczniu 1933r. anulowano. Ogłoszono także, iż polityka rozbudowy ciężkiego przemysłu kosztem wytwórczości konsumpcyjnej była błędem i że błąd ten będzie naprawiony. Związkom zawodowym udzielono wytycznej, iż "obecnie" ich główne zadanie polegać będzie na reprezentowaniu "w sposób uczciwy i sumienny interesów robotników w ich walce o lepszy byt".

Ale z chwilą przywrócenia porządku szereg z tych ustępstw cofnięto. Podwyższone normy, które były przyczyną początkowych demonstracji zostały, jednak w końcu wprowadzone. Po trzech miesiącach związkowi biurokraci, którzy poważnie potraktowali poprzednie wytyczne dotyczące reprezentacji interesów członków ich związków zawodowych spotkali się z nagana Ulbrichta. Minister sprawiedliwości, dawny socjaldemokrata, FECHNER, który miał odwagę stwierdzić, że prawo do strajku jest objęte konstytucją został zwolniony z swego stanowiska za "działalność wroga republice". /X/ Nawet priorytet przysługujący produkcji towarów konsumpcyjnych obrócił się ostatecznie na niekorzyść robotników - oznaczając to bowiem przejście w tych gałęziach przemysłu z dwuzmianowego na system pracy trójzmianowy.

Oficjalne tłumaczenie powstania było proste: była to "próbna zamachu stanu i pucz faszystowski". Ulbricht twierdził, że faszystowscy prowokatorzy w "Bonn i Nowym Jorku wyznaczili 17 czerwca na dzień generalnego ataku". /.../

Podczas samego powstania ani państwa zachodnie, ani rząd Niemiec Zachodnich nie czyniły nic, aby do niego zachęcać. Po pierwszych strajkach dnia 16 czerwca zachodniemiecki minister do spraw ogólnoniemieckich określił wyraźnie stanowisko swego rządu. Twierdził on kategorycznie, że "żaden Niemiec po wschodniej stronie granicy nie powinien dopuszczać się czynów gwałtownych", a w ogóle "należy trzymać się z dala od działań niebezpiecznych". Zgodnie z tym poglądem policja zachodniobermberska została rozstawiona wzdłuż granicy, aby powstrzymać jakikolwiek ruch z Berlina Zachodniego na Wschód. Brytyjskie i francuskie władze wojskowe podjęły podobną akcję - na przykład uniemożliwiając robotnikom z Berlina Wschodniego pracującym w wysuniętych na zachód dzielnicach wykorzystania krótszej drogi przez francuski sektor okupacyjny w ich marszu ku centrum miasta.

Gdy czołgi rosyjskie zaczęły atakować strajkujących w Berlinie "przywódcy strajkowi przedzierali się do władz brytyjskich i amerykańskich, a także do posterunków i komend policji zachodniobermberskiej i biur związków zawodowych, błagając o pomoc, o broń. Wszędzie spotykali się ze stanowczą odmową.

/x/ wg oświadczenia złożonego na temat dymisji i aresztowania ministra sprawiedliwości Maxa Fechnera przez jego następczynię Hildę Benjamin

Jedyną pozytywną rolą, jaką Zachód odegrał podczas tych zamieszek była działalność zlokalizowanej w Berlinie Zachodnim radiostacji RIAS. Nadała ona wiadomości o strajkach w dniu 16 czerwca oraz informacje o wezwaniu do strajku powszechnego na dzień następujący, skutkiem czego ośrodki przemysłowe w innych regionach Niemiec Wschodnich zorientowane były w tym, co dzieje się w Berlinie. Ale stacja ta, zgodnie z oficjalną polityką zachodnią, z pewnością nie podburzała do zamieszek. Dyrektor programowy radiostacji doradził strajkującym "domagać się tego, co jest słuszne", natomiast uznano, iż dopuszczenie do emisji audycji z udziałem samych strajkujących "byłoby już zbyt daleko posuniętym krokiem w realizowaniu celów antykomunistycznych radiostacji".

W pierwszych tygodniach po zamieszkach sami przywódcy SED doszli do przekonania, że objaśnianie ich wyłącznie działaniem "agentów zachodnich" jest niewystarczające. Przeto rząd wspominał o "niezadowoleniu" wśród ludności, które dostarczało "agentom zachodnim łatwopalnego materiału". Grotewohl przyznał nawet, iż znaczna część "winy za wypadki z ostatnich kilku dni obciąża nas samych". /x/ Innego wymownego dowodu na tę okoliczność dostarczyła czystka przeprowadzona w szeregach SED w późniejszych miesiącach tego roku. Członkowie SED w większych fabrykach włączyli się w demonstracje, a nawet niekiedy grali kluczową rolę w ich organizowaniu. Kierownictwo partii winę za to zważyło na "elementy socjaldemokratyczne", które dostały się do SED w momencie wysuszonego połączenia po wojnie partii komunistycznej i socjaldemokratycznej w radzieckiej strefie okupacyjnej i zarządziło czystkę. Ale jedna trzecia usuniętych z partii okazała się być członkami dawnej niemieckiej partii komunistycznej, z czasów poprzedzających dojście Hitlera do władzy w 1933 r., tzn. sprzed lat dwudziestu i więcej! W Berlinie Wschodnim 68 % usuniętych z partii stanowili członkowie partii komunistycznej, w Halle było ich także 68%, w Lipsku - 59%, w Magdeburgu - 52%. Krótko mówiąc, znaczny odsetek członków SED, którzy popierali rozruchy w ich głównych ośrodkach stanowili rewolucjoniści w starym stylu, robotnicy, którzy walkę z reżymem Ulbrichta traktowali jako dalszy ciąg dawnej walki o władzę robotniczą, którą toczyli z republiką weimarską i z Hitlerem.

Podstawowe, prawdziwe źródła niezadowolenia tkwiły nie w "agentach zachodnich", lecz w pożałowania godnym poziomie bytu klasy robotniczej. W 1950 r. realne płace wynosiły poniżej połowy płac z 1956 r. W latach 1951 i 1952 stopa życiowa uległa dalszemu obniżeniu. Rząd w swych zabiegach o akumulację podniósł produkcję żelaza i stali oraz wyrobów przemysłu maszyn ciężkich. Jednakże mógł to uczynić jedynie przez zmniejszenie produkcji towarów konsumpcyjnych oraz przez rozpoczęcie administracyjnych przesłań - wai rzemieślników, właścicieli gospodarstw rolnych oraz przedstawicieli pozostałych sektorów przemysłu prywatnego. To z kolei prowadziło do dalszego spadku produkcji żywności i towarów konsumpcyjnych. Rolnicy uciekali ze swych gruntów do Niemiec Zachodnich, skutkiem czego dostawy mleka, podstawowych artykułów spożywczych, ziemniaków kształtowały się znacznie poniżej wielkości określonych planem.

Kierownictwo partyjne stało wobec ogromnych problemów ekonomicznych. Eksport pozostawał w tyle za importem. Plan na rok 1952

x/ oświadczenie z dnia 24.VI.1953 r.

nie został wykonany, aczkolwiek nakłady środków przekroczyły planowane. Kiedy okazało się, że plan pierwszego kwartału roku 1953 również nie może być wykonany, kierownictwo partii zwróciło się o pomoc do Moskwy. Pomocy nie otrzymano. Wobec tego podwyższenie norm pracy i zwiększenie wyzysku robotników było jedynym sposobem rozwiązywania problemów ekonomicznych.

Powstanie w Niemczech Wschodnich było najzupełniej prostą reakcją na połączenie dwóch elementów - spadku stopy życiowej i ciągłego zwiększania norm pracy bez jednoczesnej podwyżki płac. Niemniej jednak, nie wyjaśnia to, dlaczego zamieszki te miały miejsce akurat w tym czasie. Takie warunki ekonomiczne istniały już od wielu lat. Do przerodzenia się niezadowolenia w bunt przycy - mił się inny czynnik - wyraźny podział na szczytce władzy Niemiec Wschodnich w ciągu czerwca 1953 r.

Po śmierci Stalina nastąpiła ostra walka o władzę pomiędzy tymi, którzy służyli pod jego bezpośrednimi rozkazami przez minione dwadzieścia pięć lat. Spory miały częściowo charakter personalny; ich powodem był lęk poszczególnych dawnych popleczników Stalina, iż jeden z nich może zagarnąć całą władzę i wykorzystać ją /tak jak zrobił to Stalin/ do wyeliminowania konkurentów. Każdy z tych ludzi mordował i dopuszczał się aktów terrork na rozkaz Stalina. Obecnie każdy z nich mógł to robić dla swych własnych celów. Szczególnie niebezpieczny był złowieszczy LAWRENTIJS BERIA, stojący na czele ogromnej armii tajnych policjantów, którego aparat przemikał w każdą dziedzinę życia w Rosji.

Ale w grę wchodziły również mające głębsze korzenie sprawy natury politycznej i społecznej. Przywódcy radzieccy byli świadomi tego, że ludzie znajdujący się na szczytach społeczeństwa ZSRR są odizolowanymi od tych, którzy znajdują się na jego nizinach. Kolej - me czystki przeprowadzane w łonie biurokracji obudziły w niedo - bitkach strach i niechęć do przełożonych; tymczasem poza szeregi biurokracji istniała wielka masa ludzi, do których nastrojów i myśli nikt nie miał dostępu, masa atomizowana ciągłymi działaniami policji, lecz mimo tego stanowiąca siłę wybuchową. /x/

Następcy Stalina obawiali się, że ogromna potęga policyjna, która była Stalinowi potrzebna do utrzymania jego władzy może zwrócić się przeciwko nim. Dostrzegli też, że konieczne jest wprowadzenie pewnej ograniczonej reformy oraz rozszerzenie bazy poparcia dla reżymu. Jednakże, żaden z nich nie miał jakiegos wyrażonego pojęcia o tym, jak tego dokonać. Ich sprzeczne koncepcje zmian zlewały się z wzajemną nieufnością wytwarzając w rezultacie w łonie grupy rządzącej podziały polityczne, ustające jedynie wówczas, gdy kolejny członek elity zostawał odsunięty od władzy.

Wynikiem tego był szereg wahań w polityce zmian /składzie personalnym, które wstrząsnęły społeczeństwem stalinowskim niemal do samych podstaw.

W samej Rosji szereg reform wprowadzono w ciągu zaledwie kilku tygodni od upadku Stalina. Wykryty niedawno "spisek" /lekarzy/ uznany został za fałszywe oskarżenie, a osoby podejrzane o jego sfałszywienie aresztowano. Całe kategorie więźniów zwalniano z obowiązków pracy. Ceny artykułów spożywczych zostały obniżone o 10% i więcej. Wreszcie, w lecie podano do powszechnej wiadomości, że do niedawna wszechwładny szef policji Beria został odsunięty od władzy, a następnie stracony jako przywódca "bandy antysocjalistycznych szpiegów", która przeniknęła do maszyny państwowej.

Teżo rodzaju zmiany na szczytach ożywiły drugo tłumione na -



dzieje dołów połączeństwa. W samej Rosji w lipcu 1953r. wszczęto bunt pół miliona więźniów gigantycznego obozu pracy niewolniczej w Workucie.

20 lipca 7 000 więźniów odmówiło pracy w pierwszej kopalni. 25 lipca stanęło wszystkich pięćdziesiąt kopalni. Pociągi z węglem, które pełyły nie kończącym się dotąd łańcuchem, nagle za - stygły. 25 000 więźniów - cała czynna załoga górnicza i połowa ogólnej liczby mieszkańców Workuty - przyłączyło się do strajku. 1 sierpnia 1953r. przywódcy buntu zostali rozstrzelani, a mimo to strajk trwał nadal. /x/.

Reżymy w krajach Europy Wschodniej są zakorzenione nie tak głęboko, jak w Rosji; powstały one na pięć do sześciu lat przed omawianymi tu wydarzeniami, a ponieważ mają charakter satelitalny, to rozdzźwięki w kierownictwie moskiewskim odbijają się tu o wiele większym echem. W ciągu trzech lat po śmierci Stalina konkurujące z sobą ugrupowania na Kremlu spotykały się z odmiennością stanowisk rywalizujących ugrupowań w państwach bloku. Kierownictwo Niemiec Wschodnich było pierwszym, które zostało wprzęgnięte w tę sprawę na szczycie. Jego rozbitcie na rywalizujące ze sobą ugrupowania doprowadziło w czerwcu 1953r. do sytuacji, w której podejmowano sprzeczne decyzje.

Przywódca SED, Ulbricht początkowo postępował tak, jak gdyby nic się nie zmieniło. Po śmierci Stalina nadal, jak poprzednio, podporządkowywał spożycie rozbudowie przemysłu ciężkiego i wykluczał z partii swych przeciwników. Nadal poświęcał interesy robotników i chłopów na rzecz akumulacji i wykluczył z biura politycznego oraz komitetu centralnego SED swego rywala, Franza DAHLEMA /napewanykano nawet, że ma on być sądzony za "powiązania z spiskiem SIANSKY'EGO".

Następnie, bez żadnego wstępnego ostrzeżenia, radziecki wysoki komisarz dla Niemiec, SIEMIANÓW wrócił z swej wizyty w Moskwie i polecił kierownictwu wschodnioniemieckiemu dokonać nagłego zwrotu w polityce. Miało ono odąd stosować o wiele bardziej po - jednawczą taktykę w stosunku do ludności. W początkach czerwca wprowadzono cały szereg reform /zaledwie w dziesięć dni po zadekretowaniu podwyżek norm pracy/. Przyznano, że "SED i rząd popełniły szereg błędów..., które zaszkodziły interesom... pracujących na własnym gospodarstwie rolników, kupców detalistów, artystów i inteligentów...". "Poważnych błędów" dopuszczono się przy wymiarze i egzekwowaniu podatków, w pewnych zarządzeniach dotyczących rolnictwa oraz przez pozbawienie grup ludności należących do klasy średniej kartek zaopatrzeniowych. "Błędy" te teraz naprawiano, udzielano zezwoleń na prowadzenie prywatnych, prowadzonych na małą skalę, zakładów przemysłowych, czyniono ustępstwa robotnikom, uniwersytetom, Kościołowi, nastąpiły poważne cięcia w budżecie przemysłu ciężkiego. /xx/.

Ale mimo to osobista sytuacja Ulbrichta nie była pewna. W okresie między 9 a 30 czerwca poparcie udzielane mu przez przywódców radzieckich, jak się zdaje, było minimalne. Chrząszczow twier -

x/ relacja B. Garlanda, dziennikarza berlińskiego, który spędził ośmiem lat w rosyjskich łagrach, drukowana w ang. czasopiśmie "The Observer" z dnia 3 czerwca 1956 r.

/xx/ Uchwały podjęte na posiedzeniu biura politycznego SED 9 czerwca 1953 r.

dził później, że w tym okresie Beria i Malenkov "nalegali na SED, aby siliwidowała ona NRD jako oddzielne państwo socjalistyczne.../x/

Z pewnością zwolennicy Dahlema w kierownictwie SED - ludzie tego rodzaju, co ZAISSER, minister bezpieczeństwa państwowego i HERRNSTADT, redaktor gazety partyjnej "Neues Deutschland" uważali, że wybija godzina ich triumfu. W sposób mniej lub bardziej otwarty zaczęli oni przeciwdziałać się linii Ulbrichta.

Pakiet reform nie zawierał żadnej wzmianki o nowych normach pracy. Już to samo wzbudziło niezadowolenie wśród robotników, którzy uznali się za tę grupę ludności, której żądania zostały zignorowane. Jednakże wkrótce okazało się, że rywalizujące z sobą ugrupowania w kierownictwie partii interpretowały kwestię norm w odmienny sposób. "Neues Deutschland" z 14 czerwca krytykowała taktykę "złota kowalskiego" stosowaną przez funkcjonariuszy partyjnych do narzucenia norm na budowach przy Stalinallee. Nazajutrz gazeta powtórzyła informację: "Wydział norm żądał się myli, jeśli uważa, że może przez dłuższy czas działać bezkarnie przeciw interesom robotników budowlanych". Na przekór temu, dziennik związków zawodowych "Tribune" 16 czerwca kategorycznie stwierdzał, że normy należy wprowadzić.

W społeczeństwie stalinowskim sama tylko siła represyjna aparatu policyjnego wystarczała, by szybko położyć kres strajkom i demonstracjom, a z pewnością nie dopuścić do ich rozprzestrzenienia. Izolacja czeskiej demonstracji robotniczych w Pilźnie, jakie miały miejsce wcześniej w 1953r., była przypadkiem szczególnym. Ale jawny rozdźwięk w przywództwie wschodnioniemieckim w sprawie norm utrudnił działanie aparatowi represji. Policja nie wiedziała, czy przeciwdziałać, czy zezwalać na wiece i dyskusje w sprawie norm. Spory na szczycie wytworzyły pewne pole, w granicach którego robotnicy mogli uruchomić swe własne postulaty i sformułować własne hasła. Z chwilą, gdy się zmobilizowali policja i wojsko wschodnioniemieckie /w przeciwieństwie do wojsk radzieckich/ stały się bezradne.

W dniu 16 czerwca rozdźwięki w kierownictwie SED prowadziły do tego, że nie potrafiło ono przyjąć żadnej polityki dla uporania się za strajkami; nie mogło się ono zdobyć na poczynienie dalszych ustępstw, ani na wprowadzenie do działań policji. Dopiero o północy skierowało ono polecenia i wytyczne do funkcjonariuszy miejscowych.

17 czerwca ta dezorientacja udzieliła się biurokratom szczebla lokalnego na całym obszarze Wschodnich Niemiec. Kierownictwo SED uskarżało się później, że funkcjonariusze partyjni "popadli w panikę, zoczyli na pozycje kapitulancetwa i oportunistów w stosunku do wrogów partii".

Ale dezorientacja funkcjonariuszy partyjnych nie była kwestią przypadku. Była to nieuchronna konsekwencja rozkazów na szczytach społeczeństwa zarówno wschodnioniemieckiego, jak radzieckiego. A i owe rozkazy nie były przypadkiem: wynikały one z wewnętrznej dynamiki ekonomicznej społeczeństwa żyjącego w warunkach kapitalizmu państwowego, czego miały dowiedzieć w sposób nawet jeszcze bardziej dramatyczny przykłady Polski i Węgier w trzy lata później, w 1956 r.

x/ przemówienie Chruszczowa z marca 1953 r.

DOKUMENTY POWSTANIA WĘGIERSKIEGO

/wyboru dokonano z tomu pt. "Z historii wydarzeń węgierskich /materiały i dokumenty/", wydane przez NOWĄ w ramach Biblioteki Robotniczej tuż przed stanem wojennym i niemal w całości skonfiskowanego - red./

Przemówienie radiowe Imre'go Nagy'a z 28.X.1956 r.

Ludu Węgier !

W minionym tygodniu z tragiczną szybkością rozgrywały się krwawe wydarzenia. Fatalne następstwa straszliwych błędów i zbrodni minionego dziesięciolecia rozwierają się przed nami w tych bolesnych wydarzeniach, których jesteśmy widzami i uczestnikami.

W czasie naszej tysiącletniej historii los nie skąpił naszemu ludowi i całemu narodowi ciężkich ciosów. Lecz takiego wstrząsu ojczyzna nasza prawdopodobnie nie przeżywała jeszcze nigdy. Rząd oddcina się od tych poglądów, które głoszą, jakoby obecny, potężny ruch ludowy miał być konkwrewolucyjny.

Niewątpliwie, że tak, jak zazwyczaj zdarza się w czasie każdego wielkiego ruchu ludowego, że szkodliwe elementy wykorzystały ubiegłe dni na popełnienie przestępstw pospolitych. Faktem jest również to, że elementy reakcyjne, kontrrewolucyjne włączyły się także i starały się wykorzystać wydarzenia dla obalenia ustroju demokracji ludowej. Lecz nie podlega dyskusji to, że w tych wydarzeniach podstawową siłę stanowił jeden wielki narodowy ruch demokratyczny obejmujący i spajający cały nasz naród.

Jako cel ruch ten wysunął zabezpieczenie naszej niezawisłości narodowej naszej samodzielności i suwerenności, rozwój demokratyzmu społecznego, naszego życia gospodarczego i politycznego. Bowiem tylko to może być podstawą socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Ten wielki ruch wywołany został ciężkimi zbrodniami minionego okresu historycznego. A fakt, że kierownictwo niemal do ostatniej chwili nie zdecydowało się na zerwanie ze starą zbrodniczą polityką, czynił sytuację jeszcze bardziej uciążliwą.

Głównie to doprowadziło do bratobójczej walki, do wyniszczenia tak wielu patriotów po obu stronach.

W ogniu walk zrodziła się demokratyczna jedność narodowa oraz rząd niezawisłości i socjalizmu, który będzie prawdziwym reprezentantem woli ludu.

Jest to mocnym postanowieniem rządu.

Nowy rząd opiera się na sile mas ludowych i pod ich kontrolą ma nadzieję, że pozyska całkowite zaufanie narodu. Natychmiast przystąpi on do realizacji słusznych żądań narodu.

Rząd rozpoczyna swą działalność w niesłychanie trudnych okolicznościach. Jako spadek przeszłości przypadła nam w udziale poważna sytuacja kraju, która w następstwie walk minionych dni stała się jeszcze trudniejsza. Stożące przed nami przyszłe dni będą bardzo ciężkie.

Rząd widzi wyraźnie ciężką sytuację materialną klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji.

Rząd pragnie się oprzeć w pierwszym rządzie na walczącej klasie robotniczej, lecz oczywiście pragnie również poparcia całego ludu pracującego.

Jako nasze zadanie wysunęliśmy wypracowanie kompleksowego programu, w ramach którego pragniemy zaspokoić ku zadowoleniu klasy robotniczej dawne słuszne żądania i naprawić krzywdy. Chcemy między innymi uregulować problem płac i norm, podnieść dolną

granice minimum płacowego i najniższych rent, biorąc przy tym pod uwagę dodatek rodzinny i lata przepracowane poprzednio.

Rząd pomoże rozwiązać niezwykle trudną sytuację mieszkaniową, wszelkimi środkami wspierać będzie inicjatywy państwa, związków zawodowych oraz prywatne zmierzające do wybudowania jak największej ilości mieszkań.

Rząd z radością wita inicjatywę załóg przedsiębiorstw w rozwoju demokracji tych przedsiębiorstw i aprobuje powstanie rad robotniczych.

Rząd energiczną ręką położy kres ciężkiemu bezprawiu popełnianemu w ruchu spółdzielczości produkcyjnej i przy komasacji. Opracowany będzie kompleksowy plan rozwoju zaniedbanej i zacołanej produkcji rolnej, plan zwiększenia produkcji gospodarstw spółdzielczych i indywidualnych oraz przywrócenia zainteresowania wynikami produkcji.

Rząd śmiało oparł się na młodzieży robotniczej, chłopskiej i studenckiej stwarzając pole dla jej udziału w naszym zaszczytnym życiu politycznym. Dążyć będziemy do tego, aby młodzież wchodząca w życie miała coraz lepsze warunki materialne.

Rząd przyjmuje powstałe z inicjatywy ludu nowe demokratyczne formy samorządu i dążyć będzie, aby włączyć je do administracji państwowej.

W celu przerwania dalszego rozlewu krwi i zapewnienia pokojowego rozwoju rząd wezwał do powszechnego przerwania ognia i polecił siłom zbrojnym, by otwierały ogień tylko wówczas, gdy zostaną napadnięte.

Równocześnie rząd wzywa wszystkich tych, którzy chwycili za broń, by powstrzymali się oni od wszelkiej akcji zbrojnej i by bezwzględnie złożyli broń.

Dla obrony porządku i przywrócenia porządku publicznego zostanie natychmiast powołana nowa siła zbrojna złożona z formacji wojskowych i policji, a także ze zbrojnych oddziałów robotniczych i młodzieżowych.

Rząd węgierski uzgodnił z rządem radzieckim, iż oddziały radzieckie rozpoczną niezwłoczne wycofywanie się z Budapesztu i równocześnie z powstaniem nowych sił zbrojnych opuszczają będą terytorium miasta.

Rząd węgierski rozpocznie pertraktacje w sprawie stosunków między Węgierską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich w duchu przyjaźni węgiersko-radzieckiej, na zasadzie równości krajów socjalistycznych i niezawisłości narodowej. Pertraktacje będą dotyczyły między innymi sprawy wycofania radzieckich sił zbrojnych.

Po przywróceniu porządku zorganizujemy nową, jednolitą policję państwową i rozwiążemy Urząd Ochrony Państwa.

Nikomiu nie może stać się żadna krzywda za udział w walkach zbrojnych.

Rząd przedłoży Parlamentowi projekt, by herb państwowym był znowu herb Kossutha i aby dzień 15 marca stał się znowu świętem państwowym.

**Ludu Węgier !**

W godzinach goryczy i walk człowiek skłonny widzieć raczej tylko ciemne strony ubiegłych 12 lat. Nie pozwólcie jednak za - ciemniać naszej rzeczywistości. Te 12 lat mają historyczne znaczenie, mają osiągnięcia, które Wy, węgierscy robotnicy, chłopi i inteligenci pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących stwo-

rzyliście swą twardą i ofiarną pracą.

Nasza odnowiona Republika ludowa liczy na tę energię i ofiarność, które wykazywaliście w twórczej pracy i które są główną gwarancją lepszej przyszłości ojczyzny.

Przemówienie radiowe Imre'go Nagy'a wygłoszone po południu  
30.X.1956 r.

Ludu pracujący Węgier !  
Robotnicy, chłopci, inteligenci!

Coraz bardziej rozwijająca się w naszej ojczyźnie rewolucja i ruch sił demokratycznych postawiły nasz kraj na rozstajnych drogach.

Rząd narodowy pod przewodnictwem Węgierskiej Partii Pracujących i w całkowitej z nią zgodności doszedł do przełomowych w życiu narodu postanowień, które pragnę podać do wiadomości ludności pracującej Węgier.

W interesie dalszej demokracji życia kraju, kładąc kres systemowi jednopartyjnemu, opieramy rządy na podstawach odrodzonego systemu demokratycznej współpracy partii koalicyjnych z roku 1945.

Odpowiednio do tego ustanowiliśmy w rządzie ściślejszy gabinet, w skład którego wchodzi: Imre Nagy, Zoltán Tildy, Béla Kovacs, Ferenc Erdei, János Kádár, Geza Losonczy. Wkrótce wyznaczeni zostaną przedstawiciele partii socjaldemokratycznej. Rząd przedstawił wniosek Radzie Prezydyjalnej Republiki w sprawie powołania Jánosa Kádára i Gezy Losonczy na stanowiska ministrów stanu.

Rząd narodowy wzywa dowództwo oddziałów radzieckich, ażeby natychmiast rozpoczęło wycofywanie swych jednostek z terytorium Budapesztu. Jednocześnie rząd narodowy ogłasza ludności kraju, że niezwłocznie rozpocznie rokowania z rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie wycofania oddziałów radzieckich z terytorium kraju.

W imieniu rządu narodowego oświadczam, iż uznajemy demokratyczne organy samorządowe powołane przez rewolucję, opieramy się na nich i prosimy je o poparcie.

Moi węgierscy rodacy! Patrioci! Wierni obywatelsi naszej ojczyzny! Obróńcie zdobycze naszej rewolucji, wszelkimi siłami zapewniajcie porządek, przywracajcie spokój, niech nie płynie więcej bratnia krew w naszej ojczyźnie. Pędźcie precz wszelkich burzycieli porządku. Na każde wezwanie zapewniajcie ochronę życia i mienia.

Moi węgierscy rodacy, robotnicy, chłopci !  
W naszych przełomowych decyzjach stojcie przy rządzie narodowym!  
Niech żyją wolne, demokratyczne, niezawisłe Węgry !

Przemówienie Imre'go Nagy'a na wiecu przed Parlamentem  
31.X.1956 r.

Węgrzy, Rodacy !

Znów przemawiam do Was z gorącą, żarliwą miłością. Walka rewolucyjna, której bohaterami jesteście, zatrumfowała. Te dni heroiczne wyniosły do władzy nasz rząd narodowy, który walczyć będzie o niezawisłość i wolność naszego ludu.

Nie ścierpimy dłużej ingerencji w sprawę węgierskie !  
Opieramy się na zasadach suwerenności i równouprawnienia narodów. Politykę naszą opieramy niewzruszenie na woli ludu węgierskiego. Nasza suwerenność i nasza niezawisłość przeżywają swe pierwsze dni. Usunęliśmy z naszej drogi niezmiernie duże przeszkody. Wypędziliśmy z kraju bandę Rakoczi'ego i Gerő. Odpowiedzą oni za swe zbrodnie.

Również i mnie próbowali oczernić. Rozsiewają oszczerstwo, jakoby ja wezwał na pomoc radzieckie oddziały. Jest to haniebne kłamstwo. Imre Nagy, który jest bojownikiem niezawisłości węgierskiej, wolności węgierskiej i niepodległości węgierskiej nie wezwał tych oddziałów. Wprost przeciwnie: był tym, który walczył o ich wycofanie.

Drodzy przyjaciele !  
Dzisiaj właśnie rozpoczęliśmy rokowania w celu ewakuacji oddziałów radzieckich z kraju oraz w sprawie wypowiedzenia zobowiązań ciążących na nas na mocy Układu Warszawskiego. Prosimy was o odrobinę cierpliwości. Wierzę, że rezultaty będą takie, iż możecie nam udzielić swego zaufania.

Drodzy przyjaciele !  
Stójcie przy nas, popierajcie nas w naszych patriotycznych poczynaniach, w ustanowieniu niezawisłości naszej ojczyzny, w przywróceniu życia, w rozpoczęciu twórczej pracy. Chciałbym, aby zapanował porządek i pokój dla ludu. Z ufnością patrzę w przyszłość.

Prosimy was, ufajcie rządowi, ustanawiajcie porządek i spokój, abyśmy mogli zrealizować nasz kompleksowy, demokratyczny program. Niech żyje niepodległa, wolna, demokratyczna Republika Węgierska!

Niech żyją wolne Węgry !

Depesza Imre'go Nagy'a do sekretarza generalnego ONZ  
z 1.XI.1956 r.

Do Sekretarza Generalnego  
Organizacji Narodów Zjednoczonych  
Pana Dag Hammarskjöelda  
Nowy Jork

Prezes Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej jako pełnomocny minister spraw zagranicznych podaje do wiadomości Jego Ekscelencji co następuje :

Do rządu Węgierskiej Republiki Ludowej nadeszły wiarygodne wiadomości o wkroczeniu nowych jednostek radzieckich na Węgry. Prezes Rady Ministrów z racji pełnionej funkcji ministra spraw zagranicznych wezwał do siebie pana Andropowa, nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i energicznie zaprotestował przeciwko wkroczeniu na Węgry nowych oddziałów radzieckich.

Zażądał on natychmiastowego wycofania tych formacji radzieckich. Poinformował on ambasadora radzieckiego, iż rząd węgierski wypowiada z mocą natychmiastową Układ Warszawski, proklamuje neutralność Węgier i zwraca się do ONZ prosząc o pomoc czterech wielkich mocarstw dla zagwarantowania neutralności kraju.

Ambasador radziecki przyjął protest i zawiadomienie prezesa Rady Ministrów jako pełnomocnego ministra spraw zagranicznych i oświadczył, że bezzwłocznie zwróci się z prośbą o odpowiedź do swego rządu.

Proszę więc Jego Ekscelencję, aby uprzejmie powiadomił o tym doniesieniu wszystkim członków Organizacji Narodów Zjednoczonych; zwracamy się z prośbą o wpisanie tej sprawy poza kolejnością na porządek dzienny rozpoczynającej się obecnie XI sesji ONZ.

Depesza Imre'go Nagy'a do Sekretarza Generalnego ONZ  
z 2.XI.1956 r.

Sekretarz Generalny  
Organizacji Narodów Zjednoczonych  
Pan Dag Hammarskjöld  
Nowy Jork

### **Ekscelencjo !**

Prezes Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej jako pełnomocny minister spraw zagranicznych pragnie przesłać Ekscelencji do wiadomości następujące informacje uzupełniające :

Już wspomniałem w swoim piśmie z 1 listopada, że nowe formacje wojsk radzieckich wkroczyły na Węgry oraz to, iż rząd węgierski powiadomił o tym ambasadora radzieckiego, wypowiedział Układ Warszawski, proklamował neutralność Węgier i zwrócił się do Organizacji Narodów Zjednoczonych o zagwarantowanie neutralności kraju. W dniu 2 listopada rząd Węgierskiej Republiki Ludowej otrzymał nowsze ważne informacje wojskowe, według których znaczne jednostki radzieckie przekroczyły granice państwa i posuwają się w kierunku Budapesztu zajmując po drodze linie kolejowe, stacje kolejowe, zabezpieczające urządzenia kolejowe itp. Otrzymaliśmy również informacje, iż na terenie zachodnich Węgier odbywają się ruchy oddziałów radzieckich w kierunku ze wschodu na zachód.

Na podstawie powyższego rząd węgierski uznał za konieczne powiadomić ambasadora radzieckiego oraz przedstawicieli akredytowanych w Budapeszcie o krokach skierowanych przeciwko Republice Ludowej.

Rząd węgierski przedłożył rządowi radzieckiemu konkretne propozycje odnośnie wycofania wojsk radzieckich stacjonujących na Węgrzech, jak również odnośnie wykonania wypowiedzenia paktu warszawskiego, odnośnie miejsca rokowań i przedstawił listę imienną węgierskiej delegacji rządowej.

Poza tym rząd węgierski wystąpił z propozycją do budapeszteńskiej ambasady radzieckiej odnośnie ustanowienia mieszanej komisji w celu przygotowania wycofania wojsk radzieckich.

Zwracam się do Jego Ekscelencji z prośbą, by wezwał wielkie mocarstwa do rozpatrzenia sprawy neutralności Węgier i aby Rada Bezpieczeństwa poleciła rządowi radzieckiemu i węgierskiemu rozpocząć natychmiast rokowania. Proszę Jego Ekscelencję o zapoznanie z powyższym członków Rady Bezpieczeństwa i proszę przyjąć wyrazy mojego szczerego uszanowania.

Rezolucja Tymczasowej Rady Robotniczej Węgierskich Zakładów  
Optycznych

Do Imre'go Nagya  
Prezesa Narodowej  
Rady Ministrów

1. Żądamy, aby znajdujące się na Węgrzech wojska radzieckie rozpoczęły wycofywanie się, gdyż tylko w ten sposób widzimy możliwość zapewnienia rozpoczęcia spokojnej pracy.
2. Zwracamy się z prośbą do Narodowego Rządu Węgierskiego, aby odwołał delegata dawnego rządu przy ONZ. Pragniemy, aby rząd wysłał do ONZ nowego przedstawiciela, który reprezentowałby żądania narodu węgierskiego w walce o niezawisłość. O jego mianowaniu i pracy w ONZ należy poinformować węgierski lud pracujący.

Powyższą rezolucję prosimy ogłosić w Radiu. Tymczasowa Rada Robotnicza poczyniła kroki, aby tę rezolucję powielić i zapoznać z nią pracowników innych zakładów.

Na stanowcze żądanie pracowników Węgierskich Zakładów Optycznych Tymczasowa Rada Robotnicza zdecydowała, że pracownicy tylko wówczas rozpoczną pracę, gdy delegacja do Rady Ministrów osiągnie pomyślny wynik, na podstawie czego ogłosi w Radiu odezwę do robotników Zakładów w sprawie rozpoczęcia pracy.

Budapeszt, 29 października 1956r.

Tymczasowa Rada Robotnicza  
Węgierskich Zakładów Optycznych

**Żądania Rady Robotniczej Zakładów Metalurgicznych i Fabryki  
Motocykli na Cseplu**

1. Żądamy natychmiastowego wycofania oddziałów radzieckich z terytorium kraju. Do tego czasu nie podjemy pracy.
2. Natychmiast uwolnić więźniów politycznych i tych, którzy walczą o wolność.
3. Rady Robotnicze powinny przejąć funkcje Rad Zakładowych.
4. Rozwiązać wydziały personalne, które dotychczas spełniały rolę ewidencji spraw wewnętrznych, a znajdujące się w nich ankiety personalne przekazać pracownikom.
5. W fabrykach należy rozwiązać komitety partyjne. Działalność swoją mogą prowadzić poza fabrykami.
6. Ogólna zmiana systemu płac. Należy podwyższyć dodatek rodzinny, znieść podatek od bezdzietności.
7. Należy ogłosić w przeciągu jednego miesiąca wolne wybory z udziałem wielu partii.
8. Zmiana systemu emerytalnego. Należy zapewnić pomoc rodzinom po poległych uczestnikach walk wolnościowych.
9. Gmachy należące do partii, gmachy zbytecznych urzędów oraz obecnie budowane gmachy o charakterze wojskowym należy przekształcić na mieszkania.
10. Żądamy natychmiastowego odwołania obecnego przedstawiciela węgierskiego w ONZ oraz umieszczenie na porządku dziennym w ONZ sprawy Węgier. Rząd niech wyda oświadczenie w sprawie swojego stanowiska dotyczącego umieszczenia sprawy Węgier na porządku dziennym ONZ.
11. Żądamy natychmiastowego rozwiązania AVH i pociągnięcia do odpowiedzialności jego funkcjonariuszy.
12. Żądamy podania do publicznej wiadomości, na czyj rozkaz oddziały radzieckie ingerowały w wewnętrzne sprawy kraju.
13. Radio niech podaje wiadomości zgodne z prawdą.
14. Żądamy prawa do strajku.
15. Niech rząd ogłosi swój tymczasowy charakter do czasu wolnych wyborów.

Budapeszt, 30 października 1956 r.

Rada Robotnicza

**Oświadczenie Centralnej Rady Robotniczej Wielkiego  
Budapesztu /x/**

Dziś, 14 listopada 1956r. delegaci dzielnicowych rad robotniczych utworzyli Centralną Radę Robotniczą Wielkiego Budapesztu. Centralna Rada Robotnicza Wielkiego Budapesztu została upoważniona do podjęcia negocjacji w imieniu robotników ze wszystkich fabryk Budapesztu, a także do zadecydowania o kontynuowaniu lub zakończeniu strajku. Deklarujemy niewzruszoną wierność ideom socjalizmu. Uważamy, że środki produkcji są własnością społeczną, której zawsze jesteśmy gotowi bronić.

/x/ za "NTO" nr. 10 II-X.1981



1. My robotnicy uważamy, że prawo i porządek mogą być przywrócone jedynie pod przywództwem kogoś, kto cieszy się zaufaniem ludu. Dlatego wnosimy, by rząd przejął towarzysza Imre Nagya.
2. Protestujemy przeciw wejściu do nowych oddziałów bezpieczeństwa członków poprzednich sił bezpieczeństwa /AVH/. Naszym zdaniem nowe siły bezpieczeństwa powinny się rekrutować spośród młodych rewolucjonistów oraz tych pracowników policji i armii, którzy pozostali wierni ludowi i robotnikom fabryk. Nowe siły bezpieczeństwa nie mogą służyć interesom żadnej partii czy ugrupowania.
3. Żądamy natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia wszystkich bojowników o wolność z Pałem Maletterem i jego towarzyszami.
4. Żądamy niezwłocznego wycofania z kraju wojsk radzieckich, tak aby mogły zostać wzmacnione stosunki naszego kraju z ZSRR. Musimy mieć szansę postawienia naszego kraju na nogi przy pomocy środków pckojowych.
5. Żądamy, by położono kres fałszywej informacji w radio i prasie.
6. Do czasu spełnienia naszych żądań będą pracować tylko zakłady niezbędne do funkcjonowania codziennego życia. Prace remontowe i konserwacyjne zostaną podjęte tylko w tej mierze, w jakiej wymagają tego bezpośrednie potrzeby gospodarki narodowej.
7. Żądamy zniesienia systemu jednopartyjnego oraz uznania partii stojących na gruncie socjalizmu.
8. Powrócimy do pracy, gdy otrzymamy zadowolającą odpowiedź na nasze żądania.



Miklos MOLNAR - Czy sowiecka interwencja była nieunikniona.

Miklos Molnar jest literatem i historykiem. Był pierwszym redaktorem budapeszteńskiej "Gazety Literackiej", która od 1956 r. ukazuje się na Zachodzie. Od 1957 żyje w Szwajcarii i jest wykładowcą Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych w Genewie. Tekst poniższy został wygłoszony jesienią 1976 r. w Paryżu na polsko-węgierskiej konferencji naukowej poświęconej wydarzeniom 1956 r. i ich wpływowi na późniejszą historię. W Polsce nakładem krakowskiego wydawnictwa "Oś" ukazała się w 1981 r. broszura pt. "W dwadzieścia lat później z myślą o przyszłości" zawierająca materiały z tej samej konferencji. Tekst Miklosa Molnara publikowany poniżej został przetłumaczony z języka francuskiego z zapisu magnetofonowego, dokonanego podczas konferencji, z czego też wynika specyficzny sposób narracji; zrezygnowano z bardziej zasadniczych poprawek, aby uniknąć możliwych w ich wyniku zniekształceń myśli autora. /red./

Dopóki nie zostaną udostępnione źródła sowieckie, nie mamy możliwości innego studiowania zachowania ZSRR, jak tylko z zewnątrz, od strony znanych wydarzeń. Wnioski o motywach działania ZSRR możemy wyciągnąć jedynie z faktów, chyba że ucieknemy się do teoretycznego ujęcia tematu. W tym ostatnim wypadku moglibyśmy wyjść od charakteru sowieckiej władzy, od jej natury i podstaw ideologicznych, od materialnych, społecznych oraz ekonomicznych warunków jej istnienia. Pomimo wszystkich niedoskonałości takiego ujęcia zagadnienia wybieram pierwszą z metod, tj. wychodzę z analizy wydarzeń, nie zaś z rozważań dotyczących natury i polityki zagranicznej władzy sowieckiej /.../

Jeśli na problem spojrzymy od strony Moskwy, staje się jasne, że kryzys, który wybuchł w Warszawie i w Budapeszcie nie był traktowany przez Rosjan ani jako wydarzenie całkowicie międzynarodowe, ani jako całkiem wewnętrzne. W zachowaniu Moskwy do samego końca wyczuwalne było pewne wahanie co do tego, na jakiej płaszczyźnie mają przebiegać rokowania; czy naprzeciw siebie stoją dwa państwa, czy dwie partie. Zresztą ta dwuznaczność pozostała w zmodyfikowanej formie - aż po dzień dzisiejszy. Jest ona poza tym obok względów polityki światowej, główną przyczyną dostrzeżalnych wahań postawy ZSRR.

Przyjrzyjmy się więc wariantom i możliwościom. Wariant pierwszy to stosunkowo ustępliwe stanowisko, które nakazuje jedynie przestrzegania pewnych zasad gry i w ich zakresie daje zainteresowanym dość dużą swobodę. Wariant drugi charakteryzuje się wahaniem pomiędzy rzeczywistymi ustępstwami a brutalnym przerwaniem biegu wydarzeń. I wreszcie wariant trzeci: rozwiązanie ostateczne - "Endlosung".

Wariant pierwszy to stanowisko przyzwalające. W wyjątkowo korzystnych okolicznościach Polacy i Węgrzy mogli mieć nadzieję, że po zagwarantowaniu pewnych interesów sowieckich będą mogli działać na własną rękę. Jest to model polski, którego pierwszym czynnikiem jest konsekwentne trwanie zainteresowanych stron przy przyjętej postawie, drugim zaś - Damoklesowy miecz sowieckiej interwencji militarnej. Porównując wydarzenia roku 1956 z wiekiem XIX Ferenc Fojto, a także Zoltan Szabo wskazali, jaka była podstawowa różnica między Warszawą a Budapesztem, według sformułowania Szabo węgierski rok 1956 nie miał swego Petofiego, według Fojto - nie miał swojego Gomułki, który potrafiłby uzyskać w miarę jednolite

poparcie KC. Rezultatem tego był fakt, iż podczas gdy warszawską wiosną mogła sobie przywłaszczyć partia, budapeszteński dżiki wyciągnął postawę "centrum" /moskiewskie kierownictwo/ w sytuacji która znacznie bardziej przypominała o trzy lata wcześniej model berliński niż polski proces, który przebiegał zaledwie o kilka dni wcześniej. Postawa sowieckiego kierownictwa oscylowała pomiędzy Berlinem a Warszawą, tj. zareagowano ostrzej niż w Warszawie, gdzie zadawolono się pogroźkami, lecz nie posunięto się tak daleko jak w Berlinie. Pierwsze budapeszteńskie posunięcie Rosjan w październiku 1956r. można określić jako interwencję policyjną mającą na celu zastraszenie. Akcja polityczna rozpoczęta w tym samym czasie pozwala sądzić, że pomimo szczeru oręża i potyczek, sowieccy przywódcy byłiby skłonni zgodzić się na rozwiązanie typu gomułkowskiego. To znaczy, że in extremis poszliby na zmianę przywódcy, która to zmiana na pierwszy plan wysunęłaby jakąś grupę kierowaną przez Kadara i Imre Nagya. Na to było już jednak za późno. Maszy ruszyły się i po kilkudniowej walce Moskwa stanęła w obliczu konieczności dokonania wyboru. Już na drugi dzień okazało się bowiem, że poczynania o charakterze policyjnym są niewystarczające do przywrócenia porządku i do stworzenia sytuacji, w której bez istotniejszych zmian strukturalnych nastąpiłaby /jak w Warszawie/ zmiana przywódców. Mimo to, przywódcy sowieccy prowadzili nie tylko wyżej wspomnianą interwencję militarną i polityczną niewielkiego kalibru, lecz także przyczynili się do istotnych zmian strukturalnych. Upraszczać można powiedzieć, że z ich strony oznaczało to cofnięcie się do stosunków politycznych z okresu znacznie poprzedzającego rok 1956, tzn. do modelu politycznego znanego z lat 1945 - 47. /.../

Cnciałbym teraz poddać nieco głębszej analizie postępowanie drugiego typu, w którym władza sowiecka /.../ okazała się ustępliwsza, elastyczniejsza i bardziej skłonna do większych kompromisów niż się to przypuszcza. Jeśli moja teza jest słuszna, /.../ to będzie ona miała duże znaczenie, ponieważ przeczy założeniu, iż wynik tej rozgrywki został przesądzony już w roku 1944. Moim zdaniem /.../ początkowe, trwające cały tydzień niezdecydowanie Moskwy potwierdza wręcz przeciwną tezę, tj. że jeśli w historii ostatnich dwudziestu lat był choć jeden moment bogaty przeważały szale, to były to wydarzenia 1956 roku w tak małym i odizolowanym kraju jak Węgry. /.../ Wskazał na to Amalik w konkluzji swych rozważań /x/, gdy powiedział, że ZSRR wycofały się w 1956 roku, gdyby w zdecydowanym wystąpieniu dyplomatycznym zagrożono mu interwencją. Pelikan /xx/ odrzucił to stwierdzenie mówiąc, że prawnie było to niemożliwe, ponieważ ani Polacy, ani Węgrzy nie prosili o taką pomoc. Wydaje mi się jednak, że Pelikan ma rację częściowo, tylko w odniesieniu do określonego punktu w czasie, który sytuuje w dniu 31.X. Niezależnie bowiem od tego, z jak wielkim ubolewaniem wyrażamy się o amerykańskiej polityce zagranicznej, nie wolno jej lekceważyć. Departament Stanu nie mógł być zaskoczony sytuacją i z pewnością opracował szereg kontrposunięć. Kiedy legalnie uznany rząd Imre Nagya ogłosił neutralność i tym samym powierzył Węgry opiece mocarstw sprzymierzonych w II wojnie światowej, powyższa prośba - implicate - została wypowiedziana. Mówiąc językiem prawników, zgodnie z prawem międzynarodowym z traktatami pokojowymi

/x/ w pracy "Czy Związek Sowiecki przetrwa do roku 1984"  
 /xx/ Iłi Pelikan, emigrant czeski, współzałożyciel i redaktor pisma "Listy", wydawanego na Zachodzie.

moceństwa gwarantowały demokratyczny ustrój Węgier./.../ Ze swej strony węgierskie przedstawicielstwo w ONZ prosiło o zwolnienie Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego w sprawie Węgier. Tym samym Węgry wystąpiły na forum międzynarodowym i /prawnie/ dały mocarstwom możliwość interwencji o charakterze rozjemczym.

Wszystkie te uwagi odnoszą się do ogólnej oceny sytuacji. W dalszej części chciałbym podać próbę wyjaśnienia. Pierwszym jej elementem jest stosunkowo słaba pozycja militarna ZSRR w 1956r. Stąd zdecydowane dyplomatyczne wystąpienie Zachodu budzić mogło znacznie większe nadzieje.

Drugi element wyjaśnienia należy zarazem /.../ do obszaru nauk politycznych i historii. Z punktu widzenia polityki zagranicznej ZSRR /nie - ideologii/ Europa Wschodnia nigdy nie stanowiła jednorodnego obozu, jednolitego imperium./.../ Istnieje hierarchia ważności. Wystarczy przeczytać pełne wydanie korespondencji Roosevelta i Churchill'a, by przekonać się, że przywódcy amerykańscy, a jeszcze bardziej angielscy, jasno rozumieli, iż przypadek Bułgarii czy Rumunii nie może stanowić przedmiotu przetargu, podczas gdy Czechosłowacja, Węgry i Jugosławia były w innej sytuacji i istniała możliwość pertraktacji dyplomatycznych. Innymi słowy Węgry nie figurowały na liście stalinowskich priorytetów i była możliwość częściowego zrezygnowania z nich, nawet po dziesięciu latach. Dla "centrum" Węgry są z każdego punktu widzenia /w tym także ze strategicznego/ częścią o znaczeniu drugorzędnym, t.j. taką, której sprawy mogą być podstawą rokowań. Druga Finlandia? Czemu nie, jeśli to częściowe wycofanie się zostanie zrekompensowane jakimiś świadczeniami materialnymi lub pozwoli ZSRR na uniknięcie znacznych kłopotów. Nie zapominajmy, że wszystko to przypada na okres wymiany listów dyplomatycznych między Eisenhowerem a Mołotowem, Bułganinem i Chruszczowem.

Pomimo tych możliwości Rosjanie wybrali Endlösung, rozwiązanie ostateczne - brutalną przemoc. W związku z tym często słyszy się wyjaśnienie, że Moskwa od samego początku wydarzeń miała taki zamiar, jaki w końcu zrealizowała. Wahała się jedynie dla zyskania na czasie, by móc się przygotować. Moim zdaniem jest to podwójna pomyłka, która z jednej strony przecenia zdecydowanie ZSRR co do tego, by za wszelką cenę utrzymać zdobycze, z drugiej zaś nie docenia jego siły militarnej. Przed chwilą sam powiedziałem, że ZSRR był słabszy od USA, ale przecież nie od Węgier. Nawet w 1956r. na 12 lat przed wspomnianym dowodem sprawności uderzeniowej w Czechosłowacji, Związek Radziecki na poknięcie Węgier nie potrzebował 10 dni. Problem polegał na czym innym. Zwłoka, która w późniejszym okresie okazała się ważna, była potrzebna nie z powodów militarnych, a politycznych. W tym czasie trzy czynniki stosunków międzynarodowych i interregionalnych /znów mam tu na myśli stosunki między peryferiami a centrum/ rozwinęły się w kierunku, który włączył ostateczne rozstrzygnięcie. Pierwszym takim czynnikiem był Suez. /x/ Drugim czynnikiem był defetyzm i impotencja polityki amerykańskiej. /.../ Po trzecie powstała szczerze nacisk krajów peryferyjnych na centrum, by załatać powstałą szczelinę. Myślę tu o Chinach./.../, myślę o przerażeniu wschodniemieckiego i czeskiego przywództwa komunistycznego, myślę też o Ticie. Jeden z niedawno ujawnionych dokumentów potwierdza passus ze wspomnień Chruszczowa, który w nowym świetle ukazuje postawę Jugosławii w czasie kryzysu 56 roku.

/x/ nowa naturalnie o interwencji anglo - francuskiej i zajęciu Kanału Sueskiego

W oczach historyków jest rzeczą ostatecznie udowodnioną, że Tito zaaprobował sowiecką interwencję nie po fakcie, lecz zgodził się na nią zaozncnie, przynajmniej na trzy dni wcześniej, w czasie nieoczekiwanej wizyty Chruszczowa i Malenkowa na Wyspach Brytyjskich.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że zastosowana w 68 roku w czasie wydarzeń czeskich tzw. zasada Breżniewa nie była improvizacją, lecz wynikała z doświadczeń węgierskich i że właściwymi jej inspiratorami byli - oczywiście poza Leninem - z jednej strony sowieccy imperialni "prokonsulowie" krajów peryferyjnych, a z drugiej, oczywiście mimowolnie, ci politycy zachodni, którzy także i tym razem stworzyli fatalny wzór. Mnie wzór ten kojarzy się przede wszystkim z militaryzacją Nadrenii w 1936r. Jednakże można też powiedzieć, że zachodni politycy swą postawą z 56 r. spowodowali o 12 lat późniejsze swe drugie Monachium.

/Dla zrozumienia koncepcji Milosa Molnara niezbędne jest przypomnienie faktów, jakie miały miejsce na Węgrzech w dniach od 23.X. do 4.XI.1956 r. Dopiero dokładne zaznajomienie się z przebiegiem wydarzeń może pozwolić na przyjęcie, odrzucenie lub określenie stopnia prawdopodobieństwa tej teorii. Według Molnara przedział czasu między pierwszą a drugą interwencją radziecką wynosił 10 dni. Oto kalendarium najważniejszych wydarzeń :

- 23.X. - Masowe demonstracje, wieczorem w radiu przemówienie I sek. partii Erno Geró. Utrzymane w tonie ostrych pogroźek, staje się ono bezpośrednią przyczyną wybuchu. Manifestanci obalają pomnik Stalina. Przed gmachem radia padają pierwsze sale w tłum /strzela węgierska ubecja AVH, tzw. "awosze"/. Część oddziałów wojskowych oddaje broń, część wprost przechodzi na stronę powstańców.
- 24.X. - Trwają walki w wielu punktach Budapesztu. Ok. drugiej w nocy pojawiają się sowieckie czołgi. Ogłoszenie stanu wyjątkowego. Premierem zostaje Imre Nagy.
- 25.X. - AVH masakruje tłum przed Parlamentem. Kadar zostaje I sekretarzem.
- 26.X. - Pierwszy sekretarz partii komunistycznej Geró ucieka z Węgier do ZSRR.
- 27.X. - Imre Nagy formuje rząd koalicyjny.
- 28.X. - Radio podaje informację, że węgierski rząd rozpoczął rokowania z ZSRR na temat wycofania wojsk. Ogłoszone zostaje zawieszenie broni.
- 29.X. - Rozwiązanie AVH.
- 30.X. - Oficjalne ogłoszenie demokracji wielopartyjnej. Zapowiedź wolnych wyborów powszechnych. Decyzję tę akceptują nawet komuniści z Kadarem, który jest członkiem nowego rządu. Wojska sowieckie zaczynają wycofywać się z Budapesztu.
- 1.XI. - Rano do Budapesztu docierają informacje o napływanu do kraju nowych oddziałów sowieckich, które zajmują wszystkie punkty strategiczne. Ambasador sowiecki Andropow /obecny sekr. gen. KPZR/ oświadcza, że wkroczenie wojska ma na celu jedynie osłonę odwrotu oddziałów stacjonujących na Węgrzech. Reagując na posunięcia sowieckie o godz. 14.00 Węgry ogłaszają neutralność i występują z Układu Warszawskiego /rząd podjął tę decyzję jednogłośnie, nawet Kadar

głosował za neutralnością/.Wieczorem Kadar przemawia w radio popierając nowy rząd i rewolucję.

- 3.XI. - NKWD aresztuje węgierskich parlamentarzystów, którzy podjęli rozmowy na temat wycofania wojsk sowieckich. Aresztowanie następuje w momencie, gdy porozumienie wydaje się być bliskie.
- 4.XI. - Rosjanie atakują Budapeszt. Klęska powstania /walki w niektórych punktach trwają do 11.XI., a na prowincji nawet znacznie dłużej/.

Tak wygląda kalendarium najważniejszych wydarzeń w czasie zbrojnego powstania. Pominięliśmy tu niektóre fakty, które - choć ważne - są mniej istotne z naszego punktu widzenia /np. ruch Rad Robotniczych/. Podkreślić należy, że walki węgierskich robotników i żołnierzy przeciw pierwszej inwazji trwały od 24.X. do momentu ogłoszenia zawieszenia broni, tj. do 28.X. Później, do 30.X. zdarzały się jeszcze odosobnione starcia.

Powyższe kalendarium zdaje się potwierdzać teorię Molnara, choć niektóre jej elementy trzeba uściślić: odstęp między pierwszą a drugą interwencją wynosił nie 10, a 1 dzień! Wojska sowieckie wycofywały się z Budapesztu od 30.X. Jednakże już następnego dnia nowe oddziały zaczęły przekraczać granicę państwa. Tak więc, choć Budapeszt na trzy dni stał się wolny, prawie cała reszta kraju była nieustannie kontrolowana przez Rosjan. Można nawet przesunąć datę początkową na 28.X. /data ogłoszenia zawieszenia broni/, ale i tak w sumie daje to nie 10, a najwyżej pięć dni rozejmu. Jak wiemy, walki toczono od momentu pierwszego wkroczenia Rosjan nie przyniosły okupantom zwycięstwa. Opór był silny, zdecydowany, a brak osłony piechoty sprawiał, że czołgi były narażone na ataki powstańców ukrywających się w zaułkach miasta. Po pierwszej interwencji agresor poniósł porażkę militarną. Należy to rozumieć nie jako klęskę całkowitą, lecz jako niemożność odniesienia błyskawicznego sukcesu, czy choćby zastraszenia społeczeństwa węgierskiego. Drugie uderzenie było przygotowywane od 1.XI. i miało na celu uniemożliwienie wszelkiego oporu - stąd zajmowanie lotnisk, poczt, dworców itp. Można zastanawiać się, czy odstęp czasowy pomiędzy interwencjami nie był przeznaczony dla Węgrów: Rosjanie mogli liczyć na to, że strona węgierska "opamięta się" i wycofa się ze zbyt radykalnych żądań. ZSRR wiązał zapewne nadzieje z przejęciem władzy przez komunistę Imre Nagya. Zawieszenie broni nastąpiło w dzień po objęciu urzędu przez Nagya i dopiero kłopotliwość premiera zmusiła Rosjan do ponownego użycia siły. Teżę tę potwierdza fakt, że nowe wojska sowieckie zostały wprowadzone do akcji w dzień po ogłoszeniu demokracji wielopartyjnej i po zapowiedzi przeprowadzenia autentycznych wyborów, a więc bezpośrednio po rozwianiu się złudzeń Moskwy co do roli Nagya. W świetle tych faktów ZSRR zwlekał z ostatecznym rozwiązaniem nie tylko po to, by zorientować się, co uczyni Zachód, ale głównie po to, żeby wyjaśniła się sytuacja w Budapeszcie.

Jednakże prawdą jest to, że do rozwoju wydarzeń walnie przyczynił się Zachód, który swą postawą zademonstrował całkowitą obojętność wobec problemu Węgier. Ambasador USA w Moskwie 29.X. przekazał władzom ZSRR notę, w której stwierdzono, iż ani Węgry, ani żaden inny kraj bloku wschodniego nie jest przez Amerykanów uważany za potencjalnego sojusznika. Jest to odczytywane jako pozostawienie Związkowi Radzieckiemu swobody decyzji i uznanie kwestii węgierskiej za sprawę Rosjan.

/x/Molnar brał pod uwagę daty początkowe 1. i 2. interwencji, tzn. 29.X i 1.XI, nie zaś prawdziwą przerwę między jedną a drugą /31.X./  
/red./

Wreszcie na koniec najistotniejsza kwestia - na ile Rosjanie byli zdecydowani na siłowe rozwiązanie? Czy byli gotowi do interwencji za wszelką cenę? Tu zaczynamy się poruszać na gruncie o wiele bardziej grząskim, ponieważ nie istnieje żadna możliwość zweryfikowania naszych opinii. Rozwój wydarzeń świadczy jedynie o tym, że w ówczesnej sytuacji polityki światowej ZSRR mógł bez większych trudności sterroryzować i zdeptać 10-milionowy naród. Czy zdobyłby się na to samo w innej sytuacji, np. gdyby Zachód zajął twardsze stanowisko? Na koniec warto dodać, że z podobną opinią wystąpił Peter Kende w książce "The Hungarian Revolution of 1956 in Retrospect". Według niego obecny układ sił w Europie jest wynikiem nie tyle Jałty, ile Budapesztu. W 1956 r. Zachód de facto uznał, że sprawy Wschodniej Europy leżą poza sferą jego zainteresowań i tym samym poczuł się zwolniony z obowiązku interweniowania, gdy Moskwa depteć prawa żyjących tu narodów. Warto przypomnieć, że raz już stosowano podobną taktykę - w odniesieniu do nazistowskich Niemiec. W dwa lata później Hitler był w Paryżu i bombardował Londyn.

#### Bill LOMAX - Rewolucja inteligencji czy robotników

/przekład nieautoryzowany, 1982; komentarz  
pochodzi od tłumacza/

Bill Lomax jest angielskim historykiem, znanym specjalistą z zakresu najnowszej historii Węgier. Spod jego pióra wyszła książka omawiająca rewolucję 1956 r. będąca podstawowym dziełem na ten temat. W tekście rozprawy "Rewolucja inteligencji czy robotników" dokonano skrótów, nie naruszając jednak najistotniejszych fragmentów. Szczególnie cenna wydaje się nam warstwa informacyjna pracy: działalność węgierskich rad robotniczych po wkroczeniu wojsk radzieckich jest u nas niemal zupełnie nieznana. Jednakże - pomimo uznania dla autorytetu Lomaxa i naukowych wartości jego pracy - trudno się zgodzić z zaprezentowaną przez niego interpretacją wydarzeń. Marksistowska analiza rewolucji węgierskiej dokonana przez angielskiego historyka znowt bliska jest, naszym zdaniem, trockistowskiej ortodoksji. Wydaje się, że "rady robotnicze" nie są formacją ani tak odkrywczą, ani tak radykalną, jak to widzi Lomax. Są one niemal dokładnym powtórzeniem modelu rosyjskich rad delegatów. Totalitarne cechy systemu opartego na instytucji rad - widoczne już w momencie jego narodzin - ujawniły się z całą ostrością w ZSRR na przestrzeni ostatnich sześćdziesięciu lat.

Trudno się też zgodzić z marksistowskim mitologizowaniem klasy robotniczej przedstawionym przez Lomaxa. Istotnie, robotnicy stanowili dużą siłę w węgierskiej rewolucji, nie sądzimy jednak, że byli klasą "ważniejszą" od innych. Rewolucja miała w dużej mierze charakter powstania narodowego i wzięło w niej udział całe społeczeństwo. Robotnicy jako grupa najsilniejsza bronili się dłużej, nie oznacza to jednak, by akurat ta warstwa była najbardziej świadoma i "postępowa".

W rozprawie tej po pierwsze pragnęlibyśmy udowodnić, że węgierska rewolucja 1956 roku wybuchła w wyniku napięć społecznych i że klasa robotnicza odegrała przywódczą rolę w powstaniu, a także w okresie bezpośrednio je poprzedzającym oraz następującym po nim. Naszym zdaniem najbardziej charakterystyczną cechą rewolucji była

niezależna działalność klasy robotniczej a najważniejszym dziełem tej rewolucji stały się rady robotnicze. Będziemy dowodzić także i tego, że ruch robotników /początkowo skierowany przeciwko stalinowskiemu systemowi Rakosiego i Gero, później przeciw nowemu rządowi Janosa Kádara, który doszedł do władzy w wyniku radzieckiej interwencji z 4.XI./osiągnął tak wysoki stopień zorganizowania i świadomości, iż rady robotnicze stanowiły realną alternatywę państwa komunistycznego. Rady te ukazały nową możliwość drogi do socjalizmu, która miała bazować na autonomicznej działalności robotników.

### I. Ruch klasy robotniczej w okresie poprzedzającym powstanie październikowe

Na ogół za początek procesu prowadzącego do październikowego powstania 1956 roku uważa się mianowanie Imre Nagya premierem oraz gospodarcze reformy zainicjowane przez jego rząd. Gwoli ścisłości należy stwierdzić, że w rzeczywistości Imre Nagy został mianowany na polecenie najwyższych przywódców radzieckich i od nich też pochodził w dużej części program reform zainicjowany przez jego rząd. W połowie 1953r. nawet dla Kremla było jasne, że stalinowska polityka wymuszonego uprzemysławiania grozi w komunistycznych państwach wschodnioeuropejskich niezwykle ciężkim kryzysem gospodarczym i społecznym.

Powszechnie wiadomo, że na początku czerwca 1953r. wybuchł bunt w czeskim ośrodku przemysłowym w Pilźnie, a bezpośrednio po nim przez całą Czechosłowację przeszła fala strajków. Jeszcze bardziej znanym faktem jest dramatyczne powstanie wschodniobermalskich robotników, które pokonano z pomocą radzieckich czołgów. Mniej znane jest natomiast to, że w tym samym czasie robotnicze protesty były niezwykle częste także i w innych krajach bloku wschodniego. Na następny dzień po powstaniu berlińskim w siedmiu polskich miastach miały miejsce demonstracje i lokalne bunty. W Warszawie, Krakowie i w Zagłębiu Śląskim wprowadzono zaostrzenia, a w Żuraniu wystąpien wzięły także udział radzieckie czołgi. W lipcu także na Węgrzech wybuchły po raz pierwszy nieznanne od lat czterdziestych duże strajki. W jednym z działów czepelskich /x/ Zakładów Metalurgicznych im. Matyasa Rakosiego ok. 200 robotników ogłosiło strajk protestując przeciw niskim płacom oraz przeciw systemowi norm produkcyjnych i brakom w zaopatrzeniu w żywność. Jednakże w ciągu 48 godzin robotnicy znów przystąpili do pracy, choć rząd nie spełnił ani jednego z ich żądań i uczynił wszystko, by strajk utrzymać w tajemnicy. Po wydarzeniach czepelskich nastąpił cały szereg lokalnych strajków i poruszeń w wielu dużych ośrodkach przemysłowych. Najważniejszą z nich były strajki w zakładach metalurgicznych w OZD i Diosgyor. W jednej ze swych prac Imre Nagy pisał, że na Miżynie Węgierskiej w wielu miejscach miały miejsce demonstracje chłopskie.

W owej pracy Nagy stwierdza, że w lipcu 1953r. widmo robotniczych buntów przeciw komunistycznej władzy państwowej skłoniło radzieckich przywódców do kategorycznego odsunięcia od władzy Rakosiego i do mianowania Nagya premierem. Te same przesłanki powodowały nimi, gdy w latach 1953-1955 akceptowali "nowy kurs", w którym chciano zmniejszyć napięcia gospodarcze i społeczne poprzez powszechne podniesienie stopy życiowej i przez zwiększenie podaży artykułów konsumpcyjnych.

W dwuletnim okresie, kiedy Imre Nagy był premierem, narodził się

/x/ Csepel /czyt. czepel/ - wyspa na Dunaju w obrębis Budapesztu.  
Dzielnica przemysłowa. /przyp.red./



i rozwinął polityczny i umysłowy ruch, który odrzucał system stalinowski - "bunt elity" literatów i polityków. Jednak trzeba wiedzieć, że ten "bunt elity" mógł powstać jedynie na bazie buntu mas z czerwca 1953r. W dalszej części będziemy się starali udowodnić, że w latach między czerwcem 1953 a październikiem 1956 literaci i inteligenci nie tylko nie prowadzili i nie inspirowali klas pracujących, lecz wręcz przeciwielem stawała się coraz bardziej opozycyjna i buntownicza jedynie pod stałym naciskiem niezadowolonych mas./.../

Sandor Kiss, jeden z przywódców Partii Drobnych Rolników /w innych tłumaczeniach: Partii Drobnych Posiadaczy/, którego w 1946r. aresztowano i uwięziono w pierwszym pokazowym procesie pod zarzutem spiskowania w celu "zniszczenia" Wspólnoty Węgierskiej, po uwolnieniu w 1953r. poszedł pracować do jednej z cegielni w okolicach Budapesztu i ze zdumieniem stwierdził, że robotnicy zajadle krytykują system, rząd, Rakosiego i normy produkcyjne.

Pewien był frezer, który pracował w budapeszteńskiej fabryce obuwia oświadczył :

"Wszyscy robotnicy byli niezadowoleni. Gdy tylko dwóch ludzi zaczęło rozmawiać, od razu przeklinali ustrój. Robotnicy nie uwierzyli w nic z tego, co obiecywali komuniści, bo komuniści już tyle razy ich oszukali".

Według jednego z byłych pracowników osepelskiej fabryki "komuniści upanствовали fabryki i zakłady i rzucili hasło: fabryka jest twoja, pracujesz dla siebie. Stało się wprost przeciwnie. Wszystkie nam obiecali i wpędzili nas w niewyobrażalny ucisk i nędzę".

Niepotrzebne były dzieła inteligentów, by robotnicy myśleli o państwie z tak gorzką nienawiścią. W latach i miesiącach poprzedzających rewolucję ich rozgorzczenie i niezadowolenie użewnę - trzynaście się przy każdej nadarzającej się okazji.

Nie minął nawet rok od lipcowych zaburzeń w 1953r., gdy system stanął wobec nowej fali strajków. Jednakże strajki te były jeszcze bardziej rozproszone i odizolowane niż rok wcześniej, a wiadomość o nich nie dostała się do prasy czy radia nawet w formie zaprzeczenia.

W późniejszym okresie strajki były dosyć rzadkie i partii udało się na cgoł utrzymać je w tajemnicy. O skali niezadowolenia robotników świadczą jednak rozmiary takich zjawisk, jak zmiany miejsca pracy, absencja, kradzieże i sabotaże. Według oficjalnych węgierskich statystyk w 1955 r. tylko 27% robotników pracowało nierozrywając przez 5 lat w jednym miejscu i np. w stoczni Ganz w ciągu roku, zmieniała się 1/3 załogi. Prawdopodobnie robotnicy nie tylko dlatego zmieniali pracę, że byli z niej niezadowoleni, lecz także byli do tego zmuszani; dyrektorzy zakładów chcąc zmniejszyć napięcie starali się jak najszybciej zwolnić potencjalnych wichrzycieli. Działo się tak zwłaszcza w przypadku robotników o wykształceniu i stażu pracy wyższym od przeciętnego, ponieważ oni właśnie domagali się wyższego wynagrodzenia za swe umiejętności. Pewien robotnik z zakładów tekstylnych w Sopron tak opisał to zjawisko: "robotników kwalifikowanych wciąż zwalniano z pracy, gdy tylko odważyli się otworzyć usta, żeby zażądać wyższych wynagrodzeń. Oczywiście jest, że kierownictwo zakładu bało się, że te żądania mogą podsyć niezadowolenie wśród pozostałej części załogi".

Wiele fabryk cierpiało w wyniku kradzieży rozprzestrzeniających się jak zaraza. Jeden z majstrów stoczni w Obudzie powiedział : "Słuchaj, kolego, dumnie jest ten który twierdzi, że ktokolwiek organizuje sabotaż. Tutaj wszyscy sabotują. Czy potrafisz sobie wyobrazić, co znaczy "spontaniczny sabotaż"?... A poza tym to jest

bardzo użyteczne i dochodowe. Mówią, że potrzebne są płyty miedzi - dziane dla statków idących do ZSRR? Wystarczą im powlekane miedzią! Miedź sprzedamy potem małym odlewniom. Ja tak robię, koledzy też tak robią, nie trzeba się porozumiewać nawet jednym słowem."

Pewien dziennikarz zauważył, że może największym osiągnięciem systemu stalinowskiego było to, iż: "We wsiach otaczających "wielkie socjalistyczne budowy" stanęły nowe domy ze wspaniałego budulca i ze znakomitym wykończeniem... oczywiście z wykorzystaniem surowca "pocnodzącego" z tych socjalistycznych budów".

Jest oczywiste, że kradzieże te były wielu rodzinom robotniczym niezbędne do przeżycia. Rozmiar zjawiska dobrze ilustruje szybki wzrost liczby robotników uwięzionych w tym okresie. Jedno ze źródeł posuwa się nawet do tego, że próbuje udowodnić, iż w 1953r. niemal nie było węgierskiej rodziny, w której jeden z bliźszych czy dalszych członków nie siedziałby w więzieniu za przestępstwa gospodarcze czy polityczne. Wydaje się, że w tym czasie większość więźniów stanowili rzeczywiście robotnicy skazani za kradzieże. Imre Nagy, który prawdopodobnie potrafił dotrzeć do prawdziwych danych, napisał na początku 1956r., że "w więzieniach siedzi więcej ludzi niż dawniej... Ale najstraszniejsze jest to, że większość skazanych pochodzi z wielkoprzemysłowej klasy robotniczej". Oczywiście jest, że robotnicy starali się częściowo utrzymać w równowadze pogarszający się poziom życia. Opracowanie Hungaricusa kółportowane nielegalnie w Budapeszcie na początku 1957r., które omawiając przyczyny rewolucji i jej wybuchu analizowało oficjalne węgierskie dane statystyczne, udowodniło, że realne płace spadły w latach budowy socjalizmu /między 1949 a 1953/ o 20%. Robotnicy zarabiali przeciętnie mniej niż wynosiła cena nowego ubrania, a płaca dzienna nie starczała nawet na kilo mięsa. Według pamfletu Hungaricusa jedynie 15% węgierskich rodzin żyło powyżej oficjalnie ustalonego minimum socjalnego, podczas gdy 30% żyło na krawędzi tego minimum, a pozostałe 55% poniżej tej granicy. W praktyce dane te oznaczały, że w 15% rodzin robotniczych nie wszyscy mieli własne własne prześcieradło, a 20% robotników nie stać było na własny płaszcz zimowy: w październiku 1956 o "sans-manteaux" stanowili większość wśród walczących przeciw radzieckim czołgom. /.../

Oficjalne sprawozdania na ogół zgadzają się w tym, że w manifestacji 23 października wzięli udział praktycznie wszyscy studenci /ok. 15000/ uczący się w Budapeszcie, choć dalej stwierdzają, że w ciągu następnego dwóch dni niemal dwie trzecie słuchaczy uniwersytetów i szkół wyższych wycofało się z walki. Sami studenci stwierdzają, że atak radzieckich oddziałów odparli nie oni, lecz młodzi robotnicy, "twardzi chłopcy", "żobuzy" i "chuligani" żyjący w dzielnicach nędzy - Angyalfold i Ferencvaros. "Na ulicach walczyli młodzi robotnicy" - relacjonuje pewien student - "nie - kulturalni, brutalni i niekiedy nastawieni antysemicko". Według innego studenta "nie kierowali się oni idealistycznymi celami. Za ich bohaterską walką kryła się żądza przygód, starcia uważali po prostu za dobry sport".

Ten obraz potwierdzają też oficjalne doniesienia. Według statystyk sporządzonych na podstawie sprawozdań szpitalnych 80-90% powstańców rannych w walkach to młodzi robotnicy, podczas gdy studenci stanowili zaledwie 3-5%. Pewien węgierski lekarz, który opiekował się wieloma rannymi, uzupełnia obraz motywacji młodych żołnierzy dalszymi elementami: "Było mnóstwo takich młodych ludzi, którzy nęć nie wiedzieli lub właśnie dopiero teraz usłyszeli o kole Petofiego. Nie znali nawet nazwiska Gomułki, a na pytanie czemu poszli umierać odpowiadali: czy warto żyć za 600 forintów miesięcznie?".

Sądzę, że znajomość powyższych danych obala wszystkie nie mające podstaw historycznych akademickie mity, jakoby węgierska rewolucja walczyła jedynie o odzyskanie ducnowych swobód i wybuchła niespodzianie, bez żadnych poprzedzających ją okoliczności oraz że zaczęła się od buntu elity i "nie nie wskazywało na to, że masy chcą i umieją ująć w swe ręce kierowanie wydarzeniami".

Nasze teorie wymagają modyfikacji: rewolucji nie uważamy za walkę prowadzoną w imię inteligentnych ideałów, jej przyczyny należy szukać w ekonomicznych i społecznych sprzecznościach klasowych. Mając przed oczami ten fakt, w dwu następnych częściach pracy postaramy się wykazać, że najbardziej odkrywcze i najradykał - niejsze teoretyczne i praktyczne zdobycze rewolucji także nie powstały w wyniku działalności elitarnych inteligentnych grup piasarzy i polityków, lecz pod wpływem samodzielnej działalności klasy robotniczej.

## II. Ruch robotniczy w czasie październikowej rewolucji

Trudno byłoby zaprzeczyć, iż 23 października rewolucję zaczęła jedna z grup elity, tj. studenci. 23. k. zorganizowali oni manifestację, by wyrazić swą solidarność z wydarzeniami w Polsce, gdzie poprzedniego dnia do władzy doszedł Gomułka. W nocy 23 października studenci sformułowali w 16 punktach swój program, w którym żądali wycofania oddziałów radzieckich, wyboru nowych władz partyjnych, stworzenia nowego rządu z Imre Nagyem na czele, wolności prasy i wolnych wyborów. Punkty te okazały się potem najważniejszymi hasłami rewolucji. Jednocześnie nie można też zaprzeczyć, iż klasa robotnicza, która wkroczyła na scenę w nocy 23 października, przekształciła pokojowy ruch żądający wewnętrznych reform w prawdziwą rewolucję społeczną. Robotnicy Budapesztu obalili ogromny brzoźwy posąg Stalina /według słów studentów "symbol stalinowskiego terroru i politycznego ucisku"/, a następnego dnia podjęli zbrojną walkę przeciwko czołgom radzieckim przybywającym dla zdławienia rewolucji. Niektórzy autorzy ryzykują nawet przypuszczenie, że pierwsza interwencja militarna trwająca od 23 do 28 października zakończyła się porażką w wyniku zbrojnego operu robotników. Jeśli przyjmie my tezę, iż ostatecznie klasa robotnicza odparła pierwszą interwencję militarną, musimy dodać, że w żadnym wypadku nie osiągnięto tego samym tylko cpoem zbrojnym. Niemal równocześnie z wkroczeniem wojsk w Budapeszcie i w całym kraju w proteście przeciw okupacji wybuchły strajki - bez żadnej wcześniejszej koordynacji i oczywiście bez centralnego przywództwa czy uprzednio stworzonych organizacji. W ciągu 24 godzin strajkowały już praktycznie rzecz biorąc wszystkie fabryki i przedsiębiorstwa. Jednocześnie robotnicy w podobnie spontaniczny sposób przejęli kierownictwo fabryk i przedsiębiorstw i stworzyli rady robotnicze, które objęły funkcje zwolniczych dyrekcji, organizowały strajki i formułowwały żądania robotników. Niemal równocześnie z wybuchem rewolucji w Budapeszcie i na prowincji powstały rady robotnicze, które od momentu powstania działały jako organizacje polityczne i gospodarcze, tj. zajmowały się nie tylko kwestiami związanymi bezpośrednio z życiem zakładów lecz także ogólnymi problemami władzy politycznej.

Pierwsza rada robotnicza powstała w zakładach Egyesült Izzo. Najważniejsze żądania rad robotniczych /przekształconych stosunków w fabrykach, robotnicza kontrola środków produkcji/ i wiara we własne możliwości przeprowadzenia tych zmian wyrażone są najczytelniej w pierwszym wezwaniu tej pierwszej rady robotniczej: "Poprzez krew naszych niewinnych męczenników zrodzi się nowa epoka wolności. Dla stworzenia warunków wolnego życia musimy przede wszystkim powołać silne rady robotnicze. Ich członkowie -robotnicy,

urzednicy, młodzież - będą wiedzieć, jak należy zaleczyć rany przeszłości. Pokażemy, że lepiej potrafimy kierować niż nasi dawni ślepi i apodyktyczni przywódcy."

W tym wezwaniu wydrukowanym w pierwszym dniu rewolucji robotnicy proponowali konkretne posunięcia w celu zreorganizowania sposobu zarządzania fabryką zgodnie z zasadą robotniczej kontroli. Kontrola produkcji miała być sprawowana przez robotnicze komitety wybrane w poszczególnych działkach fabryki i rady robotnicze wybrane przez te komitety. Postulaty te raz po raz pojawiają się /obok żądania zapewnienia prawa do strajku oraz zlikwidowania norm produkcyjnych i pracy na akord/ w uchwałach rad robotniczych powstających w ciągu następujących dwu dni na terenie całego kraju. W dziedzinie polityki robotnicy jednoznacznie odrzucili stalinowską dyktaturę i radzieckie panowanie oraz domagali się wolnych wyborów i narodowej niepodległości, choć jednocześnie żądania te były formułowane bezsprzecznie w duchu socjalistycznym.

Rzeczywiście paru zagranicznych dziennikarzy, którym udało się dostać na posiedzenie rad robotniczych, pisało, że nie spotkali się tam z nastrojami antysocjalistycznymi i że rady chciały wprowadzić prawdziwą demokrację robotniczą. To stwierdzenie odnosi się nie tylko do Budapesztu, lecz także do całego kraju. Np. 25 października ka radic w Miskolcu nadało taki apel:

"Dostyc tego! Dostyc samowoli poszczególnych przywódców! My też chcemy socjalizmu, ale takiego socjalizmu, który odzwierciedla specyficzne warunki Węgier oraz interesy węgierskiej klasy robotniczej i węgierskiego narodu".

Nie tylko żądania były formułowane tak spontanicznie i tak jednolicie. Robotnicy samodzielnie, bez żadnego przywództwa i kierownictwa zrozumieli, że swe żądania muszą wcielić w życie, tzn. że muszą stworzyć odpowiednią do tego celu organizację. Po zawieszeniu broni 28.X. i po wycofaniu się jednostek stacjonujących w Budapeszcie w mieście odbyły się liczne zebrania, na których starano się skoordynować działalność rad robotniczych na szczeblu miejsowym i dzielnicowym. 29 października w zakładach Egysult Izzo w dzielnicy Ujpest spotkali się delegaci 9 dużych fabryk, by utworzyć dzielnicową radę robotniczą. Rada taka powstała też w dzielnicy Kelefeld z inicjatywy robotników fabryki im. Belsőiannisa. 30.X. powstały dzielnicowe rady robotnicze w dzielnicach Obuda i Angyalföld, zaś na wyspie Csepel delegaci 19 największych fabryk utworzyli Csepelską Centralną Radę Robotniczą. 31.X. delegaci rad robotniczych Budapesztu zebrałi się w Parlamencie Rad Robotniczych, gdzie na nowo sformułowano polityczne żądania, szczegółowo opracowano mechanizm robotniczej kontroli fabryk i stworzono projekt karty podstawowych praw i obowiązków rad robotniczych.

Podobnie przebiegały wydarzenia w pozostałych większych miastach. W wielu miejscach władzę przejęła organizacja rad robotniczych. 24.X. w Miskolcu i 26.X. w Győr powstały Narodowe Rady z udziałem rad robotniczych, chłopskich, studenckich, żołnierskich i inteligentkich. Pod koniec listopada w obu tych miastach powstały Narodowe Rady reprezentujące siły rewolucyjne Wschodnich i Zachodnich Węgier.

Sądzę, że znając te fakty nie można zaprzeczyć, iż już od pierwszych dni rewolucji działalność robotników zmierzała do zjednoczenia organizacji rad robotniczych oraz stworzenia centralnego przywództwa, które później mogło stać się krajową organizacją autonomicznej władzy politycznej robotników. Jednocześnie odrodziła się partia politycznych i utworzenie rządu z Imre Nagym i innymi "reformistycznymi" komunistami do pewnego stopnia zepchnęło w tych dniach ruch robotniczy na drugi plan. Ponieważ opór wo-

bec radzieckiej inwazji zbrojnej i żądania wycofania oddziałów radzieckich stacjonujących w tym okresie najważniejszy problem rewolucji, nieuniknione było, że w centrum zainteresowania stanęli polityczni przywódcy rewolucji, a robotnicy zadecydowali się jednolitym poparciem rządu Imre Nagya sądząc, że w ten sposób zwiększą jego siłę w pertraktacjach z ZSRR i że może uda się osiągnąć wycofanie oddziałów i stworzenie niepodległych, demokratycznych i socjalistycznych Węgier. Tym da się wytłumaczyć fakt, że w pierwszych dniach listopada w kierownictwie rządu robotniczych większy wpływ posiadali zwolennicy przerwania strajku sądzący, że tą drogą mogą wzmocnić nowy rząd. Odzwierciedlają to uchwały podjęte na posiedzeniach rad robotniczych w dzielnicach Csepel i Újpest oraz w Miskolcu i Győr. Właściwie wszystko było gotowe, by 5 listopada cały kraj mógł wrócić do pracy. Jednakże o świcie 4 listopada czołgi przystąpiły do planowanego ataku, by unicestwić krótkotrwałą węgierską rewolucję.

### III. Ruch robotniczy po drugiej interwencji militarnej

Radziecka okupacja wojskowa spowodowała rozpad sił politycznych i ich niemal całkowite zniknięcie z politycznej sceny. Imre Nagy i główni członkowie jego rządu szukali azylu w budynku ambasady jugosłowiańskiej. Przywódcy i rzecznicy różnych partii politycznych zniknęli ze sceny życia politycznego - jeśli się dało, jeszcze przedtem, niż się pojawili. Siły zbrojne rewolucji jeszcze przez jakiś czas bohatercko stawiały opór w Budapeszcie i na prowincji, lecz wkrótce i one zostały rozbite lub zmuszone do ucieczki na Zachód. Także organizacje literatów i inteligentów przez jakiś czas jeszcze działały jako instytucje opozycyjne, ale nie były już zdolne do stawienia jakiegokolwiek poważniejszego oporu.

O ile w stosunkowo krótkim czasie udało się pokonać polityczną rewolucję inteligencji i reformistycznych komunistów, o tyle zdławienie społecznej rewolucji klasy robotniczej, która była prawdziwą siłą napędową tej rewolucji, nie było już takie proste; w okresie interwencji zbrojnej nadal nasilała się walka robotników, postępował proces ich organizacji i wzrastała samoświadomość.

W dniu ataku, 4 listopada rady robotnicze głównych ośrodków przemysłowych i górniczych wezwały pracowników do obrony fabryk i miast przed wkraczającymi siłami zbrojnymi ZSRR. Dzięki temu oddziały radzieckie natknęły się w centrach przemysłowych stolicy i prowincji na poważny opór zbrojny.

Po zdławieniu tego oporu rady robotnicze nadal trzymały w swym ręku najważniejszy atut - kontrolę środków produkcji. Natychmiast ogłoszono strajk generalny przeciw okupacji i przeciw marionetkowemu rządowi Kadara. Strajk ten trwał z krótkimi przerwami aż do połowy zimy. Początkowo rząd Kadara i radzieckie czołgi stanęły bezradnie w obliczu tej sytuacji, co stopniczo usładowiło robotnikom ich własną siłę. W trakcie strajku rady robotnicze nadal się rozwijały i stały się silną organizacją /początkowo na szczeblu zakładowym i dzielnicowym, później miejskim i krajowym/, która mogła być źródłem rzeczywistych zmian. 12.XI w Budapeszcie przy najmiejszej w siedmiu dzielnicach działały już dzielnicowe rady robotnicze. Rada robotnicza dzielnicy Kelenföld już 8 listopada zainicjowała rokowania z głównodowodzącym stacjonujących jednostek wojskowych ZSRR.

12 listopada rada robotnicza dzielnicy Újpest ogłosiła apel, w którym wzywała wszystkie rady miasta do wysłania przedstawicieli na zebranie, na którym zostaną wybrani delegaci do Centralnej Rady Robotniczej Wielkiego Budapesztu. Centralna Rada powstała

w dwa dni później na zebraniu zorganizowanym w budynku ujęszteńskich zakładów Egyesult Izzo, gdzie reprezentowane były wszystkie większe zakłady i fabryki miasta. Centralna Rada wybrała stałą komisję wykonawczą, którą upoważniono do reprezentowania żądań robotników wobec oddziałów okupacyjnych i rządu Kádara. Uczestnicy zebrania stwierdzili - w podobnym duchu jak wydana tego samego dnia uchwała rady robotniczej dzielnicy Kelenfeld - że będą kontynuowali strajk generalny, dopóki ich żądania nie zostaną spełnione. Wśród żądań politycznych występowały postulaty powszechnej amnestii, utworzenia rządu kierowanego przez Imrego Nagya, wycofanie z kraju oddziałów radzieckich oraz zniesienia systemu jednopartyjnego. Jednakże rady robotnicze stwierdzały, że po wycofaniu się oddziałów radzieckich chcą utrzymać z ZSRR przyjazne stosunki i cnać pragną wolnych wyborów, zgadzają się na utworzenie tylko tych partii, które zaakceptują zasadę kolektywnej własności środków produkcji. Ponadto robotnicy podtrzymywali swe postulaty socjalne: żądanie podwyżki płac, prawa do strajku i robotniczej kontroli środków produkcji.

W pierwszych tygodniach listopada Centralna Rada stała się przewodnią siłą oporu przeciw rządowi Kádara i przeciw radzieckiej okupacji zbrojnej. Przyłączało się do niej coraz więcej fabrycznych i dzielnicowych rad Budapesztu, a na prowincji coraz więcej rad narodowych uznawało jej wiodącą rolę. O swym poparciu zapewniały też różne grupy literatów, inteligentów i liberalnych polityków. W ten sposób Centralna Rada Robotnicza Wielkiego Budapesztu w krótkim czasie stała się siłą polityczną w skali krajowej.

Strajk generalny zmusił szybko nie tylko rząd Kádara lecz i radzieckie władze wojskowe do tego, by de facto uznały Centralną Radę, która - niejednokrotnie z pominięciem rządu Kádara - traktowała bezpośrednio z głównym dowództwem wojsk radzieckich, m.in. na temat uwolnienia uwięzionych przez nie członków rad robotniczych. Jednocześnie radzieckie dowództwo wojskowe było reprezentowane na posiedzeniach Rady, a jej członkom wydano nadzwyczajne dokumenty i pozwolono nosić broń. Natomiast próby rozmów prowadzonych z rządem Kádara nie przyniosły pozytywnego skutku. Kádar bez przerwy grał na zwłokę: tak, on też pragnąłby, żeby Imre Nagy z powrotem wszedł w skład rządu, żeby oddziały radzieckie wycofały się, żeby odbyły się wolne wybory... Ale wstępnym warunkiem tego wszystkiego było zakończenie strajku generalnego i przywrócenie porządku. Kádar nie był skłonny do żadnych istotnych ustępstw, natomiast przywódcoy rad robotniczych coraz wyraźniej widzieli, że strajku nie da się przeciągać w nieskończoność. Ostatecznie z dużymi oporami zgodzili się na zakończenie strajku generalnego i na rozpoczęcie pracy 19 listopada.

Oczywiście przywódcy Centralnej Rady bynajmniej nie myśleli o zrezygnowaniu z zachowania swej niezależności od rządu Kádara. Jasno rozumieli, że klasa robotnicza jest nadal najpoważniejszą siłą polityczną w kraju. "Nie potrzebujemy rządu. My jesteśmy i będziemy przywódcami na Węgrzech. Nie ma potrzeby organizowania partii, w zakładach trzeba zakazać jej twórczenia". - oświadczył Sándor Racz, 23-letni ślusarz, nowo wybrany przewodniczący Centralnej Rady. Przywódcy Rady byli zdania, iż przerwanie strajku dowiedzie, że jest on w rękach robotników bronią, której używają świadomie, nie zaś instynktownie i bezcelowo, tzn. że jest takim środkiem, do którego się można uciec w każdej chwili.

Centralna Rada zwołała na 24.XI. konferencję z udziałem delegatów wszystkich rad robotniczych kraju. Odpowiedzią na to było pierwsze odwetowe posunięcie rządu: 400 czolgów radzieckich prze-

ciągnęło ulicami, by otoczyć Halę Sportową, która była miejscem konferencji. Następnego dnia po podstępym wywabieniu Imrego Nagya i jego współpracowników z budynku ambasady jugosłowiańskiej wywieziono ich przemocą do Rumunii. W tym samym czasie rząd wydał oświadczenie, w którym ograniczył kompetencje rad robotniczych do wewnątrzzakładowej obrony interesów.

Znów wybuchł strajk generalny i rady robotnicze zostały zmuższone do całkowitego potępienia rządu Kadara. Jednocześnie na konferencji zorganizowanej z inicjatywy rządu i transmitowanej przez radio jeden z przywódców Centralnej Rady podkreślił, że obok rad jest miejsce na prawdziwe związki zawodowe oraz na polityczne partie powołane do kierowania krajem.

Przemoc zbrojna skłoniła Centralną Radę do wydania w dniu 27.XI. następującego oświadczenia:

"Kategorycznie stwierdzamy, że jedynie rady robotnicze reprezentują na węgrzech prawdziwe interesy pracowników i w chwili obecnej nie ma w kraju ważniejszej organizacji. Nasz mandat pochodzi od klasy robotniczej i ze wszystkich sił musimy pracować na rzecz rozszerzenia władzy tej klasy."

Przywódcy Centralnej Rady chcieli stać się przewodnią siłą polityczną kraju, zamierzali wydawać dziennik zatytułowany "Gazeta Robotnicza" i poczynili przygotowania by, jeśli zajdzie potrzeba, drukować go nawet nielegalnie. Niektórzy przywódcy planowali utworzenie Krajowej Rady Robotniczej ze stałym prezydium i sekretariatem, a także Robotniczego Parlamentu z udziałem delegatów rad robotniczych, który przejąłby pełnię funkcji Zgromadzenia Narodowego. Nie przebiegający już w środkach rządu Kadara i władze radzieckie nakazały policji zająć redakcję i drukarnię "Gazety Robotniczej" i skonfiskować cały nakład pisma. Wiele oznak wskazywało na to, że rząd Kadara zaczął zbierać siły; objął swą kontrolą produkcję, dekretem odebrał radom robotniczym prawo do kontroli kierownictwa zakładu, przywrócił do dawnych funkcji dyrektorów zakładów i funkcjonariuszy partii komunistycznej zwolnionych podczas rewolucji przez rady robotnicze.

Jest niemal niewątpliwe, że dopóki wewnątrz fabryk nie rozstrzygnęła się walka o władzę i nie udało się na nowo urucnić pro - dukcji, rząd nie tylko uważał za wskazane tolerowanie politycznej działalności rad robotniczych, ale nawet uznał ją za do pewnego stopnia korzystną. Jednakże gdy tylko udało się odzyskać władzę w fabrykach, z miejsca dokonano pchnięcia dla zlikwidowania "politycznej nadbudowy" rad robotniczych. Początkowo starano się ograniczyć kompetencje rad robotniczych i działalność rad dzielnicowych przy pomocy zarządzeń. Wkrótce, w pierwszych dniach grudnia rząd zdecydował się na jeszcze bardziej zdecydowane kroki: zaczęły się aresztowania członków rad. Aresztowano i uwięziono ich ok. 200-300, wielu z nich deportowano do ZSRR.

Centralna Rada była świadoma coraz większego nacisku, jaki na nią wywierano i dlatego zdecydowała się na ostateczną próbę sił. Jej przywódcy zwołali potajemnie 9 grudnia nową konferencję krajową, by wreszcie utworzyć Krajową Radę Robotniczą, która w walce przeciw rządowi Kadara mogłaby reprezentować wszystkich pracowników kraju. Rząd dowiedział się o planie zwołania konferencji i postanowił, że zakaze działalności Centralnej Rady i aresztuje jej przywódców. Jednakże i delegaci wybrani na konferencję Krajowej Rady dowiedzieli się o planach rządu i ci spośród nich, którzy byli w Budapeszcie zebraли się i zaczęli obrady już 8.XII. Parę minut później nadeszła wiadomość, że w Salgotarjan oddziały ra - dzieckie otworzyły ogień do demonstrujących górników. Było wiele ofiar śmiertelnych, padli ranni. Na wieść o tym na sali zapanowało

wzburzenie i delegaci ogłosili strajk protestacyjny przeciw terrorowi rządu. "Niech zostanie wyłączony prąd, niech nie będzie gazu, niech nie będzie niczego!" - krzyczał wśród burzliwych oklasków jeden z delegatów. Inny mówca oświadczył, że "dostosujemy się do tego, co mówi większość. Jeżeli powiedzą, że byśmy strajkowali do wiosny albo do końca życia, to choćbyśmy miało zdecydować z głową i tak będą strajkowało!"

Zgodnie z wczesniejszym planem na wezwanie do strajku rząd odpowiedział zakazem działalności Centralnej Rady i aresztowaniem jej przywódców. Jednakże dwóch przywódców Rady: Sandor Racz i Sandor Bali uniknęło aresztowania. Następne dwa dni spędzili oni w fabryce im. Beiciannisa, gdzie strzegili ich uzbrojeni robotnicy, którzy nie byli skłonni cofnąć się przed oddziałami węgierskiej policji ani przed radzieckimi czołgami. 11 grudnia Racz i Bali przyjęli osobiste zaproszenie Kádara do udziału w budynku Parlamentu w pertraktacjach na temat strajku. Jednakże po dotarciu tam z miejsca zostali aresztowani. Wiadomość o aresztowaniu Racza i Baliego dała strajkowi nowy impet, robotnicy zajęli wiele dużych fabryk i zorganizowali strajk okupacyjny. W odpowiedzi rząd Kádara ogłosił stan wyjątkowy, zakazał organizowania wszelkich zgromadzeń i demonstracji bez uprzedniego zezwolenia, wydał zarządzenie umożliwiające wzięcie ludzi bez wysunięcia oskarżenia i ustanowił sądy nadzwyczajne, które mogły skazywać z pominięciem zwykłych formalności prawnych.

W jednym ze swych przemówień Kadar stwierdził, że "strajkujący kontrrewolucjoniści terroryzują robotników", a partia komunistyczna ogłosiła, że nigdy nie zgodzi się na "reakcyjne żądanie... prawa do strajkowania przeciw państwu robotniczemu". Co więcej, niedługo potem rozporządzenie kádarskiego tzw. "Rewolucyjnego Rządu Robotniczo-Chłopskiego" nakładało na organizatorów i uczestników strajków karę śmierci.

W ostatnich tygodniach grudnia 1956r. i w pierwszych tygodniach stycznia 1957r. półlegalnie działające rady robotnicze nie były już w stanie przeszkodzić odradzaniu się komunistycznej władzy państwowej, choć na terenie całego kraju trwały strajki i manifestacje, a w dzielnicach robotniczych często miały miejsce zbrojne starcia z węgierską tajną policją i z jednostkami radzieckimi. Krwawe potyczki zdarzały się też systematycznie w samych fabrykach i wielokrotnie udawało się im położyć kres jedynie z pomocą oddziałów radzieckich, które zajmowały budynki fabryki.

W tej sytuacji rady robotnicze były w końcu zmuszone do zaprzestania walki i na wiosnę 1957r. udało się ostatecznie zniszczyć zorganizowaną siłę węgierskich robotników. Mimo to, rząd Kádara dopiero w listopadzie 1957r. poczuł się na tyle silny, by rozwiązać wciąż jeszcze istniejące fabryczne rady robotnicze.

#### IV. Tecze na temat ruchu rad robotniczych

##### 1. Analiza liberalna i leninowska

Według analizy liberalnej i leninowskiej węgierską rewolucję inspirowała inteligencja w imię podstawowych ideałów inteligentów. Jednakże jeśli przyjrzymy się najradzykalniejszymi rezultatami rewolucji były rady robotnicze, to stanowisko nakreślone powyżej okaże się nie do obronienia.

W rozprawach Imre Nagya pisanych w latach 1955-56 nie pada ani jedno słowo na temat rad robotniczych, a przeciwnie na tych tekstach opierał się program rządu Imre Nagya i opozycyjnych komunistów w czasie rewolucji. Koło Petcfiego nie zorganizowało ani jednej dyskusji o problemach klasy robotniczej, a w szesnastu punktach



zredagowanych przez studentów nie występowało hasło robotniczej kontroli fabryk.

Możliwe, że tworzenie rad robotniczych w Jugosławii na początku lat pięćdziesiątych, w Polsce w 1956r. czy w Czechosłowacji w 1968r. zainicjowała opozycyjna inteligencja, studenci czy nawet niektóre grupy hierarchii partyjnej, jednak w 1956r. węgierskie rady robotnicze powstały niewątpliwie w wyniku spontanicznej inicjatywy robotników.

Im brutalniej uciskał robotników i inteligentów rząd Kadara, tym ściślej współpracowała Rewolucyjna Rada Inteligencji z Centralną Radą Robotniczą. W oświadczeniu z końca listopada stwierdzono, że "Rewolucyjna Rada Węgierskiej Inteligencji uważa, iż "obecnie robotnicy stanowią główną siłę mogącą ustrzec zdobyczy rewolucji" i wyrażono "pełną solidarność z radami robotniczymi".

Do coraz liczniejszych zwolenników rad robotniczych zaczęli się przyłączyć nawet Imre Nagy i reformiści komunistów. Według oświadczenia przekazanego z będącej miejscem azylu ambasady jugosłowiańskiej "centralna władza państwa Węgierskiej Republiki Ludowej powinna bazować na radach robotniczych, a także na tych ciałach, które stworzyli w ostatnich tygodniach człopi, inteligenci i inne warstwy".

Rady robotnicze znalazły wśród radykalniejszych współpracowników Imre Nagya najbardziej oddanych zwolenników - ta właśnie grupa od dawna już bliska była zerwania z leninowską ortodoksją. Pod przywództwem Mikłosa Gimesa stworzono nową organizację pod nazwą Węgierski Demokratyczny Ruch Niepodległościowy. W nielegalnym piśmie "23 października" organizacja ta stwierdziła, że najważniejszymi zdobyczami rewolucji były zniesienie systemu jednopartyjnego i utworzenie rad robotniczych. Zgodnie z tym stanowiskiem "23 października" zachęcał rady robotnicze do stworzenia "demokratycznie wybranej organizacji klasy robotniczej - Krajowej Rady Robotniczej", z pomocą której rady mogłyby stać się w skali kraju wpływową siłą polityczną.

Tak więc najradykalniejsze grupy inteligencji rozumiały w końcu, jakie możliwości kryją się w ruchu robotniczym, aczkolwiek organizacje bezpośredniej władzy robotników powstały wcześniej, niż inteligenci uświadomili sobie tę prawdę. Właśnie doświadczenia rad robotniczych zmusiły inteligencję do ponownego przemyślenia jej wcześniejszych teorii na temat natury komunistycznego państwa i charakteru walki prowadzonej przeciwko niemu. Możemy dodać, że w każdym okresie walki klasa robotnicza dysponowała większą samoświadomością, niż inteligencja, czy ci politycy, którzy się chcieli uważać za przywódców robotników. Jeśli w ogóle ktoś pełnił w tej rewolucji przywódczą rolę, to nie była to inteligencja, polityczni przywódcy czy któraś z rewolucyjnych partii, lecz klasa robotnicza.

## 2. Wersja Kadara

Ofiojalni apologetci systemu kadarowskiego na ogół uznają, że w 1956r. panowało masowe niezadowolenie ludu ze stalinowskiego systemu, lecz jednocześnie starają się dowodzić, że początkowo klasa robotnicza nie przyłączyła się masowo do rewolucji, zaś robotnicy biorący udział w walkach byli elementami "zdeklasowanymi" i "lumpenproletariatem", a nie prawdziwymi proletariuszami. Zwolennicy tej tezy posuwają wielokrotnie do stwierdzenia, że same rady robotnicze były kierowane przez elementy reakcyjne bądź kontrrewolucyjne lub przynajmniej, że w trakcie rewolucji przesuwali się na prawo, tak że elementy te uzyskiwały w radach coraz większy wpływ. Jednakże fakty dość jednoznacznie przeczą teorii, że do rewolucji

przyłączył się tylko lumpenproletariat. W Budapeszcie i na prowincji rady robotnicze powstały najpierw w najnowocześniejszych fabrykach i dość jednoznacznie świadczy to o tym, że rolę inicjującą grą najbardziej rozwinięte warstwy klasy robotniczej.

Nawet jeśli teoretycznie nie można wykluczyć, że w trakcie rewolucji rady robotnicze stopniowo przesuwają się na prawo i w końcu zostały przechwycone przez elementy reakcyjne, to wiele mówi fakt, iż władze węgierskie nigdy nie ogłosiły odpowiednich danych, by teza ta mogła uznać się za udowodnioną. Według oficjalnych informacji władz 25% członków i 70% przywódców rad pochodziło z warstw społecznych nazwanych reakcyjnymi. Kategorię tę określono jednak tak szeroko, że właściwie traci ona wszelkie znaczenie. Wątpliwe jest bowiem, czy można uważać za reakcjonistów tych wszystkich, którzy w czasie II wojny światowej posiadali stopnie oficerskie, a więc także urzędników państwowych i gminnych. Według tej definicji reakcjonistami są wszyscy członkowie przedwojennego związku harcerstwa, a także ci, których "ze względu na ich wcześniejsze postawy polityczne można uznać za elementy wrogie". Oczywiście za element wrogi można uznać każdego, kto w czasach Rakosiego został uwięziony w wyniku przestępstwa politycznego. To znaczy, że jeśli Janos Kadar zostałby przez jakieś nieporozumienie wybrany członkiem kierownictwa rady robotniczej, to on także figurowałby w kategorii reakcjonistów. Jednakże informacje, jakimi dysponujemy na temat organizacji i składu osobowego niektórych rad /zwłaszcza w odniesieniu do okresu po 4 listopada/ także nie potwierdzają tego bardzo problematycznego stwierdzenia.

Oczywiście nie chcemy twierdzić, że "siły reakcyjne" nie mogły mieć żadnego wpływu w radach robotniczych, aczkolwiek zjawisko to należy przypisać raczej antykomunizmowi, który szeroko rozpowszechnił się w latach stalinowskiego ucisku i wyzysku, niż wpływowi pojedynczych reakcjonistów. Fakt ten dobrze ilustruje osoba kardynała Józsefa Mindszenty'ego. Prymas węgierskiego Kościoła katolickiego, którego nawet tak umiarkowany autor, jak H. Seaton Watson nazywa "skrajnie reakcyjnym węgierskim nacionalistą i antysocjalistą o ograniczonych horyzontach", był niewątpliwie najbardziej reakcyjną z osób, które odegrały polityczną rolę w rewolucji 1956r. Mindszenty swą popularność zawdzięczał w dużej mierze prześladowaniu i uwięzieniu go w epoce Rakosiego, tj. temu, że był przeciwnikiem i ofiarą węgierskiego systemu stalinowskiego.

Sami robotnicy odpowiedzieli na stwierdzenie kadarowskiego "Rewolucyjnego Rządu Robotniczo-Chłopskiego", według którego rady robotnicze były kierowane przez siły reakcyjne. W połowie listopada na murach budapeszteńskich domów pojawił się szereg odrębnie namalowanych plakatów, spośród których cytujemy jeden:

"Wezwanie! Obywatele Budapesztu! Uwaga! W kraju ukrywa się prawie 10 milionów kontrrewolucjonistów zdecydowanych na niepodległość, wolność i na myślenie po ludzku. W dzielnicach wymarłej arystokracji, np. na wyspie Csepel i w Kispeście /x/ okopało się wiele dziesiątków obszarników, kapitalistów, generałów i kardynałów. W wyniku rozboju dokonywanego przez bandy przy życiu zostało wszystkiego sześciu robotników, którzy w Solnoku utworzyli rząd pod przywództwem Janosa Kadara". /.../

/x/ Nazwy dzielnic robotniczych i przemysłowych w Budapeszcie  
/przyp.red./

Bill Lomax

/Opracowano na podstawie pracy: Chris Harman, Bureaucracy and Revolution in Eastern Europe, Pluto Press London 1974, rozdz. VIII, s. 188-241. Przekład własny Instytutu Europy Wschodniej, 1985/

W okresie po roku 1956 reżimy wschodnioeuropejskie ustabilizowały się na pewien czas. W Polsce na przykład, aparat na czele którego stanął Gomułka, ponownie utwierdził swą władzę. Również na Węgrzech kombinacja dwóch elementów /obecności wojsk radzieckich i ustępstw poczynionych w oparciu o pomoc pochodzącą z ZSRR /x/ umożliwiły reżymowi odbudowanie jego władzy w zakładach przemysłowych oraz zrekonstruowanie aparatu państwowego. Co prawda nadal jeszcze istniały nieporozumienia między państwami wschodnioeuropejskimi oraz nawroty ostrych sporów między Rosjanami a Jugosłowianami, Moskwa i Pekin trwały wciąż w niezgodzie. Albania, a następnie w sposób bardziej umiarkowany, Rumunia utwierdziły się w swej niezależności od Kremla. Lecz władcy radzieccy ograniczyli się do tyrad, bez groźby poważniejszej interwencji wojennej.

W samym ZSRR natomiast Chruszczow w latach 1961 i 1962 ponownie zaatakował kult Stalina i jego spadkobierców. Następstwa tego nie miały już jednak cech takiego kataklizmu, jak to miało miejsce w 1956r. Ustąpienie Chruszczowa od władzy w 1964r. doprowadziło do ograniczonych tylko zmian w polityce.

Liczni obserwatorzy traktowali więc wydarzenia lat 1963 i 1966 jedynie jako "ból towarzyszące zabkowananiu", jako następstwo bieżącej polityki w dwóch państwach trzech krajach. Typowy dla tego stanowiska był pogląd Perry Andersona wyrażony w czasopiśmie "New Left Review" iż "interwencja radziecka na Węgrzech stanowiła mimowolny nawrót do stalinizmu ze strony reżymu dążącego do destalinizacji". /xx/ Ale wyznawców tego poglądu czekał ostry wstrząs. Film roku 1956 miał być "wyswietlany" ponownie, tyle tylko że ze zmienioną szybkością.

W latach 1950-ych w Czechosłowacji istniał reżym wykazujący cechy monolitu, najsilniejszego wtedy spośród wszystkich państw bloku. Proces Slansky'ego w 1952r. stanowił żałosny szczyt całej fali czystek antytitowskich w Europie Wschodniej. Odbyła się prawdziwa krwawa łaźnia, kiedy to powieszono 10 ministrów, uwieziono 60 000 członków czechosłowackiej partii komunistycznej, a 130 000 osób z wszystkich środowisk społecznych wtrącono do obozów pracy.

Gwałtowny wstręt do skutków stalinizmu, który wstrząsnął innymi reżymami, miał bardzo nieznaczny oddźwięk w Czechosłowacji połowy lat pięćdziesiątych. Wygłoszono tam kilka przemówień na zjazdach intelektualistów w 1956r., kilku bardziej okrutnych funkcjonariuszy tajnej policji aresztowano, miało miejsce kilka gromkich wystąpień potępiających "kult jednostki", a następnie tak jak to było poprzednio, znów narzucono system kontroli odgórnej. Ogół społeczeństwa sprawiał wrażenie zgadzającego się na trwałość tego stanu rzeczy. Warszawscy pkiarze opowiadali, że w 1956r. "Węgrzy zachowali się jak Polacy, Polacy jak Czesi, a Czesi - jak świnie..."

/x/ ZSRR, Chiny oraz inne rządy komunistyczne. udzieliły rządowi węgierskiemu pożyczek, które miały być spłacone w połowie lat 1960 - tych. Por. M. Kaser, Comecon, Londyn 1967, s. 78

/xx/ Perry Anderson, art. pt. The Left in the Fifties" /Lewica w latach 1950-ych/w: New Left Review, nr. 29, Londyn 1965, s. 14

W początku lat 1960-ych sprawy poczęły się powoli zmieniać. Nastąpiła ograniczona liberalizacja. Niemniej jednak małe grupki na szczycie partii utrzymały swój monopol faktycznej władzy. Sekretarz partii, Novotny /x/ dowiódł tego w 1962r., gdy skazał ministra spraw wewnętrznych Rudolfa Baraka na 15 lat więzienia, a następnie po raz wtóry w lecie 1967r., kiedy to trzej czołowi pisarze, Vaculík, Liehm i Klíma zostali wydaleni z partii za wygłoszenie krytycznych przemówień na zjeździe literatów i kiedy został zlikwidowany organ tej organizacji "Literavni Noviny". Gdy wkrótce potem studenci pracy wystąpili z demonstracjami przeciwko kiepskiemu wyposażeniu i złym warunkom w ich domu studenckim w dzielnicy Strachov, zaatakowała ich i pobiła policja. Przywódców powołano do wojska.

Z kolei w sposób niespodziewany w pierwszych miesiącach 1968r. aparat represji przestał działać. Na wierzchołkach władzy Novotny utracił najprzód stanowisko sekretarza partii na rzecz mało znanego Štováka, Dubečka, a później, w marcu przestał być prezydentem, ustępując miejsca weteranowi II wojny światowej, generałowi Svobodzie. Nowi przywódcy komunistyczni zaczęli potępiać swych poprzedników, często nawet w ostrej formie.

Słowacki komunist, Husák /więziony w latach pięćdziesiątych za "nacjonalizm burżuazyjny"/ przyznał, że "potrzeba naprawy błędów, które miały miejsce na przestrzeni dwudziestu lat jest głęboko odczuwana przez ogół społeczeństwa... W jakąkolwiek stronę się zwrócimy, brniemy przez morze żądań i skarg, mnóstwo krzywd, które gromadziły się latami..." /xx/

W programie działania, opracowanym przez przywódców partyjnych w kwietniu wspomniano o społeczeństwie, w którym represje odgrywać będą jedynie nieznaczną rolę: "...Partia komunistyczna nie spełnia swej roli kierowniczej przez rządzenie społeczeństwem, lecz przez słuzenie z poświęceniem jego swobodnemu, postępowemu rozwojowi socjalistycznemu. Partia nie może narzucać swego autorytetu; ma on być zdobywany poprzez działanie. Partia nie może narzucać siłą swej linii posługując się wytycznymi, lecz przez pracę swych członków, przez wiarygodność jej ideałów".

Słowa te szły ściśle w parze z ogólnie narastającym w społeczeństwie fermentem. Dziennikarze zaczęli pisywać w gazetach o świecie takim, jakim go widzieli w rzeczywistości. W telewizji "brano na warsztat" aktualnych i byłych ministrów za ich działalność. Szereg czołowych funkcjonariuszy zmuszano do opuszczenia ich stanowisk. Kilku z nich popełniło nawet samobójstwo. Tygodniki drukowały spory toczone się między pisarzami przyjmującymi najzupełniej oddmienne punkty widzenia. Cenzorzy zwracali się do rządu o likwidację ich stanowisk. Odbywały się zgromadzenia i wiece bez kontroli partii komunistycznej, na których spierano się, dyskutowano i podpisano petycje. Powstały nowe organizacje polityczne, nie kontrolowane przez partyjny "Front Narodowy".

Ale Czechosłowacji nie było dane pójść bardziej własną drogą niż Węgrom. Moskwa zaczęła obserwować sytuację z niepokojem. Pod pretekstem "ćwiczeń sił zbrojnych Faktu Warszawskiego" w czerwcu przerzuceno wojska do Czechosłowacji. Zostały one w końcu wycofane, lecz dopiero po złożeniu przez Dubečka obietnicy, że "unormuje" sytuację w kraju. W lipcu moskiewska "Prawda" zaczęła wyrażać oba-

/x/ Novotny Antonín, ur. 1904, 1953-68 I sekr. KC KPCz, 1957-68  
prezydent CSRS; /red./

/xx/ przemówienie z 21 kwietnia 1968 r.

wy, że do Czechosłowacji wrócić może reżym. "burżuazyjny". Dubczek ponownie musiał apelować do przywódców radzieckich podczas rozmów w Bratysławie i Ciernej.

Wreszcie, straciwszy cierpliwość do przywódców czechosłowackich, Kremł skierował własne wojska oraz swych czterech niezawodnych sojuszników z Paktu Warszawskiego, aby wkroczyły do Czechosłowacji. Stało się to o godz. 23.00 w nocy z 19 na 20 sierpnia. W ciągu zaledwie trzech, czterech godzin wszystkie główne lotniska, placówki graniczne, miasta i miasteczka zostały opanowane przez tysiące czołgów radzieckich i setki tysięcy żołnierzy sił Paktu Warszawskiego. Przywódcy czechosłowaccy, Dubczek, Czernik/premier/, Smrkovský i Kriegel zostali pod strażą przewiezieni samolotem do Moskwy. Podobnie jak w 1956r. komunistyczni władcy na Kremlu użyli siły wojskowej do rozprawienia się z innym rządem komunistycznym. Jednakże tym razem wojska radzieckie trafiły na słaby opór zbrojny. Ogólna liczba strat po stronie czechosłowackiej nie przekraczała 50 - 100 osób. Natomiast spotkali się Rosjanie z masowym zjawiskiem uchylania się od współpracy. Całe sektory maszyny państwowej nadal działały tak jak poprzednio, z lekceważeniem najeżdźcy. Parlament oraz zjazd partii zebrały się, aby potępić inwazję, stacje radiowe i telewizyjne nadawały zarówno audycje potępiające ją, jak i informacje o oporze; z maszyn drukarskich sypały się słowa potępienia.

Swobodę wezwano do Moskwy, lecz nie jako więźnia, a jako honorowego gościa, zaś w sześć dni po wkroczeniu obcych wojsk Dubczek powrócił do Pragi jako człowiek wolny i ciągle jeszcze na stanowisku sekretarza partii, aby oświadczyć społeczeństwu, iż "na bazie swobodnych dyskusji pomiędzy towarzyszami" osiągnięte zostało porozumienie z ZSRR /x/. Wojska radzieckie miały czasowo pozostać w kraju na czas "normalizacji" sytuacji, natomiast główne zmiany, których wprowadzanie podjęto na własną, miały postępować nadal. /xx/

Przez kilka następnych miesięcy skutki reform utrzymywały się co prawda coraz bardziej na przekór rządowi. Dzienniki cieszyły się względną swobodą w ciągu dalszych siedmiu miesięcy, wynajdując sposoby omijania nasilających się ingerencji cenzury, choć druk artykułów omawiających pewne szczególne sprawy był zabraniany. Przywódcy partyjni coraz energiczniej stwierdzali, że musi zapanować "prawo i porządek" i że należy "położyć kres anarchii".

Zarówno rząd, jak kierownictwo partii zostały zreorganizowane, tak aby dogodzić Moskwie. Na początek został utracony Kriegel, który sprzeciwiał się porozumieniu z ZSRR. Następnie wymianowano z stanowiska Smrkovskiego, przewodniczącego zgromadzenia narodowego. W kwietniu 1969r. taki sam los spotkał Dubczeka, a później premiera Czernika. Czystka w szeregach partyjników niższej rangi nabrała rozpędu w lecie 1969r. Zagrożony był każdy, kto udzielił poparcia oficjalnym posunięciom rządu sprzsd roku. Dysydentów - dziennikarzy prasowych i radiowych usunięto z posad, zlikwidowano dysydenckie gazety, nieprawomyślnych działaczy związków zawodowych zmuszano do ustąpienia, podobnie pozwalniano "nielegalnych" nauczycieli. Do jesieni 1969r. ferment stłumiono, przywracając system władzy zbliżony swą brutalnością do reżymu Nowotnego. Po dziś dzień w więzieniach siedzą jeszcze niektórzy dysydenci z 1968r.

Ale przywrócenie pełnej kontroli biurokratycznej było w Czecho-

/x/ Tekst komunikatu o porozumieniu w Moskwie z 27.VIII.1968  
/xx/przemówienie radiowe Dubczeka z 27 sierpnia 1968 r.

słowacji zadaniem o wiele trudniejszym niż przed dwunastu laty w Polsce. Powszechne zaangażowanie w ruch zdążający do demokratyzacji osiągnęło znaczne rozmiary w miesiącach następujących bez pośrednio po inwazji, skutkiem czego upłynęło osiem miesięcy zanim władze zdołały narzucić, na przykład, skutecznie cenzurę prasy. I istotnie stawały one wobec trudności w znalezieniu drukarzy gotowych do produkowania materiałów usprawiedliwiających okupację radziecką. Masowe, spontaniczne demonstracje przeciw okupacji miały miejsce w Pradze na przełomie października i listopada. Studenci, którzy na znak protestu zorganizowali strajki okupacyjne w swych uczelniach zyskali poparcie robotników gromadzących się na wiecach w fabrykach głównych ośrodków przemysłowych. Usunęto go ze składu rządu najbardziej zdecydowanego zwolennika reform w osobie jednego z przywódców partyjnych, Smrkovsky'ego spowodowało groźbę strajku powszechnego z inicjatywą związku metalowców. Kiedy zaś młody student, Jan Palach w styczniu 1969r. poniósł śmierć przez samospalenie, protestując w ten sposób przeciw odstąpieniu przywódców partyjnych od reform, sięgające 800 000 tkmy wyrażały swe poparcie dla tego protestu. Podobne demonstracje masowe przetoczyły się po ziemiach czeskiej w końcu marca jako wymowna manifestacja radości z powodu zwycięstwa Czechosłowacji w meczu hokejowym z ZSRR. Zarówno wojska, jak policja czeskosłowacka okazały się bezradne, aby przeciwdziałać tym demonstracjom. W pięć miesięcy później, w rocznicę inwazji, zadziały one jednak skutecznie, bijąc demonstrantów i używając gazów łzawiących. Ale i to nie powstrzymało stu tysięcy ludzi od wyrażenia otwartego sprzeciwu wobec okupacji.

W większości relacji o "czeskiej wiosnie" roku 1968, jakże ukazują się na Zachodzie utożsamiano ów ruch antystalinowski z grupą Dubczeka w przywództwie czeskosłowackiej partii komunistycznej. Według tych relacji nastawienie tych ludzi na nową, humanistyczną wersję socjalizmu tłumaczyło imię te raptowne przemiany w życiu politycznym Czechosłowacji. To samo tłumaczenie, lecz w odwrotnej formie wykorzystywane było przez apologetów inwazji radzieckiej - cnotdziło jakoby o zagarnięcie w Pradze władzy przez grupkę, która narażała na zagrożenie socjalistyczny ustroj społeczeństwa.

W istocie jednak ani Dubczek, ani jego zwolennicy nie byli sprawcami kryzysu w społeczeństwie czeskosłowackim; to kryzys wywołali grupę Dubczeka i spowodował ferment w masach społeczeństwa, ferment do którego oparcia grupa ta dołożyła wszelkich możliwych starań.

### Początki kryzysu

Stabilizacja polityczna Czechosłowacji w połowie i w końcu lat pięćdziesiątych była wynikiem sukcesów ekonomicznych. W czasach tych gospodarka rozwijała się bez zakłóceń, podczas gdy ekonomika zarówno Węgier, jak Polski znalazła się w poważnych trudnościach. Średnia szacunkowa stopa wzrostu w okresie 1955-63 wynosząca około 8% rocznie miała przede wszystkim oparcie w gwałtownie wytwarzających ciężkie wyroby przemysłowe. Siła robocza w przemyśle wymagającym zwiększonej obsady osobowej pochodziła z napływu demagogicznych rolników, wypieranych ze wsi na skutek kolektywizacji. Jednakże niepomysłne skutki kolektywizacji w Czechosłowacji odczuwalne były w mniejszej mierze niż w innych krajach Europy Wschodniej. Opór chłopstwa nadal prowadził do spadku produkcji /skutkiem czego, np. w 1962 ciągle jeszcze utrzymywała się ona na poziomie zaledwie 92,7% produkcji z 1936r./ Spadek ten wyrównywany był jednak importem, za który Czechosłowacja była w stanie płacić, ponie-

waż z wojny wyszła ona jako najbardziej uprzemysłowiony kraj Europy Wschodniej. Zamierzenia innych krajów bloku komunistycznego w zakresie uprzemysłowienia sprowadzały się do poboznych życzeń osiągnięcia możliwości zakupów produkcji czechosłowackiej. Były one rozwinięte zaledwie na tyle, by móc produkować porównywalne jakościowo wyroby, a trwająca zimna wojna uniemożliwiła im do - stęp do konkurencyjnych dostawców na Zachodzie.

W ostatecznym wyniku, piętnastoletni okres represji stalinow - skich w Czechosłowacji dawał jednak dostrzegalne zyski natury ma - terialnej. Poszczególni członkowie aparatu doznawali najokropniej - szych cierpień, inni żyli w ciągłym strachu, ale ogół biurokratów z każdym upływającym rokiem dostrzegał rozbudowę przemysłu, nad którym sprawował on kontrolę, co było podstawą przywilejów i wzros - tu prestiżu na forum międzynarodowym. Stały rozwój dawał również wielu ludziom z innych klas szansę na polepszenie warunków życia. Wielu spośród nich, aczkolwiek nie uczestniczyło w sprawowaniu władzy biurokratycznej, mogło się z nią utożsamiać. W okresie dziesięciolecia realne płace wzrosły o ok. 60% /dla po - równania podano poniżej liczby odnoszące się do Polski/ :

	Przed 1939	1950	1953	1955	1961
Czechosłowacja	100	96	84	108	154
Polska	100	85	72	80	112

Jednakże różne źródła konfliktów i antagonizmów w Czechosłowacji nie zniknęły, tyle tylko, że panowano nad nimi. Biurokracja nie utraciła zaufania do swych przywódców. Podobnie pisarze i intelek - tualiści nie utracili wiary w biurokratów. Skrywane niezadowole - nie wśród robotników nie dochodziło do wybuchów na ulicach. Anta - gonizmy narodowe również utrzymywano w ryzacu. Sowiecka klasa rzą - dząca panowała nad Czechosłowacją zupełnie tak samo, jak panowała nad innymi reżimami, podporządkowując gospodarkę czechosłowacką swym celom. Ale biorąc pod uwagę ZSRR i jego sojuszników, którzy stanowili pozornie nieograniczony rynek dla towarów czechosłowac - kich to podporządkowanie było znośne.

Wszystko to uległo nagłej zmianie w początku lat sześćdziesią - tych. Dawne rynki zbytu wyrobów przemysłu czechosłowackiego nie by - ły już tak pewne. We Wschodnich Niemczech, w Polsce, w ZSRR i innych krajach istniał już przemysł, który mógł wytwarzać towary zakupy - wane przedtem w Czechosłowacji. Co więcej, spadek napięcia zimno - wojennego doprowadził do zmniejszenia trudności w nabywaniu towa - rów produkcji zachodniej.

Czechosłowackie koła rządzące stanęły wobec dylematu, z jakim ma do czynienia każdy cieszący się powodzeniem przedsiębiorca ka - pitalistyczny. Po okresie koniunktury nieuchronnie wyrastają kon - kurenci zagrażający rynkom pierwotnie od nich zabezpieczonym.

Cała podstawa rozwoju przemysłu uległa podkopaniu. Towary, któ - rych nie udawało się sprzedać zagranicą musiały być gromadzone w składach. Ograniczenia wpływów w dewizach zmniejszyło zdolność rządu do sprowadzania z zagranicy mających istotne znaczenie su - rowców i wystarczających ilości żywności. Nowych przedsięwzięć in - westycyjnych nie można było wykańczać w przewidzianych terminach. Na ulicach zaś robotnicy musieli stać w kolejkach po chleb. W 1963r. żaden z przedstawicieli rządzącej biurokracji nie mógł już lekceważyć trudności gospodarczych. W owym roku Czechosłowacja przeżywała już nie tylko moment powolnego rozwoju, czy nawet za -

stoju, ale rzeczywisty spadek dochodu narodowego o mniej więcej 2 do 3% oraz spadek produkcji przemysłowej o 0,7%.

Ekonomiście, dr. Ota Szikowi powierzono zadanie opracowania "nowego modelu ekonomicznego" dla gospodarki czeskiej, który wprowadzono w życie z początkiem 1967r. Cel reform Szika polegał na uczynieniu gospodarki czeskosłowackiej "konkurencyjną".

/.../ Kryzys z początku lat sześćdziesiątych ujawnił, że stare metody gospodarki są już nieodpowiednie i nie wystarczające dla przetrwania w nowych warunkach zastrzeżonej konkurencji. Wprowadzono zatem zmiany mające na celu rezygnację z bardziej zacofanych, niewydolnych działów gospodarki i skoncentrowanie nowych inwestycji w rejonach o wysokiej wydajności produkcji, których wytwory odpowiadają potrzebom czeskosłowackiego handlu zagranicznego.

Tego rodzaju podejście do zagadnienia miało dwojaki skutek uboczny. O ile reformy gospodarcze proponowane w Polsce i na Węgrzech w połowie lat pięćdziesiątych wyraźnie oznaczały wzrost stopy życiowej dla ogółu pracowników, o tyle w Czechosłowacji wzdłuż wszelkiego prawdopodobieństwa efekt miał być wprost odwrotny. Aczkolwiek i tu mówiono o "bodźcach", ograniczały się one do niewielkiej grupy kwalifikowanych robotników i administratorów na szczeblu dyrektorskim. Dla większości płace miały być utrzymane na dotychczasowym poziomie lub nawet "przejściowo" obniżone. Twierdzono, że w Czechosłowacji jest od 300 000 do 500 000 "utajonych bezrobotnych", tzn. robotników zędnych w stosunku do rzeczywistych potrzeb przemysłu oraz, że wymagają oni "przekwalifikowania". Dla wielu robotników zatem reformy mogły oznaczać raczej "kij" niż "marchewkę".

Całe kierownictwo partii komunistycznej wyraziło poparcie dla "nowego modelu ekonomicznego" ale reformy nie odniosły ożądane-go skutku. Ceny hurtowe wzrosły o 29% zamiast zakładanych 19%. Za pomocą takich podwyżek cen zakłady niewydajne chroniono przed ciosami konkurencji. Oczywiście inwestycje w dziedzinach, w których były one rzeczywście potrzebne. Robotników nie zwalniano z pracy. Gospodarka pozostała nadal tak zwinnięta, jak była przedtem. "Reformatorzy" w coraz większym stopniu zrzucaли winę za te niepowodzenia w ostatecznej realizacji programu reform na to, co traktowali jako przeszkody natury politycznej. Twierdzili oni, że na każdym szczeblu znajdują się nieudolni biurokraci, mający zbyt wiele do stracenia w wypadku powodzenia nowej polityki, mając na myśli lokalnych prominentów partyjnych, których władza i prestiż wynikały z kierowania małym wydziałami zakładami i którzy mogli utracić tę władzę na rzecz menadżerów i specjalistów-ekonomistów, dyrektorów, krótko mówiąc chodziło o wszystkich tych, których styl życia zależał od dawnego systemu. Poza tym, wedle poglądu "reformatorów" milczące poparcie dla tego biernego oporu pochodziło ze strony ludzi znajdujących się na samym szczycie piramidy partyjnej - przede wszystkim od dawnego, pochodzącego jeszcze z epoki stalinowskiej prezydenta i sekretarza partii, A. Novotnego.

Podobnie jak przedtem na Węgrzech i w Polsce żądania reformy gospodarczej przerodziły się w postulat zmian politycznych. I również tak samo jak przedtem najbardziej zagorzałymi przeciwnikami reformy byli ludzie najlepiej usadowieni politycznie, mocąy sprzeciwić się jej wprowadzeniu.

Wydarzenia z lata i wczesnej jesieni 1967r. doprowadziły sytuację do punktu krytycznego. Niezadowolone na zjeździe pisarzy i demonstracje studentów wykazały, że niezdolność partii do pełnego rozwiązania problemów społeczeństwa zwięziła bazę jej poparcia. Reakcja Novotnego na niezadowolenie ujawniła znów z drugiej strony jego gotowość do posłużenia się najbardziej ostrymi represjami



w stosunku do osób zagrażających jego władzy. Nie było gwarancji, czy reformatorzy nie znajdą się najdalej linii ostrzału.

Opracowana w pół roku później dla nowego kierownictwa partii analiza tego okresu wspominała m.in.:

"...Stara gardia nadal trwała u władzy wewnątrz partii, a wszelka krytyka pod jej adresem ograniczała się do najłagodniejszych możliwości napomknięć....W 1967r....walka ta tak dalece się zaostrzyła, że musiało doprowadzić do decydującego odkrycia kart. Zjadł pisarzy, a także wypadł na Strachowie w Pradze /demonstracje studentów/ nie tylko postawił na pierwszy plan antagonizm istniejący między grupą Nowotnego a młodszym pokoleniem i intelektualistami komunistycznymi; stanowiący one także odbicie napięcia występującego pomiędzy przywódcami partyjnymi i szerokimi masami społeczeństwa...Kraj stanął na rozdrożu. Albo przywódcy partyjni dokonali by zmian swej polityki, albo przepaść między nimi i społeczeństwem jeszcze bardziej się pogłębiła. Tak wyglądała sytuacja w chwili, gdy Nowotny wprowadzał swój "kurs twardej linii", bazując na przy-  
musie i arbitralnym k.o.kach przeciw wszystkim członkom i urzędnikom partii, którzy się z nimi nie zgadzali".

### Upadek Nowotnego

Reformatorzy gospodarki nie byli jednak dostatecznie silni, by móc przeciwstawić się władzy Nowotnego. W ostatnich dwóch miesiącach 1967r. udało im się zawrzeć sojusz z innymi odłamami kierownictwa partii w celu pozbawienia Nowotnego jego najbardziej wpływowego stanowiska, tzn. stanowiska sekretarza partii. Niektórzy z ich sojuszników byli ludźmi mającymi osobiste urazy do Nowotnego, ale poza tym podzielającymi jego dawne stalinowskie nastawienie. Inni zorientowali się, że rozwija się jakiś kryzys, uznali Nowotnego za nieodpowiedzialnym, lecz nie mieli jasnego wyobrażenia, co należy czynić. Największe pojedyncze ugrupowanie usposobione wrogo do Nowotnego wywodziło się z kręgów biurokracji bratysławskiej, która rzuciła podlegającą się własnym językiem Słowacją, a składało się z ludzi, których postawy ogólne były rzeczywiście bardzo konserwatywne. Sojusznicy ci byli w stanie zapewnić, że w momencie, gdy Nowotny będzie wygłaszał swe zwyczajowe sprawozdania dla komitetu centralnego partii, znajdzie się on nagle w mniejszości. W przeszłości jego władza pozwalająca mu forować lub utracić osoby stojące na czele różnych działów biurokracji zapewniała zupełną jedynomyślność wobec wszelkich wysuwanych przezeń propozycji lub wniosków. Lecz obecnie istniało takie poczucie kryzysu, że większość funkcjonariuszy na kluczowych stanowiskach w partii i władzach państwowych gotowa była ryzykować przeciwstawić się jemu.

Nowotny nie poddał się jednak bez walki. Zadanie ułatwiał mu fakt, iż jego przeciwnicy nie mieli sprecozowanej alternatywy - ani w sensie polityki, ani w sensie kandydata mogącego zająć jego stanowisko. Udało mu się doprowadzić do odroczenia ostatecznej decyzji aż do początku stycznia.

W poprzednich okresach przywódcy partii czechosłowackiej spotykali się już z fizycznym zagrożeniem ich władzy pochodzącym spoza kręgów partyjnych. Nowotny nie widział powodów, aby nie uciec się teraz do tego środka. Gdy jego apel do Moskwy o pomoc zawiódł - jak się zdaje, Rosjanie w tym momencie zorientowali się, że Nowotny nie jest w stanie zaproponować drogi wyjścia z kryzysu, wobec którego stanęła Czechosłowacja - zwrócił się do wojska.

Członkowi generałowie zorganizowali szereg narad, na których omawiano sprawę uderzenia w opozycję w Komitecie centralnym. Większość

z nich podpisała oświadczenie sprzeciwiające się wszelkim zmianom i przystąpiło do mobilizacji rezerwistów na "ćwiczenia" w rejonie Pragi. Według niektórych informacji Kudrna, minister spraw wewnętrznych w rządzie Nowotnego oraz prokurator generalny, Bartuska sporządzili Listę 1032 opozycjonistów, którzy mieli być aresztowani, obejmującą takich ludzi, jak Dubczek, Czernik, Smrkovský, Szik, Vodslon, Szpaczek oraz generałowie Dzur i Prchlik.

Do projektowanego uderzenia nie doszło z powodu błyskawicznego przeciwdziałania podjętego przez generała Prchlika. Jednakże kroki te stały się ostrzeżeniem dla opozycji - nie chodziło tu już o akademicka dyskusję, dającą się prowadzić za pomocą argumentów rozumowych. O wyniku miały decydować realne siły społeczne, a pokonani mogli spodziewać się utraty władzy, uwłężenia lub nawet czegoś jeszcze gorszego.

Nadto, Nowotny starał się przeciągnąć na swoją stronę siły spoza szeregów elity biurokracji. Jego współpracownicy krążyli po kraju zabiegając o pobudzenie sprzeciwu wobec planów reformatorów. Ich główne apele zwrócone były, w sposób zupełnie naturalny, do dziesiątków tysięcy biurokratów, których posady mogły być zagrożone w wypadku przejęcia władzy przez reformatorów. Usiłowali zresztą odwoływać się również do "szeregowych" pracowników, w sposób demagogiczny grając na obawach wiążących się ze zmianami w gospodarce. Jednakże Nowotny zapominał lub może nie brał w rachubę okoliczności, iż robotnicy ucierpieli bardziej niż jakkolwiek inna grupa społeczna w ciągu lat władzy policyjnej. W przystępie desperacji stworzył niebezpieczny precedens polegający na wyznaczeniu masom roli arbitra w sporach pomiędzy ich władcami.

Opozycja nie miała innego wyboru jak poszukanie sobie sojuszników rekrutujących się spoza kręgów biurokracji. Zwróciła się zatem początkowo do dwóch grup, które już wywołały rozdrażnienie Nowotnego - do intelektualistów i studentów. Deklarowała, że będzie osłaniała pisarzy i dziennikarzy, którzy prowadzili otwartą kampanię w prasie na rzecz zmian w polityce i przedstawili materiały mające na celu zdyskredytowanie zwolenników Nowotnego. Represje wobec studentów zostały uchylone, a poddani prześladowaniom ich przywódcy zwolnieni z wojska. Zwolennicy Dubczeka objeżdżali fabryki przeciwstawiając groźbom Nowotnego swe obietnice.

Reformatorzy mogli obalić Nowotnego przez związanie się najprzód z słowackim odłamem biurokracji, a następnie z intelektualistami i studentami. Ale w toku procesu stworzyli oni ogromne problemy nie tylko dla siebie, lecz również dla systemu jako całości.

### Nowe kierownictwo

Powstanie nowego kierownictwa nie stanowiło w gruncie rzeczy samo przez się jakiegoś drugoczącego zerwania z przeszłością. Dubczek przez większą część swego życia był typowym, nie skłonny do schodzenia na manowce członkiem aparatu. W początkach lat pięćdziesiątych gotów był powtarzać choćby zasługujące na wymianię kłamstwa o tych, których przywódcy partyni wybrali na swe ofiary. Bez skrupułów przyłączając się do ogólnego chóru tych, którzy dopuścili się bezprawia na Słaskim oraz innych straconych ministrach, nazywając ich "zdrajcami", "emisariuszami imperializmu". Trzy lata spędził w partyjnym ośrodku szkoleniowym w Moskwie, ucząc się tam "z pierwszej ręki" sowieckich metod władzy. Poza tym był bliskim przyjacielem Kadara, pogromcy powstania węgierskiego z 1956r. W przeszłości momenty jego niezadowolnienia z linii partii były do prawdy nieliczne. Sprawa nacjonalizmu słowackiego zajął się nagle w 1967r., lecz to w sposób wyraźny wiązało się z budową podstaw do

zadośćuczynienia jego własnym ambicjom.

Przywódcy sowieccy z pewnością oczekiwali, że Dubczek utrzyma Czechosłowację jako społeczeństwo statyczne, zorganizowane w sposób biurokratyczny. To było przyczyną, dla której usankcjonowali obalenie Nowotnego.

Ale sprawy nie potoczyły się tak, jak sobie tego życzyli. Postulat "demokratyzacji", oddolny ruch przeciw rządowi biurokratycznym i na rzecz swobody wypowiedziania się, nadal narastał w ciągu wiosny i lata 1968r. Większość liberalnych komentatorów w zachodniej prasie owych czasów przypisywała to zaangażowanie się Dubczeka w sprawę "socjalizmu z ludzką twarzą". Ale przesłедzenie oświadczeń i zachowania się Dubczeka w 1968r. pozwala stwierdzić, że zakłamanie się kontroli państwa nad środkami masowego przekazu zaszkodziło go w takim samym stopniu, jak wielu innych.

W okresie od stycznia do sierpnia zużył on wiele energii na przekonywanie redaktorów i dziennikarzy, aby wykazywali poczucie "odpowiedzialności". Mówił on o "potrzebie zwiększenia różnych przejawów anarchii bądź o pewnych tendencjach świadczących o anarchizacyjnych skłonnościach głównie tam, gdzie nie są przestrzegane elementarne zasady życia wewnątrzpartyjnego". Mianem "anarchii" określał w rzeczywistości wszelkie dawanie wyrazu opiniom wykraczającym poza granice ustalone przez pozostające pod jego kierownictwem przywództwo: "Jest anarchią - stwierdzał - uważanie demokracji za sytuację, w której każdy wtrąca się do wszystkiego i robi co chce. Nie ma to nic wspólnego z prawdziwą demokracją... Uważam demokrację za ustrój, w którym... jest miejsce na dyscyplinę" /x/

W czwartek, gdy grupa intelektualistów w "manifestie 2000 słów" sugerowała posłużenie się naciskiem mas dla zwolnienia urzędników i funkcjonariuszy, którzy nie reagowali na postulaty społeczne, Dubczek zaatakował ich w sposób kategoryczny: "...Demokracja dla Czechosłowacji oznacza zdawanie sobie sprawy z tego, że pewne słowa i wezwania do strajków bądź same strajki mogłyby doprowadzić do anarchii i rozłamu".

Zgodnie z tym stanowiskiem przywódca partii na posiedzeniach 21-22 maja 1968r. potępił próby wskrzeszenia partii socjaldemokratycznej i powołania do życia niezależnych ugrupowań młodzieży. Dubczek polecił dziennikarzom nie zajmować się na ich łamach żadnymi poczynaniami socjaldemokratów i tylko trzy oświadczenia nie zastosowały się do tych wytycznych cenzuralnych, mianowicie "Literarny Listy", "Student" i "Swobodne Słowo". Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało oświadczenie stwierdzające, że "jakakolwiek zorganizowana działalność o charakterze działań partii politycznej jest nielegalna". Na 70 petycji postulujących utworzenie nowych organizacji tylko jedna spotkała się z pozytywnym przyjęciem /dotycząca Ligi na rzecz Praw Człowieka/. Dubczek stwierdzał po swym upadku, że jeszcze przed wkroczeniem Rosjan "przygotowaliśmy likwidację K231 /klubu byłych więźniów politycznych/ i postanowiliśmy, że KAN /klub wojujących bezpartyjnych/ nie może być zaregistrowany". Aczkolwiek "Program działania" partii komunistycznej deklarował, że partia "nie realizuje swej kierowniczej roli przez sprawowanie rządów nad narodem", nowi jej przywódcy nie byli ani odrobinę bardziej niż ich poprzednicy skłonni dopuścić do tego, by jakieś ugrupowanie nie kontrolowane przez partię wysunęło alternatywne programy. Partia domagała się "dobrowolnego poparcia narodu", lecz nie była skłonna zezwolić narodowi na zastanowienie się nad alternatywami tego "dobrowolnego poparcia".

"Program działania" wyraźnie zreszta dawał do zrozumienia, że "dyskusja" musi się sprowadzić do form pozostającego pod kontrolą partii Frontu Narodowego. Wspomniano także, iż organizowanie opinii

/x/ przesłanie z 11 kwietnia 1968r.

politycznej poza obrębem Frontu Narodowego "jest w oczywisty sposób niemożliwe do przyjęcia. Nie inaczej wyglądała też linia innych przywódców reformistycznego skrzydła w kierownictwie partii. Goldstucker mówił o "gwarancjach demokracji socjalistycznej przy istnieniu jednej tylko partii przywódczej". Szpaczek zaś stwierdził: "Istnienie jednej tylko kierowniczej partii musimy uznawać za fakt". /x/ Gdy grupa dawnych sojuzdemokratów chciała ponownie powołać do życia swą partię, Kriegel i Smrkovsky należeli do uparcie temu przeciwnych.

Nie było zatem tak wielkich rozbieżności w zasadach, których trzymali się nowi przywódcy partii, jak by się wydawało, skoro podczas rokowań po wroczeniu Rosjan zgodzili się oni "rozciągnąć kontrolę nad środkami masowego przekazu", aby "organ partii i państwa mogły mieć nadzór nad procesem oczyszczania prasy, radia i telewizji za pomocą nowych przepisów prawnych i zarządzeń", ponieważ "nieunikniona będzie wymiana - na zasadach kapitalnego remontu kierowniczego personelu prasy, radia i telewizji".

W liście rzeczy wypowiedzi Dubczeka w pierwszej połowie roku 1968 wcale nie odbiegały od tych zasad. Były one raczej pragmatycznymi reakcjami na trudną sytuację.

W styczniu reformistycznie nastawiona część aparatu musiała znaleźć sposoby przeciwdziałania usiłowaniu Novotnego, który demagogicznie odwoływał się do robotników i chciał zmobilizować generałów przeciwko opozycji. Ta reformistyczna frakcja osiągnęła swe cele udzielając dziennikarzom "zielonego światła" na wytykanie w jak najbardziej bezwzględny sposób wad i błędów dawnego reżimu. Ale ostateczna porażka Novotnego w marcu, kiedy to został on zmuszony do rezygnacji z prezydentury nie uwolniła reformistów od konieczności przeciwdziałania poczynaniom konserwatywnie usposobionych sił biurokratycznych. Dawni zwolennicy Novotnego zachowywali bowiem nadal wpływowe stanowiska w szeregu ważowych punktów aparatu partyjnego.

Problem wprowadzenia nowej jednolitej linii utrudniała okoliczność, iż Novotny został obalony przez koalicję ugrupowań w partii, z których każde reprezentowało odmienne stanowisko w chwili, gdy doszło do przedstawienia pozytywnych propozycji. Partnerzy koalicji zjednoczyli się przeciw Novotnemu, ponieważ żaden z nich nie miał indywidualnie innego wyjścia, aby uzyskać to, czego pragnęli. Lecz obecnie byli zdezorientowani i podzieleni w swych poglądach odnośnie tego, co należy czynić.

Dubczek oraz szereg innych przywódców, łącznie z Czernikiem i Smrkovskim uważali, że należy rozszerzyć przywództwo partyjne i że ma to zachęcić inne środowiska społeczne do popierania jego rządów przez "współdziałanie". Jednocześnie prasa nagromadzonych problemów wymagała usunięcia kłody stanowiącej przeszkodę dla tych poczynania. Trzeba było zatem pozbyć się dziesiątków tysięcy biurokratów niezdolnych do przystosowania się do nowych okoliczności, a zwłaszcza do nowych form zarządzania gospodarką.

Jednakże problem polegał na tym, że grupa przywódców partyjnych popierających to stanowisko stanowiła mniejszość w kierownictwie i to zarówno w Komitecie Centralnym, jak również, początkowo, w Prezydium. Fakt ten uniemożliwiał "usunięcie kłody" za pomocą zarządzonej w sposób konwencjonalny odgórnie czystki. Wszelkie nierozważne próby przeprowadzenia takiej czystki mogły, w najlepszym wypadku, doprowadzić do rozłamów - od góry do dołu - w partii, a w najgorszym - do zjednoczenia się reszty kierownictwa na rzecz polityki mającej na celu usunięcie reformatorów.

Sam Dubczek stwierdził: "...fakt, że dotychczas nie mamy pozytywnego programu...stwarza próżnię i trudności dla pracy politycznej w tej chwili"./x/ Dla uporania się z ową "próżnią" próbował on przyjąć strategię bardzo podobną do strategii Gomułki w 1956r. Cel jego polegał na wykorzystaniu "demokratyzacji" dla zmuszenia przeciwników w łonie partii do ustąpienia z pola. Wówczas, rozumował on, będzie mógł namówić tych, przed kontrolą których znajdował się śródek masowego przekazu do stopniowego dążenia do położenia kresu "demokratyzacji". Później tak to tłumaczył: "Działaniem w przekonaniu, że do lata przeważająca większość naszego społeczeństwa będzie sprzyjała oficjalnej polityce partii i że najbardziej aktywne elementy w partii zdążą okrzepnąć na swych pozycjach i umocnią swe wpływy polityczne"./xx/ Przy takiej strategii wydarzeniem kluczowym miała być narada partyjna w jesieni, podczas której miało dojść do konsolidacji reformistycznego skrzydła aparatu. Mając, wraz z swymi ludźmi, całkowicie podporządkowany sobie komitet centralny oraz prezydium partii /biuro polityczne/, Dubczek byłby w stanie narzucić swą wolę reszcie społeczeństwa - o ile to możliwe za pomocą "nie wymagających przemocy" środków, a w razie konieczności, posługując się innymi. "Będą omówione nowe doniosłe przepisy prawne, które zapewnią rządowi możliwość skutecznie stawić czoło próbom sił antykomunistycznych zmierzających do zdyktowania podstaw organizacyjnych dla działalności publicznej"./xxx/

Przy porównywaniu Dubczeka i innych reformatorów, wraz z Gomułką, trudno jest a priori podawać w wątpliwość ich osobistą szczerość. Mogli oni myśleć lub nie myśleć tego, co powiedzieli mówiąc o budowie wyższego, bardziej ludzkiego typu społeczeństwa. Rzeczą, która się tu liczy jest to, że ich punktem wyjścia była konsolidacja i umocnienie ustroju, w którym ludzie sprawujący kontrolę nad biurokracją partii komunistycznej, państwem i przemysłem nadal mieliby głos decydujący. Oto przyczyna, dla której nieustannie podkreślali, że "dla prawdziwie socjalistycznego rozwoju nie ma innej perspektywy jak wypowiedzenie walki o władzę siłom nie akceptującym drogi, którą partia komunistyczna będzie prowadziła przyszyły proces rozwoju"./xxxx/

Ale partia komunistyczna nie była żadną miarą partią większości społeczeństwa. Na przekór jej deklaracjom, iż jest "partią robotników" połowa jej członków robotnikami nie była, a odsetek robotników coraz bardziej miał na wyższych szczeblach hierarchii partyjnej.

Nawet sam Dubczek mimowolnie to przyznał, stwierdzając: "Kadry partyjne tworzą w przeważającej części strukturę administracyjną i menadżerską społeczeństwa"./xxxxx/ Innymi słowy, partia była politycznym wyrazem biurokracji oraz tych, których uprzywilejowane pozycje w społeczeństwie miały oparcie we władzy biurokratycznej. Była to struktura służąca do narzucania swych wspólnych interesów klasowych reszcie społeczeństwa.

/x/ przemówienie na zjeździe partii w Brnie 16.III.1968

/xx/ przemówienie na posiedzeniu komitetu centralnego 26.IX.1969

/xxx/ odpowiedź prezydium /biura politycznego/ komitetu centralnego czechosłowackiej partii komunistycznej na tzw. list warszawski komitetów centralnych komunistycznych partii ZSRR, NRD, Węgier, Polski i Bułgarii

/xxxx/ przemówienie Dubczeka na posiedzeniu komitetu centralnego 29.V.1968

• /xxxxx/ w tym samym przemówieniu 29.V.1968

Reformy osłabiły pozycję ludzi zajmujących wyższe stanowiska w aparacie partyjnym. Ale nie chodziło tu bynajmniej o zmianę partii w coś innego niż partia biurokracji.

/.../ Na nadzwyczajnym zjeździe partii w sierpniu 1968r. załedwie 18% delegatów stanowili "robotnicy" czy "ludzie pracy" /aczkolwiek robotnicy stanowili 58% ogółu ludności/, natomiast 23% "działacze polityczni", a 32% "pracownicy techniki i gospodarki". Na poprzednich zjazdach odsetek robotników był jeszcze niższy. Grupa Dubczeka spodziewała się, że partia będzie musiała uciekać się w mniejszej mierze do ostrych represji fizycznych niż zdarzało się to w przeszłości. Niemniej jednak jej członkowie nadal uparcie akcentowali "dominujący wpływ partii w nowym układzie" czemu dano jasno wyraz w dokumencie pt. "Polityczne zadania partii, opracowanym na zjazd: "...Kierownicza rola partii musi być zapewniona w sposób instytucjonalny... Za pomocą całego kompleksu należycie przemysłanych posunięć konieczne będzie zagwarantowanie, aby stosunki we Froncie Narodowym oraz system wyborczy nadal zapewniały hegemonię i przywileje partii komunistycznej tak, aby partia nie znalazła się w pozycji mniejszości we Froncie Narodowym bądź zgromadzeniach przedstawicielskich..."

W jednym z ustępów dokument zjazdowy zawierał omówienie tego, w jaki sposób należy zaprojektować system wyborów do parlamentu, który mógłby gwarantować partii większość miejsc nawet w tym wypadku, gdyby otrzymała ona załedwie 1/3 głosów/.../.

/.../ Przed inwazją Dubczek sądził, że jeszcze i grupie jego zwolenników uda się przez pewien czas sprawować rządu bez uciekania się do takich środków. Sam Dubczek był widocznie przekonany, że jego własna popularność umożliwi wprowadzenie nowego systemu w sposób bezkonfliktowy. Chętnie się, że partia zyskała poparcie narodu.

Jednakże nadal na wielu kluczowych stanowiskach lokował dawnych stronników Novotnego, mianując na przykład "twardogłowego" Szvestkę redaktorem dziennika partyjnego "Rude Pravo", a innemu Salgoviczowi przydzielając ważny urząd ministra spraw wewnętrznych, na którym mógł on zorganizować wsparcie tajnej policji dla inwazji. Występujące między nim a tymi ludźmi rozbieżności Dubczek traktował jako brak zgodności poglądów na taktykę, na metody, którymi miała być wzmocniona kontrola partii, a nie jako różnica zasad. Jego reakcje na groźby czynione przez Kreml miały podobne podstawy. Jego zdaniem, na przykład, w grę wchodzić mogło wszystko inne, lecz nie zerwanie łączności. Odrzucał więc wszelkie próby przygotowania Czechosłowacji do obrony przed ewentualną inwazją. Jeden z jego zwolenników, generał Prchlik twierdził, że "nie byłaby możliwa obrona kraju przed armią, która w razie potrzeby mogła wystawić milion ludzi... Niemniej jednak można użyć wojsk czechosłowackich do obsadzenia największych miast, a cywilne siły partyzanckie należało zachęcić do zajęcia terenów górzystych i przeszkadzania "nieprzyjacielowi" w rozciągnięciu jego kontroli nad obszarami wiejskimi". Tego rodzaju strategia miała z pewnością sens. Na zapleczu wojsk Faktu Warszawskiego znajdowały się społeczeństwa cywilne - Polski, Węgier, Ukrainy i samej Rosji - których niezadowolenie z rządów biurokracji mogło mieć potężny bodziec w wyniku przeciągających się walk powstańczych w Czechosłowacji. Wydarzenia, które nastąpiły w Polsce w dwa lata później udowodniły jak niepewna była tam stabilizacja. Ale Dubczek odrzucił rady Prchlika i usunął go z zajmowanego stanowiska.

Reformatory a inwazja

Poglądów Dubczeka nie zachwiała nawet inwazja. Na zebraniu prezydium /biura politycznego/ partii, na które dotarły wiadomości o napadzie, zostały skierowane do społeczeństwa jednoznaczne polecenia, aby nie stawiało ono zbrojnego oporu. "Deklaracja prezydium partii" zawierała wezwanie do członków partii oraz członków sił zbrojnych, aby zasnawali spokój i nie stawiali żadnego oporu wkraczającemu wojsku" /x/ Dubczek podkreślał później z dumą, że "wraz z prezydentem Svobodą, za pomocą rozmów telefonicznych i innych środków, dołożył wszelkich możliwych starań, aby zapewnić realizację zwłaszcza tej części deklaracji".

Po aresztowaniu Dubczeka jego zwolennicy kontynuowali tę właśnie politykę. Na tajnym zjeździe partii, który odbył się w Eradzie uzgodniono, że "należy uczynić wszystko, co możliwe, aby w żaden sposób nie doprowadzać do dalszego zaostrzenia sytuacji... To właśnie jest powodem wezwań do spokoju, powrót do pracy, powrót do normalnego codziennego życia, do unikania wszelkich prowokacji, które mogłyby prowadzić do represji albo być wykorzystane jako pretekst do wprowadzenia reżimu okupacyjnego" /xx/

Członkowie i zastępy członków komitetu centralnego oraz centralnej komisji kontroli i komisji rewizyjnej zwracają się z gorącym apelem do wszystkich o współdziałanie z organami państwowymi i komitetami narodowymi w celu zapobiegania panice i prowokacji, przeciwdziałania dezorganizacji przemysłu i transportu... Wzywamy... do przestrzegania prawa i zachowania porządku w fabrykach i urzędach, w miastach i wsiach" /xxx/

Zjazd przeciwny był nie tylko zbrojnemu oporowi wobec wojsk rosyjskich, lecz również sprzeciwiał się wszelkim pomysłom akcji o charakterze strajku powszechnego. Pierwotnie brulionowa redakcja proklamacji zjazdu zawierała wzmiankę o strajku powszechnym, lecz została ona zmieniona. Wyjaśniono, że "na stronie 2 zamieścił stwierdzenia, iż o 12-iej w południe w piątek, 23 sierpnia, zacznie się godzinny strajk protestacyjny omyłkowo pisano, że ma to być początek powszechnego strajku protestacyjnego" /xxxx/

Na polecenie rządu radio praskie nadawało wezwania do ludności, aby nie brała ona udziału w żadnych demonstracjach.

Produbczekowsko nastawione kierownictwo partii nie chciało, aby doszło do ruchu masowego oponującego wobec okupacji, a traktowało go raczej jako argument przetargowy, możliwy do wykorzystania przez czechosłowacką grupę rządzącą w jej pertraktacjach z Moskwą.

Po otrzymaniu wiadomości o wkroczeniu obcych wojsk Dubczek "spodziewał się, iż ktoś się do niego zwróci w imieniu wojsk sojusznicznych i zwołanie zostanie posiedzenie prezydium partii dla powzięcia decyzji co do dalszego działania." /xxxxx/

- /x/ przemówienie Dubczeka na posiedzeniu komitetu centralnego 26. IX. 1969
- /xx/ przemówienie Martina Vaculika na zjeździe
- /xxx/ komunikat komitetu centralnego czechosłowackiej partii w komunistycznej
- /xxxx/ tamże
- /xxxxx/ przemówienie Dubczeka na posiedzeniu komitetu centralnego 26. IX. 1969

Po aresztowaniu Dubczeka jego zwolennicy w Komitecie Centralnym oświadczyli, że zamierzają "nawiązać kontakt z dowództwem wojsk pięciu krajów - stron Paktu Warszawskiego w celu szybkiego doprowadzenia do normalizacji". /x/ Jirži Pelikan, uważany zazwyczaj za jednego z bardziej skrajnych liberałów /xx/ wyraził na zjeździe pogląd, że "przedstawiciele partii muszą wynegocjować rozwiązanie dla tej nadzwyczajnej sytuacji".

Zwolennicy Dubczeka nie mieli zastrzeżeń co do idei współpracy z wojskami okupacyjnymi jako takiej, lecz co do tego, że tego rodzaju kolaboracyjny rząd może być utworzony przez ich przeciwników w łonie partii. To zaś ostatecznie niweczyłoby szanse przeprowadzenia reform gospodarczych. Oznaczałoby to również, iż członkowie partii, którzy popierali reformy utracą swe stanowiska, spotkają się z represjami fizycznymi, utracą posady i znajdą się w więzieniu.

Podjęli oni zatem usiłowania mające na celu przeobrażenie wrogiego nastawienia ogółu społeczeństwa do inwazji we wrogię dostosowanie w stosunku do mniejszości stalinowsko nastawionych przywódców partyjnych, którzy skłonni byli do utworzenia nowego rządu. Tym sposobem zapewnili sobie oni olbrzymi sukces. Owa mniejszość w prezydium i Komitecie Centralnym partii nie zdołała uzyskać potrzebnej jej poparcia ze strony innych odłamów partii i maszyny państwowej. Pozostając w zupełnej izolacji grupy te nie mogły zapewnić wojskom sowieckim instrumentu potrzebego dla rozciągnięcia bezpośredniej naczelnostkowej kontroli nad wszystkimi dziedzinami życia społeczeństwa Czechosłowacji.

Tymczasem podstawowe działy biurokracji państwowej - kierownicy przemysłu, dowódcy wojskowi, dowództwo policji /w tym także większej części tajnej policji/ oraz środki masowego przekazu nadal otrzymywały polecenia od członków dotychczasowego rządu i kierownictwa partyjnego. Sieć łączności wojska i policji były skutecznie wykorzystywane do transmitowania nadal programów radiowych i telewizyjnych potępiających zarówno samą inwazję, jak popierających ją przywódców partyjnych. Wynajdowano drukarnie do wydawania gazet prorządowych mimo obecności sił okupacyjnych.

Wojska sowieckie stykały się z nieustannie dostrzegalnym zapórowym murem wrogiej im propagandy. A rozmiary występującej w biurokracji czechosłowackiej opozycji wobec nowego reżimu kolaboracyjnego oraz poparcie dla tej opozycji wśród intelektualistów i robotników było tak wielkie i rozległe, że najędzcy nie mogli zlokalizować źródeł tej propagandy, a nawet ustalić miejsca, gdzie ponad tysiąc delegatów partii zebrało się na tajnym zjeździe.

Zwolennikom Dubczeka udało się przekonać Moskwę, iż będąc sami potrafili utrzymać działania maszyny państwowej oraz, że o ile ta utworzy nowy rząd, to będzie on całkowicie izolowany od mas społeczeństwa. Rząd taki - ich zdaniem - byłby zdolny do działania jedynie w oparciu o systematyczne represje i dezorganizację gospodarki o takim samym, jeśli nawet nie większym zakresie niż to miało miejsce na Węgrzech w 1956r. Droga izolacji "twardogłowej" mniejszości przywódców partyjnych z jednej strony oraz utrzymujących w ryzach wrogie nastawienie warstw społeczeństwa wobec inwazji - z drugiej strony, Dubczek zdołał przekonać interwentów, iż to właśnie jego rząd jest rządem kolaboracyjnym. Zwolniony z więzienia zasiadł zatem przy stole rokowań. Odbyła się dyskusja na temat "normalizacji", której pragneli jego zwolennicy z kierownictwa partii i zezwolono im na powrót do Pragi dla realizacji posunięć, które

/x/ komunikat Komitetu Centralnego

/xx/ następnie na Zachodzie współtwórca i redaktor znanego pisma emigracji czeskiej "Listy"



uzgodniono.

### Normalizacja

Powróciwszy z Moskwy Dubczek ostro i jednoznacznie katagorycznie społeczeństwu, że należy doprowadzić do "normalizacji". "Uzgodniliśmy, że wojska Układu Warszawskiego natychmiast wycofają się z wsi i miast w wyznaczone dla nich regiony. Wiąże się to oczywiście ze zdolnością naszych własnych, czechosłowackich organów do zapewnienia porządku i przywrócenia normalnego toku życia na obszarach przemysłowych. Podjęto już kroki w tym celu, aby odpowiednie organa mogły uregulować nasze życie społeczne". /x/

Ale Dubczek przekonał się, że takie urucnomienie z dnia na dzień dawnego aparatu spotka się z masowym sprzeciwem i uniemożliwić może utożsamienie się narodu z reżimem.

Pozorna harmonia między rządzącymi i rządzonymi cechująca poprzedni okres zaczęła już zanikać. W rezolucji 40-tysięcznej załogi zakładów "Škoda" wynik rokowań określano mianem "haniebnej kapitulacji". Czasopismo "Student" w numerze z dnia 28 sierpnia 1968r. występowało w bardzo ostrej formie: "Towarzysze! Przedstawiciele Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej całkowicie skapitulowali w obliczu brutalnej siły najeźdźców. Bez względu na naciski, jakim zostali poddani ich postępowanie równoznaczne jest ze zdradą naszej republiki, ze zdradą narodu... Jest to zdrada nie tylko nas, lecz także historycznej roli, jaka przypadła w udziale naszemu krajowi - roli polegającej na wstrząśnięciu nieładną budowlą stalinizmu i znalezieniu ludzkich form ustroju socjalistycznego".

Dubczek wyjaśniał później, że dostrzegał niewielkie szanse dla innego wybrnięcia z sytuacji niż postępowanie "krok za krokiem" w tej robocie "z łopata w rękę" mającej umożliwić przyszłą /pod rządami Husaka/ "normalizację". /xx/

Owe "kroki" obejmowały stopniowe przywrócenie władzy partii - ratyfikację traktatu legalizującego okupację, zaostrzenie cen - zury, stopniowe wprowadzanie porządku w ogniach rozkazodawstwa w policji i biurokracji partyjnej, usuwanie z kierownictwa partii tych, którzy wypowiadali się za ograniczonym oporem wobec inwazji oraz wydalania z pracy ludzi odpowiedzialnych za audycje radiowe i telewizyjne. Lecz Dubczek na każdym etapie postępował ostrożnie, poczynając sobie powolniej niżby mógł, tak aby uniknąć masowego społecznego ruchu opozycyjnego, który mógłby się zwrócić nie tylko przeciwko interwencji ale także przeciw Czechosłowackiemu kierownictwu partyjnemu.

Dubczek nie był jednak w stanie powtórzyć sukcesu Gomułki w Polsce. W niższych warstwach społeczeństwa narastało niezadowolenie. Masowe demonstracje gniewu społeczeństwa wstrząsnęły krajem w listopadzie 1968r., w styczniu i pod koniec marca 1969r. Przewodniczkowie Rosjanom demonstrowały na ulicach olbrzymie tłumy, a studenci i robotnicy uchwalali rezolucje o strajkach. Czechosłowackie siły państwowe były niezdolne do interwencji. "Normalizacja dobiegła do tego punktu, lecz nie postępowała naprzód. Moskwa była w stanie najwyższej irytacji. Wtargnięto do Czechosłowacji, aby położyć kres fermentowi, a tymczasem nie był nadal tak silny jak przedtem. Grożono dalszą interwencją, o ile biurokracja Czechosłowacka nie zaprowadzi ładu na własnym terenie.

/x/ przemówienie radiowe Dubczeka z 27.VIII.1968

/xx/ przemówienie na posiedzeniu komitetu centralnego 26.IX.1969

Całe odłamy reformistycznego skrzydła aparatu zorientowały się teraz, że stanęła przed nimi alternatywa odstąpienia od reformy bądź całkowitego odsunięcia od władzy przez Moskwę, która czas kilku miesięcy, jakie upłynęły od inwazji wykorzystywała na zapewnienie sobie poparcia w łonie partii /zwłaszcza w Słowacji/, poparcia, którego brakowało jej w sierpniu. Większość wolała raczej zrezygnować z reformy aniżeli z władzy. Poczynione zatem zostały "ustępstwa" na rzecz "twardego" odłamu partii, umożliwiające jego reprezentantom objęcie kontroli nad pewnymi częściami machiny państwowej. W gruncie rzeczy wszyscy czekali reformatorzy wybrali połowiczne "ustępstwa". Jednakże nie wszyscy zachowali się w ten sposób. Niektórzy byli zdania, że reformy są nadal istotne, o ile rządy biurokratyczne mają w ogóle ulec stabilizacji. Niektórzy byli niezadowoleni z utraty niezależności biurokracji czeskosłowackiej, czego sugestie zawierały się w żądaniach Kremla. Pewna grupa wolała, aby na innych spadło odium społeczeństwa za staniecie na czele reżimu opartego na masowych represjach.

Sam Dubczek zaczął usuwać z kierownictwa partii ludzi najbardziej oddanych reformie, takich, jak Kriegel, a później Smrkowsky. Nie sprzeciwiał się otwarcie żądaniom dalszych ustępstw i pomógł elementom stalinowskim umocnić ich siły zgodnie z naleganiami moskiewskimi. Uznał nawet za potrzebne zastosowanie zaostrzonych represji po demonstracjach, jakie miały miejsce po skawetnym meczu hokejowym. Później twierdził, że był on "jednym z inicjatorów uchwał podjętych na plenach partyjnych w kwietniu, maju 1969r. Ale nie uważał się za zdolnego do wprowadzenia osobiście w życie tych uchwał. Natomiast dobrowolnie ustąpił od władzy na rzecz Husaka, który nie miał takich wahań. Popierał Husaka publicznie "w trzech przemówieniach, w których - jak stwierdził - deklarował swe poparcie dla uchwał plenum kwietniowego", tj. w sprawie mianowania Husaka sekretarzem partii i zaostrzenia cenzury. Owa postawa dobrowolnej rezygnacji nie była bynajmniej indywidualną cechą Dubczeka, przyjął ją bowiem także większość innych rzeczników reform. Smrkowsky publicznie dał wyraz swej irytacji z powodu manewrów mających doprowadzić do usunięcia go ze stanowiska w grudniu 1968. Ale szybko zmienił ton, błagając swych zwolenników, aby zrezygnowali z oporu i to nawet mimo, że liczący milion członków związków metalowców obiecywał akcję strajkową dla poparcia go. Smrkowsky "wyłączył się z kampanii postępowców, aby zostać wybranym na szefa nowego rządu federalnego" w dwa dni po ogłoszeniu tego żądania w dzienniku "Praca" przez przywódcę związku metalowców, Tomana. Po naganie udzielonej mu przez prezydium partii w początku kwietnia Smrkowsky przyznał się publicznie do swych "błądów" na łamach dziennika "Rude Pravo".

Tylko dwóch przywódców partyjnych - Kriegel i Vodslan odmówiło pogodzenia się z okupacją radziecką. Głosowali oni przeciwko zalegalizowaniu jej przez zgromadzenie narodowe /wraz z nimi przeciw oddało swe głosy tylko dwóch innych członków zgromadzenia, a dzieśnięciu wstrzymało się od głosu/, a gdy w maju usuwano ich z komitetu centralnego partii, energicznie się bronili. Ale ich stanowisko było całkowicie nietypowe i nawet oni w swych zabiegach o poparcie wydawali się nie wykraczać poza szereg hierarchii partyjnej.

Na ogół, zwolennicy Dubczeka byli zupełnie niezdolni do stawiania jakiegokolwiek oporu okupacji i narastającym represjom. Sami przecież doszli do swych wysokich pozycji za czasów rządu Novotného, właśnie dzięki roli odgrywanej w strukturze biurokratycznej. Politykę traktowali głównie jako walkę wewnętrzną. I z tego też względu pod presją sytuacji rozstali się z ruchem reformistycznym,

żywiąc nadzieję, iż Moskwa pozwoli im nadal odgrywać rolę w aparacie.

### Słowacja

Rola Słowacji i nacjonalizmu słowackiego miała znaczenie kluczowe w kryzysie, jaki zarysował się w Czechosłowacji w okresie 1967-69. To Słowacja dostarczyła głównych sojuszników reformom gospodarki, co pozwoliło im obalić Novotnego. Ale i ona też dostarczyła głównej bazy dla ponownej konsolidacji władzy biurokratycznej, już po inwazji. Zrozumienie mającej "dwa ostrza" doniosłości nacjonalizmu słowackiego jest ważne nie tylko ze względu na taki czy inny obrót spraw w Czechosłowacji. Rzuci ono także światło na to, czego można spodziewać się po ruchach mniejszości narodowych w innych krajach komunistycznych - zwłaszcza zaś w ZSRR, gdzie mniejszości narodowe stanowią ponad połowę ogólnej liczby ludności.

Nacjonalizm słowacki w rzeczywistości datuje się od czasów utworzenia państwa czechosłowackiego jednoczącego te dwa narody po I Wojnie Światowej. Burżuazja czeska usiłowała zmonopolizować wszystkie korzyści płynące z działania nowego aparatu państwowego. Słowacja pozostała krainą gospodarczo zacofaną, a jej ludność znajdowała się ciągle w niekorzystnej sytuacji w porównaniu z Czechami, kiedy jej przedstawiciele usiłowali wybić się indywidualnie w strukturach biurokracji państwowej bądź przemysłowej. Stąd też ich niezadowolone znajdowało upust we wzrastającym w siłę separatystycznym ruchu narodowym. Warunki panujące w reżimie komunistycznym, począwszy od 1948r. sprzyjały odzyskaniu uczuć narodowych. Nowa scentralizowana biurokracja mająca swe oparcie w Pradze, skupiła w swych rękach cały proces podejmowania decyzji natury ekonomicznej i politycznej. Biurokracja ulegając obsesyjnej potrzebie gromadzenia wysiłku w jednym punkcie likwidowała w swym łonie każdy element, który ewentualnie mógłby przeszkadzać temu procesowi. I rzeczywistość dostrzegała ona taką przeszkodę w idei - zgodnej zresztą z obietnicami z wczesnego okresu powojennego - utworzenia odrębnego rządu w Słowacji. W 1948r. słowacka partia komunistyczna została wcielona do partii czechosłowackiej. We wczesnych latach pięćdziesiątych przeprowadzono czystkę wśród czołowych członków tej partii pod pretekstem odzyskania "burżuazyjno-nacjonalistycznych" Clementisa, Stracono, Husak i Novomesky zostali uwiezieni. Słowacy, podobnie jak przed wojną, byli dyskryminowani jeśli chodzi o awanse w administracji państwowej, w przemyśle, bądź w aparacie partyjnym. Wraz ze swym powstaniem tego rodzaju struktura centralizowanej władzy wytworzyła swą własną logikę. Każde przekonanie o odrębności lub doniosłości kultury słowackiej stawało się potencjalnym żądaniem zmiany struktury politycznej, a zatem podejrzane. Tradycje Słowacji uważane były za nic innego, jak tylko za spuściznę po reakcyjnej przeszłości, za przeszkodę do zjednoczenia w naród czechosłowacki.

W latach pięćdziesiątych większość biurokratów aparatu słowackiego skłonna była pogodzić się z tym stanem rzeczy. Przemysł słowacki rozbudował się, wzrastając z 13 do 20% przemysłu w całym państwie, a wraz z tym wzrosła względna doniosłość Słowacji, nawet w tej zdominowanej przez Czechów strukturze. Ale kryzys z lat pięćdziesiątych na nowo ożywił nacjonalizm słowacki. Na tle ogólnego spadku tempa rozwoju gospodarczego znów zaczęto akcentować zacofanie Słowacji. Jedną z pierwszych ofiar pędu do destalinizacji z lat 1961-62 był sekretarz partii d/s Słowacji Bacalik.

x/Ekonomista Radoslav Selucky zwracał, na przykład uwagę, że spożycie mięsa na głowę ludności w Słowacji było o 14,8kg. w stosunku rocznym mniejsze niż w krajach czeskich, spożycie tłuszczów zwierzęcych i roślinnych o 7,2 kg. mniejsze, zaś spożycie jaj o 63 szt. niższe.

Czołowe osobistości w Słowacji dostrzegły wszelkie korzyści, płynące dla nich z uchwycenia władzy i kierowania lokalnym aparatem partyjnym. Zbojkotowano Novotnego i obdarzono stanowiskiem miejscowego "aparatchyka", Alexandra Dubczeka. W kilka miesięcy później jeszcze bardziej zwiększyły zakres swej władzy autonomicznej zmuszając premiera Czechosłowacji Szirokiego do ustąpienia ze stanowiska. W owym czasie biurokraci słowaccy zaczęli sięgać do tradycyjnej symboliki słowackiego nacjonalizmu. Dawało im to możliwość wyrażania niezadowolenia wobec tych, którzy rządzili nimi ze swych biur i urzędów praskich. Pozwalało jednocześnie poszerzać bazę poparcia społecznego przez stwarzanie pozorów, iż wyrażają frustrację i niezadowolenie odczuwane przez Słowaków z wszystkich warstw społecznych. Poza tym służyło to do skierowania rozdrażnienia ludności z ośrodku praskiego ku Pradze.

Umacniając swe pozycje w początku lat sześćdziesiątych przywódcy słowaccy pozwalali również miejscowym intelektualistom występować z atakami na stalinowską przeszłość ludzi znajdujących się u władzy w Pradze. Przez pewien czas stolica Słowacji stanowiła ośrodek opozycji intelektualnej w obrębie całego kraju. Lecz wraz z umocnieniem się przywódców słowackich na pozycjach zwierzchniej władzy akcenty zaczęły zwracać się w inną stronę.

Przywódcy słowaccy postawili na reformatorów gospodarki w walce o obalenie Novotnego ze względu na swe pragnienie zwiększenia rozmiarów inwestycji w przemysł słowacki i rozszerzenie autonomii dla siebie. We wszystkich dziedzinach życia społecznego Słowacji utworzono instytucje słowackie w miejsce dawnych federalnych, a wraz z nimi zarysowały się szersze możliwości dla Słowaków na obejmowanie urzędów w administracji. Lecz jeśli chodzi o szerszy aspekt reform gospodarczych i politycznych ludzie kierujący Słowacją mało mieli wspólnego z tymi, którzy nalegali na przeprowadzenie reformy w krajach czeskich. Ponieważ Słowacja była bardziej zacofana, jej przemysł miał nadal pole do rozwoju w ramach dawnego systemu, gdyby zapewniono mu zasoby. Brak siły roboczej występował tu w mniej ostrych formach i nie istniała pilna konieczność wprowadzenia skomplikowanych technologii.

W miarę upływu miesięcy roku 1968 biurokracja w Słowacji coraz bardziej obracała się przeciw swym dawnym sojusznikom w Pradze. Lokalne narady partyjne na terenach słowackich zdominowane były przez konserwatywnych biurokratów, przeciwstawiających się zmianom wprowadzonym na terenach czeskich. Znaczna część intelektualistów słowackich jednoczyła się z nimi przeciw inteligencji czeskiej. Gdy w Słowacji zostały utworzone odrębne związki zawodowe, okazały się one nieczułe na ferment, który ogarnął związki w krajach czeskich.

Rządzący Słowacją potrafili nałożyć społeczeństwu silniejsze ryzyko niż ich towarzysze prasy właśnie dlatego, że umieli posłużyć się nacjonalizmem słowackim dla swych własnych celów. Mogli oni przekonywać inne środowiska społeczne, iż rzeczą najistotniejszą jest to, że do elity władzy należą ludzie pochodzący ze Słowacji, a nie Czechi. Potrafili też wywołać wrażenie, że zaszczyt nadzwyczaj doniosła zmiana, aczkolwiek struktura biurokratyczna pozostała nie zmieniona. W istocie mogli posunąć się i dalej i określić ruch "demokratyzacji" jako ruch czeski, a tym samym jako obce zagrożenie dla Słowacji. Niemniej jednak przywódcy słowaccy nie osiągnęli pełnego powodzenia swych zabiegów. Agitacja w fabrykach czeskich rozprzestrzeniła się na pewną ilość zakładów w Słowacji, a studenci Bratysławy poparli strajk okupacyjny studentów czeskich w listopadzie 1968r. Gdyby grożący strajk powszechny w styczniu 1969r. doszedł do skutku w krajach czeskich o wiele wię-

cej robotników słowackich zdałoby sobie sprawę z tego, że posługiwanie się tym samym językiem co menadżerowie i policja nie oznacza wcale występowania w wspólnym interesie.

Mimo to doświadczenie Słowacji dowodzi, że w państwach komunistycznych ideologie nacjonalistyczne, które w pewnym momencie osłabiają centralną strukturę biurokratyczną, mogą w jakimś późniejszym momencie pomóc jej w odbudowie jej pozycji. Usiłujący obalić rządy biurokratyczne raz na zawsze, muszą przeciwstawić się prześladowaniom narodowościowym biurokracji centralnej. Poza tym muszą oni także występować przeciw złudzeniom nacjonalistycznym w warstwie robotniczej uciskanych narodów.

### Intelektualiści

Wkrótce po dojściu do władzy Gustav Husak ujawnił, co jego samego i innych funkcjonariuszy niepokoiło w wydarzeniach 1968r.: "Wielu pracowników z dziedziny kultury tworzyło komitety koordynacyjne bez konsultowania się z partią lub Frontem Narodowym; tworzyli oni nowy program dla studentów i robotników, dla inteligencji i pracowników umysłowych. Program przeciw czemu wymierzony? Przeciw polityce partii komunistycznej". /x/

Kierownictwo partyjne zamierzało, by reformy objęły zmiany w składzie personalnym i polityce, ograniczając się do szczytów społeczeństwa. Ruch "demokratyzacji" natrafił pędem wbrew nim, w wyniku działalności pisarzy, dziennikarzy oraz pracowników radia i telewizji. Jak wiadomo, zarysowało się już niezadowolone na zjeździe literatów, odbytym poprzedniego lata, a grupa radykalnie usposobionych studentów walczyła z biurokracją o kierowanie ich własnymi sprawami blisko przez trzy lata i walka ta doszła do punktu kulminacyjnego podczas wypadków na Strachowie, dzielnicy Pragi. Rozłam w łonie kierownictwa partii stworzyły więc możliwości dla takich ruchów, które zaczęły również rozwijać się w innych środowiskach intelektualnych, zwłaszcza wśród ludzi pracujących w środowiskach masowego przekazu.

Po roku 1948 partia utworzyła taką strukturę kierującą środowiskami masowego przekazu, że dziennikarze i personel radia przekazywali jej idee reszcie społeczeństwa. Struktura ta działała z mocą obdarzania przywilejami jednych intelektualistów i twórców, a gnębienia innych. Podstawowym warunkiem awansowania na czołowe stanowiska była przynależność do partii komunistycznej, a ta znowu z kolei była równoznaczną z bezwzględnym posłuszeństwem poleceń kierownictwa partyjnego.

Tak więc, nawet jeśli jakiś organ prasowy był nominalnie niezależny od partii, jak to wyglądało w przypadku organów różnych stowarzyszeń twórczych /literatów, artystów pracujących w filmie i telewizji itp./ kierownictwo partii mogło mobilizować członków partii do narzucania swych decyzji. Bezpartyjnym nie pozwolono organizować się dla przeciwstawiania się tej kontroli. Każdy, kto tylko zanadto mocno dawał wyraz swemu sprzeciwowi wobec linii kierownictwa partii zostawał wydalony ze związku na wniosek komórek partyjnej i w ten sposób pozbawiony możliwości zarobkowania.

W wypadkach, w których system ten okazywał się nie dość skuteczny był on wspierany za pomocą formalnej cenzury. W redakcji każdego dziennika działał przydzielony jej cenzor, do którego decyzji i poleceń musieli stosować się redaktorzy. Niestosowanie się do nich teoretycznie mogło prowadzić do procesu sądowego, lecz w praktyce redaktorzy, członkowie partii mieli zakaz sprzeciwiania się decyzjom cenzora.

Rozłam w kierownictwie partii doprowadził szybko do załamania

/x/ przemówienie Husaka w radiu praskim z 31.V.1969

się tych mechanizmów kontroli. Odłam reformistyczny przywództwa partyjnego, poszukując sojuszników w walce z machinacjami Nowotnego zachęcał dziennikarzy do krytykowania szeregu aspektów polityki dawnego kierownictwa i anulował drakońskie posunięcia przeciwko związkowi literatów podjęte latem poprzedniego roku.

Sojusz intelektualistów ze skrzydłem reformistycznym przywództwa partii zacieśnił się na szeregu ogromnych wieców w okresie bezpośrednio poprzedzającym ostateczną rezygnację Nowotnego z urzędu prezydenta.

Dnia 13 marca tysiące studentów i intelektualistów wypełniły Dom Słowiański w Pradze. Był "zapełniony" szczerze tłumem podnieconych mężczyzn i kobiet bliskich uduszenia, nawet na klatce schodowej i wylewającym się aż na chodnik; z galerii niczym płatki śniegu padały maleńkie skrawki papieru z napisanymi na nich pytaniami; zabierając głos przemawiali jak wolni ludzie. Kobieta, która była długo więziona, potępia prezydenta Nowotnego za jego rolę, jaką odegrał w procesach pokazowych. Pewien dramaturg oświadcza, że prokurator ma na sumieniu jedenaście morderstw w majestacie prawa. Powieściopisarz stwierdza, że minister obrony ma umysłowość kawa-półanalfabety. "x/ Wśród mówców był również Smrkovsky, który przemawiał wypowiadając się za "demokratyzacją", lecz podkreślał potrzebę utrzymywania nadal ścisłych więzów z ZSRR.

Następnego dnia na inny 3000-ny wiec, zorganizowany przez studentów obalenie "konserwatystów, którzy przez tak długi okres czasu posługiwali się represjami i prześladowaniami dla zagłuszenia nowych idei". Ale także wzywał ich do "postępowania ostrożnie" i unikania "kroków nierozsądnych". Wreszcie, 20 marca w hali zjazdowej w parku im. Fuczika zebrano się ponad 10 000 studentów, aby wysłuchać przemówień Smrkovskiego, Husaka, Szika, Goldstückera i różnych intelektualistów. W dwa dni potem Nowotny ustąpił.

Dziennikarze prasowi, radiowi i telewizyjni nie ograniczali się do krytyki poszczególnych aspektów polityki Nowotnego. Zaczęła się generalna krytyka warunków i stosunków w społeczeństwie czeskosłowackim. Wysunięto żądanie uchylenia prawa cenzury, a nie wprowadzania do niego poprawek, tak jak proponowało to nowe kierownictwo partii. Partyjni - członkowie różnych stowarzyszeń twórczych odmówili przyjmowania jakichkolwiek dalszych poleceń partii i narzućcia im innym członkom. Organa prasowe różnych związków zaczęły w sposób otwarty wyrażać poglądy swych członków. Redaktorów odmawiających drukowania takich materiałów drogą głosowania skłaniano do opuszczania redakcji. Ferment rozciągał się i na inne czasopisma; zespół redakcyjny dziennika partyjnego "Rude Pravo" zażądał, aby dziennik ten był gazetą "całej partii", a nie tylko jej kierownictwa. Gazeta młodzieżowa "Młoda Fronta" oraz dziennik związków zawodowych "Prace" odcięły się od biurokratycznego kierownictwa organizacji młodzieżowych i związkowych. Z nadejściem lata w krajach czeskich nie było już ani jednej gazety lansującej dawną linię, która do stycznia stanowiła dogmat.

Wśród intelektualistów zapanowała prawie całkowita jednorodność na temat błędów reżimu Nowotnego - tłumienia przezeń swobodnej dyskusji, posługiwania się terrorem, jego nieporadności gospodarczej, skupienia całej władzy w rękach garstki komunistów na najwyższych stanowiskach. Ale całkowicie zabrakło takiej jednorodności, kiedy przyszedło do dyskusji nad alternatywami. Wystąpiła pęknięta ryzacja między tymi, którzy byli zwolennikami zreformowanej wersji

/x/ korespondencja Neala Aschersna w "Observer" z 18. III. 1968

rządów biurokratycznych oraz tymi, którzy domagali się o wiele bardziej radykalnych zmian.

Kierownictwo partii świadome było niezadowolenia intelektualistów i opracowało program mający na celu ich przyciągnięcie do siebie. "Partia musi przede wszystkim zająć się problemem włączenia swej wysoko kwalifikowanej mniejszości, inteligencji partyjnej, w cały mechanizm partyjny. Problem ten ma dwa aspekty - włączenie mniejszości w proces decydowania o linii partii oraz odpowiednie zatrudnienie jej w instancjach partyjnych."

Intelektualistom i innym członkom klasy średniej, którzy utózsamiali swe dążenia z celami gospodarczymi i politycznymi biurokracji miano zaofiarować odpowiednie nagrody. "Polityka dochodów, którą stosujemy będzie zmierzała do autentycznego zróżnicowania na rzecz pracy wymagającej wysokich kwalifikacji i pracy skomplikowanej". Słowami prawie identycznymi ze słowami Stalina z lat 1930-ych kierownictwo partii wzywało do "wykluczenia zasady egalitaryzmu". W oparciu o tego rodzaju obietnice całe środowiska z klas średnich - personele menadżerski i nadzorczy, wolnozawodowy, a wśród intelektualistów - ekonomiści okazali chęć i gotowość udzielenia poparcia kierownictwu partii. Jedno z ich głównych ubolewań sprowadzało się do tego, że różnice między klasą średnią a klasą robotniczą są mniejsze niż gdziekolwiek indziej w Europie Wschodniej lub na Zachodzie, a tylko drobna mniejszość najwyższych funkcjonariuszy partyjnych posiada rzeczywiście wysoka stopę życiową, gdy tymczasem klasa średnia zarabia zaledwie o 25 do 30% więcej niż wynosią przeciętne płace w przemyśle. x/

"Literarny Listy" /nakład 250 000 egz./ zirytowało coś o wiele poważniejszego niż niezadowolenie z nie wystarczających różnic" lub "braku dyscypliny pracy". Ich wyobcowanie z reżimu Nowotnego miało zupełnie inne korzenie. Literat Ludwik Vaculik usiłował to wytłumaczyć na zjeździe literatów w lecie 1967r. Naszkicował on wówczas ów kontrast; z jednej strony istniały żądania partii i rządu: "Władza dochodzi do styczności ze sztuką wszędzie tam, gdzie nie ma prawdziwych odpowiedzi na problem, lecz gdzie - tym niemniej - należy znaleźć odpowiedzi w taki lub inny sposób... Władza woli ludzi, których wewnętrzne skłonności są podobne do jej własnych. Ale ponieważ takich ludzi brakuje, musi ona posługiwać się także innymi, których przystosowuje do swoich celów..."; z drugiej strony natomiast występowała rzeczywistość życiowa: "Wszystko to, co stanowi ośiągnięcie naszego życia kulturalnego, wszystkie te piękne rzeczy, które ludzie stworzyli... - wszystko to zostało osiągnięte bez względu na to, jak postępowały koła rządzące w ostatnich latach... W ciągu dwudziestu lat nie rozwiązano ani jednego problemu ludzkiego w naszym społeczeństwie".

Problem dla pisarzy polegał na tym, że oczekiwano od nich dostarczenia żarliwych opisów społeczeństwa, do którego zarówno oni sami

/x/ Odnośne dane liczbowe dla różnych kategorii robotników i klasy średniej patrz A. Kudrna, Planovane Hospodarstvi, 1968. Dowodzą one, że 1/3 mężczyzn w 1966r. zarabiała powyżej 2000 koron, zaś przeciętna płaca robotnika wynosiła 1600 koron. Zaledwie 2% ludności zarabiała więcej niż wynosiły dwukrotne zarobki robotników. Ivan Svitak w swej pracy "The Czechoslovak Experiment, 1968 - 1969", New York 1971 wspomina, że rzeczywiście uprzywilejowana "elita władzy" liczyła ok. 100 000 osób /poniżej 1% ludności/. Inteligencja złożona z pracowników umysłowych i wolnozawodowców sięgała ok. 18 % ludności.

jak ich czytelnicy odnosili się zdecydowanie chłodno. Wobec podobnej sprzeczności stanęli filozofowie, po których spodziewano się, że uprawiedliwią będą odhumanizowaną rzeczywistość społeczeństwa przez powoływanie się na idee największych myślicieli ludzkości. Dyskusja na te tematy z konieczności doprowadziła pisarzy i filozofów do zajęcia się problemami, wobec których stoi większość ludności Czechosłowacji. Początkowo zajęli się oni tymi problemami na jednym etapie - raczej za pomocą dyskusji artystycznej lub filozoficznej niż w sposób bezpośredni i otwarty. W początkowych miesiącach 1968r. ich dyskusje utrzymywały się na bardzo abstrakcyjnym poziomie, zwłaszcza do czasu, gdy wyłonilo się pytanie bardzo praktycznej natury, mianowicie, jak winno postępować społeczeństwo po wyeliminowaniu najbardziej jaskrawych błędów epoki Novotnego.

Czasopiśmie związku literatów zawierających totalną krytykę rządów biurokratycznych. Związek literatów nie potrafił sformułować żadnego, stosownego pod względem politycznym programu i pozostawił całą decydującą inicjatywę polityczną partii komunistycznej.

Wraz z upływem miesięcy zaczęto przeważać stanowisko o wiele bardziej krytyczne, a kulminacyjnym punktem było ogłoszenie Manifestu z 2000 słów w piśmie "Literarny Listy" oraz trzech gazetach codziennych. Manifest ten wzywał naród do bezpośredniego wkroczenia dla oczyszczenia społeczeństwa z ludzi najbardziej związanych z polityką Novotnego: "...Powinniśmy domagać się ustąpienia ludzi, którzy nadużyli swej władzy... Powinniśmy znaleźć sposoby i środki do przekonania ich, że muszą ustąpić, za pomocą rezolucji, demonstracji, demonstracyjnych zespéków pracy, zbiórek na podarki pożegnalne dla ustępujących, strajków i pikietowania ich domów."

Wezwanie to spotkało się z poparciem dużych grup społeczeństwa. Radio praskie podało, że zdecydowana większość "listów, telefonów i rezolucji", jakie napłynęły w związku z Manifestem 2000 słów wyraża dlań silne poparcie. Dziennik "Prace" informował, iż przeważająca większość spośród ok. 70 000 listów i rezolucji, które nadeszły do redakcji popierała manifest. Natomiast kierownictwo partii - od najbardziej skrajnych "postępców" poczynając, a na zatwardziałych konserwatystach kończąc, co do jednego wyraziło sprzeciw i krytykę "2000 słów".

Ponieważ intelektualści traktowali poważnie hasła "demokratyzacji" zaczęli oni znajdować się coraz bardziej w cpeczycji względem kierownictwa partii. Ale ich praktyczne żądania polityczne nadal były dość abstrakcyjne. W artykułach zapewniających "Literarny Listy" krytykowano "Program działania" obostający przy tym, że wszystkie stronnictwa polityczne powinny działać w zdominowanym przez partię Frontu Narodowym". "Złudzeniem jest, aby wewnętrzna demokratyzacja partii dała dostateczną gwarancję demokracji..." /x/ lecz "Literarny Listy" nadal były zdania, że jeśli powstana różnorodność stronnictwa, to nie będą one wysuwały różnych pomysłów dotyczących organizacji gospodarczej i społecznej kraju, dyktowanych przez klasę xx/, innymi słowy - cele nowych stronnictw będą takie same jak cele biurokratycznej grupy rządzącej. Jedynie ich metody będą odmienne.

Główny trzon środowiska intelektualistów gotów był wykrzysać siły pozapartyjne dla wywarcia nacisku na kierownictwo partii. Stanowiący ten trzon intelektualści gotowi byli dyskutować nad systemem wielopartyjnym. Ale nie brali w rachubę fakt, że społeczeństwo czechosłowackie w swej masie jest wyzyskiwane przez uprzy-

/x/ Vaclav Harvel w "Literarny Listy" z 4.IV.1968

/xx/ tamże



wilejowaną klasę biurokratyczną i że partia komunistyczna jest narzędnikiem tej rządzącej klasy. Wielu z nich doszło do przekonania, że gdyby zreformowali partię w nieco większym stopniu niż życzyliby sobie tego jej kierownictwo, społeczeństwo uległoby przeistoczeniu. Niektórzy intelektualisci posuwali się w swej krytyce dalej. Zmiana stanowiska czasopisma "Literarny Listy" była częściowo wynikiem działań organizacyjnych i agitacji kierowanej przez intelektualistów bezpartyjnych. Nieliczni intelektualisci i studenci usiłowali nawiązać bezpośrednią łączność z robotnikami w fabrykach, a ich zabiegi miały pewne powodzenie.

Natomiast przywódcy studentów, którzy walczyli o prawo do kierowania sprawami organizacji studenckich na długo przedtem zanim Dubczek doszedł do swego stanowiska w sposób naturalny niedowierzali licznym pozorom stwarzanym przez nowe kierownictwo. "Dopartywali się niewielu ludzi, w których można było pokładać zaufanie, ponieważ nawet liczni reformatorzy mieli za sobą przeszłość stalinistów bądź oportunistów... Na wynikającą stąd dwuznaczność postaw nawet wobec reżimu reformatorskiego zwrócił w dosadny sposób uwagę przywódca studentów Lubesz Holaczek, który na wiecu 20 marca 1968r. w Pradze powiedział, że obecne ich poparcie dla postępców nie powinno być traktowane jako coś bezwarunkowego, ostatecznego. Przestrzegł on też, że jeśli politycznemu monopolowi partii komunistycznej nie udałoby się zapewnić aktywności mas, studenci będą zmuszeni poszukiwać modelu socjalizmu, który nie będzie identyczny z wizją reformatorów". Gazeta "Student" opublikowała artykuły ostrzegające przed zagrożeniami dla "demokratyzacji" ze strony przywódców frakcji liberalnej:

"...W ciągu przyszłego roku paradoksalna rzeczywistość ukaże przedstawicieli tej odnowy politycznej jako ministrów, ambasadorów i sekretarzy stanu, którzy będą mieli bezpośredni interes w utrzymaniu status quo, tak jak dziś mają oni interes w zerwaniu więzów istniejącej dyktatury totalitarnej. Popieramy młodą gwardię, która chce w partii przejąć stanowiska jako przeciwstawiająca się dawnym biurokratom, lecz musimy jaeno rozumieć, że popieramy jej program, a nie oosistości oraz to, że ich program maximum jest równoznaczny z minimum naszego programu. Sojusz krytycznie usposobionych intelektualistów i przedstawicieli szczytów partii jest chwilowym wyrazem jedności ich intereseów, który przysnie gdy tylko młoda gwardia przejmie całą władzę w państwie: gdy tylko uznają demokratyzację za ukończoną i nadejdzie etap, na którym będą musieli umocnić władzę."

#### Dezorientacja ideologiczna

Ale nawet najbardziej radykalnie usposobieni intelektualisci w różny sposób ulegli dezorientacji. Mił głoszący, że zamach z 1948 r. /x/ był swego rodzaju rewolucją socjalistyczną dokonaną przez klasę robotniczą utrzymał się powszechnie. Skoro jednak mit ten miał być prawdą, wynikałoby z tego, że istniejące państwo czechosłowackie jest swego rodzaju państwem klasy pracującej, a wobec tego powinno ono być otwarte na reformę od wewnątrz. Taki był pogląd przyjęty przez skrzydło reformistyczne kierownictwa partii oraz przez skupiających się przy nim intelektualistów. Był to pogląd, który mógł służyć jedynie jako pomoc w wy-

-----  
/x/mowa o sterowanym z Kremla przewrście dokonanym przez komunistów pod pozorem "zagrożenia imperialistyczno-burżuazyjnego", a przygotowanym ławo dzięki skupieniu w ich rękach 4 ministerstw w rządzie E. Benesza, m.in. spraw wewnętrznych. Po dokonaniu zamachu komuniści przejęli totalną władzę, odsunawszy wszystkie siły niezależne. Był to fragment przejmowania - po powojennych pozorach - władzy abso-

słzkach kierownictwa partii do ponownego umocnienia władzy. Co bardziej radykalni intelektualści odrzucili ten szczególnie poglądną w ówczesne możliwości. Lecz i oni podlegali dezorientacji, jeśli idzie o rok 1948 i zapłacili za to w inny sposób. Skłonni oni byli uważać, że ponieważ rok 1948 był rewolucją dokonaną przez klasę robotniczą pod przywództwem scentralizowanej partii, to wynik jakiegokolwiek przyszłej rewolucji robotniczej - a z pewnością wszelkiej rewolucji kierowanej przez partię - mógł być równie niebezpieczny.

Petr Pithart przedstawił logikę tego argumentowania w czasopiśmie "Literarny Listy": "Sugerowanie, na przykład, że zamiast "skandalizowania" w samorządnych partiach politycznych wola narodu może być wyrażona w jakiś bezpośredni sposób, bądź że może ona znajdować wyraz w syndykalizmie socjalistycznym... - wszystkie te sugestie są objawami nieuleczalnej już nieumiejętności wyciągnięcia nauki z tragicznej, dotychczasowej historii idei socjalistycznych" /x/ Obawy tego rodzaju stanowią odbicie szeroko rozpowszechnionego wśród najwyższej kategorii czechosłowackich intelektualistów przekonania, że działalność partii lub nawet "fanatyzm" jednostek leżały u podstaw stalinizmu. W wytworzeniu się tego przekonania wielką rolę odgrywały doświadczenia osobiste. Po roku 1945 znaczna liczba młodych, wywodzących się z klasy średniej, intelektualistów czechosłowackich wstąpiła do partii komunistycznej, w której - w zamian za niezaprzeczną lojalność - jak im się wydawało uzyskała szansę na przekształcenie społeczeństwa. Milan Kundera /w powieści "Zart"/ dał opis tego, jak musiało myśleć wielu z nich: "Rzecz, która pociągała mnie, nawet - rzecz można - przyprowadziła o zawrót głowy jeśli chodzi o ruch komunistyczny było przekonanie, że prawda złudne, że jestem tuż przy sterze historii. W owych dniach podejmowaliśmy rzeczywiście doniosłe decyzje dotyczące losów ludzi i rzeczy... w początkowych latach studiów, komuniści kierowali kierowali uniwersytetami prawie bez niczyjej pomocy... Byliśmy oszołomieni historią, pijani szczęściem wstąpiła do partii komunistycznej, w której grzbieta i tego, że mamy możność czuć ją pod sobą jak jeździec konia... W owych czasach, a szczególnie wśród nas, młodych, istniało najzupełniej idealistyczne złudzenie, że początkujemy erę ludzkoci, erę, w której żaden człowiek, dosłownie żaden nie będzie się znajdował ani poza historią, ani pod butem historii, lecz będzie nią sam kierował i sam tworzył..."

Ale marzenie zamieniło się w zmore. Intelektualiści potępiali swój młodzieńczy entuzjazm i z jak najsilniejszym przekonaniem postanowili nie popełniać raz jeszcze tych samych błędów. "...Młodość jest rzeczą straszną: to scena zapełniona niewinnymi, wydawałoby się, dziećmi chodzącymi po niej wielkimi krokami na szczytach i w najróżnorodniejszych kostiumach, wygłaszającymi mowy, których wyuczyły się na pamięć i zrozumiały tylko w połowie ich treść, lecz odnoszącymi się do nich z fanatycznym szacunkiem. Historia to także rzecz straszną, ponieważ staje się igraszką wieku dorastania - młody Neron, młodoociany Napoleon, rozświetlone chmary dzieciaków, których udawane pasje i prymitywne pozy zamieniają się zaraz w katastrofalną rzeczywistość." /xx/

/x/ Petr Pithart, Partie polityczne a wolność słowa, "Literarny Listy", 20.VI.1968

/xx/ Milan Kundera, Zart; powieść ogłoszona w Londynie w 1970 r.

w języku angielskim pod tytułem "The Joke"  
o.d. ze str. 61 - lutnej przez partie promoskiewskie w całej Europie  
Wschodniej /por. Węgry 1948, Rumunia 1948, Bułgaria 1948, Polska -  
Mikołajczyk i PSL 1947/. /red./

Jednakże w warunkach roku 1968 organizacja i "fanatyzm" miały istotne znaczenie, o ile miano wykorzystać okazję zerwania raz na zawsze z systemem stalinowskim. Zamawiania przed odegraniem roli aktywisty mogły jedynie zostawić scenę otworem dla tych, którzy takich zamawiań nie mieli - rzeczników powrotu do nie zakłócających żadnymi przeszkodami rządów biurokratycznych.

Podstawowym warunkiem uporania się z takimi obawami było dokonanie jak najdokładniejszej analizy przemian, jakie miały miejsce po 1945r. Jedynie przy jasnym zrozumieniu faktu, iż zamach z roku 1948 w żadnym wypadku nie był rewolucją robotniczą można było mieć wiarę w możliwość działania klasy pracującej w przyszłości. Należało zrozumieć, że to, co kryło się za stalinizacją społeczeństwa nie było prostoliniowym oddaniem dla sprawy postępu społecznego, lecz usiłowaniem oparcia postępu społecznego na akumulacji i wyzysku.

Zrozumienie tego było tym istotniejsze, że w Czechosłowacji w 1968r. podobnie jak w 1948r. - zarówno w "postępowym", jak "konservatywnym" skrzydle biurokracji - byli tacy, którzy "postęp" utożsamiali z sprawniejszym realizowanym wyzyskiem i akumulacją. Zarówno oni, jak ich poplecznicy wśród intelektualistów, przez rozprze-strzenianie żądnej wiary w możliwości ograniczonych reform, przygotowywali grunt do ponownej konsolidacji władzy biurokratycznej.

Prawdziwa demokratyzacja społeczeństwa wymagała walki ideologicznej z takimi poglądami i to zarówno w kołach intelektualistów, jak na szczeblu fabryk. Ale walka taka mogła mieć powodzenie jedynie wówczas, gdyby była koordynowana i prowadzona skutecznie przez jakąś zwartą, aktywną organizację polityczną, rewolucyjnie nastawioną partię socjalistyczną mającą swych członków w każdym zakładzie pracy i w każdym okręgu zamieszkiwanym przez klasę robotniczą.

Bez tego rodzaju organizacji dyskusje i spory intelektualistów nie mogły się zakończyć niczym innym, jak ekownym akompaniamentem do odrodzenia władzy biurokratycznej - tak, jak to było z państwem-mikrow lewicą w 1956r. w Polsce. Tymczasem najbardziej radykalni z intelektualistów obawiali się powstania jakiegokolwiek tego rodzaju organizacji. Ludzie wyciągający błędne wnioski z lekcji historii zwiększają prawdopodobieństwo powtórzenia się historii.

### Robotnicy

W pierwszych miesiącach 1968r. ruch na rzecz reform w bardzo niewielkiej mierze dotarł do największej grupy społeczeństwa - robotników. Pod tym względem sytuacja przedstawiała jaskrawe przeciwieństwo w porównaniu z sytuacją w Wschodnich Niemczech w 1953 r. i na Węgrzech oraz w Polsce w 1956r. Aczkolwiek robotnicy odrzucili demagogię Nowotnego, nie wydawali się skłonni do rzucenia się duszą i ciałem w wir ruchu przeciw niemu. O ile intelektualiści i studenci ostro manifestowali pogardę dla dawnego porządku, o tyle w fabrykach panował spokój.

Na robotnikach mniejsze wrażenie niż na intelektualistach sprawiały owe powierzchowne przemiany w polityce i zmiany personalne w aparacie. W fabrykach dawni funkcjonariusze nadal zajmowali swe stanowiska, wyczekując na okazję do potwierdzenia swej władzy. Robotnicy natomiast nie byli jeszcze gotowi do podjęcia ryzyka jakie wiązało się z rzucającym wyzwania funkcjonariuszom. A i program reformatorów gospodarki z ich gadaniną o "przekwalifikowaniach" i zwiększeniu różnic płacowych nie wydawał się inspirować do tego robotników. Ivan Svitak tak opisał nastroje tamtych czasów: "...liberalnie wyrobiona inteligencja uznaje za swój cel wprowa-

dzenie w życie swobód demokratycznych, zwłaszcza zaś wolności prasy i swobody zrzeszania się oraz wyborów na zasadach tajności, do których mogliby stawać niezależni kandydaci - krótko mówiąc, dążyła do demokratyzacji życia społecznego. Ale nie miało to wpływu na życie w fabrykach, ponieważ przywrócenie swobód obywatelskich nie dostarczało żadnych, rzeczyswistych, nowych możliwości dla działania organizacji robotniczych, a szczególnie związków zawodowych, natomiast dla robotników reformy gospodarcze przedstawiały realne i namacalne niebezpieczeństwo w tym, iż wzywano do zamykania nie przynoszących efektów ekonomicznych przedsiębiorstw. Klasy średnie i ich intelektualni rzecznicy mieli powody do entuzjazmowania się nowymi wymiarami, jakich nabierała działalność twórcza w zabronionych dotychczas sferach. Ale jakie powody do entuzjazmu mogli mieć robotnicy? Żadnych. Ugrupowania zachowawcze w aparacie partyjnym, w związkach zawodowych i w milicji na terenie fabryk zmyślnie obracały te fakty na swój użytek i doprowadziły do tego, aby istniały pozory, że w fabrykach brak jest poparcia dla programu demokratyzacji. Nie było to prawdą i wkrótce okazało się, że miejscowi goryle z milicji nie mieli nawet poparcia tych komunistów, którzy byli członkami milicji, a także iż Novotny był dyskredytowany w oczach przeciętnego robotnika, tak jak w każdym innym środowisku. Lecz czołowi intelektualsi komunistyczni byli tak przesyćeni poczuciem solidarności z nowym kierownictwem, iż starali się tylko rozszerzyć wolność prasy i popularyzować program sanacji politycznej. Aczkolwiek program ten jako taki był dobry i otwierał liczne możliwości polityczne na przyszłość, nie znaczył on nic dla przeciętnego robotnika, ponieważ hasła czasopisma "Literarny Listy" nie stanowiły wyrazu podstawowych zainteresowań i potrzeb fabryk. Brak entuzjazmu i nieufność, z jaką robotnicy oczekiwali na wyniki reform, podówczas znajdujących się w opracowaniu, były w równej mierze uzasadnione, co dalekowzroczne, podobnie jak rezerwa sceptycyzmu usposobionych intelektualistów, którzy zagłębiali za kulisy i doszli do przekonania, że poza zmianą elity prawie niczego innego od komunistów oczekiwać nie można. Program intelektualistów odcinał się zatem od narodu, ponieważ czołowi komuniści obetawali przy kierowniczej roli partii, nie czynili starań o sformułowanie jakichkolwiek celów i zadawali się popieraniem odłamu postępowego. Tak więc życie polityczne przeszło w formę zakulisowych jedynie sporów bez zaangażowania mas i bez wsparcia ze strony społeczeństwa". /x/

Ale pod pozorami powierzchownego spokoju w fabrykach zaczęły zachodzić zmiany. Elementy, które później wyzwołyły masowy ruch opozycji wobec Rosjan i przeciw biurokratycznej "normalizacji" zaczynały się jednoczyć. Wzrastała coraz bardziej ilość wieców, strajków i uchwał podejmowanych w fabrycznych halach. Początkowo wiązały się one głównie z problemami ekonomicznymi, bezpośrednio dotyczącymi lub obchodzącymi robotników.

Redaktor dziennika związkowych "Prace" tak relacjonował ten wczesny okres: "...Wkrótce po styczniu 1968r. wyłonilo się mnóstwo żądań zakatwienia problemów placowych i socjalnych... Robotnicy w fabrykach, jak się wydawało, byli o wiele mniej zaniepokojeni kwestiami natury politycznej. Dopiero w następnych tygodniach przedsiębiorstwa, organizacje partyjne i związkowe zaczęły z coraz bardziej wzrastającą intensywnością wyrażać swe opinie"/xx/

/x/ z artykułów Ivana Svitaka ogłoszonych w "New Politics"

/xx/ "Prace", 4.I.1969 r.

W początku kwietnia wysunięto żądania podwyżek płac sięgające ogólnej kwoty 20 miliardów koron. Te żądania płacowe częstokroć popierane były groźbami akcji strajkowych. Ta sama "Prace" podawała również, iż istnieją niezliczone naciski ekonomiczne, socjalne i płacowe, które "dzięki styczniowemu plenum komitetu centralnego partii mogły wydobyć się z ukrycia na powierzchnię"./x/

Przykładem takiego "nacisku" był 70-minutowy strajk w zakładach budowy aparatów elektrycznych "Elektroprzestroje" w Pisku przeciwko zmianom w produkcji mającym negatywny wpływ na płace. Robotnicy pozostali na terenie zakładów i utworzyli komitet strajkowy, który utrzymywał porządek mianując straż strajkową z opaskami na rękach./xx/ W fabryce wyrobów gumowych i tworzyw sztucznych "Optimist" w Odrach strajk zmusił dyrektora i głównego inżyniera do ustąpienia ze stanowisk po wprowadzeniu systemu premiowania faworyzującego głównie personel techniczny i administracyjny na niekorzyść robotników./xxx/ Na lotnisku Ruzyne w Pradze groźba 6-godzinnego strajku elektrotechników zmusiła zarząd do ustępstw dotyczących warunków w warsztatach mechanicznych. Kiedy w hucie szkła w miejscowości Lednické Rovne wybuchł strajk, zarówno dyrekcja, jak miejscowy komitet związków zawodowych były całkowicie zaskoczone. Żądania strajkujących obejmowały m.in. poprawę warunków pracy oraz "stworzenie niezależnych oddziałowych komitetów RTUM /oficjalnych związków zawodowych/ składających się z osób, które zaproponują sami robotnicy. W mieście Zilina w zachodniej części Słowacji tysiące pracowników kolei strajkowało przez trzy godziny dla wymuszenia ustąpienia ze stanowisk niepopularnych urzędników dyrekcji.

#### Demokratyzacja w związkach zawodowych

Pierwsze strajki wybuchły w chwili, gdy cały aparat władzy biurokratycznej znajdował się w stanie chaosu. Znajdowało to wyraz w postawie lokalnych biurokratów wobec strajków. Typową automatyczną reakcją było natychmiastowe potępienie strajków, tak jak w czerwcu, kiedy to oficjalny przywódca związków zawodowych Polaczek ostrzegł funkcjonariuszy lokalnych związków zawodowych, aby "nie popierali strajków dzikich./xxxx/. Ale pewne środowiska biurokracji widziały dla siebie korzyści ze strajków. "Szefowie przedsiębiorstw" niższych stopni często traktowali je jako dźwignię służącą do usunięcia szefów wyższych stopni, urzędników popierających Novotnego bądź umożliwiające uzyskanie pewnej samorządności przez zakład, którym kierowali. Niektórzy biurokraci ze związków zawodowych spodziewali się zyskać nawet jeszcze więcej. Tradycyjnie odgrywali oni dość podrzędną rolę zajmując się głównie staraniami o zapobieżenie tarciom pomiędzy dyrekcjami i robotnikami. Nasilenie walki robotników mogło jednak szybko zmienić ich rolę. Ruch strajkowy groził całkowitym podkopaniem ich pozycji przez udowodnienie, że nie mogą wywiązać się ze swych funkcji mediatorskich. Mógł on jednak również ogromnie powiększyć ich władzę i prestiż, tworząc z ich poparcia niezbędny warunek powodzenia jakiegos inanego ugrupowania biurokratycznego.

/x/ R. Selucky w "Prace" z 23.IV.1968r.

/xx/ notatka w "Prace" 27.III.1968r.

/xxx/ notatka w biuletynie CTK /Czechosłowackiej Agencji Prasowej/ z 14.IV.1968 r.

/xxxx/ przemówienie na zebraniu lokalnych przywódców związków zawodowych 18.VI.1968

Co bardziej ambitni i młodszy funkcjonariusze związków zawodowych, mniej zaangażowani w praktyki z minionych dwudziestu lat, dostrzegali ogromne dla siebie możliwości w powstałej sytuacji, pod warunkiem, że przyjmą bojowy język i zerwą z dawnymi strukturami. Machina związków zawodowych zaczęła się kruszyć na szereg różnych, przeciwstawnych sobie wzajemnie fragmentów.

Konwulsyjne wstrząsy w związkach zawodowych następowały szybko po takichże wstrząsach w łonie partii. Porażka zwolenników Kowotnego w partii spowodowała, że nieuchronnie stało się usunięcie będącego także zwolennikiem Kowotnego przywódcy związkowego Pastyrzaka. Lecz jego następcą, Polaczek także daleki był od poczucia bezpieczeństwa; wielu robotników było bardzo niezadowolonych z jego nominacji. Niektóre związki groziły wstrzymaniem wpłat składek związkowych o ile nie zostanie wybrany przywódca bardziej wrażliwy reagujący na nowe nastroje. W Pradze - groziła akcja strajkowa obejmująca 70 000 robotników.

Polaczekowi udało się utrzymać na stanowisku. Natomiast im niżej w instancjach machiny związkowej, tym większe powodzenie mieli dysydenci. Czasami udawało się im osiągnąć je przez posłużenie się groźbą strajka dla wymuszenia rezygnacji dawnych biurokratów; obliczano, że około 50% spośród nich usunąć z stanowisk w ciągu następnych dwunastu miesięcy. Niekiedy związki zawodowe wchodzące w skład RTH uzyskiwały nowy zakres niezależności od centrali związków. Czasem znów całym środowiskom robotników udawało się zdobyć prawo do formalnego wyodrębnienia się z starego typu scentralizowanych zrzeszeń związków. Zebrani 4 czerwca na sesji centralnej komisji związków zawodowych stanęli wobec ni mniej ni więcej tylko 37 różnych postulatów pochodzących z różnych środowisk członkowskich dotyczących niezawisłości organizacyjnej. Bardzo liczny związek metalowców domagał się dla siebie całkowitej samorządności i - co za omen na przyszłość! - występował z żądaniami politycznymi dla swych członków, obejmującymi m.in. prawo rad pracowniczych do mianowania dyrektorów fabryk, przedsiębiorstw oraz ministra gospodarki. /z/

Polaczek i inni zachowawczy przywódcy związkowi nie mogli ignorować całkowitej tych ruchów oddolnych. Zmuszeni byli przyznać szerszą samorządność różnym podsekcjom RTH, choćby tylko dlatego, że w przeciwnym razie istniała groźba, że robotnicy zdobędą sobie taką niezależność, jak o tym świadczył przykład, kiedy to próbowano utworzyć "niezależne zrzeszenie załóg kolejowych". Oficjalny organ RTH "Prace" stał się tuż bardziej zdecydowanie usposobionych reformatorów. A związki zaczęły udzielać, przynajmniej ustnego, poparcia żądaniom płacowym swych członków.

Ale kiedy już robotnicy zaczęli wykorzystywać kryzys polityczny do organizowania się, zmuszeni byli określić swe stanowisko w oparciu zarówno wobec nowego przywódcy partii, jak i dawnego. W kwestii płac rząd Dubczeka był początkowo zupełnie nieprzejednany. Czerniak zwracał uwagę na "zupełny brak zasobów na pokrycie uzasadnionych żądań płacowych oraz inwestycje". Skutkiem wzrastającego nacisku z fabryk zmuszony był on złożyć przyrzeczenie, iż "rząd zdecydowany jest rozwiązać najbardziej pilne problemy płacowe w ciągu dwóch lat", dodając jednakże, iż tylko nieznaczna ich ilość może być zrealizowana natychmiast. Szik występował publicznie o posunięcia mające służyć opanowaniu "nadmiernego wzrostu płac i cen drogą kontrolowania wpływów pozostających w dyspozycji przedsiębiorstw i oświadczył: "Co się tyczy podniesienia stopy życiowej,

to nie jest obecnie pora po temu, aby rozdzielać więcej z budżetu państwa, co tylko zwiększałoby naciski inflacyjne".

Wbrew stwierdzeniu Szika rząd ostatecznie zgodził się "rozdzielić więcej z budżetu państwa" przez podwyżkę rent i emerytur oraz dodatków macierzyńskich i na dzieci. I znowu, aczkolwiek w marcu Czernek dostrzegał nikłe możliwości skrócenia tygodniowego wymiaru czasu pracy, do czerwca zgodzono się wprowadzić pięć - dniowy tydzień roboczy. Największa jednak sprzecznność pomiędzy programem rządowym i wzrastającym zaangażowaniem w sprawę zainteresowanych robotników dotyczyła kwestii "przekwalifikowań". Czernek postawił to jasno już w marcu, kiedy mówił o największej trudności, jaką poruszyli związkowcy: "problemy związane z przesu- nięciami pracowników". W szeregu wypadków miejscowe organizacje związkowe posłużyły się nowymi możliwościami sprzeciwu wobec planów dyrekcji, w których napomykano o nadwyżkach w zatrudnieniu; górniczy w Ostrawie, na przykład, sprzeciwili się wszelkim przesunię- ciom robotników z kopalni, o ile w regionie nie byłoby dla nich in- nych miejsc pracy. Kabrna na posiedzeniu komitetu centralnego partii w kwietniu ostrzegł, że w związkach zawodowych "rozwija się spontaniczny proces, który odbywa się bez wpływu partii... Hasło: "Związki zawodowe bez komunistów" - zaczyna się sprawdzać namacal- nie w niektórych miejscowościach. Cztery komitety oddziałowe, które już wykonały się w zakładach "Aero" są całkowicie pozbawione udziału komunistów... Nie brak także żądań przywrócenia dawnej demokra- cji. Kamy już z dwóch zakładów żądania jej przywrócenia." /x/

Pewne środowiska robotnicze wyciągały wnioski ze swych własnych doświadczeń, które prowadziły je do zbieżności z bardziej "ekstre- mistycznie" usposobionymi intelektualistami. "Literarny listy" in- formowały w maju, że w szeregu fabryk powstały "Robotnicze komite- ty obrony wolności prasy". Twierdzono, że "ten spontaniczny ruch robotniczy" szybko się rozprzestrzenia i w końcu czerwca było już setki takich komitetów obejmujących swym działaniem tysiące zwy- kłych robotników. Kierownictwo partii czechosłowackiej traktowało takie trendy jako zagrożenie już nie tylko dla stalinizmu w sta- rym wydaniu, lecz również dla świeżo przez nie zdobytej władzy nad krajem. W swej odpowiedzi na "list z Warszawy" /xx/ napisywał jesz- cze przed inwazją/ prezydium partii chełpiło się, że potrafi roz- prawić się z polityczną demagogią... która usiłuje wykorzystywać uzasadnione żądania robotników do zdezorganizowania naszego ustro- ju i która rozdaucanie spontaniczny ruch w imię "żądań robotni- czych" w celu uczynienia sytuacji ekonomicznej i politycznej je- szcze trudniejszą".

### Opór przeciw "normalizacji"

Przed inwazją ruch robotniczy doprowadzał Dubczeka do rozdra- żnienia; od końca sierpnia stał się on siłą niezależną, całkowicie wymykającą się spod jego kontroli. Podobnie jak na Węgrzech w 1956r postulatory narodowe i demokratyczne, które zostały najprzód sformu- łowane w środowiskach biurokracji i intelektualistów przejęli na- stępnie zorganizowani robotnicy, nadając im głębię i nową donio- łość. Redaktor dziennika "Prace" tak później o tym pisał: "...Na- gle wyłonił się nowy ruch społeczny...nie zapoczątkowali go ani dziennikarze, ani uczeni; nie mogli tego zrobić ze względu na cen- zurę. Nowa fala...; był nią donośny i jednorodny głos fabryk i

/x/ "Rude Pravo" z 7. IV. 1968r.  
/xx/ z lipca 68, w którym szefowie 5 partii układu warszawskiego z ZSRR, NRD, Węgry, Bułgaria i PRL ostrzegali Pragę, aby "poło- żyła kres anarchii" i przywróciła znowu "prawo i porządek" /red./

przeważającej większości klasy robotniczej"./x/

Setki tysięcy robotników dały swemu wrogiemu nastawieniu wobec "normalizacji" przez udział w demonstracjach w listopadzie, styczniu i marcu. Za pośrednictwem komitetów związkowych oraz na wiecach w fabrykach wyrażali przetrzymujący opór jako warstwa spokojna przeciwko odstąpieniu reżimu od "demokratyzacji". Kiedy w listopadzie rząd został przeformowany dla umocnienia się zachowawczych robotników zakładów "Tesla" w Pradze wystąpili z postulatem: "Nie ma odwrótu od polityki postępczościowej" i zaprezentowali przeciw działalności moskiewskiego ugrupowania w kierownictwie partii. Podobne uchwały zostały podjęte przez komitety zarówno związkowe, jak partyjne w zakładach naprawczych taboru kolejowego w mieście Czeska Lipa, w stalowni OKD w Wyroczanach i w zakładach "Patra" w Pradze.

Studenci w krajach czeskich przeprowadzili trzydniowy strajk okupacyjny jako symboliczny protest przeciw upadkowi reform. Ku swemu zdziwieniu otrzymywali oni od robotników szereg pism wyrażających poparcie z nadsyłanych z fabryk na obszarze całego kraju. W Pradze wielu robotników nie ograniczyło się jedynie do słownego poparcia. Odbyły się tu i ówdzie strajki solidarnościowe, a pracownicy kolei zagrozili, że jeśli rząd podejmie działania przeciw studentom, to "z dworców praskich nie wyruszy na szlaki ani jeden pociąg". W kilka tygodni później doszło do podpisania formalnego porozumienia o wspólnym kontynuowaniu nacisku na rzecz demokratyzacji między związkami studentów czeskich i związkami metalowców.

W początku grudnia Dubczek zgodził się na żądania Kremła w sprawie usunięcia Smrkovskiego z delegacji mającej przedyskutować postępy "normalizacji" z "towarzyszami radzieckimi". Rozgniewany Smrkowski skrytykował Dubczka publicznie, stwierdzając: "Byłem zawsze za polityką otwartą"./xx/ Fabryki i oddziały związków zawodowych podjęły jego protesty przeciw "jakiegokolwiek zmianie w składzie naszego kierownictwa za pomocą polityki obywatelskiej przy drzwiach zamkniętych": "...Robotnicy udzielają pełnego poparcia towarzyszowi Smrkowskiemu i spodziewają się, że pozostanie on nadal przewodniczącym zgromadzenia federalnego./xxx/ Robotnicy fabryki "Marzadi" w dzielnicy Praga - Wrzovice... przesyłają komitetowi centralnemu czechosłowackiej partii komunistycznej uchwałę iż będą pracowali jedynie w ustroju socjalistycznym zapoczątkowanym w styczniu.../68/ Robotnicy przedsiębiorstwa budownictwa wojskowego "Vojenske Stavby" domagają się podjęcia kresu dążeniom, poprzez ciągłe ustępstwa i kompromisy, do rozłożenia programu działania sprzed inwazji i sprzeciwiają się systematycznemu ograniczaniu praw jednostki i praw obywatelskich takich, jak wolność prasy, zgromadzeń i słowa oraz możliwość podążania za granicą"./xxx/

W fabryce narządzi w Holicach robotnicy zagrozili użyciem wszystkich środków "do strajku powszechnego włącznie" na znak protestu przeciwko usunięciu Smrkovskiego.

Uczynki tego rodzaju nie tylko były podejmowane, lecz uzyskiwały rozgłos ogólnokrajowy. Dziennik związków zawodowych "Prace" nadał im szczególną doniosłość.

/x/ "Prace" z 4.I.1969 r.

/xx/ wystąpienie w radiu praskim 10.XII.1968 r.

/xxx/ deklaracja pracowników fabryki rur w Pradze

-/xxxx/ protest ten cytowany był w londyńskim dzienniku partii komunistycznej "Morning Star" z 14.XII.1968 r.



Rozwijał się ruch, którego już w żaden sposób nie dawało się utrzymać na wodzy i zostawić w cieniu kompromisowej polityki grupy Dubczeka. Sam Dubczek rozpaczliwie poszukiwał sposobów poradzenia sobie w nimi. Dwulicowość stanowiła jedną broń; rzekomo przyrzekł w prywatnej rozmowie Smrkowskiemu, że nie będzie on usunięty, jednocześnie przygotowując jego dymisję. Przymysł był drugą bronią; Dubczek zagroził, że ucieknie się do środków, które "okażą się może niedemokratyczne, ale będą w interesie demokracji." /x/ Przez "ocalenie demokracji" rozumiał zapewne Dubczek ocalenie samego siebie.

Na milionach robotników nie zrobiło to wrażenia. Kiedy w grudniu zebrała się pierwsza konferencja czeskiego związku metalowców liczącego 900 000 członków /w odróżnieniu od istniejącego przedtem wspólnego dla Czech i Słowacji związku/, przemawiał na niej Smrkovsky. Konferencja zagroziła strajkiem powszechnym na wypadek, gdyby on lub któryś inny z ozołowych rzeczników reform został usunięty. Związki budowlanych i górników poparły to oświadczenie, a łamy dziennika "Prace" zapiekły się licznymi uchwałami popierającymi Smrkowskiego. Dopiero gdy Smrkovsky wycofał się z tej kampanii cofnięto również groźbę strajku.

Drukarze odmówili wykonywania nowego zachowawczo nastawionego tygodnika partyjnego "Tribuna", zawierającego artykuły przeciwstawiające się ruchowi reform. Na konferencji związku drukarzy "wisł"u spośród 450 delegatów związku wygwizdało i wysmiało Vladimira Solecky'ego, członka redakcji nowego periodyku, który protestował przeciw stosowanemu przez nich zakazowi druku... Związkowcy oświadczyli, że przy działaniu cenzora mianowanego przez robotników, decyzyja co do tego, czy dany artykuł będzie czy nie będzie drukowany, będzie zależała od członków związku zatrudnionych w zakładzie poligraficznym."

Na siódmym zjeździe RTUM odbytym w marcu delegaci potwierdzili swą niezależność zarówno od rządu, jak sił okupacyjnych. Polaozek, który jak wiadomo nie należał do najbardziej radykalnych zareagował na te nastroje stwierdzając, że związki nadal będą "zachowywały niezależne i krytyczne stanowisko wobec wszystkich kwestii, zarówno ekonomicznych, jak politycznych czy to dotyczących jednostek, czy narodu."

Inni przywódcy związkowi przyjęli bardziej zdecydowaną postawę. Toman, reprezentujący związek metalowców powiedział, iż nie jest skłonny "kupować uspokojenia za cenę poświęcenia praw obywatelskich i wolności prasy."

W pierwszych miesiącach 1969r. odnosiło się wrażenie, że w Czechosłowacji istnieją dwa konkurujące z sobą źródła władzy - Armia Czerwona i związki zawodowe. Innym środowiskom społeczeństwa, łącznie z "reformistycznymi" biurokratami, pozostawał jedyne wybory między nimi. Ale jedynomyślność i siła uczuć nigdy same przysię nie wystarczają jeśli robotnicy chcą narzucić jakiemuś rządowi swe żądania. Potrzebne jest również działanie. Lecz ci, na których przywództwo robotnicy nadal liczyli - Smrkovsky i przywódcy związkowi - uchyliłi się od przetworzenia swych słów w czyny.

Bez wątplenia w kraju okupowanym przez setki tysięcy obcych wojsk każda tego rodzaju inicjatywa musiałaby być starannie zorganizowana, o ile nie miałyby ulec likwidacji już w pierwszych godzinach jej wykonywania. Masowy ruch strajkowy musiałby Moskwę do obrony po raz pierwszy od sierpnia. Znowu izolowałby kolaborantów i postawił olbrzymią przeszkodę na drodze do konsolidacji aparatu

/x/ przemówienie z 21.XII.1968 r.

partyjnego. I nawet gdyby poniósł on porażkę, wynik ostateczny nie mógłby być gorszy od tego, co wynikało z kursu na stopniową "normalizację".

Sarkowski i narodowo usposobieni przywódcy związkowi nie byli teraz bardziej gotowi do zorganizowania takiego ruchu niż gotowi byli w sierpniu. Grozili działaniem jako sposobem na wzmocnienie swojej pozycji w różnych manewrach w konie kierownictwa partii. Lecz kiedy nastąpił przełom, wycofali się nawet z swych gróźb.

Rezultat był taki, że energia i gniew robotników uległy rozładowaniu. Do ich wybuchu doszło raz jeszcze na ulicach przy sposobności zamieszek z powodu sławetnego meczu hokejowego, ale potem środowisko za środowiskiem, fabryka za fabryką robotnicy rezygnowali z walki w obliczu pozornie przeważających sił państwa.

Przywódcom związkowym, którzy nie wykorzystali siły swych związków, nie pozostawało nic innego jak cofnąć się przed zreorganizowanymi siłami biurokracji. Przywódcy RTUM /którego członkowie zapewne stanowili większość wśród uczestników rozruchów na tle owego meczu hokejowego/ "jednomyślnie potępiłi antydemokratyczne i antysocjalistyczne działania demonstrantów". Przywódcy związków metalowców również nieszczerze przyłączyli się do tego potępienia, choć nadal "domagali się honorowania pozytywnych zasad polityki postycziowej."

Organizacje robotnicze bliższe masom szarych obywateli przemawiały jednak w zupełnie innym tonie. Typowe pod tym względem było np. oświadczenie komitetu związkowego zakładów przemysłowych w Dukli, który był "żywo dotknięty i przyjął z oburzeniem styl, treść i argumentację oświadczenia prezydium partii, które jest nawrotem do stylu z lat pięćdziesiątych".

Trudność polegała na tym, że pomiędzy robotnikami w różnych fabrykach istniały nieliczne połączenia poza formalną strukturą związków zawodowych. Ciągłe jeszcze "nie przekamali oni izolacji narzuconej przez reżim Kowotnego, kiedy nie istniała łączność pozioma nawet między dwiema sąsiadującymi z sobą fabrykami, a cóż dopiero mówić o łączności między różnymi gałęziami przemysłu."

Aktywiści z kół studenckich służyli tu pewną pomocą. "W wielu wypadkach studenci pomagali w urządzaniu spotkań delegatów robotników z różnych fabryk. W tych wypadkach studenci w odpowiedni sposób wycofywali się za kulisy, pozostawiając już samym robotnikom ożywianie wzajemnych kontaktów". Na najniższym szczeblu zawiązywała się w ten sposób spontanicznie nieformalna siatka kontaktów uświadomionych robotników, siatka, która mogła wprowadzić strumień ożywczego powietrza do oficjalnej biurokracji związkowej i wywierała na nią nacisk.

Kierownictwo partii nie mogło powstrzymać takich dyskusji po fabrykach. Ale mogło spowodować wzajemną izolację różnych ośrodków opozycji. Ponownie wprowadzono cenzurę prewencyjną i zakazano publikowania wszelkich uchwał załóg fabrycznych i organizacji związkowych potępiających cenzurę. Główne czasopisma dysydenckie zamuszono do zaprzestania działalności wydawniczo-redakcyjnej, a redaktorów gazet codziennych, którzy zszwalali na swobodną dyskusję usuwano.

W zabiegach o ocalenie swych stanowisk przywódcy związków zawodowych dalej brnęli w uściski przywódców partyjnych. Prezydium RTUM na swym posiedzeniu 21 kwietnia przyjęło z zadowoleniem decyzję o przyjęciu rezjgnacji Dubczeka podjętą przez komitet centralny partii. Polaczek udał się z wizytą do Moskwy i powrócił z niej zdecydowany na położenie kresu opozycji związków zawodowych wobec reżimu. /Bez wątplenia jego zdyscyplinowanie i gotowość postąpienia w taki sposób zostały mocno podbudowane nowo otrzymanym

awansiem na stanowisko członka prezydium partii/. W dwa tygodnie później przywódca RÚM uemógł redaktora dziennika "Prace" usiłując tym sposobem położyć kres utożsamianiu się pisma z ruchem dysydenckim. Związek metalowców przyłączył się do innych związków, zakazując swym członkom popierania demonstracji studenckich, choć nadal odmawiał przyrzeczenia swego poparcia dla Husaka.

Na szczęblu szarych obywateli protesty i akcje przedciągnęły się do lata 1969r. Kiedy 15 czerwca 1969 rozwiązany został związek studentów Czech i Moraw napłynęły informacje o symbolicznych 15-minutowych strajkach w wielu zakładach przemysłowych.

W lipcu "Rude Pravo" uzalało się na istnienie "sił prawicowych wśród związkowców", a na zebraniu wyższych funkcjonariuszy partyjnych nadal wysuwano zastrzeżenia co do treści dziennika "Prace". Dopiero w jesieni, po usunięciu ze stanowisk Tomana i innych, do - szło do pełnego przywrócenia kontroli aparatu nad związkami zawodnymi. Ale nawet i wówczas w fabrykach całego kraju odbywały się wiece protestacyjne.

### Rady robotnicze

/.../ Postulat tworzenia rad robotniczych pojawił się wraz z pierwszymi sukcesami reform styczniowych. Ale miał on różną wymowę dla różnych środowisk społeczeństwa.

Dla znajdujących się na szczytach, jak również dla wielu dyrektorów przedsiębiorstw, rady robotnicze nie oznaczały nic innego niż mechanizm, który dla robotnikom wrazenie, iż są w pewnej mierze zainteresowani w produkcji, przy czym faktyczne ognisko władzy i dyspozycji pozostawałoby nadal gdzie indziej. Robotnikom zaoferowano "udział" w zarządzaniu, a nie autentyczne zarządzanie. Pierwsza uchwała rządowa o tworzeniu rad /kwiecień 1968r./ zredagowana była właśnie w tym sensie. Była w nim mowa o "zómorzędnej reprezentacji państwa, specjalistów spoza przedsiębiorstwa i kolektywu robotniczego. "Szik, jeden z najbardziej oddanych reformatorów w hierarchii partyjnej był zdania, że rady robotnicze "nie przejmą żadnych funkcji dyrekcyjnych, a te ostatnie nadal będą domeną kierownictwa.

Jednakże upadek scentralizowanego aparatu w pierwszych miesiącach 1968r. stworzył problemy dla reformatorów. Funkcjonowanie gospodarki stawało się coraz bardziej chaotyczne. Kierujący obecnie kluczowymi resortami gospodarczymi nie chcieli powracać do dawnego scentralizowanego systemu, który uważali za źródło wszystkich kłopotów. Lecz ogromna większość dyrektorów przedsiębiorstw i funkcjonariuszy partyjnych nie potrafiła pracować w żadnym innym systemie. Nadal reagowali oni w dawny sposób mimo odmiennego struktury rynku. Rezultatem był wzrost, a nie ograniczanie rozmiaru nonsensów w gospodarce.

W środowisku czołowych reformatorów gospodarki oraz w warstwie niższych szczębli /i młodszych/ dyrektorów fabryk idea całkowitego zakamania się dawnego, scentralizowanego mechanizmu zaczęła zdobywać wpływy. Twierdzono, że potrzebna jest eliminacja z przedsiębiorstw wszystkich ogniw bezpośredniej administracji państwowej oraz przeprowadzenie gruntownej czystki dawnych dyrektorów i zarządu wyższych szczębli. Rola państwa miała być ograniczona do takiej, jaką na Zachodzie odgrywają akcjonariusze lub udziałowcy spółek bądź wierzyciele przedsiębiorstw, natomiast faktyczne decydowanie powinno być pozostawione w kompetencjach samego zakładu. To, co postulowano było w rzeczywistości systemem bliskim systemowi jugosłowiańskiemu, w którym niezależne przedsiębiorstwa państwowe wzajemnie z sobą konkurują, zawierają na własną rękę umowy z

z granicą i odpowiadają za swą samodzielną gospodarkę finansową.

Takiej struktury nie można było jednak wprowadzić w życie bez walki z biurokratami dzierżącymi władzę w każdej miejscowości i przedsiębiorstwie.

Rady robotnicze, jak się wydawało, mogły dostarczyć broni w tej walce - pod warunkiem wszakże, iż mogłyby być zdominowane przez tych pracowników przedsiębiorstwa, którzy podzielali ideały reformatorów gospodarki, tzn. dyrektorów niższych szczebli i specjalistów. Tak więc, pewna liczba zwolenników "menadżeryzmu" /z O. Szikiem na czele/ wiosną 1968r. skupiła się wokół idei "samorządu". Uważali go oni za jedyny środek do zlikwidowania tych struktur, które zagrażały w równej mierze całej gospodarce, jak i indywidualnemu przedsiębiorstwu. Zwolennicy tego stanowiska mogli posługiwać się i rzeczywiście używali najbardziej skrajnych zwrotów powołując się na "demokrację robotniczą", "walkę z biurokracją" itp. Warto tu jednak zwrócić uwagę na to, że proponowany przez nich model nie był takim, który dawałby robotnikom prawdziwą władzę /w przeciwieństwie do nowego pocztu "menadżerów"/.

Jeden z nich pisał w dzienniku "Rude Pravo", na przykład, że "logicznym punktem docelowym nowego gospodarczego systemu zarządzania jest samorządność przedsiębiorstw." /x/ Twierdził on ponadto, że "istniejący poziom sił wytwórczych... wymaga działania przedsiębiorstw wielu typów... Te różne przedsiębiorstwa muszą być oceniane na podstawie wyników efektywnie osiągniętych z ich pracy, co wykazywane będzie za pośrednictwem kontroli rynku konkurencyjnego, aby wyzwało to skutecznie inicjatywę menadżerską, która nie będzie się kryła za bilansem państwowym."

Logicznym wynikiem takiego systemu jest to, że różne grupy robotników wzajemnie by konkurowały, usiłowałyby zdobywać sobie rynki, a nawet, w dalszym rozwoju sytuacji, zmuszać się nawzajem do wycofywania się z działalności przemysłowo - handlowej.

Popierając poglądy rad robotniczych wyposażonych w prawo określania polityki poszczególnych przedsiębiorstw Vaclav Kraus pisał w ukierunkowanym na reformy komunistycznym ogólnie prasowym "Politika": "Są tacy menadżerowie, którzy wypowiadają się za samorządem. Są oni za całkowitą samorządnością, lub przynajmniej za równorzędnym uczestnictwem rad robotniczych w prowadzeniu przedsiębiorstw... Wiedzą oni, że rada przedsiębiorstwa będzie miała niezależny interes w dyscyplinie pracy w przedsiębiorstwie, jego produktywności i wydajności... Aby prowadzić przedsiębiorstwo pomyślnie, rady będą musiały być zdolne do dokonywania wyboru - komu i kiedy sprzedawać swe wyroby po ekonomicznie uzasadnionych cenach... będą one musiały unowocześnić produkcję oraz zarządzanie nią. Żeby jednak unowocześnić, konieczne jest inwestowanie w maszyny i sprzęt przeznaczone dla hal produkcyjnych."

Krótko mówiąc, po to aby utrzymać się na rynku samorządne przedsiębiorstwo będzie w najwyższym stopniu zainteresowane akumulacją, aby móc nadal akumulować.

Taki program miał oczywisty urok dla pewnych, choć z pewnością nie wszystkich elementów "technokratycznych".

Jednakże istniał również bardziej radykalny prąd w ruchu na rzecz rad robotniczych, który przede wszystkim cechowała tendencja do traktowania tych rad jako broni politycznej służącej raczej do przekształcenia społeczeństwa aniżeli jako instrumentu do udoskonalenia gospodarki. Jedno z pierwszych sformułowań takiego stanowiska podał do wiadomości publicznej K. Bartoszek w "Liście otwartym do robotników czechosłowackich". Ogłoszenia tego listu odmówiły w maju 1968r. trzy ważniejsze gazety czeskie, uznając go za "provokację nas", wobec czego ukazał się on w dysydenckim tygodniku

/x/ Pavel Ernst w "Rude Pravo" z maja 1968

"Reporter". Bartoszek stwierdzał, że: "wszystko to, co się dotychczas zdarzyło, to tylko początek. Ustrój, który przeszkadza wyzwoleniu człowieka w naszym kraju, może być znanym jedynie drogą działania, a nie słowami; dezawuacji rewolucyjnej - a to jest jedyny autentyczny rodzaj - nie można osiągnąć przez prostą wymianę obsady personalnej. W przeciwnym razie chwilejące się trony nadal pozostaną tronami, z których nowa oligarchiczna biurokracja będzie sprawowała władzę nad nami wszystkimi. Czynem, który może zapoczątkować zmianę waszych warunków jest wybór i działanie organów samorządu robotniczego, w którym wspólnie sami będziecie zarządzali tym, co was należy... Ważne jest, abyście wybrali je natychmiast i wysunęli do nich najuczciwszych i najzdolniejszych członków waszej zbiorowości... Bez demokracji w fabrykach nie można mówić o demokratycznym społeczeństwie." /x/

Radykalna koncepcja interwencji robotników w sprawy publiczne nie mogła ograniczać się do idei samorządu w wyodrębnionej fabryce. Wykładała ona całą kwestię charakteru centralnej władzy nad społeczeństwem i to nawet wówczas jeżeli nie można było na nią zawsze dać jasnej odpowiedzi. Sprawę tę podjął później ten sam autor w dyskusji, jaka się wkrótce wywiązała: "Z chwila, gdy w naszym społeczeństwie będziemy mieli pięć tysięcy rad robotniczych, będą one stanowiły siłę nie tylko gospodarczą, lecz również polityczną, w której znajduwać będzie swój wyraz zbiorowa opinia fabryk." /xx/

Inny uczestnik tej dyskusji /xxx/ był usposobiony wyrażnie krytycznie do modelu jugosłowiańskiego: "Nie możemy uważać, że samorząd jest krokiem w kierunku rozwiązywania problemów politycznych. Jugosłowianie usiłowali oprzeć cały system polityczny na systemie samorządu, lecz sytuacja wygląda w ten sposób, iż ten samorząd zakłada się góry rywalizujące się politycznych. Położenie akcentu na ideę samorządu mogłoby zatem nabrać charakteru konserwatywnego bądź co bądź opinia jestego. O wiele ważniejszy niż samorząd produkcyjny jest samorząd społeczny. Samorząd musi być wyrazem społeczeństwa obywatelskiego, musi być niezależny od władzy państwowej." /xxv/

Wielu jednak posunęło się do tego, aby narodową strukturę rad robotniczych przeciwstawić biurokratycznej strukturze państwowej jako instrument kierowania społeczeństwem. W tym względzie nie zawahali oni całkowicie z "technokratami." /xxvi/

Baszkiecowa i tróznóznienia mają istotne znaczenie z punktu widzenia tego, co było niezbędne, o ile robotnicy czescy i słowaccy mieli rzeczywiście dojść do niezależnego stanowiska klasowego. Nie mogli oni uczynić tego bez całkowitego oderwania się od programów o tendencjach "technokratycznych." /xxvii/

Ale "technokraci" także stanęli wobec problemu. Ich koncepcja mogła być zrealizowana jedynie pod warunkiem fundamentalnego osłabienia dawnej warstwy rządzącej, jednakże bez zajęcia przez robotników całkowitej niezależnej pozycji. Lecz technokraci nie mieli niezbędnej bazy społecznej do tego, aby swój plan zrealizować. Mogli to tylko uczynić posługując się robotnikami przeciwko dawnym biurokratom, postępując w ten sposób, zwiększali prawdopodobieństwo tego, że robotnicy rozwiją swe własne niezależne idee. /xxviii/

Różne poglądy na rolę, jaką mogą odgrywać rady robotnicze znalazły swe odbicie w sporach odnoszących się do ich struktury i funkcji. Jak wynika z oficjalnych tekstów rządowych, rady miały być wybierane na podstawie list układowych przez komitety związków za-

/x/ "Reporter" z 8.V.1968.  
 /xx/ "Reporter" z 5-12.VI.1968r. "Samorząd - tak, czy nie?"  
 /xxx/ Samalik - w tymże wydaniu "Reportera"

wodowych w przedsiębiorstwach. W wypadku rygorystycznego narzucenia tych list, zapewniony byłby łatwy mechanizm powrotu do władzy biurokratycznej. W praktyce jednak w wielu przedsiębiorstwach kandydaturę mogło wysuwać także 10% załogi jakiegos konkretnego działu.

Podobny rozłam w poglądach dotyczył roli wolnego zgromadzenia robotników w przedsiębiorstwie. Teksty rządowe nie określały ich roli i prerogatyw, natomiast w wielu fabrykach /takich, jak np. Zakłady im. Wilhelma Piecka/ statut wolnego zgromadzenia określany był jako statut "najwyższego organu władzy", zaś rola rady zredukowana była do realizacji jego wytycznych. W tekstach oficjalnych inicjatywę zwoływania wolnych zgromadzeń pozostawiono komitetom związków zawodowych. Ale znowu - w praktyce prawo to było realizowane przez radę, w wielu wypadkach pod naciskiem robotników z hal i warsztatów.

Jednak jedna szczególna cecha charakterystyczna rad sprzyjała odcięciu ich członków od robotników z hal fabrycznych, którzy byli ich wyborcami - członków rad wybierano mianowicie na długi, czteroletni okres sprawowania funkcji. Całe doświadczenie ruchu robotniczego w skali międzynarodowej poucza, iż jedynie poprzez regularne wybory, połączone z prawem odwołania wybranych przedstawicieli przez wyborców z hal fabrycznych, szeregowi delegaci mogą być odpowiedzialni wobec tych, którzy ich wybrali. Doświadczenie to sprawdziło się w tak odmiennych czasach i warunkach, jak współczesny ruch ekspedientów sklepowych w Wielkiej Brytanii i sowieci rosyjskie w 1917r. W gruncie rzeczy, w okresie tak szybkich przemian politycznych, jak to miało miejsce w Czechosłowacji w latach 1968-69, wybory powinny były odbywać się częściej niż raz w roku, aby dotrzeć do kroku ulegającym przemianom potrzebom robotników. Czteroletni odstęp czasu pomiędzy jedynyma drugimi wyborami mógł być zgodny z interesami tych, którzy pragnęli "uczestnictwa" robotników w dawnej strukturze biurokratycznej, bądź tych, którzy chcieli wprowadzić "wzór jugosłowiański". Ale nie mógł on być zgodny z programem demokracji robotniczej. Istnieją w istocie rzeczy różne wskazówki dowodzące, że kiedy rady robotnicze powstawały w ciągu lat 1968 i 1969 pozostawały one jednak w znacznej mierze pod wpływami "technokratów". Wskazywał na to przede wszystkim ich skład. Choć w wyborach do rad brało udział 82,6% robotników, wybrani do nich delegaci w żaden sposób nie mogli uchodzić za prostych robotników. Poparte obliczeniami badania przeprowadzone przez pracownię socjologii przemysłowej wydziału inżynierii uniwersytetu praskiego ujawniły, że 62,3% spośród nich było to inżynierami lub technikami, a tylko 20% "robotnikami". Komentator dziennika "Prace" zwracał uwagę na fakt, że robotnicy nie kwalifikowani w praktyce nie byli w radach reprezentowani.

Aczkolwiek potencjalnie rady robotnicze dostarczały szeregowym robotnikom "od warsztatu" możliwości dania wyrazu ich bezpośredniej władzy, w rzeczywistości, jak się wydaje, nie rozwinęły się w nie więcej niż mechanizm do wywierania pośredniego nacisku.

Podobnie jak biurokraci związkowi, "technokraci" z rad zależni byli od poparcia tych "od warsztatu" w zapewnieniu sobie niezależności od biurokracji w szerokim pojęciu tego słowa. W tej mierze, podobnie jak związki zawodowe, rady robotnicze były integralną częścią procesu, za pomocą którego robotnicy zaczęli wtaczać w politykę. Ale całkowite wtroczenie musiałooby oznaczać /tak, jak to było w przypadku robotników rosyjskich latem 1917r./ całkowitą wymianę składu osobowego rad.

Zakończenie

Ogół społeczeństwa czechosłowackiego wystąpił z ostatnią manifestacją oporu przeciw przywróceniu władzy biurokratycznej w sierpniu 1969r. W rocznicę inwazji odbyły się demonstracje setek tysięcy ludzi w Pradze i Brnie, zakończone starciami z policją. Władze użyły brutalnej siły do usunięcia demonstrantów z ulic, stosując gaz łzawiący, szarże z pałkami gumowymi oraz groźbę czołgów. Od tej chwili począwszy, otwarty sprzeciw wobec okupacji i "normalizacji" upadł; stało się zupełnie oczywiste, że potęża zbrojna by-ła teraz zdolna do narzucenia swej woli.

Represje skierowane przeciw osobom, które odgrywały jakąś, choćby nawet podrzędną rolę w wydarzeniach roku 1968 przybrały na sile w późniejszych miesiącach. Dotknięci nimi nie należeli do rządu nosicieli wielkich nazwisk w ruchu reformistycznym w 1968 r. Dubczek został zdegradowany - początkowo do funkcji ambasadora w Turcji, następnie przesunięto go na pomniejsze stanowisko dyrektorskie. Czernik, Smrkovsky i inni doznali podobnego losu. Svoboda nadal pozostał prezydentem. Ale dla wielu drobniejszych osobistości z ruchu reformistycznego kary były o wiele surowsze. Nauczyciele, wykładowcy, urzędnicy administracji państwowej zostali pousuwani z swych stanowisk. Związek literatów został rozwiązany, a pisarze pozbawieni możliwości zarobkowania na życie o ile nie zgodzili się na rolę publicystów popierających Husaka. Byli zadowoleni mogąc otrzymać pracę fizyczną, bo niektórym odmawiano nawet i tego. Nadto, ponad 50 000 czeskich i 13 000 słowackich funkcjonariuszy związków zawodowych zostało usuniętych ze stanowisk za dawanie wrazu uczuciom członków ich związków. /x/

Aktywiści nadal otwarcie mówiący o opozycji wobec reżimu stanęli wobec zagrożenia więzieniem. Dla niektórych, jak Koszík, Vaculik skończyło się na grzeźbach; dla innych pogroźki zamieniły się w rzeczywistość. Milan Hubl, Jaroslav Sabata, Jan Tesarz, Jirzi Muller, Rudolf Battek i wielu innych - otrzymali wyroki więzienia wahające się od kilku miesięcy do sześciu lub siedmiu lat.

Ale represje, jak się wydaje, nie wymogły akceptacji reżimu przez ogół społeczeństwa. Pod tym względem Husak miał mniejsze powodzenie niż Kadar w 1956r. W początku lat sześćdziesiątych Kadar zaczął uzyskiwać, acz niechętną, lecz jednak zgodę na swe rządy. Husak natomiast nie osiągnął nawet tego celu o skali minimum; faktem jest, że rząd jego jeszcze w sześć lat później podejmował przesładowania radykałów z 1968r. w obawie, że mogą oni znaleźć posłuch. Z drugiej znów strony represje nie były w stanie zaleczyć ran systemu z 1968r. Ruch reformatorski wiał początek z niepowodzeń gospodarczych reżimu. Hovotnego niedomagania te nadal istnieją i żadne represje nie mogą pokonać mu kresu. /.../

W którymś momencie może to doprowadzić do nowego wybuchu - tym razem jednak w formach znacznie groźniejszych niż wiosną i latem 1968r.

/x/ wg danych w Czechoslovak Trade Unions 1870-1970, Brussels 1970, wyd. International Confederation of Free Trade Unions

Chris Hazman

Gh. Harman, Uwagi w sprawie terminologii

Dla wygody określam reżimy Wschodniej Europy, Rosji, Chin itd. mianem "komunistyczne", ponieważ pod tym mianem są one ogólnie znane w Anglii.

Ugrupowania rządzące w tych krajach w różnych miejscach nazywam również "biurokracją". Stosując to określenie nie mam na myśli, iż każdy urzędnik zatrudniony w urzędzie administracji państwowej jest w jakiś sposób członkiem klasy pozostającej w opozycji względem ogółu społeczeństwa. Pod pojęciem "biurokracji" mam na myśli znacznie mniejszą grupę tych, którzy zajmują stanowiska kluczowe władzy w przemyśle i aparacie rządowym, tych, którzy uzyskują ogromne przywileje materialne z akumulacji we współzawodnictwie z innymi warstwami rządzącymi i w sprzeczności z interesami reszty społeczeństwa.





## DYSKUSJE

Poniżej publikujemy teksty dwóch oświadczeń dotyczących sporu wokół statusu Siedmiogrodu. Oświadczenia te uważamy za szczególnie istotne, wnoszące nowy element do dotychczasowej dyskusji. Ta nową jakością jest propozycja zawarta w pierwszym oświadczeniu i poparta drugim, by konflikty w tym rejonie świata starać się rozwiązywać w oparciu o koncepcję federacji wschodnio-europejskiej. Obaj autorzy mieszkają obecnie w Paryżu: Rumun Mihaela Berindei jest uczonym, a Węgier Janos Ditroi publicystą. /red./

### SIEDMIOGRÓD

#### Oświadczenie

Jeden z nas urodził się Rumunem drugi Węgrem, lecz obaj w jednakowym stopniu pragniemy, by nasze narody nawzajem się odnalazły. Ani na Węgrzech, ani w Rumunii nie ma możliwości przedyskutowania wspólnych problemów. Z tego powodu postanowiliśmy zwrócić się do naszych rodaków z następującym oświadczeniem:

Granice państwowe nie zdołały rozdzielić naszych narodów bez względu na to, jaki byłby państwowoprawy status Siedmiogrodu /samodzielne księstwo, część Wielkich Węgier do 1918r., część Wielkiej Rumunii w latach 1918-1940 i po 1944 roku, podzielony w latach 1940-1944/. Wspólna egzystencja była zawsze i pozostaje nadal przeznaczeniem Węgrów oraz Rumunów. Granice, które miały zamknąć ich w innych ramach zawsze były wytyczane przez wielkie mocarstwa /przez Francję i Anglię w 1920r., przez Niemcy i Włochy w 1940r. i przez zwycięską koalicję w 1946r./ i jedynie wyrządziły szkodę obu narodom. Na podstawie tych historycznych doświadczeń dziś już możemy stwierdzić: wszelkie wizje rozwiązania naszych wspólnych problemów przez jakiegokolwiek wytyczanie linii granicznych były zgubnymi utopiami. Błędne są także wszystkie koncepcje "narodu pamięjącego". Wynika stąd jeden z najważniejszych wniosków: jeśli jakiegokolwiek granice państwowe stawiają w sytuacji "Mniejszości" synów jednego czy drugiego z narodów, których przeznaczeniem jest współżycie, to należy uszanować poczucie tożsamości tej "mniejszości", a także uznać i zagwarantować jej prawnie i w każdy inny sposób wszystkie możliwości przetrwania i swobodnego rozwoju. Wszystkie inne drogi, tj. jawne i ukryte formy polityki asymilacyjnej oraz jakiegokolwiek rodzaj wymiany ludności, są sprzeczne z podstawowymi prawami jednostek i społeczności. Ci, którzy mimo wszystko wzywają do wyboru takiej właśnie drogi, podważają podstawy zdrowia całego społeczeństwa włącznie z narodem "większości", na którego interesy powołują się władze danego państwa głosząc zbawienność tej polityki. Prawna dyskryminacja oparta o kryterium etniczne i wynaradawianie odbywające się ze szkodą dla "mniejszości" nie stanowią żadnego rozwiązania. Prowadzą one w ślepią ulicę, niezależnie od tego, czy to Węgrzy, czy Rumuni starają się historycznie uzasadnić granice państwowe, które wydają im się najbardziej pożądane. Każda taka argumentacja jest ucieczką od rzeczywistości dnia dzisiejszego w smy przeszłości. Granic państwowych ani jakiegokolwiek polityki nie można także uzasadnić w oparciu o kulturalną, moralną czy jakąś inną "wyższość" lub "pierwszeństwo". Pogarda dla swego sąsiada i kwestionowanie jego osiągnięć nie wywyższa żadnego narodu i tego typu względy nie uprawniają go do panowania nad sąsiadem.

Czy tego rodzaju przepychanki między naszymi narodami mogą ro-

kować nadzieję na uzdrowienie sytuacji? Nie. Dla ludzi szukają - cych sposobu rozwiązania problemu rzeczywista kwestia jest nie to, czy granice są wytyczone w dobrym miejscu, lecz to, czy są one przejazdne. Głównym problemem nie jest asymilacja, lecz prawo mniejszości do przetrwania. Mówiąc o tym trzeba zrozumieć, iż po tak długich bezpłodnych utarczkach zarówno Rumuni, jak i Węgrzy muszą się nauczyć rozsądnie ze sobą rozmawiać. Tak wiele uciერიeliśmy od siebie nawzajem, czas, by wreszcie zacząć widzieć w sobie braci. Czas pojąć: nie tylko różnimy się od siebie, lecz także wzajemnie się uzupełniamy. Naszym celem należy uczynić wzajemne bezstronne poznanie. Musimy sobie uświadomić, że nasz los jest wspólny, że istnieć możemy jedynie współpracując ze sobą. Musimy się nauczyć rozważać naszą sytuację z punktu widzenia federacji środkowoeuropejskiej lub europejskiej.

Apelujemy, aby oświadczenie to poparli ci wszyscy nasi węgierscy i rumuńscy rodacy, którzy potępiają wrogość naszych narodów i jej podżegaczy i są gotowi przeciwstawić się naruszaniu praw naszych społeczeństw.

Apelujemy do tych, którzy wraz z nami są zwolennikami podtrzymania osobistych kontaktów, wzajemnego poznawania się i rozszerzania zakresu wspólnych myśli i działań.

Mihea Berindei i Janos Dittroi

Parызь, styczeń 1983r.

#### Oświadczenie

W ubiegłych latach ta część świata, której sumienie jeszcze nie stępiła, obserwowała to, co się dzieje z nami - Węgrami się - dmiogrodzkimi z sceptycznym potępieniem, potem zaś - w obliczu całkowicie bezspornych faktów - z bezsilnym zdumieniem. Jednakże niedowierzanie a także troska, która nastąpiła po zdumieniu odnosiły się nie tylko do nas, lecz do teraźniejszości i przyszłości narodu rumuńskiego. Odnosiły się też do pozostałych narodów wschodnioeuropejskich, które na przestrzeni dziejów nie rzadziej niż my okazywały się podatne na epidemie społeczne, wywoływane przez prowincjonalnych namiestników-tyranów i przez karłowatych karierowiczów, którzy siedli na karkach tych narodów.

Do niedawna znaczna część świata traktowała dzisiejszy system rumuński jako partnera. Dopiero ostatnio zaczyna się dostrzegać to, co my, Węgrzy żyjący w Rumunii wiemy już od dawna z bezpośrednich doświadczeń i co podkreślamy przy każdej nadarzającej się sposobności: ten system nie może być traktowany jako poważny partner w jakichkolwiek autentycznych próbach poprawy sytuacji, w żadnej uczciwej inicjatywie czy racjonalnej współpracy politycznej. Rozpadł się system jego wartości, jako ustroj gospodarczy, społeczny i polityczny stał się niefunkcjonalny, a jego logika panowania opiera się dziś jedynie na takich czynnikach, które są w równej mierze tragiczne dla uważanego za "własny" narodu rumuńskiego, jak i dla innych narodów.

Wydaje się, iż obecnie jesteśmy świadkami milczącego powszechnego porozumienia w kręgach siedmiogrodzkich Węgrów: świadomość zagrożenia i konieczność wzajemnej pomocy zaczyna coraz bardziej brać górę nad rozbieżnościami światopoglądowymi, klasowymi, czy nawet tymi, które wynikają z różnicy funkcji pekińonych w systemie. Wydaje się, iż za przymusowym milczeniem dojrzeła przekonanie, że sytuacja ta nie może trwać dłużej, że coś musimy uczynić. Możliwe, że owo "coś" nie jest niczym więcej, niż idea równości. Nie może to być nic więcej niż ponowne przyswojenie sobie idei równości z naszymi bliźnimi, nie więcej niż powrót do rozważania naszej teraź-

niejszości z punktu widzenia takiego ideału "dobra powszechnego", którego moralna i intelektualna siła pozwoli na stworzenie alternatywy dla ciążącego nad nami i chcącego nas pogrzebać porządku stałowego.

W dziele tym każda inicjatywa oraz zainteresowanie wynikające z uczciwych pobudek i mające na uwadze nieznośność naszego położenia stanowią dla nas podporę. Słuszność naszej sprawy umacnia się w naszych oczach, gdy dowiadujemy się, iż Węgierska Republika Ludowa /może nawet nie jedyna wśród krajów socjalistycznych /stara się uczynić dla nas coś więcej ponad zwykłe przyjęcie do wiadomości tragizmu naszego losu. Węgry, działając w ramach międzynarodowych zobowiązań dyplomatycznych i europejskiego status quo, wykorzystują w sposób politycznie poprawny wszystkie środki, którymi dysponują. Jesteśmy przekonani, że tego typu wysiłki nie mogą być uznane za "ingerencję w wewnętrzne sprawy drugiego kraju" ani za naruszenie jego suwerenności, bowiem my, dwa miliony mieszkańców tego "drugiego kraju" potrzebujemy i z nadzieją oczekujemy każdej oznaki chęci działania w naszym interesie. Wypowiedzi i działania w naszej obronie nie mogą zostać uznane za "naruszenie suwerenności" ani za "ingerencję w wewnętrzne sprawy" dopóki państwo, którego obywatelami jesteśmy, depcze nasze elementarne prawa i nie tylko nic nie czyni w naszym interesie, lecz wręcz bezlitośnie represjonuje nawet za wzmiankę na ten temat. W przekonaniu o naszej słuszności utwierdza nas także fakt, iż obecne władze rumuńskie rządzą przy pomocy terroru nie tylko nami, lecz także narodem rumuńskim.

Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość, że żyjący na Zachodzie intelektualni pochodzenia węgierskiego i rumuńskiego wydali wspólne oświadczenie, udowadniając, iż możliwości wzajemnego odnalezienia się można i trzeba szukać nie tylko na płaszczyźnie państwowej. Nie tylko na tej płaszczyźnie trzeba poszukiwać sposobów przełamania wrogiej ciszy wzajemnych uprzedzeń, w których nas wychowywano. Sygnatariusze oświadczenia wykazali, iż wspólnie można zakwestionować absurdalne szczerstwo propagandy Causescu, jakoby Węgrzy żyjący w Rumunii podkopywali grunt pod państwem rumuńskim w celu jego rozbioru. Za wielce istotne uważamy stwierdzenie / z którym w pełni się zgadzamy/, że narodowa kwestia Rumunów i Węgrów nie jest kwestią granic i że kształtu tych granic nie można dziś ani uzasadnić, ani zakwestionować przy pomocy argumentów historycznych bądź politycznych. Dyskusja pomiędzy naszymi dwoma narodami tylko wtedy będzie sensowna, gdy jej myślą przewodnią stanie się powszechna zasada wolności narodów i przestrzegania praw jednostek i społeczności.

Z tych powodów popieramy oświadczenie wydane w Paryżu w styczniu 1983r. Popieramy też każdy inny przejaw solidarności - w przeszłości i w przyszłości - który w imię praw ludzkich, w imię wolności oraz pokoju potwierdza słuszność naszych celów i działań.

Siedmiogród, 14 stycznia 1983

Redakcja "Kontrapunktów"/"Ellenpontok"/  
/niezależne czasopismo węgrod siedmiogrodzki/

Zakład Garszo

Ze wiesci z Siedmiogrodu

/na węgierskim niezależnym czasopiśmie "Informator"nr.3/

W Bukareszcie odkryto podobno spisek wojskowych, kilku pułkowników dostało kulę w łeb. Kto wie, może to i prawda? Według zachodnich obserwatorów nowe zarządzenie zmniejszy płace nominalne o ok. 30 %.

Na szybach autobusów, na murach, na tablicach ogłoszeń pojawiają się ulotki: "FRATI ROMANI i Bracia Rumuni! Oczyszczmy kraj z węgierskich darmozjadów, bądźmy prawdziwymi gospodarzami!" I inne: "FRATI ROMANI! Bracia Rumuni! Węgrzy to zdrajcy. Chca sprzedac Siedmiogrod. Powstrzymajcie ich! Bijejcie ich! Wyziszczajcie ich!"

Nagyvarad /miasto w Siedmiogrodzie, po rumuńsku Oradea - przyp. red. "O"/.

Attila Ara-Kovacs, jeden z /domniemanych/ redaktorów nielegalnego czasopisma "Kontrapunkt" /węg. "Ellenpontok"/ otrzymał zgodę na osiedlenie się na Węgrzech. Jednakże władze rumuńskie odebrały mu paszport emigracyjny, nie może więc opuścić kraju. Jego żona, mieszkająca na stałe w Budapeszcie, została wysadzona z pociągu i odeślana z powrotem do Budapesztu przez rumuńską straż graniczną. Jego mieszkankie jest stale pilnowane przez umundurowanych policjantów, którzy dobijają się do drzwi i odgająają się. Wyłączono mu telefon. Osoby odwiedzające go są zatrzymywane, przesłuchiwane i szykanowane. Prokuratura grozi mu wytoczeniem procesu za posiadanie węgierskich i czeskich pieniędzy o wartości 400 lei. Zapowiedziano mu, że powożą go do wojska i umieszczą w osławionym obozie karnym w Cumpung-Fuscel. Istnieje obawa, że przygotowują się nawet do czegoś gorszego. Na Węgry chciały także wyemigrować Karoly Toth, który pod wpływem potwornego bicia przyznał się do współudziału w redagowaniu "Kontrapunktów". Po rozmowie z węgierskim konsulem w Koloszarze został na kilka godzin zatrzymany. Przesłuchiwano go i grożono mu. Władze rumuńskie chciałyby udowodnić, że rząd Węgier i węgierska opozycja demokratyczna współpracowały ze sobą pomagając wydawać siedmiogrodzkie węgierskojęzyczne czasopismo niezależne. Na Zachodzie rozeszła się plotka, że "Kontrapunkt" były drukowane na Węgrzech. Oświadczamy: plotka ta jest fałszywa.

Potwornie pobito Martę Józsa oskarżoną o to, że jest łączniczką grup opozycyjnych w Koloszarze i w Nagyvarad. Jej męża, obywatela Węgier, wydalono z Rumunii.

Sepsiszentgyörgy /nazwa miasta - przyp. red. "O"/. W klubie teatru, Arpad Visky, znany aktor zwrócił dwóm tajniakom uwagę, że jest to lokal aktorów, a nie "Securitate" /rumuńska SB - przyp. red. "O"/. Postawiono go przed sądem, lecz uniewinniono, gdy udało mu się udowodnić, że w czasie incydentu był w stanie nietrzeźwym. 24. II. 1983r. dwaj policjanci w cywilnych ubraniach wywiekli go z domu. Od tamtej pory nie ma o nim wiesci, wyjąwszy to, że ktoś go podobno widział w budynku bukareszteńskiego sądu wojskowego. Komenda policji w Sepsiszentgyörgy oświadczyła, że nie wydano nakazu aresztowania Visky'ego. Jego miejsce pobytu jest policji nieznane.

6. III. zniknęli Erno Borbely i Katalin Biro, których wcześniej przesłuchiwano w związku z "Kontrapunktami". Od tego czasu nie o nich nie wiadomo.

Na przejściu granicznym w Biharpuspök funkcjonariusze "Securitate" przez dłuższy czas męczyli dwoje budapeszteńskich filozofów Agnes Erdelyi i Mihaly'a Hamburgera, którzy w czasie wydejszki do Siedmiogrodu odwiedzili osoby uznane za niepożądane.

Ze wiesci, z różnne znaki.

Wraz z Andropowem wchodzi na Kreml jego własna ekipa, przyboczny garnitur dostojników. Po misternych szczeblach socjalistycznej kariery wspinają się nowi ludzie. Niektórzy najbliżsi szefowi, robią zupełnie błyskotliwe kariery. Najbardziej znaczącym jest przykład Gajdara Alijewa, prowincjonalnego szefa KGB w Azerbejdżanie, który nagłe wszedł w skład moskiewskiej rady ministrów, następnie do politbiura, a w końcu otrzymał nominację na wicepremiera ZSRR. Mówi się o nim jako o przypuszczalnym następcy Tichonowa. /por. "G" nr. 6 - kronika, s. 97/. A wszystko to w ciągu pierwszych kilku miesięcy rządów Jurija Andropowa.

W dziale A PROPOS komentujemy zatem tę hollywoodzką karierę tekstem dotyczącym poprzedniego terenu działania G. Alijewa.

### ILJA ZIENCOW - PARTIJA ILI MAFIJA ?

Nieautoryzowany przekład własny "Obozu"; fragmenty pracy: Ilja Ziencow, Partija ili mafija. Rozwzorowana republika; wyd. Les Editeurs Reunis, Paris 1976, s. 5-21, 42-50;

Autorem książki "Partia czy mafia. Rozkradziona republika", której fragmenty publikujemy poniżej, pełnił przez długie lata funkcję naukowego socjologa pierwszego sekretarza KC KP Azerbejdżanu. Umożliwiło mu to dostęp do najtajniejszych dokumentów partyjnych republiki. Po ucieczce na Zachód ogłosił szereg opracowań opisujących tajniki prowincjonalnej oraz centralnej władzy radzieckiej. /red./

#### Wstęp

"Historia - to historia leninizmu, historia urzeczywistniania wielkich idei leninowskich..." /Z wystąpienia G. Alijewa na plenum KC KP Azerbejdżanu, "Bakinskij Raboczijskij", 6.VIII.1969/.

Dnia 13 kwietnia 1970 r. mieszkanka Xirowobadu, Rubana Gusejnowa - lat 42, wykształcenie podstawowe, rozwódka, matka trojga dzieci - obłąka się naftą i podpaliła. Trzynastcie lat mieszkała w piwnicy. Dziewiętnastcie razy składała podania o mieszkanie w "gorispołkowie" - dwudziestej odmowy nie przetrzymała. W wyjaśnieniu pozostawionym przez zmarłą przeczytano: "Teraz dadzą!"

"W księżce pamiątkowej muzeum imienia w Baku mnożą się chulikańskie wpisy - informował KC KP Azerbejdżanu dyrektor muzeum Bafirow - jak by to była fraszka ... 4 maja jakiś anonim napisał: "Dla śmierzącego trupa to odpięprzili pięćpiętrowy pałac, a ludzie żyją w barakach. Przyjeździe, zobaczcie - w rejonie zadworcowym."

#### Początek

W fantazyjnie udekorowanej sali opery aktyw partyjny republiki powstał z miejsc, entuzjastycznie witając pierwszego sekretarza KC KP Azerbejdżanu, Weli Jusupowicza Achundowa.

A właśnie w dniu zebrania aktywu na obszarze republiki 98 zakładów produkcyjnych miało przestój - nie dowieziono surowca. W sovchozach pracownikom nie wypłacono wynagrodzeń, ponieważ ministerstwo rolnictwa przekroczyło fundusz płac.

Gdy Achundow podszedł do mównicy i rozpoczął przemówienie, na posterunkach milicji dyktami konczyli sporządzanie raportów o kradzieżach, które miały miejsce poprzedniej nocy - było ich 196, oraz gwałtach, których liczba wyniosła 92. Nic nadzwyczajnego - o dzień wcześniej nie było ich mniej.

Niedy Achundow skończył swe przemówienie, funkcjonariusze służby kryminalnej i eksperci medycyny sądowej pochylali się nad ciałami zabitych - tego dnia było ich 12. W szpitalach udzielano pomocy 72 rannym. Kascelny dowódca milicji, pułkownik Rzajew, rozmyślał, co począć ze zgwałconymi: - Może by poczekać do wieczora - poszkodowane, bojąc się rozgłosu, zapewne poproszą o nieujawnianie przestępstwa...

Gdy Achundow dziękował 1755 zebranych aktywistom za ciepłe przyjęcie i oklaski, w ministerstwie oświaty Azerbejdżanu doliczono się 99 tysięcy dorosłych analfabetów oraz 32 tysięcy dzieci, które nie podjęły nauki lub ją porzuciły. W Baku, w szpitalu im. Siemaszki lekarze właśnie odmawiali wykonania operacji, ponieważ ojciec chorego chłopca, generał Rożkow, przebywał na delegacji i nie mógł dać przysługującej w podobnych wypadkach 200-rublowej łapówki. Dziecko miało umrzeć na zapalenie otrzewnej dopiero za kilka godzin. /x/

W Azerbejdżanie istnieje więcej domów mieszkalnych pozbawionych wody, elektryczności i ubikacji niż w całej Zachodniej Europie. W samym Baku 32% mieszkańców gnieździ się we wspólnych mieszkaniach, gdzie na jednego mieszkańca przypada mniej niż 10 m<sup>2</sup> powierzchni. A wszędzie zniechęca do posiadania, protekcjonizm i przekupstwo tworzą w Azerbejdżanie atmosferę nie do zniesienia.

Wiedzieli o tym wszyscy, wszędzie się o tym mówiło. Partia - "rozum i sumienie epoki" - zechce dowiedzieć się o tym dopiero w połowie lipca. Żdziejna Achundowa. A tymczasem jest dopiero kwiecień. Zostało jeszcze dwa miesiące i dwadzieścia dni. I oto, gdy Achundow w towarzystwie swej uszużonej świty oraz agentów bezpieki skierował się w stronę samochodu, twarze wokół rozjaśniły się od uśmiechów, wyciągnęły się dłonie pochlebców i zauszników.

Lecz cóż to? Leciwa kobiecina niespodziewanie zręcznie uwolniwszy się od milicjantów, rzuca się ku Achundowowi, pada na kolana, zaczyna błagać. Ma nadzieję, że uzyska pomoc; rodzina złożona z jedenastu osób od 15 lat mieszka w surowej piwnicy, dzieci cierpią na malarię, dziewięćdziesięciodwuletni dziadek jest sparaliżowany...

Krajętki słuchy o "ludzkim" Achundowie i "ohciwych" podwładnych, którzy oszukują dobrotliwego sekretarza? Wystarczy tylko porozmawiać z Achundowem - mówili - i zło przyska, sprawiedliwość triumfuje." Setkani, a czasem nawet tysiącami zbiegali się biłdacy przed gmachem KC KP Azerbejdżanu i czekali, czekali... Milicja rozpedzała tłum, a Achundow przemyczał się tylnym wyjściem. Najwmi obywatele obiegali jego samochód ale w nim siedział niewzruszony przyboczny agent sekretarza, Asker. Jeszcze raz oszukani ludzie rozchodzili się po sąsiednich ulicach i zaułkach. Achundow ironicznie spoglądał z okna, Asker wściekał się pod wasem. Gra trwała już od wielu lat: w rządowej czarnej "czajce" jeździł goryl, w zwykłej "woźdse" - Achundow. Asker był skromny - swą rolę wypełniał z godnością, nie szarłował, nie eksponował swojej osoby. Miedziak - wynagrodza!

W prezydium Akademii Nauk ZSRR oczekiwano dostojnego gościa. Puzin namaszczonych, owilanych od gorąca akademików skupiło się niczym stado spłoszonych wron - eleganckie garnitury, świętne, znaczone oczy. Arbatow zbliżył się do Ojzermana, położył mu rękę na ramieniu:

- Wiesz może na kogo czekamy, Bioder ?

/x/ Informacje pochodzą z dziaku ogólnego KC KP Az. Po raz pierwszy ujawnił je sekretarz komitetu miejskiego, A. G. Kerimow, na plenum KC KP Az. 3 grudnia 1970 r.

Ojczerman rozszedł się wokół i esepnął pewnym tonem:

- Do szefa - wskazał oczyma wiceprzewodniczącego Akademii Nauk ZSRR, Milionszczikowa - w nocy dzwonił Bieksiew. Jest decyzja, żeby przyjąć sekretarza Azerbejdżanu, Achundowa...

- Nowy faworyt ?

- Mówią, że przyszedł prezes Akademii Azerbejdżańskiej.

Milionszczikow też był zdenerwowany. Jeszcze wczoraj Achundow skarzył mu się na daczę :

- Rozmiesz, mój drogi, nie mogą się rozdzielić. Za wcześnie, żeby odejść z pracy partyjnej. Sprawy w Azerbejdżanie są skomplikowane, bez mała będzie całkiem źle. Ale serce ciągnie do nauki - czuję, że tam jest moje miejsce...

Milionszczikow zaniepokoił się Achundowa znał nie od dziś. Nieprzypadkowy był oczywiście i ten podarek - taca inkrustowana szlachetnymi kamieniami.

- Robili to dla ciebie najlepsze azerbejdżańskie mistrzowie. Achundow podniósł tacę do światła: rubiny tworzyły napis "Akademik Milionszczikow, Bohater Pracy Socjalistycznej". Objął Milionszczikowa, roześmiał się, ale pokryte czerwonymi żyłkami oczy bacznie wpatrywały się w akademika. Ten zmieszani się pod tym badawczym spojrzeniem. Achundow opacznie zrzucił zażenowanie przyjaciela: - Nie myślisz chyba, że to byle co ? Prawdziwe złoto! Półtora kilo... /z/

Milionszczikow wiedział, iż Achundow miał skąpość do uczonych. Wielu akademików spędzało urlopy w państwowej daczę w Baku. Wszyscy wracali szczerze obdarowani - jeden dostawał zabytkowe, grawerowane naczynie, inni obrazy i rzeźby.

Kiedy w Moskiewskim Instytucie Mikrobiologii Achundow bronił rozpraw doktorskiej, komisja ekspertów WAK-u /xx/ uznała, że jakość niezbyt dobrze byłoby odsyłać tekst pracy do oceny recenzentów. Zaproponowano tytuł, wbrew przepisom, w imię komisji. Jest to oczywiście fakt wyjątkowy, ale i doktorant także niezwykły - członek KC KPER.

Milionszczikow nie pamiętał już, ilu dostojników partyjnych i rządowych Azerbejdżanu, dzięki wpływom i protekcji Achundowa, otrzymało stopień naukowy - siedemdziesięciu, osiemdziesięciu...? Pożyczkowo byli to ludzie znani: przewodniczący prezydium rady najwyższej, M. Iskenderow, przewodniczący rady ministrów, E. Aliechanow... potem ciągnął się szereg sekretarzy KC i komitetów miejskich, ministrów. Przyjeżdżali do niego z listami od Achundowa. Robił więc z nich badaczy w instytucjach i ośrodkach akademickich, organizował dla nich recenzentów, opinie, dzwonił do WAK-u.

Odpowiednio rosła też grupa uczonych spędzających urlopy w Azerbejdżanie - przyjeżdżali akademicy, profesorowie, doktorzy nauk... Nie mogły ich już pomieścić państwowe "daczę" zbudowano więc zespół sanatoriów na brzegu morza Kaspijskiego. Dla amatorów mocznych wrażeń przygotowano przesiekę leśną ze sforą i naganiaczami. Przez okragły rok można było postrzelać z helikopterów do niedźwiedzi, kozic górskich czy wydr. Od czasu do czasu zjeżdżali tu także członkowie Politbiura: Szelest, Woronow, Kirilenko oraz Raszidow. Wraz z nimi pojawiała się kawalkada rezydentów i artystów. Stawało się wtedy gwarnie i nieprzytulnie, akademicy przenosili się więc do komfortowych willi nad wysokogórskim jeziorem Goj-Gol, latem jeździli kolejką wysokogórską, łowili pstrągi, zimą oddawali się narciarstwu.

/z/ według informacji KGB Azerbejdżanu przekazanej KC KP Az.  
20.III.1970r. wartość tacy wynosiła 22.785 ruble

/xx/WAK - Wszechzwiązkowa Komisja Kwalifikacyjna /red./

Milionszczikow wiedział, że przywódca Azerbejdżanu nigdy nie przyjeżdżał do Moskwy - czy to na sesję Rady Najwyższej, plenum KC, czy też po prostu w odwiedziny - z pustymi rękoma. Istniały oczywiście "upominki" stałe: ręcznie tkane dywany, grafika miejscowych artystów, mistrzowsko wykonane przedmioty rzemiosła ludowego, nie mówiąc już o tzw. "płodach słonecznego Azerbejdżanu" - markowych koniakach, kawiorze czy łososiach, którymi obdarowywano dosłownie wszystkich - czeladź administracyjną rady ministrów, instruktorów KC KPZR itd. Sekretarze i ministrowie wieźli ponadto duże sumy pieniędzy, które rozdzielali przemysłnie według określonego systemu.

Każdy sekretarz KC Azerbejdżanu miał w Moskwie swego protektora, którego ranga pozostawała w ścisłym związku z pozycją sekretarza: Achurdow - Kirilenko, trzeci sekretarz Dżafarow - Trapeznikowa, czwarty sekretarz, Seidow - Polanski, przewodniczący rady ministrów, Alichanow - Mazurowa, drugi sekretarz KC KP Azerbejdżanu, Kozłow - Kapitonowa, przewodniczący rady najwyższej, Iskanderow - Organowa. Sekretarz KC Azerbejdżanu do spraw przemysłu, Amirow, miał nie jednego a kilku patronów: w Gospłanie Bajbakowa, w radzie ministrów Mazurowa, w sekretariacie KC KPZR - Pawłowa. Dlatego też w Moskwie traktowano go szczególnie ciepło, serdecznie i poważano.

Zaprzagnął Amirow zostać profesorem - zatwierdzili bez obrony rozprawy doktorackiej, spodobała mu się Nagroda Leninowska - dalej. Zazdrośni twierdzili, że siła Amirowa leży w bilardzie. Grał słabo, niezmiennie przegrywał. Stawki natomiast stawały niezwykle wysokie: po 2-3 tys. rubli. Mniej jakos nie wypadało - bądź co bądź jego partnerami byli sami wpływowi ludzie: kierownik organizacyjny KC KPZR, Georgij Sergejewicz Pawłow, kierownicy wydziałów KC KPZR, Wasilij Siemionowicz Frołow i Wiktor Michajłowicz Buszujew oraz sam przewodniczący Komisji Planowania, Bajbakow.

Władze azerbejdżańskie traktowały Bajbakowa jako "swojego człowieka" w Moskwie. Karierę zaczynał w Azerbejdżanie na stanowisku wykładowcy instytutu przemysłowego. Wywindowali go wkrótce na dyrektora "Azneftu". Jako "miejscowa kadra" został wysłany do Moskwy, do aparatu rady ministrów. Kiedy krnąbrny Bajbakow nie potrafił sobie ułożyć stosunków z Chruszczowem i został zesłany na prowincję, krajanie go nie zapomnieli - zaproponowali do Nagrody Leninowskiej.

Technika rozdziału Nagród Leninowskich jest raz na zawsze ustalona, działa niezawodnie. Wyobraźmy sobie, że grupa uczonych opracowała oryginalny projekt, albo przeprowadziła ciekawe badania - powiadzmy w dziedzinie eksploatacji złóż naftowych na otwartym morzu. Zamiast przedstawić autorów do Nagrody Leninowskiej, szuka się "lokomotywy" - kogoś pozostającego w świetnej komitywie z moskiewskimi uczonymi, dobiera się szacownych protektorów w elitach związkowych oraz władzach centralnych i ... włącza do kolektywu autorskiego. Ci którzy są współtwórcami sukcesu powoli zostają wyparci, wypadają z listy. Przekupuje się ich obietnicą mieszkania w dobrej dzielnicy, pomaga nabyć samochód poza kolejnością. Wprawdzie właśnie nagroda /10 tys. rubli/ zostaje rozdzielona między setki tych, którzy ją zakatowali, ale sam tytuł laureata jest najważniejszy - określa na długie lata status i prestiż. Na jednej z takich list był także Bajbakow. W podobny sposób Nagrodę Leninowską otrzymał zastępca przewodniczącego rady ministrów Azerbejdżanu /później zastąpił ministrem ZSRR/, Orudżew.

Sentymentalny Bajbakow nie zapomniał o Azerbejdżanie - poza planowe fundusze i deficytowe towary płynęły szerokim strumieniem do republiki, a serce i dom szefa Gospłanu zawsze były otwarte dla



bakińców. Różni byli w Azerbejdżanie ministrowie, przychodzili i odchodzili sekretarze, ale każdy z nich za swój obowiązek uważał przedstawienie się Bajbakowowi oraz uzupełnienie jego kolekcji antyków jakimś nowym i koniecznym jak najcenniejszym eksponatem.

Można zapytać: po co te wielkopadalskie dary, skąd się brały na nie środki? Problem ten przekracza ramy stosunków między poszczególnymi ludźmi, granice pojedynczej republiki - dotyczy całego Związku Radzieckiego.

Aby wejść do nomenklatury KCP czy Sowminu /x/, niezbędna jest siła przebicia i elastyczność, zaś aby utrzymać się u władzy - brak zasad oraz szuwalczość. Każde uogólnienie jest oczywiście względne. Pamięć podsuwa mi także ludzi uczciwych. Jednym z nich jest Kurban Alijew, minister wyższego i średniego szkolnictwa specjalistycznego Azerbejdżanu. Przyglądałem mu się przez długie lata i nie mogłem zrozumieć, jak ten zawodowy działacz partyjny mógł zachować odporność na korupcję oraz malwersacje, które to zjawiska zżerały Rejon 26 Bakińskich Komisarzy, gdzie był pierwszym sekretarzem, oraz system szkoły wyższej, w którym później zajmował kierownicze stanowisko. Próbowaleś sam siebie przekonać, że się maskuje, że jego zasady są tylko zasłoną, za którą ukrywa się mądry gracz czekający na swoją godzinę. Jednakże życie nie potwierdziło moich podejrzeń - Alijew pozostał w mej świadomości rzecznikiem małych pożytecznych działań... Lecz w odniesieniu do zasadniczej masy aktywistów partyjnych i związkowych należy stwierdzić, iż skupia ona w sobie więcej dusz upadłych aniżeli sprawiedliwych. Może istota sprawy polega na tym, że zgodnie ze specyfiką radzieckiej struktury społeczno-ekonomicznej, żaden występki nie jest dokonywany w pojedynkę. Związki hierarchiczne chwytają w przestępczy krąg tysiące ludzi - od magazyniera do ministra, od brygadzysty do sekretarza KC KPRZ.

Radziecki świat przestał być plastyczny, zastęgił, skostniał. Nie da się już, tak jak dawniej, lepić z niego dowolnych form. Ludzie zaś, nie czując się uczestnikami wspólnej sprawy, a jedynie wyobcowanym jej rezultatem, zaczęli się od niej oddalać. Nie ma hamulców powstrzymujących człowieka od transakcji z własnym sumieniem: ideały zostały ośmieszzone, słowa - oderwane od znaczeń, pozbawione treści. Jedyną rzeczywistą wartością są pieniądze, w nich wysublimowały się odebrane przemocą nadzieja, godność i stabilność. Radzieckie społeczeństwo, rozbite na 250 milionów oddzielnych jednostek, potencjalnie jest w stanie przełamać barierę oddzielającą prawo od bezprawia. W rzeczywistości draży je dylemat: głęza /z pensji nie da się żywić - według bardzo ostrożnych szacunków radzieckich ekonomistów minimum biologiczne wynosi 92 ruble 50 kopiejek, zaś średni dochód na jedną osobę kształtował się na poziomie 53 rubli/ albo życie dostatnie, ale kosztem kłamania prawa. I wielu, biorąc przykład z otoczenia, które weszło na drogę przestępstwa, skłania się ku drugiej możliwości...

W każdej azerbejdżańskiej szkole wyższej corocznie wyłaczano z konkursu i wystawiano na sprzedaż określoną liczbę miejsc. W 1968 r. w Baku miało miejsce zdarzenie ujawniające rozmiary korupcji na uczelniach. W Instytucie Medycznym został zabity przez studenta prorektor Alizade, niegdyś pierwszy sekretarz KC Komсомоłu republiki. W wyniku dochodzenia okazało się, że studenci Instytutu za każdy egzamin musieli płacić wykładowcom od 50 do 100 rubli. Gdy jednemu ze studentów zabrakło pieniędzy, zabił profesora.

/x/ rada ministrów /przyp.red./

Rektor Azerbejdżańskiego Instytutu Medycyny im. Lenina, prof. Agajew, brał dary w naturze: przywożono mu na daczę barany, beczki koniaku, miód, owoce.

W wioskach Azerbejdżanu od dawna istnieje zwyczaj, iż po urodzeniu dziecka stawia się puszkę i zbiera od niej pieniądze - pod rośnię, pójdzie do instytutu, będzie uczonym...

Wysokość kapówek za wstęp na wyższe studia rośnie z roku na rok. W 1972r. wynosiły one: w instytucie medycznym 30 tys., uniwersytecie 20-25 tys., instytucie języków obcych 10 tys., instytucie rolniczym do 35 tys. Narybek stanowiły głównie dzieci dyrektorów fabryk i kombinatów - przyszli dyrektorzy fabryk i kombinatów.

Gdy dane te w sierpniu 1972r. znalazły się na biurku kierownika Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC KPZR Trapecznikowa, podjął on mądrą decyzję: kamiących przepisy studentów /29%/ zostawić, rektorów - zwolnić. W rezultacie stawki poszły w górę - wiadomo, większe ryzyko.

Nieco ponad dziesięć miesięcy działał w Baku nowy hotel "Inturistu". I oto już w listopadzie 1972r. dyrektor hotelu, Rustamow, pułkownik KGB, przywykły do porządku i dyscypliny, skarży się sekretarzowi KC KP Azerbejdżanu Kozłowski: zniknęło 10 tys. żyłek i noży, 7 tys. obrusów, 848 czajniczków, 217 waz oraz 32 obrazy.

Pojęcia obowiązku, honoru, czci, za pomocą których w przeszłości oceniano postępowanie ludzi, we współczesnym społeczeństwie radzieckim przestały być potrzebne. Statystyka, ale nie ta chełpliwie krzyżująca ze stroniec gazet, inna - całkowicie tajna, trafiająca co-dziennie w porannym serwisie do sekretarza KC KP Azerbejdżanu - wykazuje, iż dwa miliony mieszkańców republiki /ludność Azerbejdżanu: 5 mln/ nadużywa alkoholu /x/. Liczba narkomanów też rośnie: w 1950r. było ich 4 tys., w 1961 - 12 tys., w 1970 - 22 tys. /xx/. Więcej niż w Anglii. W rzeczywistości jest ich jeszcze więcej, lecz wielu z nich nie chce się rejestrować. Handel narkotykami to interes, a więc łatwo dostawia się do koniunktury. Dostawców nie trzeba daleko szukać, wystarczy wdrapać się do górskiego parku im. Kirowa w Baku lub przespacerować po brudnych zaułkach portowych i tam, z dala od fałszywego oka prawa, zaproponują wam zastrzyk z morfiny albo papierosa z haszyszem. Niedrogo - zaledwie rubel.

Liczba przestępstw kryminalnych w Azerbejdżanie przekroczyła w 1970r. 70 tysięcy. Na każde 100 tys. mieszkańców w 1971r. 12 zabito, 84 ograbiono, 98 oszukano.

Fani tajnic: komunizm to młodość świata - młodzież powinna go budować. I rzeczywiście - w świecie przestępczym młodzież, tak jak jej nakazano, produkuje. Według danych ministerstwa spraw wewnętrznych za 1970r. w Azerbejdżanie trzecia część wszystkich zabójstw, połowa gwałtów, trzy piąte grabieży, to dzieło ludzi w wieku poniżej 22 lat. Tragiczny jest też obraz przestępczości dziecięcej. Od 1953 do 1970 r. przestępczość wśród dzieci /od 10 do 17 lat/ wzrosła 2,7 raza, podczas gdy ogólna liczba dzieci w tym samym wieku powiększyła się w Azerbejdżanie tylko o połowę. Suma aresztowań dzieci do 18 roku życia dwukrotnie przekracza liczbę zatrzymanych dorosłych. W 1970r. w Azerbejdżanie zostało aresztowanych 43 242 chłopców i dziewcząt poniżej 18 lat - za kradzieże, gwałty i za bójstwa. /xxx/

/x/ Na podstawie danych sekcji informacji KC KP Azerbejdżanu

/xx/ J.W.

/xxx/ Fakty i cyfry zostały zaczerpnięte z codziennych raportów MSW Azerbejdżanu

Jak można pielęgnować poczucie honoru, jeśli nie ma dlań miejsca w polityce partii, w ekonomice ani w życiu społecznym? Jak można w szkole uczyć skromności, gdy życie codzienne daje świadectwo triumfu bezcelności? Czy można potępiać złodziejstwo, kiedy wiadomo, że ci, którzy okradają całe społeczeństwo dysponują bezprzykładowymi wpływami i władzą?

Sondaż przeprowadzony przez sekcję informacji KC KP Azerbejdżanu wykazał w 1971r., iż w ciężkich warunkach /czytaj: niedza i ubóstwo/ żyło 3,5 mln obywateli, czyli 75% całej ludności republiki. Tylko 7%, czyli 310 tys. ludzi, widzą życie dostatnie bądź żyją w komforcie.

Najnowsza technika /tam i wtedy, gdy jest stosowana/ nie służy podniesieniu poziomu życia. System eksploatacji wciąż się rozwija: obniżane są taryfy za pracę /w 1970r. obniżono je w Azerbejdżanie trzykrotnie, w 1971r. - czterokrotnie/, pogarszają się warunki pracy. Pierwszy sekretarz bakińskiego rajkomu /x/ partii, powiedział podczas jednego z posiedzeń w 1969r.: "Gdybyśmy byli przekonani, że wariaci mogą pracować, cieszylibyśmy się z chorób psychicznych."

W ZSRR bardzo chętnie cytuje się Lenina: "Teraz wszelkie cuda techniki, wszystkie osiągnięcia kultury staną się dobrem ogólnonarodowym" /t. 35, s. 283/. W rzeczywistości antyhumanitarny socjalizm narzuca egoistyczny charakter stosunków między ludźmi. W 1970r. w ZSRR popularny był następujący kawał: "Facet jedzie pociągami. Nagle współpodróżny siedzący obok niego wzdycha głęboko i umiera. Ludzie, którzy przybiegli do przedziału pytają pasażera, czemu nie wezwał lekarza. Ten wyjaśnia - mówił, że mu niedobrze, a komu dziś dobrze?" Ironia? Groteska? Czyżby? 18 stycznia 1970r. w Baku w prospekcie Narimanowa nocą uduszono młodą kobietę. Zbrodnia została dokonana na oczach 80 porządnych obywateli i nikt nie przeciwstawił się przestępcy. Zabójstwo miało miejsce pod ich oknami, zostało dokonane przez maniaka, który naszprycował się narkotykami. Na ich obronę choć się powiedzieć: nie strach nimi kierował - rozsądek! Prawo jest bowiem zaradzieckie - zabójstwo mordercy kwalifikuje się w radzieckim kodeksie karnym jako morderstwo. Po co kusić los? Obywatele umyślnie nie dostrzegają żadnego zajęcia ulicznego, skandalu ani rozrób. A przestępczość szaleje, rośnie w Azerbejdżanie trzy razy szybciej od przystożności naturalnego. Co 55 minut ma miejsce zabójstwo, gwałt lub kradzież. /xx/

Rosządek biernego społeczeństwa rozmył więzi obywatelskie, zrywa ogólnoludzkie normy moralne. Teraz już nie statystyka kryminalna ilustruje życie radzieckie, a przeciwnie - życie motywuje przestępstwo. W radzieckim społeczeństwie pytania, czy ludzkie zachowanie jest moralne czy też niemoralne traci sens, bowiem same w sobie pojęcia dobra i zła nie przystają do radzieckiego socjalizmu. Przyznają to nawet przywódcy komunistyczni. Sekretarz KC KPZR, Sašzow, występując w grudniu 1971r. powiedział: "Istotne jest tylko to, co Partia uważa za słuszne". Jeśli tak, nie ma miejsca na uczciwość w moralności ogólnoludzkiej, gdyż polityka partii, jak każda polityka, jest zmienna.

Człowiek się przystosowuje. Wszystko, czego się wymaga, to zadowolić partię, ukryć się za partię, oszukać partię. Rzecz jasna nie całe społeczeństwo radzieckie pozbawione jest czci i wiary. W jego zdrowej części istnieje solidarność, wzajemna pomoc i obowiązki - wiara, ale tylko poza ramami stosunków oficjalnych - wbrew ideologii.

Kim byś nie był - uczonym czy artystą, robotnikiem czy inżynierem -

- /x/ Rajkom, Komitet Rejonowy /przyp. red./  
 /xx/ Cyfry stanowią uogólnienie danych ministerstwa spraw wewnętrznych Azerbejdżanu za 1971r.

rem - jeśli zwolnią cię z pracy za nieprawomówność polityczną, jesteś zgubiony. Nie przyda się wiedza, cnoty charakteru ani doświadczenie. Wszystko jest zmonopolizowane przez partię. Człowiek etale żyje w obawie, że może jej w czymś nie dogodzić, więc kłamie, szuka praw uzasadniających bezprawie, tępieje, przystosowuje się. Ludzie zagubieni w meandrach propagandy, przygnębieni bezcelowością życia zamykają się w sobie. Fachowo rozbudzony niedostatek dóbr konsumpcyjnych okazuje się skuteczniejszy od więzień i szpitali psychiatrycznych. W Azerbejdżanie co dwudziesty mieszkaniec republiki znajduje się pod stałą obserwacją kuratora psychiatrycznego. /x/ Bezmyślne trwonienie sił w walce o dobra materialne w kraju, gdzie wszystkiego brakuje pozostawia niezwykle mało czasu i energii na zrywy obywatelskie.

W społeczeństwie radzieckim, w którym wartość jednostki uległa całkowitej dewaluacji, konieczne są zewnętrzne oznaki faktu, że człowiek żyje. Stają się nimi oczywiście znów pieniądze, wszystko co pozwala zaspokoić potrzeby materialne, a więc także prostytutki. W ciągu 1971r. w Azerbejdżanie pociągnięto do odpowiedzialności karnej 1221 kobiet, które wymieniały swą urodę na towar. I to w republice muzułmańskiej, gdzie tradycja adatu surowo nakazuje kobiecie cnotę! W tymże 1971r. wykryto i zlikwidowano 7 domów publicznych. /xx/

Powszechny wzorec zachowania cechuje dążenie do roztopienia się w masie, niechęć do wyróżniania się, lęk przed samodzielnym wyborem. Człowiek stara się doczeplić do autorytatywnej, wpływowej klikki - przylgnąwszy do niej zyskuje poczucie bezpieczeństwa. Wpada się w ludzi, że być prawym znaczy być takim jak wszyscy; różnić się od kolektywu to wada. W 1972r. w Jarosławlu wydalono z partii naukowca. Zarzucono mu indywidualizm. Sekretarz obkom /xxx/ partii, Morozow, stwierdził: "Nie jest taki jak my - chce być oryginalny".

"W ciągu dwóch lat podniosło kwalifikacje 1000 wykładowców szkół wyższych" /min. Alijew, "Bakinskij Baboczij", 11.VII.1974/.

"Profesor Bajramow zmusza studentki do współżycia, w przeciwnym razie nie daje zaliczeń. Opuszcza zajęcia. Jak mają się zachować chłopcy?" /Z listu studentów Azerbejdżańskiego Instytutu Pedagogicznego do Wydziału Nauki KC KP Azerb. z 12.VI.1972r./

"W Baku nie uczęszcza do szkoły 8780 dzieci, w Kirowobadzie - 3318, w Sumgajcie - 2211, w Daszkesanie - 1321" /Z referatu ministra oświaty na posiedzeniu KC KP Azerb. z 7.II.1972r./

"Przez pięć z dziewięciu miesięcy nie uczymy się. Zmuszają nas do pracy w polu: jesienią zbieramy bawełnę, wiosną - owoce" /Z listu do KC KP Azerb. wystosowanego przez uczniów szkoły nr.2 w Kirowobadzie/

"Trzymam się jednego, co nie jest efemeryczne - pieniądze" /Z wypracowania ucznia szkoły bakińskiej/.

"Po pierwsze, ludzie kochają siebie, po drugie - siebie, po trzecie - także siebie. Komunizm jest niemożliwy ze względu na egoizm. Wszyscy jesteśmy egoistami". /Z ankiet używanych podczas badań socjologicznych przez sekretarza informacji KC KP Azerb., październik-listopad 1970r./.

/x/ Na podstawie danych ministerstwa zdrowia Azerb. za 1971 r.

/xx/ Wg. szeregówych raportów ministra spraw wewnętrznych Azerb. Gejdarowa, przygotowywanych dla pierwszego sekretarza KC 19.VII.1972 r.

/xxx/ obkom - obłastnyj komitet - komitet obwodowy /red./

ZSRR

8 września 1982, moskiewska Grupa Helsińska wydała oświadczenie o rozwiązaniu się. W dokumencie tym trzech przebywających jeszcze na wolności członków Grupy /E. Bonner, S. Kallistratowa, N. Meiman/ uzasadnia tę decyzję niemożnością kontynuowania działalności wobec nasilenia się represji. 8 członków grupy przebywa w obozach. /J. Grzów, W. Nekipielow, L. Tarnowski, T. Ossipowa, J. Kowalew/ lub na zesłaniu /W. Slepak, M. Landa/ a Zofia Kallistratowa, postawiona w stan oskarżenia, odpowiadać ma z wolnej stopy w rozpoczynającym się wkrótce procesie. Warto dodać, że Elena Bonner jest żoną A. Sacharowa.

W ciągu 6 i pół lat działalności Grupa wydała 195 dokumentów zawierających szczegółowe informacje, uzupełnione komentarzem prawnym na temat nieprzestrzegania praw człowieka w ZSRR. Były to zarówno opisy indywidualnych wypadków pogwałcenia prawa, jak i całościowe opracowania poszczególnych zagadnień tak jak np. status więźniów politycznych w ZSRR, wykorzystywanie leczenia psychiatrycznego do celów represyjnych, prawo emigracyjne, sytuacja inwalidów, prawodawstwo pracy, prześladowania religijne, problem mniejszości narodowych i inne.

Dokument nr. 195 informujący o przymusowym rozwiązaniu się grupy, nie przynosi żadnej oceny czy bilansu działalności. Ogranicza się tylko do odnotowania faktu nasilenia się represji, wobec której członkowie grupy są bezradni. Więźniowie polityczni przebywający w obozach, regularnie otrzymują nowe wyroki jeszcze przed zakończeniem odbywania poprzedniej kary. Najtragiczniejszym przejawem poczucia bezsilności wobec aktów gwałcenia prawa jest mnożenie się w czasie śledztwa przypadków przystępowania do współpracy, doświadczonych i wypróbowanych działaczy ruchu obrony praw człowieka.

W dniach 22-31 sierpnia 1983 roku minęła 30-ta rocznica strajku w Łagrach Workuty. Strajk rozpoczęła kopalnia nr. 29, gdzie też znajdowało się kierownictwo ruchu. Wobec groźby użycia wojska przeciw strajkującym, Komitet Strajkowy wezwał do zakończenia akcji i podjęcia pracy, aby - jak stwierdzał jednoznacznie - "uniknąć ofiar." I jak zawsze w takich wypadkach, ułatwiono w ten sposób jedynie zadanie oddziałom pacyfikacyjnym NKWD. Do więźniów udających się do pracy w zwartych kolumnach otworzyły one ogień z broni maszynowej. Egzekucją kierował generalny prokurator ZSRR Rudenko. Aresztowano wszystkich podejrzanych o aktywny udział w strajku. 30 tys. więźniów przewieziono do innych obozów. Niektórzy ze skazanych uczestników strajku opuścili więzienia dopiero po 20 latach. Po krwawej pacyfikacji kopalni 29, fala strajków, powstań i protestów objęła cały Archipelag Gułag i trwała aż do przeprowadzenia amnestii dla więźniów politycznych przez Chruszczowa.

W 1982 roku skazano w ZSRR za przestępstwa polityczne 600 osób, aresztowano zaś 550 osób /dla porównania w latach 1975-80 skazano 557 os. - "0" I/.

Zapasy wojenne zboża w ZSRR wynoszą - 91 mln ton, co stanowi kilkuletnią rezerwę na wypadek wojny. Zapotrzebowanie roczne równa się 206 mln ton, przeciętne zbiory - 170 mln t., a więc przez trzy lata ZSRR może obywać się bez zakupów na rynkach ewentualnych przeciwników wojennych.

24-26 września 1982 roku odbyła się w Londynie międzynarodowa Konferencja Antybolszewicka Bloku Narodów /ABN/ oraz Europejskiej Rady Wolności z udziałem 222 delegatów z całego świata i 300 zaproszonych gości. Głównym tematem Konferencji była "nasza alternatywa w stosunku do wojny atomowej." W obradach brali udział przedstawiciele: Białorusinów, Bułgarów, Chorwatów, Estończyków, Albańczyków, Litwinów, Łotyszy, Polaków, Rumunów, Słowaków, Ukraińców i Węgrów. Narody pozaeuropejskie były reprezentowane przez delegacje: afgańską, gruzińską, turkiestańską i wietnamską. Przywódca ABN Jarosław Stečko oświadczył w swoim zasadniczym przemówieniu: "Istnieje tylko jedna alternatywa w stosunku do wojny atomowej - rozwalenie rosyjskiego więzienia narodów i komunizmu poprzez akcję wewnętrzną tych narodów, ponieważ tego procesu nie można zatrzymać bronią atomową. Bronia atomowa nie może być użyta przeciw narodom, gdy te powstają. Podtrzymanie narodowo-wyzwoleńczych walk zniewolonych narodów doprowadzi do trwałego i sprawiedliwego pokoju, opartego na zasadzie: Wolność narodom ! Wolność ludziom !"

Następnie J. Stečko złożył oświadczenie w sprawie budowy gazociągu syberyjskiego: "...Gazociąg ten budują więźniowie polityczni pochodzący ze zniewolonych narodów, m.in. Ukraińcy, którzy stanowią ok. 60% więźniów obozów koncentracyjnych. Zachód stał się współwinnym prześladowania ok. 100 tysięcy więźniów, skazanych za przekroczenia polityczne i religijne. Wzdłuż trasy budowy rurociągu powstały w ostatnich dwóch latach nowe łagry; w okolicach Ust-Ischim znajduje się ich osiem. Ponadto istnieją łagry w Ursngoi, Surgucie, Tawdzie, Tiumeniu, Irbitcie, Juswie. Ludzie miszkają tam w nędznych barakach lub w wozach, które nie stanowią żadnej ochrony przy temperaturze 3C-40 stopni poniżej zera. Praca jest prowadzona bez żadnych maszyn. Wielkie ciężary, nawet żelazne rury, więźniowie muszą ciągnąć własnymi rękami. Kobiety pracują często skrwawionymi rękami, azbest powoduje choroby skórne. Na porządku dziennym są również choroby płucne. Wyżywienie jest niedostateczne. Z powodu braku witamin więźniom-zniewolnikom wypadają zęby. Jest to prawdziwe piekło na ziemi. Odpowiedzialność za to spada również na opinię publiczną, która wymaga od swoich rządów prowadzenia handlu z bolszewickimi mordercami w imię własnego wygodnego życia, gdy w Sowietach panuje niewolnictwo, pańszczyzna, stanowiące hańbę stulecia..."

Według informacji Międzynarodowej Organizacji Pracy Związków Socjalistycznych Republik Radzieckich używa przy budowie gazociągu syberyjskiego - niewolniczej pracy więźniów. Władze ZSRR z oburzeniem odrzucają to oskarżenie, lecz nie zezwalają na przeprowadzenie międzynarodowej inspekcji.

28-30 stycznia 1983r. odbyło się w Getyndze posiedzenie Stowarzyszenia Obrony Narodów Prześladowanych. Celem Stowarzyszenia jest obrona i niesienie pomocy małym narodom i narodowościom prześladowanym na całym świecie. Stowarzyszenie wydaje pismo "Pogrom". Na posiedzeniu zabrano głos m.in. przedstawicielka narodu Itelmen. w ZSRR, żyjącego na Kamczatce i liczącego kilkanaście tysięcy ludzi. W związku z przekształceniem Kamczatki w ogromną bazę wojskową Itelmeni są deportowani do wsi czysto rosyjskich i przymusowo wynaradawiani. Jednocześnie małe narody żyjące w europejskiej części ZSRR są deportowane na Syberię. Dotyczy to przykładowo Soamów i Wepsów żyjących na półwyspie Kola. Na pń. Syberii żyje jeszcze ok. 30 narodowości liczących w sumie ok. 158 tys. ludzi.

Kraje zachodnie nadal wydają zajmujących się szpiegostwem dyplomatów ZSRR i innych krajów bloku. Ostatnio dokonała tego Szwajcaria /2 osoby/ oraz Belgia /poł. sierpnia - 5 wysokiej rangi dyplomatów z ZSRR i Rumunii.

Walery Repin, jeden z dysponentów Funduszu A. Soltenicyna dla pomocy więźniom politycznym, aresztowany w 1982r. wystąpił 1 marca 1983 w telewizji leningradzkiej z atakiem na osoby udzielające pomocy więźniom sumienia. 8 marca 1983 dysponent Funduszu Siergiej Chodorowicz zwołał konferencję prasową, na której wyjaśnił cele i zasady udzielania pomocy. Fundusz powstał z honorariów autor - skich za kolejne wydania i tłumaczenia "Archipelagu Gułag". 7 kwietnia 1983r. S. Chodorowicz został aresztowany. Jego funkcje przejął Andrej Kristianski, tłumacz lat 46. Obecnie pomocą na sumę 120 tys. dolarów objętych jest ok. 1000 rodzin więźniów politycznych.

A. Sacharow wystosował list do naukowców amerykańskich, w którym stwierdził, że Zachód powinien zająć wobec ZSRR zdecydowane stanowisko, nawet gdyby miało to doprowadzić do 16-15 letniego wyścigu zbrojeń. Jest on zresztą konieczny aby przywrócić równowagę militarną.

Wiktor Tomaszynski, mechanik lat 37, wytoczył w grudniu 1981 roku proces KGB za uniemożliwienie wyjazdu z ZSRR, aresztowany i skazany na rok za "paszyciństwo" /marzec 1982/, następnie został skazany na 3 lata /maj 83/.

W sierpniu 1982r. skazano w Tomsku za kolportaż samizdatu : A. Czernowa na 3 i pół roku łagru, A. Kowalewskiego i W. Kendel na półtora roku, a Arcimowicza zamknięto w więzieniu psychiatrycznym.

W Dniepropietrowskim więzieniu psychiatrycznym został w 1980 roku zamordowany N. Sorokin, ur. 1953r., po 3 latach przymusowego "leczenia".

Baranow, skazany w 1963r. na 5 lat łagru, a od 1968 roku zamknięty w więzieniu psychiatrycznym, otrzymuje 10 krotne dawki neuroleptyków.

Wiktor Rafalski, ur. 1919, nauczyciel historii, poeta, w 1954r. aresztowany za przynależność do nielegalnej grupy socjaldemokratycznej, w 1956 osadzony w więzieniu psychiatrycznym, gdzie przebywał do 1959r., w 1962r. powtórnie aresztowany za przynależność do nielegalnej grupy socjaldemokratycznej, zwolniony w 1964 r., w 1967 oskarżony w słynnym procesie J. Gałanskowa, A. Ginzburga, W. Łaszukowej i A. Dobrowolskiego, w 1968r. osadzony w więzieniu psychiatrycznym, przebywał tam jeszcze w maju 1982 roku.

W. Abramkin, redaktor pisma "Poiski", skazany w 1979r. na 3 lata łagru, mimo upływu terminu kary w grudniu 1982r. nie został zwolniony.

Latem 1982r. w Kujbyszewie aresztowano A. Tochtenberga, a następnie dwie dalsze osoby za przynależność do nielegalnej grupy socjaldemokratycznej.

9 sierpnia 1982r. aresztowano matematyka W. Jankowa, autora listu do rosyjskich robotników w sprawie polskich wypadków /grudzień 1981r./, Jankow był już dwukrotnie represjonowany: w 1956r. wyrzucano go z Uniwersytetu Moskiewskiego za gazetkę ścienną, a w 1965 z pracy za kolportaż bibuły.

W kwietniu 1982r. wykryto grupę eurokomunistów, której przywódcy pracowali w Instytucie Ekonomii Światowej i Stosunków Międzynarodowych w Moskwie. Aresztowano: B. Kagarlickiego, A. Szilkowa, I. Chawkina, F. Kundikowa, A. Fawina, W. Czernickiego, I. Kondraczowa.

15 czerwca 1982r. O. Aleksandrow został przejechany przez samochód po wyjściu z przesłuchania w budynku KGB. Aleksandrow odmówił skądania zeznań. Proces ma objąć 23 osoby. Oskarżeni wydawali: "Zwrot na lewo - Socjalizm i Przyszłość", i "Wariant."

A. Skobow, ur. 1957, w 1977 r. osadzony w więzieniu psychiatrycznym i Irina Curkova ur. 1959, żona Arkadija w 1977r. zamkniętego w psychuszcze a w 1980r. skazanego na 5 lat łagru i 2 lata zsyłki /"0" I/ zostali aresztowani w grudniu 1982r. Oboje należeli do młodzieżowej grupy lewicowej.

### SMOT

Jawna Rada Przedstawicieli SMOTU /tajnego Wolnego Ogólnozawodowego Stowarzyszenia Ludzi Pracy/ podjęła w 1982 roku decyzję o decentralizacji. Odtąd każda grupa lub związek w danym mieście mają działać samodzielnie i oddzielnie. Po dwumiesięcznej przerwie w ukazywaniu się Biuletynu Informacyjnego SMOTu, jego redagowaniem i wydawaniem będzie mogła zająć się ta grupa, która będzie w stanie podjąć taką działalność.

Lech Wołochonskij, czł. SMOTu, został skazany na 5 lat łagru i 4 zsyłki /w 79r. skazany na 2 lata "0" I/.

17 czerwca 1982r. aresztowano: I. Gelcera, studenta z Moskwy oraz W. Gierszumi /w 1980r. zamk. w psychuszcze za redagowanie "Poisków"/ i W. Senderowa, czł. SMOTu. Senderow, czł. Rady Przedstawicieli został skazany 28 lutego 1983r. na 7 lat łagru i 5 zsyłki. Na sali sądowej oświadczył, że SMOT cieszy się poparciem 3 tys. robotników, on sam zaś po odbyciu kary będzie kontynuował swą działalność.

W 1981 roku doszło do strajków kierowców autobusów miejskich na tle zżego zaopatrzenia w żywność w Menezhorsku - okręg Murmańska, w Republice Komi oraz w Zagłębiu Kuźnieckim na Ukrainie.

W grudniu 1982 aresztowano wielu działaczy niezależnego związku zawodowego SMOT z Moskwy i Leningradu.

8 lutego 1983r. został aresztowany po czterech latach ukrywania się grafik Wiczesław Sysojew. Obecnie przebywa w więzieniu Butyrka. Po licznych rewizjach dokonanych w jego mieszkaniu został on oskarżony o "łamanie praw dotyczących rozpowszechniania pornografii." Uzasadniając wyrok skazujący Sysojewa na 2 lata więzienia 12 maja 1983r. agencja TASS napisała: "Nawładzał kontakty z dyplomatami i dziennikarzami z USA i innych krajów zachodnich, którzy regularnie dostarczali mu publikacje pornograficzne... Nie miał on talentu, więc musiał zabrać się za sprzedaż pornografii." Sysojew jest autorem znakomych rysunków i karykatur pokazujących prawdziwe oblicze władzy i społeczeństwa radzieckiego. Obóz zamierza publikować jego rysunki /por. pierwsze z nich w niniejszym zeszycie/.

30. XII. 1982r. została zatrzymana w Leningradzie Margarita Klimowa. W związku z tym aresztowaniem dokonano licznych rewizji. m. in. u matematyka Rewolta Plemowa, byłego więźnia politycznego.

26 maja 1982 został zatrzymany w Irkucku Borys Czernyk, z wykształcenia prawnik, z zawodu pisarz. Pierwszy raz popadł w konflikt z władzami w 1964 roku, kiedy to wystosował do zjazdu Komitetu list, w którym proponował reformę tej organizacji. Od 1979r.



pracował jako ogrodnik w ogrodzie botanicznym w Irkucku. Ze swoimi byłymi uczniami zorganizował seminarium poświęcone problemom literackim i wydawał czasopismo przepisywane na maszynie w 6 egzemplarzach.

We wrześniu 1982r. G. Rybakow, autor licznych książek rozpowszechnianych przez wydawnictwa niezależne, został aresztowany pod pretekstem "pasożytnictwa". Uznany za niewinnego jest przetrzymywany w szpitalu psychiatrycznym nr. 5 w Leningradzie.

P. Szilkow, oskarżony o powiązania z "socjalistami" skazany został na 3 lata obozu i 3 lata zsyłki. Pozbawiono go możliwości spotykania się z rodziną z powodu "akcji protestacyjnej prowadzonej przez więźniów."

Spiker zagranicznej rozgłośni Radia "Moskwa", Władimir Danczew podał dnia 22 maja 1983 r. informacje odmienne od oficjalnej linii władz. Mówił m.in. o "sowieckiej inwazji na Afganistan". 23.V. Jego głos nie pojawił się już w radiu.

### Ruch religijny

B. i N. Belan oraz Czernow, baptyści, zostali skazani na 3 lata łagru. Lidia Bondar, członkini "Rady krewnych uwięzionych baptystów", aresztowana w kwietniu 1982r. została skazana w lutym 1983r. na 3 lata łagru.

W więzieniu pozostaje nadal, mimo upływu terminu kary, Edward Bułach, jeden z przywódców ruchu emigracyjnego zielonoświątkowców /p. "O" 5/.

St. Żerdiew, obecnie przedstawiciel zielonoświątkowców w Szwecji, wyjechał z żoną i pięcioletnim dziecią w sierpniu 1980r. z ZSRR. W przeddzień wyjazdu teściowa Żerdiewa przy pomocy agentów KGB porwała najstarszego syna Sierozę, aby "nie dać mu zginąć na zgnięłym Zachodzie".

W lutym i marcu 1983r. przeprowadzono serię rewizji w gminach /nielegalnych zielonoświątkowców konfiskując literaturę religijną, m.in. we Frunze i Berdyczowie.

Ruch syjonistyczny - obejmuje Żydów dążących do emigracji do Izraela, uczących się języka hebrajskiego i zachowujących tradycje narodowe.

30 czerwca 1983r. został skazany w Charkowie na 3 lata łagru Jurij Tarnopolski za prowadzenie kampanii przeciwko dyskryminacji Żydów /co najmniej 30 tys. odmówicno zgody na wyjazd z ZSRR/.

6 listopada 1982r. aresztowano współpracownika Tarnopolskiego Josifa Bekuna, poprzednicę w roku 1979 i 1980 otrzymał kary zesłania. Miałem wystąpił w sprawie dyskryminacji studentów żydowskich na Uniwersytecie Moskiewskim, szczególnie tendencyjnie traktowanych w czasie egzaminów wstępnych.

### PANSTWA BAŁTYCKIE

Maj 1983 - Senat USA zatwierdził rezolucję upoważniającą Prezydenta do ogłoszenia dnia rocznicy masowych deportacji radzieckich z Litwy, Łotwy i Estonii, 14 czerwca - "dniem wolności krajów bałtyckich". Rezolucja zawiera żądanie przywrócenia niepodległości Estonii, Łotwie i Litwie oraz uwolnienia od okupacji radzieckiej.

Maj 1983 - Światowa Konferencja Krajów Bałtyckich wystosowała

list podpisany przez jej przewodniczącego dr. Bonelisa, dziękujący 10 krajom, członkom Parlamentu Europejskiego za podnoszenie kwestii bałtyckiej na forum międzynarodowym. Do w/w Konferencji należą: Światowa Rada Estonii, Światowa Federacja Wolnych Łotyszów i Najwyższy Komitet Wyzwolenia Litwy.

Parlament zachodnioeuropejski zwrócił się do Komisji ONZ d/s dekolonizacji o rozpatrzenie sprawy państw bałtyckich okupowanych przez ZSRR. Alianci nie uznali dotąd zajęcia Litwy, Łotwy i Estonii przez Armię Czerwoną w czerwcu 1940 roku na mocy traktatu Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1939r. i utrzymują z krajami bałtyckimi regularne stosunki dyplomatyczne /USA, Kanada, Wielka Brytania, Szwecja i in./.

### Estonia

Rosjanie planują zbudowanie portu w zatoce Munga i osiedlenie tam 150 - 200 tys. Rosjan, co spowodowałoby spadek liczby Estończyków w ich własnej stolicy - Tallinie do 35% /obecnie ok. 48% - por. woj. nr. 3, w art. o kościele w Estonii/. Budowę portu mają finansować przedsiębiorstwa fińskie. W związku z planami budowy grupa Estończyków wystosowała apel do Finów o wycofanie się z przedsięwzięcia, które grozi wynarodowieniem Tallina.

W marcu 1982r. policja przeprowadziła liczne rewizje w Tallinie, Tartu i Parnu. Dwie osoby zostały aresztowane.

Sekretarz Komunistycznej Partii Estonii, Vaino przyznał się na łamach oficjalnej gazety komunistycznej, że w 1981 roku rozpowszechniano wezwania do comiesięcznych strajków półgodzinnych począwszy od pierwszego grudnia 1981 roku. Szefem KGB Estonii został wtedy mianowany zaufany współpracownik Andropowa, Karelczyk Kartelajnen, z zadaniem zaprowadzenia spokoju w republice.

### Łotwa

Kard. Vaiwods w wywiadzie dla prasy zachodniej stwierdził, iż sądzi, że został wybrany, aby być pomostem między Watykanem a Moskwą.

W 1945r. 1/3 Łotyszy była katolikami, głównie z prowincji Zalgalia. Po zajęciu Łotwy przez ZSRR część z nich została wysiedlona, a na opuszczone tereny sprowadzono Rosjan. 50% duchowieństwa katolickiego Łotwy uwięziono lub zesłano. Obscnie w seminarium uczy się 45 kleryków, w tym 23 Łotyszy, reszta to Białorusini, Ukraińcy, Polacy i Niemcy z Kazachstanu. W pielgrzymkach do Aglony /Łotewska Częstochowa/ w latach 70-tych brało udział 20-30 tys. ludzi, w 80 roku - 40 tys., a w 1982 - 70 tys.

Po przesłuchaniu, w Vitalis aresztowano 6 do 8 baptystów i otewskich /5-6 stycznia 1983r./ W sierpniu 1983 skazano na 3 lata łagru baptystkę Łotewską Doroninę 1.58 /w latach 70-tych skazaną już na 2 lata za samizdaty/.

6-7 lutego 1983r. przeprowadzono rewizje w ok. 50-ciu domach w Rydze, m.in. u rodziny Rozkansów, ubiegającej się o zezwolenie na emigrację.

Pod koniec maja 1983 z Łotwy uprowadzono do Szwecji samolot AN-2.

### Litwa

W styczniu 1983r. aresztowano ks. Sfarinskasa, członka Komitetu Obrony Praw Ludzi Wierzących na Litwie. Został on skazany na 7 lat

żagru plus 3 zesłania. Grupa wiernych napisała list do Andropowa, w którym sygnatariusze zaproponowali, że sami odsiedzą wyrok za skazanego.

Ostatni członek litewskiej grupy helsińskiej Pani Łokauskajte - Poskane żyje, wbrew poprzednim doniesieniom z Litwy /"O" 5/.

Wśród jeńców wziętych do niewoli w Afganistanie i następnie odesłanych do Szwajcarii, gdzie mają przebywać do końca wojny, znajduje się jeden Litwin.

### UKRAINA

Nina Ratuszyńska, aresztowana 17 września 1982 w Kijowie, została skazana w marcu 1983 r. na 7 lat żagru i 5. zsyłki za drukowanie własnych poezji.

W. Andruczko skazano 28 września 1982 roku w Tarnopolu na 10 lat żagru za walkę z rusefikacją. Odsiedział on już jeden 5 letni wyrok.

P. Butow został skazany w sierpniu 1982 r. na 5 lat żagru i 2 zsyłki za samizdaty.

W. Monblanowa skazano na 5 lat żagru za "chuligaństwo".

W Kijowie KGB usiłowało aresztować "za pasożytnictwo" latem br. A. Geraszczenkę. Poszukiwany skutecznie ukrywa się.

### Rocznica głodu

W 1983 roku przypada 50 rocznica wielkiego głodu zorganizowanego przez Stalina w latach 1932-1933 celem: a/ zniszczenia oporu narodowego Ukraińców, b/ zniszczenia oporu chłopów ukraińskich przeciwko kolektywizacji. W wyniku odebrania rolnikom zboża siewnego z głodu zmarło ok. 7 milionów Ukraińców /na wsi/. Opustoszczone regiony zasiedlono przesiedleńcami z rdzennej Rosji. Jeszcze przed wielkim głodem zlikwidowano inteligencję ukraińską, aby zagrożone ludobójstwem masy nie miały przywódców i nie mogły podnieść buntu /por. "O" 2/. A oto fragment oświadczenia Świątowego Frontu Ukraińców:

" W 50-cio lecie potwornego głodu na Ukrainie chylny nasze głowy przed jego ofiarami i przysięgamy przed Bogiem i narodem ukraińskim, że nigdy nie zapomnimy o tej moskiewskiej zbrodni. Postanawiamy uczynić wszystko, aby świat dowiedział się o tej moskiewskiej zbrodni, w którą wtedy nie wierzono i nie chciano wierzyć. Zobowiązujemy się wyżyć wszystkie nasze siły, aby rozwalić imperium moskiewskie istniejące pod nazwą ZSRR i zbudować na jego ruinach zjednoczone państwo ukraińskie. Tak nam dopomóż Panie Boże!"

Fragment listu pasterskiego arcybiskupa i metropolity ukraińskiej cerkwi prawosławnej Mściśkawa :

" W latach 1932-1933 Moskwa, czerwona od ludzkiej krwi, przelanej w ciągu stuleci i bezgranicznie okrutna dla zniewolonych przez nią narodów, kierując się wyłącznie zbrojeckim interesem, postanowiła doprowadzić do zniesienia z oblicza ziemi ukraińskiego narodu, jako niezależnej, państwowej wartości. Dążąc do tego, Moskwa odebrała ukraińskiemu wieśniakowi jego błogosławioną, gorzkim potem zroszoną świętą ziemię, najmocniejszą w wiekach twierdzę ukraińskiego narodu, a pod koniec 1932 roku zrabowała dosłownie wszystko, co szczodra ziemia urodziła tego wielce urodzajnego roku. W konsekwencji na Wielkanoc 1933 r. nad ukraińskimi wsiami powiewały czarne chragwis, zwiadamiające, że "wiesi wymarła". W męczarniach głodowej śmierci zginęło owej zimy bodaj siedem milionów ukraińskiej lud-

ności. Wspomnienie tego rozrywa serce i czerwoną chustą spowija tegoroczne Święto Zmartwychwstania Chrystusowego..."

Główne uroczystości żałobne odbyły się 15 maja w osiedlu Apostoła Andrzeja w USA. Znajduje się ono w stanie New Jersey, posiada ponad 100 akrów ziemi i stanowi duchowy ośrodek prawosławnych Ukraińców w Ameryce. Znajduje się tam wielka świątynia, wzniesiona z ofiar nie tylko prawosławnych ku czci wszystkich Ukraińców, którzy zginęli w walce o wolność, a więc także ofiar wielkiego głodu, a ponadto Seminarium Duchowne, Dom Ukraińskiej Kultury, budynki administracyjne, archiwum, muzea i dwie biblioteki. Dookoła cerkwi wyrósł wielki cmentarz, na którym znajdują się mogiły także tych, którzy uratowali się przed 50 laty przed głodem i zdążyli wydostać się do USA.

30 stycznia 1983 roku otwarto w Rzymie Synod Biskupów Greko-Katolickich, który trwał do 12 lutego. W rzymskiej katedrze św. Zofii 6 lutego wmurowano płytę ku czci ostatniego dowódcy Ukraińskiej Powstańczej Armii, Romana Suchewycza, zamordowanego już przez okupantów radzieckich. Syn Suchewycza, Jurij, ur. w 1933r. w 1948 r. został skazany na 10 lat, gdyż nie chciał wyrzec się ojca, w 1958 otrzymał nowe 10 lat łagru za rozpytywanie się o ojca, a w 1972r. 10 lat za antysowiecką propagandę. Obecnie przebywa na zesłaniu /5 letni wyrok/. Losy dzieci Romana i Kryny są nieznane.

We wrześniu 1982 roku Josif Terelia, księżyca unicy Ks. Buczko, Ojciec Dionizy i Ojciec Ignacy oraz żona Siczki, członka Ukraińskiej Grupy Helsińskiej, założyli Grupę Obrony Praw Katolików - Unitów. Dmaga ją się oni legalizacji kościoła grecko-katolickiego na Ukrainie przymusowo wcielonego do cerkwi prawosławnej i działającego obecnie w podziemiu. Grupa żąda: 1/przyprowadzić referendum w diecezjach, 2/osrkwie w diecezjach, w których większość opowie się za unią, przekazać kościołowi greko-katolickiemu, 3/wydać zezwolenie na budowę kościołów unickich w diecezjach, w których większość opowie się za prawosławiem, 4/zezwoić na otwarcie dwu seminariów duchownych we Lwowie i Użhorodzie /Ruś Zakarpacka/. W 1983r. J. Terelia został aresztowany.

Na Konferencji ABN /patrz ZSRR/w imieniu Polaków zabrał głos Jerzy Iranek-Osmecki. Powiedział on m.in., że zarówno Polska jak i Ukraina działając w pojedynkę, nie będą w stanie wyzwolić się z obecnego niewolniczego stanu, narzuconego jednym i drugim przez imperializm sowiecko-moskiewski. Stąd konieczne jest utworzenie polsko-ukraińskiej osi politycznej, jako jedynej siły, która w oparciu o Zachód, jeśli ten zrozumie narezęcie, na czym polegają jego interesy, będzie w stanie zachwiać podstawami imperium, zbudowanego na krzywdzie tylu narodów. Wyzwolenie Polski i Ukrainy spowodowałoby automatycznie powrót do niezawisłości i wolności dla Białorusi i krajów Bałtyckich oraz wycofanie się władz sowieckich z krajów włączonych siłą do Paktu Warszawskiego: Niemiec Wschodnich, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii. Mogłoby wtedy również nastąpić rozwiązanie wewnętrznych zagadnień Jugosławii. "Jugosławia jest obecnie zamrożona, jako zakładnik konfrontacji między Wschodem i Zachodem. Gdy ta konfrontacja zniknie, rozwiązanie problemu jugosłowiańskiego będzie możliwe."

### Tatarzy Krymscy

Przemocą wysiedleni w 1944r. walczą o prawo powrotu na Krym. W trakcie przesiedlania i w jego konsekwencji 50% narodu zginęło. Po odwołaniu przez Radę Najwyższą ZSRR dekretu skazującego Tatarów na wysiedlenie, wielu po kryjomu powróciło do stron ojczystych.

W 1968r. znnowu wysiedlono z Krymu do Uzbekistanu 12 tys. Tatarów. Jeden z przywódców tatarskich książe Mustafa Dżemilew /por. "0"i/ przebywa już ponad 20 lat w więzieniach i łagrach ZSRR za walkę o prawa swego narodu; inny przywódca Seldalijew został wiosną 1983 roku zamordowany w więzieniu w Dniepropietrowsku.

### NARODY KAUKASKIE

#### Armenia

A. Archakian i A. Navassardian, członkowie Zjednoczonej Partii Narodowej Armenii, zostali skazani w październiku 1981 roku na 8 lat łagru i 3 zsyłki, poprzednio odsiedzieli już po 7 lat łagru.

Armen Awetisjan, żyjący w Leningradzie malarz 1.33, został aresztowany w czerwcu 1982r. i skazany "tylko" na 2 lata łagru. Awetisjan jest malarzem zbyt jak na ZSRR awangardowym.

#### Gruzja

W 1983 roku przypada dwusetna rocznica zawarcia traktatu w Giorgijewsku w myśl którego Rosja miała udzielić pomocy Gruzji w walce z Turcją i Persją. Rezultatem owego "traktatu przyjaźni" było zajęcie Gruzji i przyłączenie jej do Rosji. Przeciwno oficjalnym obchodom "zjednoczenia z Rosją" /utruty niepodległości/ protestują Gruzini w pismach podziemnych. Historyczne dokumenty i niezakłamanie komentarze publikuje m.in. podziemne pismo "Sakartwelo".

W kwietniu 1981r. kilka tysięcy Gruzinów demonstrowało przeciwko zmniejszeniu liczby godzin nauki języka ojczystego w szkołach. 19 kwietnia doszło do demonstracji w katedrze w starej stolicy Gruzji - Mcchecie. 30 marca 1983r. zwolniono dwu wykładowców literatury gruzińskiej na Uniwersytecie w Tbilisi, ale musiano ich z powrotem przyjąć w wyniku protestów.

15 czerwca 1983r. aresztowano z przyczyn politycznych w Tbilisi dalsze dwie osoby.

### AFGANISTAN

Władze komunistyczne i okupacyjne siły radzieckie ponoszą kolejne porażki. W maju 1983r. rozbity został przez partyzantów wybrorowy 38 batalion reżimowych komandosów. Co najmniej 200 żołnierzy zginęło, reszta dezercerowała /tzn. przeszła na stronę sił narodowej partyzantki/. W ostatnim tygodniu maja przeprowadzono też rakietowy atak na lotnisko w pobliżu Herat /wschodni Afganistan/, gdzie zniszczono samolot transportowy. Podobny atak miał miejsce 15 maja na lotnisku w rejonie miasta Mazar-i-Szarif. Dochodzą także informacje o wzmożonej aktywności partyzantów w mieście Gazni, gdzie ataki na okupantów przeprowadzane są w biały dzień. Zablockowano drogi prowadzące do miasta. 27 maja zatrzymano wojskowy konwój wyjeżdżający z miasta. Walka trwała 60 godzin, zniszczono m.in. helikopter. W odwecie "Sowieci zbombardowali okoliczne wsie" - jak podali przedstawiciele afgańskiej partyzantki na Zachodzie.

25.83r. partyzanci afgańscy zaatakowali lotnisko wojskowe w Dżalabad. Zginęło 21 żołnierzy sowieckich i reżimowych. Zniszczono 2 śmigłowce i uszkodzono urządzenia radarowe.

### NRD

Wilhelm Koch, lekarz, w styczniu 1981 roku został skazany na 4 lata więzienia za przekazanie na rzecz "S" 10 tysięcy marek.

W 38 rocznicę bombardowań Jeny przez aliantów doszło do próby manifestacji pacyfistycznej rozpedzonej przez policję. Na cmentarzu złożono wieńiec z napisem na szafie: "Grupa pokojowa z Jeny." W sierpniu 1983 roku pacyfistów po 7 dniowej głodówce protestacyjnej przeprowadzonej w jednym z kościołów Berlina Wschodniego wystosowano list do Honeckera protestujący przeciwko instalowaniu na terytorium NRD nowych broni atomowych.

W końcu 1982 roku liczbę żołnierzy Armii Czerwonej stacjonujących w NRD zwiększono z 530 do 585 tysięcy.

Wojskowi NRD otrzymali 1 lutego 1982 roku pierzeństwo w przydziałach mieszkań, artykułów żywnościowych, miejsc w przedszkolach, szpitalach itd. Zastępcami dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych zostali urzędnicy podlegli bezpośrednio MON. Służbę wojskową prześluzono z 18 do 24 miesięcy i objęto nią kobiety. /por. Niemcy śledziogrodzcy /dział Rumunia/.

### CZECHY I SŁOWACJA

21 sierpnia przypadła 15 rocznica inwazji radzieckiej na Czechosłowację.

Pośród 20 franciszkanów aresztowanych w marcu 1983 roku /por. "O" 6 -kronika/ pięciu otrzymało sankcję prokuratorską; w końcu lipca zwolniono dalszych trzech, w więzieniu przebywa więc nadal dwu aresztowanych.

Inż. Coufal, jako tajny ksiądz unicki - ojciec Stefan, został zamordowany przez policję polityczną w Bratysławie na początku 1983r.

Hélena Gondowa, lat 33, ar. w 1982 roku, w styczniu 1983 została skazana w Bratysławie na rok więzienia za działalność katolicką. Wyrok wydany na jej współpracownika, Franciszka Nowojerskiego, lat 26, nie jest nam jeszcze znany.

Jaromir Szodra z Ostrawy, został skazany 4 marca 1983r. na 2 lata więzienia, poprzednio odsiedział już dwa lata za Kartę 77.

Ladislav Lis, rzecznik Karty 77, został aresztowany w styczniu 1983r. Rzecznikiem ruchu Karta 77, po L. Lisie i Annie Marvanovej, został Jan Kozlik, ur. 1946r., w 1972 r. wyrzucony z czwartego roku studiów, pracuje jako technik w Pradze.

Prymas Czech, kard. Franciszek Tomaszek w liście do praskiego urzędu wyznał wystąpił przeciwko dyskryminacji ludu wierzących i prześladowania życia religijnego w Czechosłowacji.

### WĘGRY

W 1982 roku ukazał się drugi numer informatora opozycji węgierskiej redagowany przez G. Dembsky'ego, w nakładzie dwu tysięcy egzemplarzy.

2. IV. 83 miała miejsce kolejna rewizja u László Rajka, jednego z organizatorów węgierskiego niezależnego ruchu wydawniczego.

Niezależna oficyna "AB" zmieniła nazwę na "ABC" potem, w 3 numerze "Informatora" ogłosiła zawieszenie działalności ze względu na konfiskaty i repreesje.

### RUMUNIA

Przytaczamy dane zebrane przez Ligę Obrony Praw Człowieka w Rumunii i zamieszczone w BI z listopada 1982 roku.  
Osoby prześladowane za etarania o emigrację :

M. Baba, mechanik, aresztowany, pobity, umieszczony w więzieniu psychiatrycznym,  
 V. N. Badita, lekarz lat 40, zwolniony z pracy w 1976r., aresztowany w 1981 i zamknięty w więzieniu psychiatrycznym,  
 C. Buica, malarz, aresztowany, pobity, zamknięty w więzieniu psychiatrycznym,  
 I. Calugaru, inżynier, zatrzymany, pobity,  
 P. Dragu z rodziną, skazany na 6 miesięcy więzienia za "pasożytnictwo" w marcu 1982r.,  
 C. Filip, skazany na 6 miesięcy więzienia,  
 dr Galadae, przebywa w więzieniu od maja 1982r., bity, żona z dziećmi otrzymała azyl do RFN,  
 M. Minculescu skazany w marcu 1981 na półtora roku więzienia za próbę przekroczenia granicy,  
 M. Muset, student, wyrzucony z Uniwersytetu, 18 marca 1982 skazany na 2 miesiące za demonstrację na ulicy,  
 R. Nicolae, skazany na półtora roku za próbę przekroczenia granicy,  
 T. Stefanescu, aresztowany pod ambasadą USA.  
 Skazani na trzy lata więzienia za "stworzenie bandy niebezpiecznych kryminalistów", w rzeczywistości aresztowani 15 kwietnia 1982 roku za grupowe staranie się o emigrację do USA :  
 M. Andrescu, D. Codrut, I. Constantin, L. Constantin, G. Lepadatu, F. Malo-lache, A. Marin, G. Morosanu, L. Naum, R. Panait, M. Proca, V. Petrescu.  
 Carmen Popescu, lat 40, została skazana we wrześniu 1981 roku na 6 lat więzienia za działalność opozycyjną.

Powstał niezależny ruch wydawniczy - pojawiło się węgierskojęzyczne czasopismo "Ellenpontok" /"Kontrapunkty"/. W Rumunii żyje ok. 2 mln. Węgrów. Opozycyjni działacze węgierscy walcząc o równouprawnienie swojego narodu i o demokratyczne zmiany w Rumunii odrzucają oskarżenia o chęć zmiany granic. /Patrz artykuł "Złe wieści z Siedmiogrodu" w niniejszym zeszycie "Obozu"/.

W listopadzie 1982r. w mieście Nagyrad /obecnie Oradea w Rumunii/ popełnił samobójstwo znany dziennikarz Sandor Boloni pochodzenia węgierskiego. Jego pogrzeb stał się milczącą manifestacją patriotyczną siedmiogrodzkich Węgrów.

Ara-Kovacs Sandor, węgierski filozof żyjący w Rumunii został 10. II. 83r. wezwany na policję. W tym samym czasie do jego mieszkania przyszło trzech wojskowych oficerów, którzy stosując presję fizyczną i psychiczną zmusili jego matkę do podpisania w imieniu syna karty powołania do wojska. Bezpośrednio po tym wydarzeniu kobieta usiłowała popełnić samobójstwo. Dzięki interwencji lekarzy udało się ją odtawać.

Niemcy siedmiogrodzcy - według Biuletynu Informacyjnego Ligi Obrony Praw Człowieka w Rumunii za starania o emigrację w 1982r.: A. Peter z żoną Teresą byli bici i torturowani przez policję polityczną a I. Schenke został zamknięty w więzieniu psychiatrycznym.

Z Rumunii pragnie wyemigrować minimum 100 tys. Niemców siedmiogrodzkich.

#### ALBANCZYCY - Kosowo /Jugosławia/

16 lipca 1983r. skazano 13 działaczy mniejszości albańskiej na kary od 4,5 m-cy do 12 lat, 9 spośród skazanych było oskarżonych o założenie w 1981 roku antypaństwowej organizacji.

BULGARIA

Początek czerwca 83 - delegacja KGB z nowym przewodniczącym Wiktorem Czerbikowem przebywała w Bułgarii i została przyjęta przez sekr. gener. partii komunistycznej, przewodniczącego Rady państwa Todora Żiwkowa.

Stefan Kołarow, nauczyciel z Wracy, został skazany w lipcu 1981 roku na 18 miesięcy więzienia za mówienie uczniom o strajkach w Polsce.

SERBIA

Pisarz serbski Gorko Džodze skazany w 1981 roku na rok więzienia został w marcu 1983 roku wezwany do odbycia kary.

KUBA

Roczne koszty utrzymania komunizmu na Kubie płacone przez ZSRR i resztę krajów obozu, oblicza się na ok. 4 mld. dolarów.

Po 23 latach więzienia wypuszczono na wolność poetę Armando Valladresa.

18 kwietnia 1983 roku minimum 10 osób skazano na kary od 2 do 20 lat więzienia, a pięć na karę śmierci za "sabotaż", czyli próbę założenia Wolnych Związków Zawodowych. Wszyscy skazani byli robotnikami. Czterech adwokatów broniących oskarżonych aresztowano.

Według relacji Washington Post z początku czerwca 1983r. wojska kubańskie intensywnie ćwiczą technikę desantu morskiego. W manewrach na plaży w Mariel wzięło udział 400 żołnierzy piechoty morskiej, 4 czołgi, i 8 transporterów. Ćwiczenia te mogą być sygnałem, że władze Kuby planują nową agresję na jakiś inny kraj.

ANGOLA

Kard. Aleksander de Nacimento, arcybiskup Lubango, wygnany przez Portugalczyków z Angoli za patriotyczną postawę, został aresztowany przez komunistów w październiku 1982 roku za antypaństwowe wystąpienia, następnie zwolniony z więzienia po interwencji Watykanu.

CHINY

Liu Szan King, inż. lat 30, obywatel Hong Kongu, "zniknął" w Chinach Ludowych w grudniu 1981r. w czasie podróży służbowej. Podobno skazany został na 10 lat więzienia za wydawanie w Hong Kongu pisma "Ruchu Demokratycznego w CHRL" /patrz "O" 2/.

WIETNAM

Według oficjalnych danych komunistycznych w łagrach /obozach reedukacyjnych/ przebywa jeszcze nieprzerwanie od kwietnia 1975 roku 16 tysięcy więźniów, którzy okazali się nie dość pojętni i nie rzucają nadziei na szybką i zakończoną sukcesem reedukację.

W Sajgonie skazano ostatnio 13 katolików, w tym 5 zakonników na wieloletnie kary łącznie. Na dożywocie skazano zakonnicę Nguyen Van Hana za uprawianie "ASA" /antysocjalistycznej agitacji/.

Koniec czerwca 83 - Bangkok: państwa ASEANU /Stowarzyszenie Narodów Płd.-Wsch. Azji/ potępiły sytuację w Kampuczy i zarzuciły reżimowi wietnamskiemu inwazję i kolonizację tego kraju. Do terenów przygranicznych Kampuczy skierowano bowiem ok. 40 tys. Wietnamczyków. Sekretarz Stanu USA, G. Shultz całkowicie poparł decyzję konferencji w Bangkoku. Warto przy okazji zaznaczyć, że Wietnam - co nie jest powszechnie znane - dysponuje piątą co do wielkości armią na świecie, w liczbie 1,5 mln żołnierzy pod bronią /nie licząc uzbrojonych organizacji paramilitarnych./



1. Objasnienia przy nazwiskach określają jedynie zawód, funkcję, gdy to ważne - narodowość, bez szczegółów chronologicznych, nastawienia itd., które można znaleźć w tekstach; Służą one tylko odróżnieniu danej osoby od innych, a mimo to mogą być już - jak się wydaje - przydatne jako informacja podstawowa, cgoł- na - dla tych Czytelników, którzy z braku poprzednich zeszytów "O" szerszych wiadomości o ujętych w indeksie osobach i tak nie będą mogli zdobyć.
2. Działaczy partyjnych i państwowych określa się umownym mianem "polityków".
3. Sformułowania typu: "CIA; Prawda; KGB" itd. po nazwisku - oznaczają pracowników, agentów, związanych z w/w, zwłaszcza gdy nie zajmują funkcji najwyższych; gdy zaś są to osoby powszechnie znane - dla upewnienia, że idzie o tego właśnie, Chruszczowa /CHRUSZCZOW N:KPZR:.../.
4. Przy osobach eksponowanych przyjęto tytułaturę oficjalną, np. "premier Ukrainy" oznacza przew. "rządu radzieckiej republiki Ukrainy".
5. Przymiotnika "radziecki" zdecydowano używać zarówno przy określeniach funkcji oficjalnych /typu: dyplomata radziecki/, jak i dla objaśnień geograficzno-państwowych, gdy nie podaje się dokładnie narodowości /np. pisarz radziecki, emigrant radziecki - choćby byli "antyradzieccy"/.
6. Kolejne zeszyty "O" oznaczono cyframi rzymskimi, numery stron - arabskimi /1, 2 itd./.

Trudniejsze skróty

a b p	- arcybiskup
a f g	- afgański /i odmiany: Afgańczyk itd./
b a p t	- baptysta
d y s y d	- dysydent /opozycjonista/
e k o n	- ekonomista
e s t	- estoński
j u g	- jugosłowiański /i odmiany/
l i t	- litewski
z a g	- zagry
z o t	- zotewski
m i n	- minister
o r m	- ormiański
p o l i t	- polityk
s z o w	- szewacki
s o c j	- socjolog
U D B a	- jugosłowiańska tajna policja polityczna
U T S K	- Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w PRL
Z i m b	- Zimbabwe /red./

INDEKS OSOBOWY nr. I - VI

ABAKUMOW W: szef NKWD: II.86, 88, 89 = VI.47  
 ABOWIAN, pis. orm. XII w: III.77  
 ABRAMOWIĆ I. Chorw: VI.82  
 ABRIKOSOWA A. J: VI.10  
 ABRUTIS W: Litw: I.74  
 ADAMIECKI W: II.83

ADZUBEJ, nacz. red. "Izwestii": IV.6  
 AFONOW: II.8  
 AGURSKI M: emigr. z ZSRR: I.48  
 AJDUKIEWICZ K: filoz: III.19  
 AJRIKJAN P: polit. orm: II.20  
 ALERECHT W: dysyd. radz. Połak: VI.97  
 ALEKSANDER II, car: IV.73 = V.36

- ALEKSANDER III, car:IV.73  
 ALEKSANDROW A:prof:I.3  
 ALEKSIEJEW M:pis:II.9  
 ALEKSANDER MACEDONSKI:IV.73  
 ALEKSY:patriciar.mosk:I.41  
 ALIJEW G:polit.radz:VI.73,97  
 ALLIOVIC I:pis:IV.45  
 ALLIUSJEWNA N:żona Stalina:V.11,15,16  
 AETUNIAN G:mjr.radz:VI.55  
 AMADO J:pis.braz:VI.2  
 AMARLIK A:emigr.pis.radz:VI.52  
 AMENDOLA W:och:V.31  
 AMERJAZURRA G:Kubańczyk:VI.60  
 AMIN L:V.41  
 ANDERS W:gen:VI.30  
 ANDREJEWA:V.12  
 ANDROPOW J:szef KGB:IV.73=V.12=VI.48,  
 52,67,68,72-74,97  
 AN-MEN TIEN, Chin:II.10,13  
 AN-NING HU, Chin:II.10  
 ANTIPOW M:dypł.radz:VI.57  
 ANUTICZ O:IV.69  
 APANOWYCZ O:II.16,21  
 ARAGON L:poeta franc:V.85  
 ARAS D:prof:IV.41  
 ARATE:I.30  
 ARENDT H:pis.I hist:V.43-45  
 ARTUCIO A:III.5  
 ARUTINOW:III.77,79,83  
 ASPAZIJA:poeta 1ot:V.89,90  
 ATTIL J:II.83  
 AURAK ABDUL L:Afg:V.103  
 AWKSENTIEWSKI W.9  
 AWTORCHANOW A:pis.emigr:II.2=III.9=  
 IV.2,67  
 BABACHANOW ZIJANDDIN:I.37,38  
 BABRIS V:V.75  
 BACHTIN M.M:nauk.radz:VI.18  
 BADZIO J:hist:III.28  
 BAGDASARIAN:III.84  
 BAHRO R:I.30  
 BAKARI V:IV.52  
 BALCZO A:sport.bużg:IV.30=V.50  
 BALEN:VI.84  
 BALODIS J:gen.1ot.1918:V.81,82  
 BANDŻANOGLU, dział.muzuł:I.38  
 BANI-SADR, preż.Iranu:IV.70  
 BAUNIKOW S:szef radz:VI.53  
 BARABANOW B:hist:I.55  
 BARAC D:VI.79-81  
 BARJALAJ M:Afg:I.57  
 BARRON J:hist:VI.39  
 BARTHA:II.52,53  
 BAUMANIS J:1ot:V.75  
 BAZAN M:poeta:II.16  
 BAŻANOW B:sekr.Stalina,emigr:V.2,3,5:  
 VI.93-96  
 BECHERMAN J:VI.59  
 BEM J:gen:V.70  
 BENIAMIN:metrop:VI.10  
 BENOIT A:dzienn.franc:VI.93-96  
 BERDIAJEW:filoz:II.68  
 BEREZ J:V.101  
 BERECZY A:bp:II.48,49  
 BERGSON R:filoz:II.68  
 BERIA Z:szef NKWD:VI.46-48,97  
 BERKLAVS E:polit.radz:V.82,90  
 BERLINGUER E:Włos.P.K:V.31,32  
 BERNSTEIN E:pis:V.48  
 BERZINIA J.K:Cz-Ka:VI.48,49  
 BETTRELL N:V.65  
 BEZYHLEWSKI L:VI.71  
 BIAŁOZY N:KGB:VI.56  
 BIBO I:polit.węg:II.83=V.68-70,101  
 BIEDIAJEW:I.53  
 BIEDNY D:poeta:V.17  
 BIEŁOW J:dysyd.radz:III.9=IV.59,60  
 BIEŁUGHA:Ros:V.87,91  
 BIEŁYJ J:IV.7  
 BIERDIAJEW M:pis:V.36=VI.10  
 BIJEDIĆ:prem.Jug:VI.90  
 BIJELIĆ S:Jug:IV.40  
 BILAX V:IV.8,9  
 BILANDZIĆ S:VI.90  
 BISHEP M:I.65  
 BITRINSKAS A:ks.lit:III.20  
 BLAUMANIS:pis.1ot:V.89  
 BLUM M:gen:III.35  
 BŁAGUSZIN N:VI.62  
 BOCUSE P:VI.65  
 BOHMANIN A:V.94  
 BOJAROWSKA T:V.104  
 BOJARSKI G:III.38,44,45  
 BOJKO W:II.84  
 BOŁOTNIKOW I:powst.chłop:V.35  
 BONDALETOW I:polit.radz:V.91  
 BONDARGZUK S:IV.85  
 BORBANDI G:V.100  
 BORGE T:Nikarag:III.5  
 BORISOW W:dysyd.radz:III.10  
 BORODIN L:pis.hist:I.54=VI.97  
 BORUSZENKO I.S.P./bracia:VI.29  
 BORYSOW W:hist:I.54,55  
 BOSCHWITZ R:II.89  
 BOSZNJAK G:VI.89,90  
 BONGUET G:V.70  
 BRAJSCZEWSKI M:hist.ukr:II.15,21  
 BRASOWEANU G:ekon.rum:I.76=IV.26,27  
 BRZŻNIEW L:KPZR:I.58=II.2-9,15,19=  
 III.9,33,59,72,75,96,100=IV.2-7,68,  
 70-76=V.20,21,35,45=VI.43,48,64,72,94  
 BRODEK A:V.79  
 BRODSKI J:poeta:III.10  
 BRZEZIŃSKI Z:polit.amer:V.46  
 BUBER M:II.87  
 BUCHARIN N:polit.radz:I.48=II.2=IV.67  
 =V.4,19,26,27,58,59  
 BUDIONNY S:marsz:V.3,10,11  
 BUGAJENKO N:VI.21  
 BUKO B:VI.82  
 BUKOWSKI W:emigr.radz:III.12,98=IV.62  
 =V.2

- BUŁACH E:V.104  
 BUEGANIN N:prem.radz:II.5  
 BUSH K:IV.68  
 BUST-BARTEL A:hist:I.14  
 BUSZIC:VI.91  
 CANA I:I.17,18,77=IV.27  
 CARRIOLO S:V.30  
 CARTER J:prez:I.58,69=III.18=IV.8,71  
 CASTRO F:I.69=III.5=IV.55-58,75=VI.60  
 CASTORLADIS G:VI.95  
 CEASESCU N:prez:I.15,19=II.79=III.21,26,63,68=IV.23,24,27  
 CENGIC G:VI.85  
 CETAFARI L:VI.75  
 CHABAN D:polit.franc:IV.70  
 CHAMBERLAIN J:V.29,38  
 CHAN AGA:II.72  
 CHANDZIAN:Orm:III.77  
 CHANIUK J:IV.83  
 CHANZADIAN S:pis.orm:III.83  
 CHAREAMOW:IV.6  
 CHASANOW A:IV.69  
 CHASZTRIAN H:polit.orm:III.84  
 CHE GUEVARRA E:IV.56  
 CHENDER V:I.18  
 CHINGILE:hist:VI.44  
 CHMIELNICKI B:III.37.45  
 CHODKIEWICZ T:VI.11  
 CHOMEINI AJATOLLAH:IV.10  
 CHORENIUSZ T:głowa Kośc.orm:III.77  
 CHOREW M:bapt:III.34  
 CHRANIUK A:III.544  
 CHRUSZCZOW N:KPZR:I.2,3,37,45=II.2-8,67,75,88,89=III.10,79,94,95,97=IV.2-7,70,72,76=V.16,17,20,21,83,84,90=VI.42,43,47,49-51,54  
 CHRZANOWSKI T:III.46  
 CHURCH F:senat.amer:II.88  
 CHURCHIL W:prem:II.88=III.34=V.34=VI.96  
 CIANG-CZING:II.13  
 CIUPA I:Ukr:II.15  
 CIZEK V:pis:VI.91  
 COHEN S:V.59  
 GOLAKOVIC R:V.58  
 CONQUEST R:hist.ang:VI.44  
 CORAZO R:prez.Kostar:I.66  
 CORVALAN L:KPhile:III.12  
 COSIC D:V.54  
 CRNOBRAJ B:IV.36  
 CROZIER B:VI.62  
 CSOORI S:II.83  
 CUBRILOVIC S:VI.88  
 CUBRILOVIC V:VI.88  
 CURIC:VI.89  
 CUSIS M:VI.88  
 CURZON G:lord:III.34,36  
 CYRANKIEWICZ J:prem:III.44  
 CZAKSTE J:1 prez.Łot:V.81  
 CZAJANOW A:ekon.roln:VI.17  
 CZAKOWSKI:dzienn.radz:III.101  
 CZALIDZE W:III.97;100=IV.64  
 CZARENC:pis.orm:III.76,77,79  
 CZEBOTARIEW A:VI.59  
 CZECHOWSKI:dział.ukr:VI.18  
 CZERBAJEW A:dypl.radz:VI.38  
 CZEWIERNIKOW N:dypl.radz:VI.65  
 CZESTIAKOW N:sędzia radz:VI.53  
 CZORNOWIŁ W:dysyd.radz:I.51=II.15,16=III.28=IV.80,83  
 CZOU EN LAJ:prem.Chin:II.10  
 CZUBAJ:IV.85  
 CZUCZAK B:ppłk:VI.91  
 DABCEVIC-KUCZAR S:polit.chorw:IV.34,40=VI.83  
 DADENKOW M:min.radz:II.14  
 DALADIER E:V.29,38  
 DANIEL J:pis.dysyd.radz:III.99=V.84=VI.54  
 DANILEWSKI M:filoz:XIXw:I.54  
 DAPCEVIC V:VI.89  
 DASCALU I:I.19  
 DASCALU N:I.19  
 DAVIS D:VI.67  
 DEBECZI A:III.66  
 DECHNYCZ G:IV.63  
 DE GAULLE G:IV.35,51  
 DEKANOWCZOW:min.radz:II.86  
 DEMANIUK:III.45  
 DEMSZKY G:dysyd.węg:V.70,100  
 DENES G:pis:II.83  
 DENIKIN A:gen.ros:IV.69  
 DEFERDING:VI.15  
 DEZELIC B:VI.83,84,88  
 DINGTLARIEW:VI.32  
 DINCULESCU V:wieżz.polit:IV.25,27  
 DMOWSKI R:polit.pol:I.22  
 DMYTRENKO:II.15  
 DNIEPROWSKI J G:dypl.radz:VI.76,77  
 DOBIECKI M:pis:I.14  
 DOBOSZ J:II.16  
 DOBROWOLSKI:VI.97  
 DOJARENKO E:VI.9  
 DOLANC S:min.jug:VI.92  
 DOMANOVIC D:emigr.chorw:VI.88  
 DOMANCZUK P:III.42  
 DONSKI M:III.39  
 DOROSZKEWYCZ V:Metrop:I.41  
 DOSZTOJEWSKI F:pis:I.1=V.89  
 DRAGOSZAVACZ D:polit.jug:IV.34,52  
 DRAZIC:dypl.jug:VI.84  
 DUBANOWA L:KGB:VI.53  
 DUBCZEK A:I.19=II.15,25,28=V.84  
 DUDA M:III.41,42  
 DUDKO D:ks:II.62,67-69  
 DULLES J.F:sekr.stann USA:I.69  
 DURAI M:dział.węg:VI.97  
 DURATE N:I.67  
 DYMITROW G:kom.bużg:V.39  
 DZERWE:V.82,90

DEIBERZYNSKI F: szef Cz-Ka: V.8=VI.40,  
43, 45, 46, 48  
DZIUBA J: opozycj. ukr: II. 14, 15, 21=IV.  
83, 85, 86  
DZIUBYN S: I. 44  
DZILAS M: I. 53=III. 9, 97=V. 2, 3, 25-68=  
VI. 41, 81  
DZINGIS CHAN: IV. 73  
DZING-SZENG W: II. 10, 11  
DZUKIĆ: dypl. jug: VI. 89  
DZUNKOWSKI W. F: VI. 25

EASTMAN M: V. 59  
ECHELMAN N: ks: II. 67  
EDZUBOWA M: VI. 15  
EGIDES P: dysyd. radz: III. 91  
EICHMANN A: II. 85  
EINSTEIN A: II. 87  
ELLAS J: II. 48-53  
ELIAS S: V. 101  
d'ENCAUSSE CARRERE H: dzienn: VI. 95  
ENDZELINS J: V. 93  
ENGELS F: IV. 9=V. 20, 27, 80, 85, 99  
EPSTEIN J: VI. 34  
ERLANDER T: polit. szwedz: II. 88  
ESAULENKO A: I. 21, 22

RADIJEV A: pis. radz: VI. 53, 54  
FEDOROWSKI L: wiez. polit: IV. 61  
FEJESZ J: prok. gen. CSR: V. 105  
FIEDORCZUK W: szef KGB: II. 17, 18=VI. 97  
FIELDING-CLARK: II. 57  
FERENC: II. 49  
FINKELSTEINAS E: dysyd. radz: V. 107  
FINKL F: dysyd. radz: VI. 97  
FLINK R: VI. 63, 64  
FOOT P: polit. ang: V. 30, 31  
FRAGOSO H. C: III. 5  
FRANK S: V. 36  
FRANKO W: IV. 85  
FREIMANIS: V. 75  
FRUNZE M: wojsk: V. 3, 7-9  
FU CZENG WANG: dzienn. chin: II. 12

GABAJ I: I. 51  
GAILANI: polit. afg: I. 71  
GAJANSKAS B: dysyd. lit: I. 74=IV. 80, 86  
GALLIJEV: sułt. tat: I. 48  
GALLIĆ I: VI. 88  
GALLEAU M: polit. franc: VI. 38  
GAZANSKOW J: posta: III. 96, 99=V. 84=VI. 54,  
97, 98  
GAMSAHURDI Z: dysyd. gruz: I. 75  
GARAUD R: franc: V. 85  
GARIN: pis: VI. 15  
GAUTLEE: hist: VI. 18  
GAWRIŁOW G: VI. 54  
GENT M: koresp. BBC: I. 19  
GETZ L: prof: III. 36  
GHEORGHIN-DEJ: III. 63

GIEREK E: PZPR: II. 81=III. 45  
GIERSZONI W: dydyd. radz: I. 75  
GINZBURG A: VI. 44  
GINZBURG A: III. 96, 99=IV. 64=V. 84=  
VI. 98  
GINZBURG I: dysyd. radz: III. 4  
GLAVAK B: VI. 90  
GRUZMAN S: psych: III. 98  
GOGOL M: IV. 11=V. 89  
GOLDFIELDS L: V. 8  
GOLDSTUCKER E: prof: 35  
GOMA P: I. 19, 76=III. 64=IV. 27-29  
GOMUEKA W: PZPR: III. 39, 44=V. 39, 97  
GONZALES J: Nik. rag: III. 4-6  
GORBANIEWSKA N: red: III. 91  
GORBAROW: VI. 44  
GORETA P: Chorw: VI. 80, 81, 85, 88, 89  
GORKI M: IV. 9=V. 12=VI. 7-9  
GORSEKOW: IV. 73  
GOROVAC V: poeta chorw: IV. 42, 45  
GRAUSIYS V: litw: III. 20  
GRYCZKINA B: min. radz: I. 7  
GREGORIOS: patriar. Konstant: I. 41  
GRIGORASZ F: V. 93  
GRIGORIENKO P: gen: I. 51=V. 84  
GRIGORIAN: I. 5  
GRIGULIS A: pis. lot: V. 79  
GRINBERG W: zażoż. SMOT-u: III. 91  
GRINBERGS J: V. 75  
GROMYKO A: polit. radz: II. 88, 89  
GROZA P: polit. rum: III. 63  
GUNTHER CH: polit. szwedz: II. 86  
GUILLAUM: VI. 69  
HAAN E. de: VI. 90  
HAIRIKIAN B: III. 84  
HAIG A: gen. V. 32  
HAJNAL L: G: V. 99  
HALBERSTAM D: dzienn: I. 58  
HAMMERSTJÖLD DAG: sekr. ONZ: II. 87  
HARAMIJA D: IV. 40  
HARASZTI M: pis. węg: V. 70, 101, 104  
HARRIMAN A: amb. USA: II. 86  
HARTMAN: VI. 12  
HARUTUNIAN SZ: III. 84  
HAVEL V: IV. 12  
HAYIT B: hist: I. 35  
HECKER A: II. 53  
HECKER F: II. 53  
HEGEL G: filoz: IV. 15  
HEIDEGGER M: filoz: VI. 38  
HEIZLAR Z: czes. opozycj: V. 72  
HERBIGNY M: bp: I. 45  
HERCEN A: pis. filoz: V. 36  
HERRMANSSEN C. H: kom. szwedz: V. 85  
HEYKO-MATUSEWYCZ O: III. 28  
HIRNYK T: II. 16  
HITLER A: III. 3, 54=IV. 50=V. 29, 38, 43,  
44, 47, 49, 50, 63=VI. 10, 19, 21, 83, 95  
HNATIUK A: UTSK: III. 45

- HOFMANN H:polit.NRD:IV.78  
 HOŁÓWKO A:pis:II.15  
 HONCZAR O:pis.ukr:II.14,18  
 HONECKER E:polit.NRD:IV.77,79  
 HORBAL M:Chorw:III.28  
 HORTHY M:polit.węg:II.35,51  
 HORVATH V:1.98  
 HORVATH I:II.85=VI.98  
 HORVATH J:II.49  
 HOSZOWSKI A:III.38,39,44  
 HOTZ R:I.45  
 HORYNIOWIE M i B:IV.83  
 HRYHORENKO P:gen.Chorw:II.19=III.29,97,98  
 HRYNYK V:I.44  
 HUA FU JUE:Chin:II.10  
 HUBER G:VI.79,81  
 HUK L:lek:II.17  
 HU NA:sport.chin:V.104  
 HUS J:IV.21  
 HUSAK G:prez:III.86=IV.8
- IGNATIEW S:VI.47  
 IGNATOWSKI A:nauk.radz:I.48  
 IILCZEW:polit.radz:IV.6  
 INDERMAUR U:V.84  
 INOVECKY J:II.25  
 ISMAILZOW H:I.37  
 IVANYI G:V.70  
 IWAN GROZNY:V.36  
 IWANOW W:dypł.radz:VI.38  
 IWASZKIEWICZ J:VI.2  
 IZIMBETOW T:II.78  
 IZMAILZOW:hist:VI.18
- JAGIERŁO K:II.83  
 JACODA G:szef NKWD:VI.9,12,46  
 JAKAŻ D:VI.82  
 JAKIR J:wojsk:V.84  
 JAKOVAC J:VI.86  
 JAKUBENKO:II.17  
 JAKUBOWICZ=SUCHANOW:VI.16  
 JAKUMIN G:ks:II.67,68  
 JAMPOLSKYJ S:II.18  
 JAN PAWEŁ II:I.54,69=V.100=VI.74,78,98  
 JAO-BANG HU:przew.KPChin:VI.97  
 JARUZELSKI W:gen:IV.76  
 JAUNER G:II.88  
 JASZCZENKO Z:II.21  
 JEFREMOW:prof:VI.18  
 JEFREMOWIČ K:V.10  
 JELIĆ N:emigr.Chorw:VI.85,86  
 JELIĆ S:VI.89  
 JELINIĆ A:VI.91  
 JELINSKI S:V.89  
 JELISSIEJEW W:VI.76  
 JENIEBLIN W:VI.62  
 JERMAK:płk.radz:III.45  
 JERSZOW:gen:V.107  
 JESZMANTAS G:I.74
- JEWDAKYMENKO:prof:II.21  
 JEWTUSZENKO J:poeta:VI.54  
 JEŻOW:szef NKWD:V.5=VI.30,46  
 JILEK D:VI.82  
 JOSSE K:VI.12  
 JUDENICZ N:gen.ros:IV.69  
 JUREVICIUS:I.74  
 JUROWSKI L.N:VI.17  
 JUŻAK:VI.29
- KABA J:III.91  
 KADAFI M:płk.prem.Libii:VI.87  
 KADAR I:II.49  
 KADAR J:polit.węg:I.25-27,31,32=IV.31,32=V.101  
 KADENKO:VI.33  
 KADIEW:prof:I.78  
 KAGANOWICZ Z:polit.radz:II.5=IV.5=VI.14  
 KALANTAS R:I.74  
 KALININ M:polit.radz:II.65  
 KALINAUSKAS L:dysyd.radz:III.21  
 KALINOWA A:dzienn:III.46,49,51,56,58  
 KALINSKI A:II.88,89  
 KALNENISZ J:V.86,87  
 KALPAKS O:Łot:V.82  
 KAŁGANOW A:VI.27  
 KAZYNEC I:poeta:IV.84  
 KAZYNEC I:IV.84  
 KAZNYCZENKO W:III.28  
 KAMIENIEW I:polit.radz:II.2=V.6,7,10,13,14,26,27=VI.93  
 KANDYBA I:III.28  
 KANIOWSKI M:VI.3  
 KANNER:V.4,5,12,14  
 KAPITANCZUK W:II.68,69  
 KAPITONOW:IV.75  
 KAPKAN J:Żyd ros:II.88,89  
 KAPLAN K:hist:III.46,50,52,57,59  
 KARADZORDŻEWICZ A:kr.serb:IV.50  
 KARAGEZJAN K:VI.71  
 KARAWANSKI S:święz.polit:I.51  
 KARLIŃA R:V.80  
 KARŁOWICZ M:won:VI.14  
 KARMAŁ B:prez.Afg:I.56-59,72=IV.67  
 KARPEŃKO W:opozycj.ukr:II.15  
 KASPRIOTI E:VI.92  
 KAUNDA K:prez.Zambii:IV.77  
 KAUNECKAS J:dysyd.lit:III.21  
 KAVAN J:III.90  
 KAWIERZEW:VI.31  
 KAWTARADZE:I.48  
 KEINA A:dysyd.lit:III.21  
 KEMENY E:II.85  
 KEMENY G:węg:II.85  
 KEMENY I:II.83  
 KENNEDY J:prez:III.95=IV.72=VI.52,55  
 KENISARLA K:II.8  
 KERENYI G:V.70  
 KESZTMAND A:sukłt:I.57  
 KETHLY A:min.węg:V.69  
 KIENIEWICZ S:prof:I.21

- KIJOWSKI A:II.83  
 KING LIU:por.QUING  
 KIRIANOW M:gen:I.58  
 KIRICZENKO:polit.ukr:I.49  
 KIRILENKO:polit.radz:III.33-IV.6-VI.  
 94  
 KIROW:polit.radz:VI.26  
 KIRPATRICK J:amb.USA:I.62  
 KIS J:filoz:II.80  
 KIS R:II.48  
 KISS F:II.51  
 KISZKIN:dysyd.radz:VI.9  
 KLAUSEWITZ:IV.76  
 KLEBANOW W:dysyd.radz:II.20-III.10,29  
 KLEWLEW A:I.36  
 KLIMOWICZ L.J:II.76  
 KŁUSZCZENKO S:II.16  
 KOBACZ:ks:II.62  
 KOCBEK E:V.67,68  
 KOLAROW:V.7  
 KOŁCZAK A:adm.ros:IV.69  
 KOŁONTAJ A:amb.ZSRR:II.86  
 KOCHAN E:prez.UTSK:III.45  
 KOCZEROWSKI:VI.12  
 KOCZUNIAN:III.83  
 KOGAN Ł:VI.13  
 KOHL H:VI.67  
 KOKIĆ D:VI.86  
 KOKTIEW S:amb.ZSRR:VI.57  
 KOLAK W:VI.91  
 KOLENDIĆ A:VI.89  
 KOŁAKOWSKI L:hist:III.19  
 KOMPAN:II.21  
 KONDRATIEW N.D:VI.17  
 KONDRIUKOW W:opoz.ukr:II.15  
 KOPIEC H:III.35  
 KORBALEW A:dysyd.radz:VI.97  
 KORCZNOJ B:I.W:V.107  
 KORDEŁJ E:V.48,51  
 KORKO:V.9  
 KOROLENKO:VI.7-9  
 KORZA W:poeta ukr:II.14  
 KOSARIEWA L:VI.37  
 KOSTIĆ A:emigr.chorw:VI.92  
 KOSTOW W:dzienne:I.77  
 KOSTYGIN A:prem.radz:II.15-IV.2,5,6,  
 72  
 KOSYRIEW A:VI.54  
 KOSZELIWIEC I:I.50  
 KOSZUT:powst.szow:III.52  
 KOTOWICZ:geolog:VI.28  
 KOWALENKO:polit.radz:VI.70  
 KOZACZENKO W:poeta ukr:II.14  
 KRACHMALNIKOWA Z:dysyd.radz:VI.97  
 KRALJEVIĆ:VI.86  
 KRAMER K:II.89  
 KRAL P:III.91  
 KRASIWSKI Z:III.28-IV.62  
 KRASNOW:gen:VI.34  
 KRASSO G:V.70  
 KRAUS A.A:pis.ros:V.93
- KRESTLER A:V.59  
 KRESZMIR:VI.86  
 KRIWICKI W:gen:V.59  
 KRSTIĆ:dypl.jug:VI.84  
 KRUGŁOW S:szef NKWD:VI.47  
 KRUZLIAK I:dzienn.słow:III.46,49,  
 52,54,59  
 KUBIŁJOVIC:VI.40  
 KUBURA I:VI.90  
 KUCAR Z:VI.82  
 KUDRIA S:II.16  
 KUDRIAWCEW S:amb.ZSRR:VI.58  
 KUKK J:Est:I.75  
 KULENOWIĆ:VI.88  
 KULIKOW W:marsz:IV.73  
 KULISZ:I.23  
 KUNCE:szef UDB-a:VI.85  
 KUPCZYNSKI R:hist.ukr:II.13  
 KURGANOW J:hist:I.1  
 KUROCZEK J:III.42  
 KUROJEDOW W:II.57,58,62,65  
 KURON:III.90  
 KURSKI I.D:polit.radz:VI.41  
 KUSKOWA:dysyd.radz:VI.9  
 KUSY M:III.9-IV.7  
 KUTUZOW M:II.67=VI.32  
 KUZICZKIN W:KGB:VI.67  
 KUZNIECOW A:pis.ros:VI.56  
 KUZNIECOW P:amb.ZSRR:VI.56  
 KUZNIECOW M:polit.radz:III.33,102  
 KYJUCZENKO:IV.63
- LACIS V:V.79,93  
 LACIS M:V.92  
 LAMAS V:pla:V.80  
 LANCARIĆ A:jug:VI.88  
 LANDERS K:V.92  
 LANG A:V.99  
 LAPCEVIC A:VI.79,81  
 LASZKOW W:III.96  
 LANDA M:dysyd.radz:III.4  
 LANGFELDER V:II.86  
 LAUTOS T:II.89  
 LAUNAYS F:V.79  
 LAURINAVICIUS:ks:dysyd.lit:V.107  
 LAWICZ B:VI.59  
 LAZAR G:III.66  
 LEBIEDIEW I:V.87  
 LEBIEDIEWA N:III.33  
 LEIKEN R:I.62  
 LEKAI L:prym.Weg:V.100  
 LENGYEL G:V.70  
 LEMERCIER CH:II.71  
 LENIN:I.36,48-II.3,8,61,65,84=III.  
 15,73,84-IV.4,9,13,14,69,75,76=V.  
 2,6,7,12-14,18,20,21,25-27,30,33,  
 36,47-49,50,60,80,81,85,86,91  
 LEONTIEW:I.3  
 LERMATOW:III.19  
 LESIW J:III.28  
 LEWCZENKO S:mjr KGB:VI.67,68,74,80

- LEWITAN:VI.29  
 LEWITIE-KRASNOW A:hist:II.62=IV.63  
 LEZSAK S:II.83  
 LIALIN O:VI.68  
 LIBERTS B:V.90  
 LICHACZEW:hist:VI.18  
 LISSIEWSKI W:KGB:VI.58  
 LIGETI G:V.99  
 LIJIC M:VI.82  
 LIS L:opozycj.czes:V.72  
 LISOWH W:II.16  
 LITOMYSLSKI J:opozycj.czes:V.104  
 LITWIN J:III.28,29=VI.78  
 LITYNSKI J:III.92  
 LIUTYER C:IV.28  
 LJOTIC:emigr.serb:VI.88  
 LOEBL R:sooj:III.55  
 LORCH:V.20  
 LOKKOS A:V.99  
 LUBARSKI K:dysyd.radz:III.98  
 LU-CZEN-opozycj:II.10  
 LUCA H:IV.28  
 LUKA L:III.63  
 LUKCS G:I.26  
 LUKACES I:I.18  
 LUTOWSKI:hist:VI.18  
  
 LACIS M.J:VI.7  
 LACHTIUK P:III.42  
 LADYZENSKI M:VI.15  
 LABACZEW W:VI.75  
 LAGINOW J:VI.52,59  
 LASKOW:II.21  
 LAZANSKA T:V.107  
 LAZANSKI E:V.107  
 LASKIEWICZ J:III.19  
 LAUKAUSKAITE-POSKIAN:dysyd.radz:V.107  
 LAUNG:prof:IV.62  
 LAUNY R:III.43  
 LAUSENKO T:III.95=VI.20  
  
 MADZRUH S:nauk.afg:I.56,60  
 MACIGANOWSKA A:III.42  
 MACHEL S:prez.Mozamb:IV.77,78  
 MAHARI:pis.orm:III.77  
 MAJAKOWSKI W:pis:VI.12,13,25  
 MAJSKI I:dypł.radz:VI.9  
 MAKAROW:VI.17  
 MAKOSZIC D:UDBa:VI.88  
 MAKUCH Z:S:przew.kcm.org.UTSK:III.38,39  
 MAKSIMOW W:amigr.ros.red.pis.Kontinent:III.9,102=V.2,21,36  
 MALENKOW G:polit.radz:II.4,5=IV.5=V.5=VI.47  
 MALLAROW:prok.radz:III.101  
 MALIK J:amb.ZSRR:VI.57  
 MALINOWSKI R:marsz.ZSRR:II.86  
 MAZACZUK W:II.18  
 MANCIUS V:IV.27  
 MANDELSZTAM N:dysyd.radz:II.66  
  
 MAO TSE-TUNG:II.13  
 MARCHAIS G:V.49=VI.66  
 MARCZENKO W:III.19,28  
 MARHUERTTE B:le Figaro:IV.76  
 MARIKIC V:VI.86  
 MARTAIN J:filoz:II.68  
 MARKIAŁOW W:KGB:VI.57  
 MARKOVIC M:dzienn:I.10  
 MARKOW A:emigr.bulg:I.3,77  
 MARKS K:filoz:I.26,28=IV.8-10,13,14,68,77=V.2,20,25,27,31,41,47,60,80,85=VI.28  
 MARKUS W:prof:I.39  
 MARSHALL P:dzienn:I.57  
 MARTINAC B:UDBa:VI.90  
 MARTINOVIC N:VI.81,82  
 MARTINOVIC V:VI.86  
 MARYANOWA A:opozycj.czes:V.72  
 MARYSZCZUK T:III.38  
 MASARYK T:prez.Czech:I.23  
 MASKALKOW:dysyd.radz:IV.63  
 MASPERO F:III.93  
 MASZINA I:wiez.polit:VI.84  
 MATWIEJEW S.P:VI.29  
 MAZURAK V:dziak.ukr:VI.78  
 MAYER-BUCHIER E:IV.28  
 MAZURKOW K:polit.radz:VI.52  
 MDIWANIM:I.48  
 MEGLIS:V.4-6,9,12,14  
 MEDEK I:opozycj.czes:III.46,48,52,54  
 MEIEROVICS Z:lot:V.81  
 MEJNYK H:III.28  
 MERCET I:VI.86  
 MESZKO O:III.28  
 MIASKINIAN:KPar:III.76  
 MIASNIKOW A:prof:II.88  
 MERZLAUKS V:V.92  
 MICHAJEW:dypł.ZSRR:w USA:VI.38  
 MICHAJEW M:opozycj.jug:I.11  
 MICHAJEWSKI:pis:VI.15  
 MICHNIK A:I.46=III.19  
 MICKIEWICZ Bks.ZSRR:I.46  
 MIEDWIEDIEW R:pis:I.55=III.95-97=IV.64=V.26  
 MIEDWIEDIEW Z:biolog:III.95-97  
 MIENZYNSKIJ W:szef Cz-ka:VI.9,46  
 MIERKULOW W:szef GPU:VI.46,47  
 MIESZCZUK P:dziak.UTSK:III.42  
 MIGLANS R:V.75  
 MIKILOS K:II.83  
 MIKOJAN A:polit.radz:II.5,6=III.79=IV.2-6  
 MIKOJAN:III.78  
 MIKOLAJCZYK:VI.35  
 MIKOWOW M:VI.28  
 MIKULIC S:VI.83,90  
 MIKUS J:III.46,47,53,54,58,60  
 MILANOVIC S:kons.jug:VI.85,88,89  
 MILANOWIC M:VI.80,89  
 MILKOWSKI M:nauk.ukr:III.33  
 MILUKOW:przyw.par.kadetow:VI.15

- MILITORIUM A: I.18  
 MIN A: hist: II.68  
 MINASJAN A: T: emigr. arm.  
 MINDSZENTY J: kard. Węg: V.100  
 MIRONOWA Z: amb. ZSRR: VI.75  
 MISZIC V: VI.90  
 MISZUKOW J: prac. KGB: VI.63  
 MITITELU C: IV.28  
 MITRIC S: VI.89  
 MITRIVIC M: V.59  
 MITTERAND P: prez. Fr: VI.65, 66  
 MLYNARZ Z: polit. czes: III.46, 49, 50, 55,  
 57, 59=V.72  
 MODZELEWSKI K: opozycj. pol: III.90  
 MOHR C: II.87-89  
 MOHYLA E: III.42  
 MOJSIEJEW H: II.9  
 MOZOTOW W: polit. radz: II.5=III.3=IV.35,  
 81=V.37, 38, 73=VI.21, 47, 93  
 MOLNAR M: hist: V.99  
 MONESZLOY D: V.99  
 MORHUN O: IV.83  
 MOROZ: Cze-ka: VI.45  
 MOROZ W: wiez. polit: I.51=II.16=IV.84, 85  
 MOROZOW: III.98=V.12  
 MOROZOW P: VI.51  
 MCSZYNSKI H: II.89  
 MORAVIC V: VI.84  
 MORAWIAN: III.84  
 MÜLLER A: opozycj. czes: V.72  
 MÜLLER S: V.94  
 MUCHITDINOW: KPZR: V.90  
 MUGABE R: prem. Zimb: IV.77  
 MUGHAMMAD SAFFAT al-SAGGA A: I.38  
 MUKNIS E: V.90  
 MULOVIĆ V: VI.83  
 MURADIAN A: III.84  
 MURAT V: VI.86  
 MURAWIEW: VI.18  
 MUREA V: IV.28  
 MURSAKA CH: IV.83  
 MURZSAN D: IV.28  
  
 NADELJKOVIĆ R: V.55  
 NAGY A: V.70  
 NAGY G: II.48  
 NAGY I: prem. Węg: V.39, 69  
 NAGY L: V.99  
 NAPLO B: V.70  
 NAPOLEON I: V.70  
 NAPOLITANO: kom. wkos: V.31  
 NASER: prez. Egiptu: VI.51  
 NAZURIAN R: dysyd. arm: III.84  
 NEAGU M: IV.28  
 NEMETH G: II.53  
 NEMETH L: V.101  
 NERUDA P: poeta: III.102=VI.63  
 NGUYEN HOAN BICH: mnich. budd: III.7  
 NGUYEN VAN THIEN: I.58  
 NICOLESCU P: bapt: I.76  
 NIEKIERZOW: dysyd. radz: III.4  
  
 NIEKRASOW W: VI.22  
 NIEBUWAŻNY P: III.43  
 NIKOŁAJEWSKI: IV.44  
 NIKONOWS A: V.90  
 NIKOWSKI: dysyd. ukr: VI.18  
 NIETZSCHE F: IV.12  
 NIKITIENKO W: IV.83  
 NIKLUS M: nauk. sst: I.74=IV.60  
 NISZLEY B: IV.28  
 NIXON R: prez: VI.64  
 NIZIĆ S: emigr. chorw: VI.92  
 NKOMO JOSHUA: polit. Zimb: IV.77  
 NASIENKO: mjr. KGB: VI.53  
 NOTHIG G: VI.84  
 NOWINOW: VI.29  
 NOWORUSSKI: VI.12  
 NOWYCZENKO E: II.14  
 NUSILLAJEW A: dział. part: I.37, 39  
 NAT B: ppłk. franc: VI.67  
 NYERS R: ekon. węg: II.81  
  
 OCCKOLIC G: VI.88  
 OCHS R: III.25  
 ODAK MAUJAN: szef. UDBa: VI.83  
 OGARKOW: marsz. ZSRR: IV.73  
 OGRODNIKOW A: II.68  
 OGURCOW I: dysyd. radz: I.53  
 OHLENKO I: abp: I.41  
 OHLSON S: dzienn. amer: IV.7  
 OKOROKOW W: VI.31  
 OKSIJUK M: abp. lwow: I.41  
 OLIGKI D: VI.16  
 OLWEDI J: Węg: V.99  
 OLYCKA K: II.17  
 ONESCU E: dysyd. rum: IV.25, 28  
 OPASEK OPAT: ks: III.53  
 ORDŻONI K: V.15=VI.15  
 ORBÉ J: VI.90  
 ORLIK H: polit. radz: III.33  
 ORŁOW A: VI.62  
 ORŁÓW J: dysyd. radz: III.19, 29  
 ORREGA H: min. Nikarag: I.66  
 OSADCZOJ M: poeta. ukr: IV.83, 84  
 OSIPOW W: dysyd. radz: I.53, 54  
 OSJAN S: dysyd. orm: III.84  
 OTA I: III.91  
 OWCZARENKO F: II.18  
 OWINNIKOW W: amb. ZSRR: VI.78  
 OZOLINS: V.90  
  
 PACQUE G: NATO: VI.60  
 PAEGLE: pis. tot: V.89  
 PAHLEN: prof: VI.10  
 PALACH J: V.81  
 PALCZYNSCY: VI.29  
 PALEWSKI G: min. franc: IV.6  
 PALET S: VI.84  
 PALMYTLERN C: II.87  
 PALOTAY G: opozycj. węg: II.51, 53  
 PAŁAJAJTIS P: emigr. polit. tot: IV.60  
 PA MOYNIHAN D: senat. amer: II.89



- PAN G:polit.rum:I.15  
 PANAITESCU M:IV.29  
 PANICZ P:pis.ukr:II.15  
 PANFIŁOW:gen:I.50  
 PANIUSZKIN A:gen.KGB,amb.ZSRR:VI.52,53  
 PARACZ K:IV.42  
 PARADŻANOW:III.84  
 PARAMONOW G:VI.55  
 PARASCHIR V:robotn.rum:IV.24,26,29  
 PASTERNAK B:pis:II.66  
 PASZTI G:emigr.chorw:VI.84,85,89  
 PATHE:VI.69  
 PATKANIAN R:poeta orm:III.79  
 PATOCZKA J:prof:I.72  
 PATRU:IV.28  
 PATS K:Est:IV.80  
 PAULING L:III.94  
 PAVELIĆ A:polit.chorw:VI.82,83  
 PARLIĆ V:UDBa:VI.90  
 PAWLICZENKO W:KGB:VI.57  
 PĄWŁYCZKO D:pis.ukr:II.15  
 PELIKAN J:opozycj.czes:III.91=V.72  
 PELL C:senat.amer:II.89  
 PEŁENSKI J:I.24  
 PENSAL B:I.51  
 PEPICEK E:polit.słcw:II.34  
 PEREZ H:IV.56  
 PERICA B:IV.39  
 PENZAR A:VI.26  
 PEROVICZ P:IV.41  
 PERSZE A.J:polit.radz:VI.52  
 PESTALOZZI J:V.99  
 PETER J:dział.relig:II.4,9,54  
 PETERSS J:V.92  
 PETERSON:VI.69  
 PETERSONS E:V.91  
 PETKUS W:dysyd.lit:I.74=III.29  
 PETRESEN J:  
 PETRI G:V.101  
 PETRIE G:poeta węg:V.100  
 PETROSJAN K:V.12  
 PHILBY A.P:KGB:VI.53  
 PHILIP R:emigr.węg:II.87  
 PIATAKOW:V.11,27  
 PIATKUS W:IV.60  
 PICASSO P:VI.98  
 PIENKOWSKIJ O:CIA:VI.49  
 PIERWUCHIN:polit.radz:II.5  
 PIESZKOWA:VI.12  
 PIINIŁAK:V.9  
 PIESUDSKI J:marsz:I.23=V.40  
 PIMEN:patria.mosk:I.54=II.65  
 PIMENOW R:matem:III.97,98  
 PINEAU CH:III.79  
 PING TENG G:II.10,11  
 PINKSIN:V.90  
 PINOCHET A:gen.prez:IV.71  
 PINTARIC V:IV.42  
 PIOTR I:car:VI.6,19  
 PIRKER P:IV.40  
 PISK T:V.105  
 PIZANS:V.90  
 PLAKOTNIUK:wież.polit:VI.78  
 PLECHANOW G:V.36=VI.11  
 PLEHWE W:polit.ros:IV.67  
 PLESUMS:V.90  
 PLETNIEW T:dysyd.radz:VI.97  
 PLETNIOW:prof:VI.22  
 PLIUSZCZ L:dysyd.ukr:II.66  
 PLAMBERGS:V.90  
 PLATONOW:hist:VI.18  
 PŁECHOTNIAK M:III.28  
 PODGORNY N:polit.radz:II.3,15=IV.5,6  
 PODJAPOLSKIJ G.S:dysyd.radz:III.100  
 POINCARE R:prez.franco:VI.15  
 POL POT:V.44  
 POLANSKI J:III.42  
 POLONS R:opozycj.czes:V.72  
 POLIKAR:metrop:I.41  
 POŁOWCZAK W:V.108  
 POMIAN K:emigr.polit:III.91  
 PONOMARIENKO P:polit.radz:II.3,4,8  
 PONOMARIEW J:VI.77  
 PONOMARIOW B:IV.75=VI.70  
 POPESCU-PUTURA I:I.21  
 POPOW J:CIA:VI.49  
 POPOWSKA J:III.43  
 PORAGA D:I.72  
 PORACH W:II.68  
 POSKRIEBYSZEW:V.5  
 POWILANSKIS Bks:III.20  
 PRECAN V:hist:III.46-48,53,55,58  
 PRIBICZEWICZ S:dział.serb:IV.38  
 PRIMAKOW G:dypł.radz:VI.66  
 PRINEIP G:VI.82  
 PROKOP M:dzienn.ukr:I.33  
 PROKOPOWICZ:prof:I.3=VI.9  
 PRONIN W:VI.66  
 PRONIUK J:II.16  
 PROTULIPAC I:VI.82  
 PRUCHIN J.S:gen:VI.32  
 PUGACZOW J:przyw.powst:V.35  
 PUNICZ I:VI.28  
 PUSZKIN A:V.89  
 QING LIU:dział.chin:II.11,12  
 RACZIC P:polit.serb:IV.37  
 RADI S:II.85  
 RADICZ S:polit.chorw:IV.37,38,50  
 RADINOVACOR:IV.42  
 RADLINSKI O:V.107  
 RADZINS P:gen.lot:V.81  
 RAFFI:pis.orm.XIXw:III.77,79  
 RAKOSI M:polit.węg:II.35,48,50,91  
 RAKOWSKA H:VI.37  
 RAINIS:pis.kot:V.89  
 RAJK L:V.70,101,104  
 RAN A:III.25  
 RANKOWICZ A:polit.jug:IV.47=V.51,59  
 =VI.82,88

- REAGAN R:prez:I.70,71=VI.96,97  
 RECHOWICZ:bp:I.46  
 REGELSON L:II.68,69  
 REIMAN M:opozycj.czes:V.72  
 RENAC T:dypł.jug:VI.87,88  
 RIABUSZYNSKI:emigr.ros:VI.15  
 RIAZANOW:polit.radz:V.87  
 RIBBENTROP J.von:III.3=IV.81=V.37,38,73  
 RIJNICKS:dysyd.łot:V.83,84  
 RINALDI G:VI.49  
 RITCZUKIN A:VI.78  
 ROBINSON A:dzienn:VI.65  
 ROCA S:prof.ekon:IV.55  
 RODINOW W:dysyd.radz:I.53  
 ROGERS B:NATO:IV.68  
 ROMANIUK:I.34  
 ROMANOW W:dzienn:VI.54,70  
 ROOSEVELT F.D:prez.USA:I.69=III.34=VI.96  
 ROZUMNYI P:III.28  
 ROZANSKI D:prof:VI.16  
 RUBENIS J:prem.Ukr:V.91  
 RUDENKO A:prok:IV.83  
 RUDENKO M:pis.ukr:II.19,20=III.29  
 RUDYK S:metrop:I.41  
 RUDZUTAKS J:V.91  
 RUKAVIN M:VI.86  
 RULLMANN H:VI.79  
 RUSINOW-DENNISOW:hist:V.51  
 RUSKULLIS:V.90  
 RUSORS J:partyz.łot:V.78  
 RUSSU V:IV.29  
 RYBACZENKO W:UNESCO:VI.77  
 RYKOW A:polit.radz:II.2,9=V.10,11  
 RYOS I:V.81  
  
 SAAD FUAD:VI.62  
 SABATA:III.91  
 SACHAROW A:dysyd.radz:I.55=III.4,12,19,93=IV.64=V.47=VI.56,97  
 SZAFAREWICZ I.R:prof.dysyd.radz:III.100  
 SAFFIRE W:dzienn:VI.66  
 SAIDBAJEW:nauk:IV.69,70  
 SAKKI B:Afz:I.72  
 SALLISBURY H:III.101  
 SALUM V:V.107  
 SANTOS A.dos:VI.62  
 SARIAN:malarz:III.76,83  
 SARTRE J.P:filoz:VI.36  
 SASNAUSKAS:dysyd.lit:I.74  
 SARATIKJAN W:III.84  
 SARRDA J:opozycj.czes:V.105  
 SATIUK:"Prawda":IV.6  
 SATTAROW:II.77  
 SAUNIN:VI.29  
 SCHEMIDT H:V.63  
 SCHOPFLIN G:prof:I.19=III.60  
 SCHOPENHAUER A:filoz:IV.12  
 SCHWEITZER A:filoz:III.94  
 SCHWIRKMAN H:VI.50  
 SCOTT E:VI.44  
 SENIĆ J:VI.89,90  
 SENYK:poetka:IV.84  
 SERCZYK W:hist:III.43  
 SEWALI B:III.83,84  
 SFATUL E:IV.29  
 SICHANOWICZ:III.102  
 SIEDULIN A:II.57,62  
 SIENKIEWICZ H:pis:III.45  
 SIEROW I:szef.KGB:VI.49  
 SIJAN D:polit.jug:VI.80  
 SILDE A:hist.łot:V.73  
 SICZKO P:III.28  
 SICZKO W:III.28  
 SICZKO W:III.28  
 SILONE I:pis:V.28,92  
 SIMA:IV.29  
 SIMON G:I.45  
 SIMUNDIĆ:VI.89  
 SINDIAIĆ V:UDBa:VI.89,90  
 SINIANSKIJ A:dysyd.radz:III.99=V.35,84=VI.54  
 SIMECKO M:III.91  
 SIGUIROS D.A:plastyk:VI.63  
 SISOJEW:por.Sysojew  
 SITSZKO P:dysyd.radz:VI.78  
 SIWICKI M:sekr.UTSK:III.38,45  
 SKABA A:II.14  
 SKIRDO M:wojsk.radz:IV.72,74  
 SKOBOW A:czł.SMOT-u:VI.97  
 SKRYPKA W:II.16  
 SKRYPIK:min.radz:I.48  
 SKRYPIKOWA A:VI.9,13  
 SKUODYS V:lit:I.74  
 SKURATOW A./IWANOW/:I.54  
 SKWIRSKI:III.10  
 SLIJEPEVIĆ:UDBa:VI.83  
 SLIVAR:VI.90  
 SLIPYJ J:kard.ukr:I.44  
 SLOKANS:bp:I.74  
 SLOVAK C:hist:II.25  
 SNEHIROW A:III.28  
 SMOLJANOVICZ Z:polit.jug:IV.40  
 SMILGA I:V.92  
 SMITH H:hist:V.35  
 SMOLAR A:emigr.pol:III.91  
 SMOŁCOW A:lek:II.88  
 SMOŁYCZ J:pis.ukr:II.14,15  
 SMUSKIEWICZ:gen:VI.32  
 SNIĘKIROW J:II.21  
 SNIHUR I:III.44  
 SODERBLOHM S:dypł.szwedz:II.86  
 SOKOLNIEW:V.8  
 SOKOLNIKOW:V.14  
 SOKULSKYI I:III.28  
 SOKURENKO W:dzienn.ukr:II.18  
 SOŁOCHUB W.A:przew.ukr.zw.zaw:III.29  
 SOŁOWIOW W:VI.10

- SOZHENICYN A: pis: I.54, 55=II.65=IV.63,  
 64=V.17, 35, 36, 65=VI.3, 54, 55, 63, 88  
 SOMOZA D: polit.nikarag: I.66=III.4, 5  
 =V.41  
 SORKIZ W: III.42  
 SORGE R: ag.GRU: VI.49  
 SPANDARIAN: muzyk: III.76  
 STAKERCAS V: dysyd.lit: III.21  
 STALIN J. W.: prem: I.2, 13, 48, 52=II.2,  
 7-9, 66, 67, 70-72, 74, 75, 86, 87, 89=III.  
 3, 9, 33, 34, 37, 76, 78, 79, 94, 96=IV.2-5,  
 7, 9, 13, 67, 72-76=V.2-21, 25-27, 32-35,  
 37-40, 45-53, 58, 60, 63, 80, 81, 97=VI.4,  
 16, 17, 19, 21, 23, 25-29, 36-39, 41, 42,  
 46-48, 63, 70, 75, 85, 89, 93, 94, 97  
 SANELITE J.: Litw.: I.74  
 STANISZC R.: VI.84  
 STANISZEK J.: socj.: V.103  
 STARCZEWIC A: pis. chorw.: IV.37  
 STASKO J.: polit. jug.: III.46, 48, 52, 54, 55,  
 57  
 STATKIEWIENES A.: Litw.: I.74  
 STAWNYCKYJ O.: II.16  
 STEEVEN E.: dzienn.: IV.7  
 STEF E.: I.18  
 STEFANOVIĆ C.: szef UDBa: VI.83  
 STENCZUK B.: Ukr.: II.15=IV.83, 85  
 STEINHOLM U.: III.102  
 STEPANIEN: III.77, 84  
 STER M.: I.14  
 STEPTINIUS E. R.: sekr. stanu USA: II.86  
 STIJCIC R.: polit. jug.: VI.83  
 STILLMAN E.: nauk. amer.: I.58  
 STOJANOVIĆ Z.: dypl. jug.: VI.88  
 STOROZHENKO: pis. ukr.: I.23  
 STRACHEY: V.46  
 STRANJUMS: V.90  
 STRILIC W.: czk. VHG: III.28  
 STRODS H.: hist.: V.93  
 STROKATOWA N.: IV.84  
 STRUMINSKI M.: III.42  
 STUPARIĆ D.: dzienn.: VI.82  
 STUS W.: poeta, więz. polit.: III.28=IV.84  
 STRUVE P.: V.36  
 SUDAR B.: UDBa: IV.41  
 SUDOWICZ N.: VI.15  
 SUSŁOW M.: polit. radz.: II.71=III.93=IV.  
 2, 3, 6, 7, 72  
 SU WEN LI.: Chiń.: I.77  
 SUWOROW A.: gen.: II.67  
 SVARINSKAS A.: dysyd.lit: III.21  
 SVARTS N.: prof.: II.88  
 SWERSTJUK J.: II.16  
 SWITLYCZNYJ I.: poeta: II.16  
 SYMOCZENKO W.: poeta ukr.: IV.83  
 SZIEL I.: Chorw.: IV.40  
 SZILDE A.: hist.: V.94  
 SZEVORECKY J.: IV.7, 23  
 SZOSZIC H.: ekon.: IV.43  
 SZTAGARS L.: partyz. kot.: V.78  
 SYSOJEW W.: niezależ. grafik radz.: III.  
 92  
 SZARATURE S.: czk. VHG: III.28=IV.85  
 SZABIROW W.: więz. polit.: VI.78  
 SZABO L.: V.99  
 SZABODA L.: prof.: III.65  
 SZADROW W.: II.67  
 SZAFAREWICZ I.: matem.: I.54, 55  
 SHAHUNIEN S.: III.77  
 SZALASZ W.: IV.62  
 SZADZMIETOW: dział. part.: II.7, 8  
 SZAMIL: II.8  
 SZARALIN: polit. radz.: V.87  
 SZCHARANSKI A.: dysyd. radz.: III.29=V.  
 108  
 SZCZERBYCKYJ W.: dział. part.: II.17, 18  
 =III.32=IV.83  
 SZCZEPKOWA T.: dysyd. radz.: II.68=V.104  
 SZCZYRBA M.: DUSK: III.38, 44  
 SZEKSPIR: IV.11  
 SZELEPIN A.: polit. radz.: VI.52  
 SZELEST P.: I.49=II.13-18, 20, 21=III.  
 33=IV.83  
 SZERWANADZE E. A.: dział. part.: III.72  
 SZEWCOW: VI.12  
 SZEWCZENKO A.: ONZ: VI.77  
 SZEWCZENKO F.: I.16, 21  
 SZEWCZENKO T.: poeta ukr.: I.23=III.38  
 SZEWEŁ: dział. part.: II.21  
 SZIERIN A.: hist.: I.4  
 SZIGALEW: I.1  
 SZIKSAI J.: III.67  
 SZIMANOW G.: I.54  
 SZIRWANZADE: pis.: III.76  
 SZITOW A. J.: amb. ZSRR: VI.57  
 SZNEK Z.: III.44  
 SZOŁCZOW M.: pis. radz.: VI.54  
 SZOP-DZOKIĆ M.: VI.88  
 SZPORŁUK R.: hist.: I.20=III.26, 27  
 SZRETER T.: abb.: I.41  
 SZUENUK D.: III.28  
 SZUDREWYCZ: więz. polit.: III.98  
 SZUMIECKI: V.11  
 SZUMKA S.: III.42  
 SZWERNIK: IV.6  
 TADICIOWIE: rodz. jug.: V.42-44  
 TAJA S.: IV.29  
 TAKACS J.: V.99  
 TAKACS Z.: III.65  
 TAMKIEWICZ S.: sks. dysyd.lit: III.21  
 =VI.78  
 TAMM I.: III.93  
 TANAS V.: pis. rum.: V.108  
 TANGJEN S.: UNESCO: VI.76  
 TARLE E.: hist.: VI.18  
 TARLECKAS A.: Litw.: I.74  
 TATU M.: IV.7  
 TAUBINGER L.: V.99  
 TEIGE-DZIERZYNSKA M.: córka Feliksa:  
 IV.62  
 TERELIA J.: III.28  
 TEATCHER M.: VI.67  
 TICHON: patriar. mosk.: VI.10

TICHONOW A: prem. radz: III.33-IV.2=VI.97  
 TIGRID P: dzienn: III.47, 53  
 TILBY Z: V.69  
 TINASZEW: prof: I.2, 3  
 TINES R: III.21, 25, 26  
 TIPO J: I.11-14, 58-IV.34, 45, 47-V.2, 3, 34, 51, 52, 67=VI.63, 80-86, 88-91  
 TITOW P: dział. part: V.87  
 TITOW I: dzienn: VI.67  
 TOROWENC: III.77  
 TOLJ K: VI.86

TOZSTOJ L: pls. ros: V.89  
 TOZSTOJ N: hist: V.65  
 TOMANOW: kpt: VI.91  
 TOMANIAN: archit: III.76  
 TOMIGZIC Z: poeta chorw: IV.42, 43  
 TOMIN J: I.72  
 TOMINEC P: emigr. chorw: VI.85  
 TORNECZYK B: III.13=V.2  
 TONECHU R: III.43  
 TOMSUCHA I: dział. radz: V.3, 4, 12, 14  
 TOROK J: IV.29  
 TRAJNIN: V.15  
 TRANCIN O: V.94

TRIPALO M: polit. jug: IV.40=VI.83  
 TRIOCHADOWSKI J: III.42  
 TROCKI L: I.48-II.2, 9=V.4, 6-10, 19, 26, 46, 60  
 TRUACZICZ J: IV.42  
 TRUSCA: IV.29  
 TRUCHACZEWSKI M: marsz. ZSRR: V.9  
 TUDJMAN F: gen. pls. chorw: I.72-IV.45  
 TURCZYN W: filozk: III.97  
 TURGIENIEW I: V.52, 89=VI.22  
 TURLANOW A: KGB: VI.57  
 TURKIN M: KGB: VI.57  
 TUROB A: II.52, 53  
 TWARDOSCHILB A. N: dysyd. radz: III.100  
 TYCHIJ O: I.34-II.19

UBOREWICZ: V.9  
 UDAICOW I: dyr. "Nowosti": VI.53  
 UGLANOW: V.9  
 UHL P: III.91  
 ULBRICHT W: prez. NRD: IV.22  
 ULLIANOW A: VI.6, 12  
 UL ISLAM SZEID: II.74, 76  
 ULMANIS: prem. tot: V.86  
 ULDEN BO OSTEN: polit. szwedz: II.87  
 URGO G: socjaldem: I.67  
 URBAN G: dzienn. ang: III.9=V.2, 25=VI.81  
 URS H: emigr. chorw: VI.86  
 USFIENSKIJ A. J: szef KGB-Ukr: VI.42  
 USTINOW D: marsz. ZSRR: I.66-IV.71, 73=VI.94, 95  
 USLINOW W: ONZ: VI.76, 77  
 UTOFF T: V.29

U TRANT: sekr. gen. ONZ: VI.58  
 UZURAITIS V: I.17, 20

VADER A: polit. est: II.63  
 VAJDA M: hist: I.25  
 VALDEMARS K: polit. tot: V.90  
 VALIN W. H: V.49  
 VALLIS: V.90  
 VALTERS M: prawn. tot: V.90, 94  
 VANCE R: V.75  
 VANDOR G: V.99  
 VAROSZ M: VI.84, 85  
 VASILIN G: IV.29  
 VASILJEVIC B: emigr. serb: VI.91  
 VEHBY I: emigr. alb: VI.92  
 VEIDE J: partyz. tot: V.78  
 VEIDENBAUMS: pls. tot: V.89  
 VELAVICIUS V: dysyd. radz: III.22  
 VELEDINSKY D: metrop: I.40  
 VEOCIĆ: dypl. jug: VI.90  
 VERNORE M: V.90  
 VERRO R: V.91  
 YOGAN J: ks: VI.97  
 VRLIĆ I: UDBa: VI.84  
 VESELICA M: wiedz. polit: III.9=IV.34, 35, 54  
 VEVERS J: szef KGB-tot: V.74, 78  
 VIANU I: lek. psych: IV.23  
 VIDE LA J: prez. Argent: I.64, 70  
 VEDE R: gen. argent: I.64  
 VOSS A: dział. part: V.91  
 VRABIE E: dr. psych: IV.25  
 VRAKUSZ A: IV.36  
 VULPE I: IV.29

Yanuri M: VI.97  
 XIONG-XUAN YING: II.10  
 WAHITOW MUTTA N: I.36  
 WAIL B: III.97, 98  
 WAJCIUNIAS: wiedz. polit: I.74  
 WALDHEIM K: sekr. gen. ONZ: VI.76  
 WALENTYN A: III.46  
 WALLENGER R: dypl. szwedz: II.85, 86-89  
 WALESZA L: przew. "S": I.33-III.29=V.71  
 WANANECZI: III.77  
 WAN-DING REN: opozycj. chin: II.10, 11  
 WASILENCOW I: VI.13  
 WASILIEW K. G: pls. ros: V.93  
 WASYLKIW O: URSK: III.40  
 WAWIL: prof: VI.17  
 WEBSTER W: dyr. FBI: VI.77  
 WEINBERSTRONI S. E: VI.49  
 WELIKANOWA T: dysyd. radz: III.4  
 WEST N: pls. ang: VI.67  
 WIAZJUMSKA: NKWD: VI.12  
 WICIUS J: I.74  
 WIEKERT E: pls. niem: V.57  
 WILHELM CH: II.86  
 WILICZKO A. F: wojsk: VI.14  
 WINAWER V: I.12  
 WINS P: II.19, 20  
 WOJKOW P. L: VI.13

WOLF B:V.28=VI.42  
 WOLFF D:I.18  
 WOŁPIŃ A.S:III.100  
 WOŁOKONSKI L:dysyd.radz:VI.97  
 WOŁOSZYŃ M:poeta:VI.9  
 WOROSZYŁOW K:marsz.ZSRR:II.5=V.3,8,  
 9-11  
 WOJCIK Z:prof.hist:III.43  
 WYSZYŃSKI S:kard.prymas:I.43,44=III.  
 78  
 WYSZYŃSKI J A:polit.radz:II.87=VI.9,  
 23,47

ZABŁOŃNA K:III.43  
 ZABOROWSKI:wież.ZSRR:IV.61  
 ZACHARCZENKO W:pis.ukr:II.17  
 ZAELIKIAN S:polit.orm:III.84  
 ZAĞŁADIN W:polit.radz:VI.70  
 ZAJCEW A:I.3  
 ZALDATS F:V.75  
 ZALEJSKI K:dzienn:III.38,46  
 ZALEUGIN S:pis:VI.20  
 ZAMLATIN:pis:VI.15

ZANDMUCIS:V.90  
 ZAPISNIAN G:IV.29  
 ZARUBIAN:dział.part:III.83  
 ZDANOW:polit.radz:IV.2=V.32  
 ZDEBSKIS J:ks:III.20  
 ZEMŁJASICZ J:polit.jug:IV.36  
 ZINOWJEW A:prof.emigr.ros:III.13=  
 V.2,17=VI.15  
 ZINOWJEW G:polit.radz:II.2,9=V.4,  
 6,7,9,13,19,26,27,58=VI.93  
 ZISE J:III.28  
 ZNAOR:emigr.chorw:VI.88  
 ZOLTAN E:V.70  
 ZONG-LING KIAO:opozycj.chiń:II.10,  
 11  
 ZORIN W:wojsk:VI.47  
 ZOTOW M:III.33  
 ZSILLE Z:V.99  
 ZSUFFA Z:III.67  
 ZUBINSKI J:dypł.ZSRR:VI.65  
 ZUTIC N:KGB:VI.85  
 ZWERYCZESKA M:IV.83

## UZUPEŁNIENIA

ABATEL C:III.107  
 ABRAMKIN W:I.76  
 ABRUTIS W:I.74=II.91  
 ADENSTADT M:dysyd.NRD:III.105  
 ADENSTADT N:dysyd.NRD:III.105  
 AGABABJAN O:dysyd.orm:III.106  
 AGAJEW J:I.76  
 AGAPOWA L:I.81  
 ALLE K:I.75  
 ALTIL J:I.79  
 ALTUNIAN:II.92  
 APIKJAN A:dysyd.orm:III.106  
 ARAKAS I:dysyd.est:II.92  
 ARASZEW:II.91  
 ARRAS D:hist.chorw:III.103  
 ARSZAKIAN A:polit.orm:II.92  
 ARUTJUNIAN:dysyd.orm:III.106  
 ARUTUNIAN M:dysyd.orm:I.75  
 ARUTUNIAN S:dysyd.orm:I.75  
 ASUSPOW J:II.93  
 AZADOWSKI K:I.76

BERDNYKA O:I.78  
 BIERMANU W:dysyd.NRD:I.73  
 BILUSIC J:Chorw:III.103  
 BOŁONKIN A:dysyd.radz:II.92  
 BONGZEW B:I.77  
 BONNER E:dysyd.radz:I.76  
 BORISOW W:dysyd.radz:I.81  
 BRAJDER E:dysyd.chorw:III.104  
 BRAJŁOWSKI:dysyd.radz.Żyd:II.93  
 BRANTT W:polit.RFN:III.105  
 BRASCH T:pis.NRD:I.73  
 BUBLIK S:bapt:I.80  
 BUDUSAN G:dysyd.rum:II.94  
 BULAT M:II.91  
 BURCEW W:I.80  
 BUZAS P:dysyd.lit:I.74  
 BYSTROWA T:bapt:I.80

BACHMIN W:I.76  
 BAHRO R:pis.NRD:I.73  
 BAI HUA:pis.chin:I.77  
 BATTEK R:dysyd.czes:I.72  
 BAUMELSTER J:polit.kot:II.92  
 BAURICH R:dział.chrześc.NRD:III.104  
 BEDAREW G:I.80  
 BEDNARZOWA O:dysyd.czes:I.72  
 BELIKOWA J:dysyd.czes:I.72  
 BENDA V:dysyd.czes:I.72

CACZEW N:I.77  
 CALCIN-DUMITREAS G:dysyd.rum:I.77  
 CEKANOVICIUS A:dysyd.lit:III.106  
 CHAIBULIN:I.80  
 CHENDER V:dysyd.rum:II.94  
 CHIGATIAN A:dysyd.orm:I.75  
 CHIRACU P:dysyd.rum:II.94  
 CHMARA ST:lekarz ukr:II.95  
 CIBULKA P:dysyd.czes:I.72  
 CIŻEK V:dysyd.chorw:III.103  
 CLOS M:dysyd.rum:II.107  
 CURKOW A:I.76  
 CURKOW G:I.80  
 CWYRKO:I.80

- CZABANOW M:I.78  
 CZERNOBYLSKI:dział.żyd.ZSRR:II.93  
 CZERNY A:dysyd.czes:I.72  
 CZERNY M:dysyd.czes:I.72  
 CZITANAWA Ż:II.92  
 CZULKOW:adwentysta:II.93  
 CZUMUK D:I.78  
  
 DANISZ J:dysyd.czes:I.72  
 DASCALU N:II.95  
 DEMJANOW W:I.76  
 DIENSTBIER J:dysyd.czes:I.72  
 DIKMAN N:bapt:II.93  
 DIMITROW D:I.77  
 DIRKENSE J:bapt:I.80  
 DIZDAR M:III.103  
 DOBIRAC M:dysyd.rum:III.107  
 DUDKO:I.80  
 DWORECKI F:I.80  
 DZEMILEW M:I.78  
 DZEMILEW R:I.78  
  
 EGAZARIAN S:dysyd.orm:III.106  
 EGIDES P:emigr.radz:I.76  
 EPP M:kapt.niem.w ZSRR:III.105  
  
 FALER M:III.107  
 FEDOTOW I:dział.relig:II.93  
 FISCHER H:dysyd.NRD:III.105  
 FEDOTOW G:I.80  
 FEFELOW W:I.81  
 FERR A:III.105  
 FLUCHS K:pis.NRD:I.73  
 FOKANOW I:adwentysta:II.93  
 FOLMER R:II.91  
 FERMANEK:sr:dysyd.skow:I.72  
 FRIEDMANK:dział.żyd.ZSRR:II.93  
 FUGHS J:pis.NRD:I.73  
  
 GAJAUSKAS B:dysyd.lit:I.74  
 GANSAHURDI:dysyd.gruz:I.75=III.107  
 GARTENSCHLAGER M:NRD:III.104  
 GASI BAJRAM:II.91  
 GAUZ J:dysyd.czes:I.72  
 GENCZEW G:I.77  
 GEREN GEIDUN:I.79  
 GETMAUN A:III.105  
 GIAUME G:III.105  
 GINZBURG A:dysyd.radz:I.76  
 GIERSZUN W:dysyd.gruz:I.75,76  
 GODUN W:I.80  
 GOGEA P:dysyd.rum:II.94  
 GOGIA Z:dysyd.gruz:II.92  
 GOLDSTEIN G:dysyd.gruz:I.75  
 GOTOVAC V:pis.chorw:II.91=III.104  
 GRIMM J:I.76  
 GROS P:dysyd.rum:III.107  
 GUBERMAN I:I.76  
 GRUNTORAD J:dysyd.czes:II.90  
  
 HAIKRIKIAN P:polit.orm:II.92  
 HAJAS B:I.78  
 HAJAS G:I.78  
 HAJEK J:dysyd.czes:II.90  
 HALBURG G:dysyd.rum:II.94  
 HALOTOWA S:dysyd.czes:I.72  
 HAVEL I:dysyd.czes:II.90  
 HAVEL V:dysyd.czes:I.72  
 HAVLEV O:dysyd.czes:II.90  
 HEGR J:dysyd.czes:I.72  
 HEJKO O:I.78  
 HERBERT M:dysyd.rum:III.107  
 HERMLIN R:dysyd.est:I.74  
 HOFMAN:dysyd.rum:III.107  
 HOLOMEK K:dysyd.czes:II.90  
 HOREC J:dysyd.czes:II.90  
 HRABINA J:dysyd.czes:III.103  
 HUBNER N:dysyd.NRD:I.73  
 HUSAJNOW F:I.81  
 JANGULOVICI D:dysyd.rum:I.76  
 JANGULOVICI D:dysyd.rum:I.76  
 IGENTI V:dysyd.gruz:II.92  
 IMNADZE:I.75  
 IWANCZENKO A:I.81  
 IWASIUK W:kompoz.ukr:I.78  
  
 JABLONICKY J:dysyd.czes:II.90  
 JAKOREWA A:I.81  
 JAKOWLEW M:II.92  
 JAKUNIN G:I.80  
 JANCZEW P:I.77  
 JANG DZING:I.77  
 JANKOW G:I.80  
 JANULIS A:dysyd.lit:I.74  
 JELER N:dysyd.rum:II.94  
 JENSCH B:pis.NRD:I.73  
 JERMOŁAJEW S:I.80  
 JESZMANTAS G:dysyd.lit:I.74  
 JEWZENIUK A:bapt:II.93  
 JICZINCKY Z:dysyd.czes:II.90  
 JUDYNCEWA G:bapt:I.80  
 JURESEV E:I.78  
 JUREVICIUS M:dysyd.lit:I.74  
  
 KAALEP W:dysyd.est:I.75  
 KADIEW R:prof:I.78  
 KALANTAS R:dysyd.lit:I.74  
 KALLISTRATOWA S:dysyd.radz:I.76  
 KALTEIS R:III.105  
 KALYCZENKO W:I.78  
 KAMPF:Niemcy rum:II.91  
 KANDYBA I:dysyd.ukr:II.95  
 KANTURKOWA E:dysyd.czes:II.90  
 KAPITANCZUK W:I.80  
 KASTRIOTI E:emigr.alb:III.103  
 KASZ H:NRD:III.105  
 KASZ G:NRD:III.105  
 KAUNJAZKAS I:ks.lit:III.106  
 KAVACEVICZ M:II.90  
 KELLER W:bp.niem.w ZSRR:III.105

- KERATISZWILI B:metrop.gruz:I.75  
 KIRKE G:NRD:III.105  
 KIRSCH S:pis.NRD:I.73  
 KISELEW J:I.81  
 KISSLIK W:dział.zyd.ZSRR:II.93  
 KLAUSKY M:dysyd.czes:III.90  
 KILIER J:dysyd.czes:I.72  
 KLOS H:NRD:III.105  
 KOCZNER A:I.76  
 KOSTAW M:dysyd.gruz:I.75  
 KOSTIC A:dysyd.chorw:III.103  
 KOSTIUCZENKO G:bapt:I.93  
 KOTYK J:unlta:I.80  
 KOWALEW J:dysyd.radz:I.76  
 KOWALEW O:adwent:II.95  
 KOWALEWA O:I.80  
 KOWALICW I:dysyd.radz:II.92  
 KOZACZEWICZ L:bapt:I.80  
 KOZAROWA M:dysyd.czes:I.72  
 KRASIWSKI Z:I.78  
 KRUPICKA W:dysyd.czes:I.72  
 KUCHARIC F:III.104  
 KUCZERENKO W:I.80  
 KUKK J:dysyd.est:I.74  
 KUKOBABA:I.81  
 KUZAKIN:I.80  
 KUNZE R:pis.NRD:I.75  
 KUSY M:dysyd.czes:II.90  
 KYNCL K:dysyd.czes:II.90  
  
 LAND H:I.76  
 LAURINADICIUS ks.lit:II.91  
 LAZAREWA N:II.92  
 LEDERER J:dysyd.czes:I.72  
 LESIW J:I.78  
 LETWIENZUKO L:zielonosiwiat:II.95  
 LINZA FR:sr:dysyd.czes:I.72  
 LIS L:dysyd.czes:I.72  
 LISMANIS D:II.92  
 LITOMYSKY J:dysyd.czes:III.103  
 LITWYN J:I.78  
  
 ŁAWUTA A:I.76  
 ŁAZIN W:polit.radz:II.94  
 ŁOMSAJTE:dysyd.lot:I.74  
 ŁOPATIEWA A:I.80  
 ŁUKAUSKAJTE-POSKENE:dysyd.lit:II.95  
 ŁUKIANENKO Ł:I.78  
  
 MACHACZEK A:opozycj.czes:I.72  
 MADISSO T:dysyd.est:I.75  
 MAKAJEW I.76  
 MAICEWA N:dzien:II.92  
 MALY V:dysyd.czes:I.72  
 MAJYNOWYCZ WB:I.78  
 MAMUT M:I.78  
 MANUCZARIAN A:dysyd.orm:III.106  
 MARCZENKO A:dysyd.radz:I.76-II.92,93  
 MARSAL D.A:II.91  
 MARYNOWYCZ M:ukr:I.78  
  
 MASER:Niemcy rum:II.91  
 MATOS H:polit.kub:III.104  
 MATUSEWYCZ M:I.78  
 MATWIEJUK I:bapt:II.93  
 LEGCZO O:dysyd.ukr:II.95  
 MEGZIT A:I.75  
 MEJMAN N:dysyd.ros:I.76  
 MELKANIAN S:dysyd.orm:III.106  
 MELNYK M:hist.ukr:I.78  
 MEMETAR S:I.78  
 MEMEDULAJEW I:I.78  
 MESTOVIC V:dysyd.chorw:III.103  
 MESZKO O:I.78  
 MESZOLY M:pis.weg:III.107  
 MIDZOW WB:I.76  
 MIRCESCU D:II.95  
 MKRUCZJAN I:dysyd.orm:III.106  
 MLYNARZIK J:dysyd.czes:II.90  
 MOLOTOW W:polit.radz:III.106  
 MOROZOW M:I.81  
 MOUBLANOW W:I.78  
 MROUC J:dysyd.czes:I.72  
 MÜLLER J:dysyd.czes:II.90  
 MUNKO:I.79  
 MURACZKIN W:zielonosiwiat:II.93  
 MURESAN D:dysyd.rum:II.94  
 MURCZCHILADZE:dysyd.gruz:I.75  
  
 NABOK S:II.95  
 NAWICKAJTE G:dysyd.lit:I.74  
 NAWASARDIAN A:polit.orm:II.92  
 NAZARIAN R:dysyd.arm:I.75  
 NEMCOWA D:dysyd.czes:I.72  
 NEMEC J:dysyd.czes:I.72  
 NESZCZADNAJA N:I.80  
 NEUFELD K:III.105  
 NEWEROW A:I.80  
 NIEKIPIEŁOWA W:I.76  
 NIITSCO V:dysyd.est:I.75  
 NIKITIN:I.81  
 NIKIUS M:dysyd.est:I.74  
 NIKOŁAJEW E:I.80,81  
 NINAKOW M:I.78  
 NOLL J:II.91  
 NOVAKOVIC I.I N:dysyd.chorw:III.103  
 NOWODORSKA W:I.81  
 NUDEL I:dysyd.ros:I.76  
  
 OGRODNIKOW A:I.80  
 ORZOW J:dysyd.ros:I.76,79  
 OSSIPLENKO L.I Władentyści:I.80-  
 II.93  
 OSIPOWA T:I.76-II.92  
 OSWIENKO W:I.78  
 OUD P:dysyd.czes:I.72  
  
 PACOWSKI L:dysyd.czes:I.72  
 PAILADZE W:dysyd.gruz:I.75  
 PAKH T:III.107  
 PANAITESCU M:dysyd.rum:II.94

- PARAGA D: opozycj. chorw: III.104  
 PARASIV V: dysyd. rum: I.77-II.94  
 PAWLJUK P: zielonościat: II.95  
 PAWŁOW N: dysyd. radz: II.92  
 PELECHA W: I.80  
 PETERS H.P.D: bapt. niem. w ZSRR: III.105  
 PETKUS W: dysyd. lit: I.74  
 PETRI G: poeta węg: III.107  
 PETRZINA T: dysyd. czes: I.72  
 PHILIPP G: NRD: III.105  
 PIECK W: polit. NRD: III.104  
 PIOTR F: dysyd. czes: I.72  
 PLETF I: bapt. niem. w ZSRR: III.105  
 PŁAKNIUK N: II.95  
 PODRABINEK K: dysyd. radz: I.76-II.92  
 POHLHEIM K.H: NRD: III.105  
 POL POT: polit: II.90  
 POLJAKOW I: I.80  
 POPKOW W: I.80  
 PORAGA D: dysyd. chorw: I.72  
 FRANCISKUS R: bp. lit: III.106  
 PREDO F: dysyd. rum: II.94  
  
 RAJK L: dysyd. węg: III.107  
 RCHILADZE W: dysyd. gruz: I.75  
 REBRYK B: I.78  
 REDIN A: ks. bapt: II.93  
 REGEISON L: I.80  
 REINER E: bapt: I.80  
 REZNICZENKO: I.80  
 RIBBENTROP J: polit. niem: III.106  
 ROHLF W: NRD: III.105  
 ROMANIUK W: I.78  
 RÖNSCH K.D: NRD: III.105  
 ROZUMNYJ P: I.78  
 RUDENKO M: I.78  
 RUMACZIK P: bapt: I.80-II.93  
 RUMEL J: dysyd. czes: I.72  
 RUMI I.i J: dysyd. czes: II.90  
 RUSU G: ekon. rum: II.94  
  
 SACHAROW A: prof. dysyd: I.75, 76  
 SADAT A: prez. Egiptu: II.94  
 SADUNAITTE N: dysyd. lit: I.74  
 SALMAN M: dział. żyd. ZSRR: II.93  
 SAN SON: polit: II.90  
 SASNAUSKAS: dysyd. lit: I.74  
 SCHAB J: III.105  
 SCHADLICH H: pis. NRD: I.73  
 SCHIFFEL B: NRD: III.105  
 SCHIFFEL M: NRD: III.105  
 SCHIFFEL P: NRD: III.105  
 SCHILLER: Niemcy rum: II.91  
 SCHIRA: Niemcy rum: II.91  
 SCHRÖDER G: NRD: III.105  
 SCHRÖDER W.N.i K: Niemcy w ZSRR: III.105  
 SCURTESCU D: dysyd. rum: III.107  
 SEJTAMURATOW A: emigr: I.78  
 SEKANINOWA G: dysyd. czes: I.72  
 SELICZ M: pis. chorw: II.90  
  
 SENYK I: I.78  
 SEREBROW F: dysyd. radz: I.75-II.92  
 SICKERT R: NRD: III.105  
 SICZKO P.i W: I.78  
 SIHANOUK: książe: II.90  
 SIWY L: dysyd. ukr: II.95  
 SKALA P: dysyd. czes: I.72  
 SKUADYS V: dysyd. lit: I.74  
 SKWIRSKI W: I.81  
 SKUDRA J: dysyd. lit: III.106  
 SŁOSKAUS: bp: I.74  
 SNEGIROW H: I.78  
 SOBACZIJEW L: dysyd. bułg: I.77  
 SOKIRKO: I.76  
 STAAB P: NRD: III.105  
 STANELITE J: dysyd. lit: I.74  
 STATKIEVICIUS A: dysyd. lit: I.74  
 STASEWICZ A: I.76  
 STIPANCIĆ A: dysyd. chorw: III.103  
 STRICIW W: I.78  
 STREKA-KARAWANSKI N: I.78  
 STUS W: I.78  
 SU WEN LI: I.77  
 SURWY J: dysyd. est: I.75  
 SVARDA J: dysyd. czes: I.72  
 SVARINSKAS A: ks. lit. dysyd: I.74-III.106  
 SWARCZEWSKA D: I.80  
 SYSTAR V: dysyd. est: I.74  
 SZABANOW E: I.78  
 SZABATA J: dysyd. czes: I.72  
 SZABATURA S: malarka ukr: I.78  
 SZABURA J: bp. zielonościat: II.95  
 SZCZARANSKI A: dysyd. radz: I.76  
 SZCZERBAKOW W: I.80  
 SZCZEPKOW T: I.80  
 SZERKOW W: adwentysta: I.80  
 SZEWCZENKO O: biochemik: I.95  
 SZEWCZENKO W: dzienn. ukr: II.95  
 SZLIJ E: I.78  
 SZKLIWA J: dysyd. czes: II.90  
 SZILAGYI SZ: dysyd. węg: III.107  
 SZIMBOKA M: dysyd. czes: II.90  
 SZUCHEWYCZ J: dysyd. ukr: I.78  
  
 TAMKEVICIUS: ks. dysyd. lit: I.74  
 TAMKJAVICIUS S: ks. lit: III.106  
 TANSKANUL: I.80  
 TATARCZENKO A: zielonościat: II.95  
 TERLECKAS A: dysyd. lit: I.74  
 TERNAWSKI L: dysyd. radz: I.76-II.92  
 TEWS M: bapt: I.80  
 THIESSEN H: III.105  
 THORMANN H.K: III.105  
 TICHY O: I.78  
 TIITSOB O: dysyd. est: I.74  
 TILIGAS M.i J: dysyd. lit: III.106  
 TITOW T: II.92  
 TRACZENKO S: zielonościat: II.95  
 TRANSKAMEN L: adwentysta: II.93



TUDJAMAN F:gen:I.72  
 TUMS G:pastor etiop:III.103  
 TURIK A:I.78  
 UHL P:dysyd.czes:I.72  
 UMLAU V:dyeyd.czes:I.72  
 VALLADARES A:poeta kub:III.104  
 VASELIC M:ekon.chorw:I.73  
 VEHBI I:dział.alb:III.103  
 VILKAUSKAJTE O:dysyd.lit:I.74

WAGNE M:dysyd.rum:III.107  
 WAJCINIUS:dysyd.lit:I.74  
 WALAWICIUS W:ks.lit:III.106  
 WALLA I:bapt:I.80  
 WALLENBERG R:polit.szwedz:I.75  
 WELIKANOWA T:I.76  
 WICIUS J:dysyd.lit:I.74  
 WILE V:dysyd.est:I.74  
 WINS P:pastre ukr:I.78  
 WOLF J:dysyd.czes:I.72  
 WOŁKOW P:I.80  
 WOŁOCHONSKI L:I.81  
 WORGUL A:I.80

ZAJCEW W:I.76  
 ZAJCEW O:I.81  
 ZDEBSKIS J:ks.lit:III.106  
 ZELENIAJ R:III.103  
 ZERRA H:III.105  
 ZIZELS I:I.78  
 ZMOTLIK J:dysyd.czes:I.72  
 ZOŁOTOW M:malarz:I.81  
 ZWERIN:dr dysyd.czes:I.72

ŻEKOW D:I.77

VASILIN G:dysyd.rum:II.94

WESELICZ M:ekon:II.90  
 WIDOWICZ P:franciszk.czes:II.90  
 WOŁKOW P:adwentysta:II.93  
 WOŁOW J:dysyd.radz:II.92

ZUBKO S:dział.zyd.ZSRR:II.93

INDEKS KRAJOW I KRAIN nr I - VI

AFGANISTAN : nr.I-VI  
 AFRYKA : nr.IV  
 ALBANIA : nr.I  
 AMERYKA ŁACIŃSKA: nr.I  
 ANGOLA : nr.II  
 ARMENIA : nr.I-III  
 AZJA ŚRODKOWA : nr.I  
 BAŁTYCKIE PAŃSTWA nr.I, III, V  
 - ESTONIA : nr.I, II, V  
 - LITWA : nr.I-III, V  
 - ŁOTWA : nr.I-III, V  
 BULGARIA : nr.I, V  
 CHINY : nr.I, II, V, VI  
 CHORWACJA : nr.II, IV  
 CZECHY : nr.II-V  
 CZECHOSŁOWACJA : nr.I, III, V, VI  
 ETIOPIA : nr.II, III

GRUZJA : nr.I-III  
 JUGOSŁAWIA : nr.I, III, VI  
 IRAN : nr.VI  
 KUBA : nr.IV, V  
 LIBIA : nr.II  
 NRD : nr.I, III, V  
 /NIEMCY NADWOŻAŃSCY/ : nr.II, III  
 /NIEMCY RUMUNSCY/ : nr.II  
 NIKARAGUA : nr.II, III  
 RUMUNIA : nr.I-VI  
 SŁOWACJA : nr.III  
 SYRIA : nr.III  
 TURKIESTAN : nr.II  
 UKRAINA : nr.I-III, V  
 WEGRY : nr.I-VI  
 WIETNAM : nr.II, III  
 ZSRR : nr.I-VI

## INDEKS PROBLEMOW nr I - VI

Gospodarka

RUMUNIA: "Wastępna Polska?": nr.II  
 KUBA: "Rewolucyjna Kuba": nr.IV  
 WEGRY: "Dlaczego nie Węgry": nr.II  
 ZSRR : nr.V

Kierunki ekspansji radziskiej

AFGANISTAN: "Afganistan:motywy,rachuby,perspektywy":nr.IV  
 = Afganistan: nr.I /kron./  
 AFRYKA: "Wschodnioniemiecka infiltracja w Afryce": nr.IV  
 AMERYKA ŁACIŃSKA: "Wpływy radzieckie w Ameryce Łacińskiej":nr.I  
 NIKARAGUA,ETIOPIA,ANGOLA: nr.II /kron./  
 LIBIA,SYRIA: nr.II /kron./

Łagry

LITWA: nr.V /kron./  
 "Obozy zagłady w ZSRR" : nr.I  
 A.Sołżenicyn "Dzieje naszej kanalizacji": nr.VI  
 ZSRR: nr. I-VI /kron./

Opozycja demokratyczna w krajach komunistycznych

ARMENIA: nr.I-III /kron./  
 BIAŁORUS: nr.V /kron./  
 CHINY: "Ruch demokratyczny w ChRL.Listopad 1978-Kwiecień 1981":  
 Nr. II - nr.I /kron./  
 CZECHOSŁOWACJA: "Karta 77 a socjalizm realny": nr.III - nr.VI/kron./  
 ESTONIA: "List otwarty 40 intelektualistów estońskich do L.Breżniewa i Rady Najwyższej ZSRR" nr.I-VI /kron./  
 GRUZJA: nr. I-III /kron./  
 JUGOSŁAWIA: "Jugosławia po śmierci Tito": nr.I - nr.II /kron./  
 LITWA: nr. I-VI /kron./  
 ŁOTWA: nr. I-VI /kron./  
 NIKARAGUA: "Prawa człowieka w Nikaragui": nr.III  
 NRD: nr. I-VI /kron./  
 RUMUNIA: "Znamy sposoby aby was wyleczyć": nr.III ; "Co się dzieje w Rumunii", "Karta SLOMR": nr.I - nr.I-VI /kron./  
 UKRAINA: "Spojrzenie w przeszłość i przyszłość"; "Opozycja ukraińska 1965-1979": nr.II - nr.I-VI /kron./  
 WEGRY: "Problemy opozycji węgierskiej":nr.III ; "Ostatnia odezwa rządu rewolucyjnego z 1956r.": nr.I ; "Czy nadal Kadar jest alternatywą?": nr.I - VI /kron./

WISZNAM: "Ucieczka", "Prawdziwe przyczyny głodu": nr.II  
- nr. III /kron./

ZSRR: "Radziecka klasa robotnicza nie jest bierna": nr.III  
- nr. I-VI /kron./

### Policja polityczna i wywiad

"47 szpiegów opuszcza Paryż": nr.VI  
"Od Cze-Ka do KGB".Dzieje policji politycznej w ZSRR: nr.VI  
"Radziecka infiltracja w ONZ": nr.VI  
RUMUNIA: nr.V /kron./  
"Tak pracuje KGB": nr.VI  
"UDBA - jugosłowiańska policja polityczna": nr.VI

### Religia

CZECHOSŁOWACJA: "Kościół w Czechosłowacji 1948-1978": nr.II  
- nr.III,V,VI /kron./  
ESTONIA: "Apel Chrześcijan Estońskich": nr.II  
ETIOPIA: nr.III /kron./  
LITWA: "Do Prokuratora Litewskiej Socjalistycznej Republiki  
Radzieckiej": nr.III  
NRD: nr.V  
ROSJA: "Islam pod panowaniem Rosji Sowieckiej": nr.I ; "Religia  
państwowa w państwie bez religii": nr.II - nr.I-VI /kron./  
TURKIESTAN: "Islam w ZSRR": nr.II  
UKRAINA: "Sytuacja wyznaniowa Ukraińców w Polsce i Polaków na  
Ukrainie": nr.I - nr.I-III /kron./  
WEGRY: "O polityce państwa węgierskiego wobec Kościoła protestan-  
ckiego w latach 1948-1978": nr.II

### Sąsiedzi o Polsce

Bałtowie: Reakcje na wprowadzenie stanu wojennego: nr. V  
Czesi: Reakcje na wprowadzenie stanu wojennego : nr.V  
NRD: Apel socjalistycznych opozycjonistów NRD do Polski: nr.I  
ROSJA: "Ulotki Narodowego Związku Pracy": nr.II ; "Wywiad z  
Aleksandrem Zinowiewem": nr.III  
UKRAINA: "Strajki w Polsce i wnioski ukraińskie": nr.I  
WEGRY: Reakcje na wprowadzenie stanu wojennego: nr.V - nr.V-VI/kron./

### Zagadnienia narodowe

AFGANISTAN o por.kierunki ekspansji  
Bałtyckie państwa: Apel Bałtycki :nr.III - nr.I-VI /kron./  
Chorwaci: "Problem chorwacki": nr.IV - nr.II,III /kron./  
KAUKAZ:"Przeciw rusyfikacji Gruzji-petycja 365 intelektualistów

- gruzińskich": nr.III ; "Radzieccy Ormianie": nr.III  
 Niemcy: "Rosyjscy Niemcy wzywają SOS: Ile wart jest człowiek w socjalizmie?": nr.III /kron./  
 RUMUNIA: nr.II /kron./  
 Słowacy i Czesi: "Gdyby tak...Słowacy i Czesi.Dyskusja Okrągłego Stołu": nr.III  
 Ukraińcy: "Współczesna Ukraina - problemy i perspektywy":nr.III ;  
 Ukraińcy w powojennej Polsce: nr.III - nr.I-VI /kron./  
 Węgrzy: "Węgrzy w Rumunii":nr.III ; "Węgrzy w Czechosłowacji":nr.III  
 ZSRR: "Ruch oporu na Łotwie": nr.V ; "Narody i grupy etniczne w ZSRR": nr.V ; "Zagadnienie narodowe w ZSRR": nr.I - nr. I-VI /kron./

## INDEKS AUTORÓW

- |                                   |                                    |
|-----------------------------------|------------------------------------|
| AWTROGHANOW:hist:II.2=IV.2,67     | MARKOWIC M:dzienn:I.10             |
| BARREN J:hist:VI.39               | MARKUS V:emigr.ukr.prof:I.38       |
| BAŻANOW B:sekr.Stalina:V.3=VI.93  | MINASJAN TER A:hist:III.73         |
| BAHMANIN A:demogr:V.94            | NGUJEN HOAN Bich:zakonn.budd:III.7 |
| BORISOW W:emigr.radz:III.10       | PROKOP M:dział.ukr:I.33            |
| HAYIT B:hist:I.35                 | ROCA S:emigr.kub.ekon:IV.55        |
| INOVCCKY J:hist.czes:II.25        | RULLMANN H:dzienn?VI.79            |
| KIS J:filoz.węg:II.80             | SACHAROW A:dysyd.prof:III.93       |
| KUPOZYNSKI R:hist:II.13           | SILDE A:hist:V.73                  |
| KURGANOW I:hist:I.1               | SLOVAK C:Czech:II.25               |
| KUSY M:filoz.słow:IV.7            | SORŻENICYN A:pis:VI.3              |
| LEIKEN R:dzienn.amer:I.62         | SZIFRIN A:hist:I.4                 |
| LEMERCIER-QUEIQUEJY Ch:hist:II.71 | SZPORLUK R:hist.ukr:I.20=III.27    |
| LEWCZENKO S:b.mjr KGB:VI.68       | URBAN G:dzienn.ang:V.25            |
| LEWITIN-KRASNOW A:hist:II.66      | VIANU J:lek.psych:IV.23            |
| MAKSIMOW W:emigr.ros:pis:V.21     | ZINOWIEW A:pis.III.13=V.17         |

- ABRAMKIN W:dysyd.radz:91  
 ACHUNDOW W:sekr.KPazerb:81-84  
 AGAJEW:prof.Azerb:86  
 ALEKSANDROW O:dysyd.radz:92  
 ALICHANOW E:83,84  
 ALLJEW G:polit.radz:81  
 ALLJEW K:min.Azerb:85,88  
 ALIZADE:Azerb:85  
 AMIROW:KPazerb:84  
 ANDERSON P:dzienn:39  
 ANDRESCU M:opozycj.rum:99  
 ANDROPOW J:polit.radz:18,25,81,94  
 ANDRUCZKO W:dysyd.ukr:95  
 ARAKOVACS S:filoz:99  
 ARBATOW:Ak.Nauk.ZSRH:82  
 ARCHAKIAN A:dysyd.orm:97  
 ARCIMOWICZ:dysyd.radz:91  
 ASCHERSON N:dzienn:58  
 ASKER:KGB:82  
 AWETISJAN A:dysyd.orm:97  
  
 BABA M:opozycj.rum:99  
 BACZILEK:polit.czes:55  
 BADITA V:opozycj.rum:99  
 BAGIROV:81  
 BAJBAKOW:KPZR:84  
 BAJRAMOW:prof:88  
 BALI S:robotn.weg:36  
 BARAK R:min.czes:40  
 BARANOW:dysyd.radz:91  
 BARTOSZEK K:dzienn.czes:72  
 BARTUSZKA:prok.czes:46  
 BATTEK R:dział.czes:75  
 BEKUN J:dysyd.radz:93  
 BELAN B i N:dysyd.radz:93  
 BENJAMIN H:polit.NRD:10  
 BERIA Ł:szef NKWD:3,12,14  
 BIRO K:opozycj.rum:80  
 BONDAR I:dysyd.radz:93  
 BONELIS:emigr.lit:94  
 BORBELY E:opozycj.rum:80  
 BOLONI S:dzienn:99  
 BRANDT H:4,6,8  
 BREZNIEW L:KPZR:25,83  
 BUCZKO:ks.dysyd.ukr:96  
 BUICA C:opozycj.rum:99  
 BUŁACH E:dysyd.radz:93  
 BUEGANIN N:polit.radz:24  
 BUSZUJEW W:KPZR:84  
 BUTOW P:dysyd.ukr:95  
  
 CALUGARU I:opozycj.rum:99  
 CAUSESCU N:prez.Rum:79  
 CHAWKIN I:dysyd.radz:92  
 CHODOROWICZ S:dysyd.radz:91  
 CHRUSZCZOW N:3,13,14,24,25,39,84,89  
 CHURCHILL W:24  
 CLEMENTIS:polit.skow:55  
 CODRUT D:opozycj.rum:99  
  
 CONSTANTIN I.L:opozycj.rum:99  
 CONRAL:opozycj.czes:98  
 CURKOW A:dysyd.radz:92  
 CURKOWA I:dysyd.radz:92  
 CZEBRIKOW W:szef KGB:100  
 CZERNICKI W:dysyd.radz:92  
 CZERNIK O:polit.czes:41,46,66,75  
 CZERNOW:dysyd.radz:93  
 CZERNYK B:dysyd.radz:92  
  
 DAHLEN F:polit.NRD:13,14  
 DANCZEW W:dysyd.radz:93  
 DEMBSKY G:opozycj.weg:98  
 DOBROWOLSKI A:dysyd.radz:91  
 DORONINA:dysyd.zot:94  
 DRAGU P:opozycj.rum:99  
 DUBCZEK A:polit.czes:40-42,46-54,  
 56,58,60,66-70,75  
 DUTT PALME:dzienn.ang:3  
 DZUR:gen.czes:46  
 DZAFAROW:KPazerb:84  
  
 EISENHOWER D:prez.USA:24  
 ERDEI F:polit.weg:17  
 ERDELYI A:filoz.weg:80  
 ERNST P:dzienn:72  
  
 FAWIN A:dysyd.radz:92  
 FECHNER M:polit.NRD:10  
 FILIP K:opozycj.rum:99  
 FEJTÓ F:22  
 FROŁOW W:KPZR:84  
  
 GALADAE:opozycj.rum:99  
 GALANSKOW J:dysyd.radz:91  
 GARLAND B:dzienn:13  
 GARZO K:opozycj.weg:80  
 GELCER I:dysyd.radz:92  
 GERASZCZENKO A:dysyd.ukr:95  
 GERÓ E:polit.weg:17,25,28  
 GINZBURG A:dysyd.radz:91  
 GOLDSTÜCKER:polit.czes.48,58  
 GOMUŁKA W:22,30,31,39,49,53  
 GROTEWOHL O:prem.NRD:5,6,7,11  
 GUSEJNOWA R:81  
  
 HAMBURGER M:filoz.weg.80  
 HAMMARSKJOELD DAG:sekr.gen.ONZ:18  
 HARMAN CHRIS:hist:3,76  
 HARVEL V:dzienn:60  
 HAVEMANN:4,5,7  
 HERNSTADT:dzienn:14  
 HITLER A:11  
 HOLACZEK I:stud.czes:60  
 HONECKER E:polit.NRD:98  
 HUMBOLDT:patron uniw.berlin:6  
 HUSAŁAK G:polit.czes:53-55,57,58,71,75  
 HÜBL M:dział.czes:75

IGNACY O:dysyd.ukr:96  
 INRE NAGY:prem.Węg:15,17,18,19,21,23,  
 25,26,28,30,31,33,34-36,37  
 IRANEK-OSMECKI J:emigr.dział.pol:96  
 ISKENDEROW M:KPZerb:83,84

JANKOW W:dysyd.radz:91  
 JOZSA M:opozycj.rum:80

KABRNA:dział.part:67  
 KADAR J:polit.węg:17,23,25,26,33-38,  
 46,75

KAGARLICKI B:dysyd.radz:92  
 KALLISTRATOVA S:dysyd.radz:89  
 KAPITONOW:KPZR:84  
 KARTELAJNEN:KGB:94  
 KASER M:hist:39  
 KENDE P:hist:27  
 KENDEL W:dysyd.radz:91  
 KERIMOW A:dział.part:82  
 KIRILENKO:polit.radz:83,84  
 KIROW:86

KISS S:polit.węg:29  
 KLIMA:pis.czes:40  
 KLIMOWA M:dysyd.radz:92  
 KOCH W:opozycj.NRD:97  
 KOZAROW S:opozycj.bużg:100  
 KONDRACZOW I:dysyd.radz:92  
 KOSZIK:dział.part:75  
 KOVACS BEK:polit.węg:17  
 KOWALEW J:dysyd.radz:89  
 KOWALEWSKI A:dysyd.radz:91  
 KOZLIK J:opozycj.czes:98  
 KOZEOW:KPZerb:84,86  
 KRAUS V:polit.czes:72  
 KRIEGL:polit.czes:41,46,48,54  
 KRISTIANSKI A:dysyd.radz:91  
 KUDRJA:min.czes:46,59  
 KUNDERA M:pis.czes:62  
 KUNDIKOW P:dysyd.radz:92

LANDA M:dysyd.radz:89  
 LENIN W:5,25,86,87  
 LEPADATU G:opozycj.rum:99  
 LIEHM:pis.czes:40  
 LIS L:opozycj.czes:98  
 LOMAX BILL:hist:27  
 LOSOWCZY G:polit.węg:17

ŁASZCZKOVA W:dysyd.radz:91  
 ŁZKAUSKAJTE-POSKENE:dysyd.lit:95

MALENAT:dysyd.radz:93  
 MALENKOW G:3,14,25  
 MALETER PÁL:polit.węg:21  
 MALOLACHE F:opozycj.rum:99  
 MARIN A:opozycj.rum:94  
 MARVANOVA A:opozycj.czes:98  
 MAZURKOW:KPZR:84  
 MEINAE W:dysyd.radz:89  
 MILLIONSZCZIKOW:Ak.Nauk ZSRR:83,84

MINCULESCU M:opozycj.rum:99  
 MINDSZENTHY J:kard.węg:38  
 MOLNAR MIKLOS:hist:22,25,26  
 MOLOTOW W:polit.radz:3,24,94  
 MONBLANOWA W:dysyd.ukr:95  
 MORCSANU G:opozycj.rum:99  
 MOROZOW:88  
 MSCISLAW:abp 1 metrop:95  
 MUSET M:opozycj.rum:99  
 MULLER I:dział.czes:75

NACIMENTO A.do:abp,kard:100  
 NAPOLEON:62  
 NARIMANOW:87  
 NAUM L:opozycj.rum:99  
 NAUMANN R:6  
 NAVASSARDIAN A:dysyd.orm:97  
 NERON:62  
 NGUYEN VAN HAN:zakonn.wiet:100  
 NICOLAE R:opozycj.rum:99  
 NIEKIPIELOW W:dysyd.radz:89  
 NOVOMESKY:polit.stow:55  
 NOVOPNY A:polit.czes:40,41,44-46,  
 48,54-56,58-60,63,64,66,70,75

OJZERMAN F:Ak.Nauk ZSRR:82,83  
 ORGANOW:KPZR:84  
 ORŁOW J:dysyd.radz:89  
 ORUDZEW:KPZerb:84  
 OSSIPOWA T:dysyd.radz:89

PALACH J:stud.czes:42  
 PANAIT R:opozycj.rum:99  
 PASTYRZIK:czes.zw.zaw:66  
 PAWLOW G:KPZR:84  
 PELIKAN I:polit.czes:52  
 PETER A.i T:opozycj.rum:99  
 PETOFI S:poeta węg:30,36  
 PETRESCU V:opozycj.rum:99  
 PIECK W:prez.NRD:6,74  
 PIEMOW R:dysyd.radz:92  
 PITHART P:pis.czes:62  
 POLACZEK:szef zw.zaw.Czech:65,66,  
 POLANSKI J:KPZR:84  
 POESCU G:opozycj.rum:99  
 PRCHLIK:gen.czes:46,50  
 PROCA M:opozycj.rum:99

RACZ S:robotn.węg:34,36  
 RAFALSKI W:dysyd.radz:91  
 RAJK L:opozycj.węg:98  
 RAKOSI M:polit.węg:17,28,29,38  
 RASZIDOW:polit.radz:83  
 RATUSZYNSKA N:dysyd.ukr:95  
 REPIN W:dysyd.radz:91  
 RIBBENTROP J.von:polit.niem:94  
 ROOSEVELT F:24  
 ROZKOW:gen:82  
 RUDENKO:prok.gen.ZSRR:89  
 RUSTAMOW:p2k:86  
 RYBAKOW G:dysyd.radz:93

RZAJEW: pkk:82

SABATA J:dział.czes:75  
 SACHAROW A:dysyd.radz;prof:89,91  
 SAGOVICZ:młn.czes:50  
 SAMALIK:dzłenn:73  
 SCHENKE I:opozycj.rum:99  
 SEATON W:hist:38  
 SELDOW:KPAzerb:84  
 SELBMANN F:polit.wsch.niem:6,7  
 SELUCKY R:ekon.czes:55,65  
 SENDEROW W:dysyd.radz:92  
 SPARINSKAS:ks.dysyd.lit:94  
 SHULTZ G:sekr.stanu USA:100  
 SIZCKO:dysyd.ukr:96  
 SIEMASZKO:82  
 SIEMIANOW:13  
 SKOBOW A:dysyd.radz:92  
 SLANSKY R:polit.czes:13,39,46  
 SLEPAK W:dysyd.radz:89  
 SMRKOVSKY:polit.czes:41,42,46,48  
 54,58,68-70,75  
 SOLECKY Y:dzienn.czes:69  
 SOŁŻENICYN A:pis:91  
 SOROKIN N:dysyd.radz:91  
 STALIN J:3,12,13,25,31,39,59,95  
 STECKO J:emigr.ukr:90  
 STEFANESCU T:opozycj.rum:99  
 SUCHEWYCZ J:s.Romana:96  
 SUCHEWYCZ R:d-ca ukr:96  
 SUSŁOW M:87  
 SVITAK I:hist.czes:59,63,64  
 SVOBODA L:polit.czes:40,41,51,75  
 SYSOJEW W:dysyd.radz.grafik:92  
 SZABO Z:22  
 SZELEST:polit.radz:83

SZIK O:ekon.czes:44,46,58,66,67,71,72  
 SZILKOW A:dysyd.radz:92,93  
 SZIROKY V:prem.czes:56  
 SZODRA J:opozycj.czes:98  
 SZPACZEK:polit.czes:46,48  
 SZWESTKA:dział.part:50

TARNOPOLSKI J:dysyd.radz:93  
 TERELIA J:dysyd.ukr:96  
 TERNOWSKI L:dysyd.radz:89  
 TESARZ J:dział.czes:75  
 TILLY Z:polit.węg:17  
 TITO:24,25  
 TOCHTENBERG A:dysyd.radz:91  
 TOMAN:robotn.czes:54,69,71  
 TOMASZEK F:kard.kot:98  
 TOMUSZYNSKI W:dysyd.radz:91  
 TRAPEZNIKOW:KPZR:84,86

ULBRICHT W:szeł SED:5,7,9-11,13,14

VACULIK L:pis.czes:40,51,59,75  
 VALLARADES A:poeta kub:100  
 VAINO E:sekr.KPEst:94  
 VAIVODS E:kard.kot:94  
 VISKY A:opozycj.rum:80  
 VODSLON:polit.czes:46,54

WOŁOCHONSKIJ L:dysyd.radz:92  
 WORONOW:polit.radz:83

ZAISSEK:polit.NRD:14  
 ZIEMCOW I:socj:81

ZERDLEW S:dysyd.radz:93  
 ZIWKOW T:polit.bulg:100

- Afganistan: 93, 95, 97  
 Alexander Platz w Berl. Wsch: 4  
 Angyalföld, dzieln. Budap: 30, 32  
 Armenia : 97  
 Azerbejdżan: rep. ZSRR: 81-88  
  
 Baku: stol. Azerb: 81-83, 85-88  
 Bangkok: stol. Tajlandii: 100  
 Belgia : 91  
 Beryczów: mias. Ukr: 93  
 Berlin Wschodni: 3, 7, 9-11, 23, 98  
 Biharpuspök: 80  
 Bitterfeld: region w Niem. Wsch: 8  
 Bonn : 10  
 Brandenburg: miasto w NRD: 8, 9  
 Bratysława: 41, 66, 98  
 Brno: miasto Czech: 75  
 Brussels: stol. Belgii: 75  
 Budapeszt: 15, 17, 19, 20, 22, 25-27, 31-35, 38, 80  
 Bułgaria: 96, 100  
  
 Charków: mias. Ukr: 93  
 Chiny : 24, 76, 100  
 Cierna: mias. Słow: 41  
 Csepel: dzieln. Budap: 20, 28, 31, 33, 38  
 Cumpung-Nuscel: węg. obóz karny: 80  
 Czechosłowacja: 24, 37, 39-45, 47, 50, 52, 53, 55, 60, 63, 69, 74, 96, 98  
 Czechy: kraina Czech: 69, 71, 98  
 Czeska Lipa: mias. Czech: 68  
  
 Daszkegan: mias. Azerb: 88  
 Diosgyor: mias. Węg: 28  
 Dniepropietrowsk: mias. ZSRR: 91  
 Dreżno: mias. w NRD: 8  
 Dukla: mias. Czech: 70  
 Dżalabad: mias. Afg: 97  
  
 Egyesult Izzo: fabr. Budap: 31, 32, 34  
 Estonia : 93, 94  
 Europa Wschodnia/Wschód/: 3, 13, 24, 27, 39, 42, 43, 59, 76, 96  
 Europa Zachodnia/Zachód/: 42, 43, 52, 59, 71, 79-82, 93, 96, 97  
  
 Ferencvaros: dzieln. Budap: 30  
 Finlandia : 24  
 Francja : 77  
 Friedrichshain: dzieln. we Wsch. Berl: 3, 4  
 Franze: mias. ZSRR: 93  
  
 Ganz: mias. Węg: 29  
 Gazni: mias. Afg: 97  
 Genewa : 22  
 Getynga: mias. RFN: 90  
 Georgijewsk: mias. ZSRR: 97  
 Gperlitz: mias. w NRD: 8  
 Goj-Gol: jez. Azerb: 83  
 Gruzja : 97  
  
 Győr: mias. Węg: 32, 33  
  
 Halle: mias. w NRD: 8, 9, 11  
 Herat: mias. Afg: 97  
 Herringdort: mias. w NRD: 8  
 Hong-Kong: 100  
  
 Irbit: Zagry radz: 90  
 Irkuck: mias. ZSRR: 92, 93  
 Izrael: 93  
  
 Jarosław: mias. Azerb: 88  
 Jenas: mias. w NRD: 8, 98  
 Jugosławia: 24, 37, 96, 99  
  
 Kamczatka: ZSRR: 90  
 Kampucza : 100  
 Kanada: 94  
 Kaspijskie Morze: 83  
 Kaukaz: 97  
 Kazachstan: 94  
 Kelenföld: dzieln. Budap: 34  
 Kijów: 95  
 Kirowobad: mias. Azerb: 81, 88  
 Kispeszt: dzieln. Budap: 38  
 Kola: pkw. ZSRR: 90  
 Koloszwarmias. Rum: 80  
 Komi: rep. ZSRR: 92  
 Kosowo: kraina Jug: 99  
 Krym: 96, 97  
 Kuba: 100  
 Kujbyszew: mias. ZSRR: 91  
  
 Lednicke Rovne: mias. Czech: 65  
 Leipziger Strasse: ul. w Berl. Wsch: 4, 5  
 Leningrad: 92, 93, 97  
 Lipsk: mias: 8, 11  
 Litwa: 93, 94  
 Londyn: 3, 27, 62, 90  
 Lubango: mias. Angola: 100  
 Luswa: Zag. radz: 90  
 Lwów: 96  
  
 Lotwa: 93, 94  
  
 Magdeburg: mias. NRD: 8, 9, 11  
 Malice: mias. Czech: 68  
 Mariel: miejsc. Kuba: 100  
 Mazar-i-Szarif: mias. Afg: 97  
 Mcchet: d. stol. Gruz: 97  
 Menczegorsk: mias. ZSRR: 92  
 Merseburg: mias. w NRD: 8, 9  
 Nizkole: mias. Węg: 32, 33  
 Morawy: kraina Czech: 71  
 Moskwa: 12, 13, 22-24, 26, 39-41, 45, 46, 51-55, 69, 70, 84, 92, 94, 95  
 Murmańsk: mias. ZSRR: 92  
 Muuga: zat. Est: 94



Nadrenia: 25  
 Niemcy Wschodnie: 3,7,9,12-14,43,  
 63,96,98  
 Niemcy Zachodnie: 10  
 Nowy Jork: 10,59

Obuda: dzieln.Budap: 29,32  
 Oradea/Magyvarad/mias.Rum:80,99  
 Ordry:mias.Czech: 65  
 Ostrawa:mias.Czech: 67

Paryż: 22,27,78,79,81  
 Pekin: 39  
 Persja: 97  
 Pilzno: 3,14  
 Pisk:mias.Czech: 65  
 Polska: 14,22,37,39,41-44,50,53,  
 63,96,100  
 Praga: 3,41,42,45,46,51,52,56-58,  
 60,65,66,68,75,98

Rathenow:mias.w NRD: 9  
 Rumunia: 35,39,77-80,91,96,98,99  
 Ryga:stol.Lot: 94

Sajgon:mias.Wiet: 100  
 Salgotarjan:mias.Węg: 35  
 Sepsiszentgyörgy:mias.Rum: 80  
 Serbia:krajna Jug: 100  
 Siedmiogród: 77,80  
 Słowacja: 45,54-56,65,69,98  
 Solnok:mias.Węg: 38  
 Sopron:mias.Węg: 29  
 Stalinallee:ul.w Berl.Wsch:  
 3,4,14  
 Stalinstadt:mias.w NRD: 8  
 Stany Zjednoczone/USA,Ameryka/:  
 24,26,93,94,96,99  
 Strachow:dzieln.Pragi: 40,45,57  
 Stransberger Platz:w Berl.Wsch:4  
 Suez: 24  
 Sumgajt:mias.Azert: 88  
 Surguta: kag.radz: 90  
 Syberia: 90  
 Szwajcaria: 22,91,95  
 Szwecja: 93,94

Tallin:stol.Est: 94  
 Tarnopol:mias: 95  
 Tawda:kag.radz: 90  
 Tbilisi:stol.Gruz: 97  
 Tiumen:kag.radz: 90  
 Tomsk:mias.ZSRR: 91  
 Turcja: 97,75

Ujpest:dzieln.Budap: 32,33  
 Ukraina: 50,92,95,96  
 Unter den Linden:ul.w Berl.Wsch:4  
 Urengoj:kag.radz: 90  
 Ust-Ischim:kag.radz: 90  
 Użhorod:mias.Ukr: 96

Vitalis:mias.Lit: 94  
 Vyroczyany:mias.Czech: 68

Wallstrasse:ul.w Berl.Wsch: 4  
 Warszawa: 22,23,67  
 Watykan: 94,100  
 Węgry: 14-20,23-27,32,35,39,40,42,  
 44,50,52,63,67,77,79,80,96,98  
 Wietnam: 100  
 Wilhelm Pieck Strasse:ul.w Berl.  
 Wsch: 7  
 Wlk.Brytania/Anglia/:3,74,76,77,  
 86,94  
 Włochy: 77  
 Workuta:zesp.kag.ZSRR: 13,89  
 Wraca:mias.Bułg: 100  
 Wrszowice:dzieln.Pragi: 68

Zilina:mias.Słow: 65  
 ZSRR/Rosja,Sowiety/:3,12,13,16-18,  
 22,24,26,30,33,35,39,41-43,50,55,  
 58,76,85,87,89,91,93-97,100

W następnych zeszytach "Obozu":

- Pacyfizm w zachodniej i wschodniej Europie
- Proces Ginzburga, Gażanskowa, Dobrowolskiego i Łaszkowej
- Gazociąg do Europy Zachodniej a rozwój radzieckich łągów
- Potencjały militarne Wschodu i Zachodu
- Psychiatria w służbie przodującego ustroju
- Struktura wewnętrzna KGB

—•••—



W poprzednich zeszytach "Obozu" m.in.:

- Nr. I : Obozy zagłady w Związku Radzieckim.Afganistan.Ameryka  
Łacińska.Muzułmanie w ZSRR. /wyd.wrzesień 1981/
- Nr.II : Opozycja ukraińska.Kościół w Czechosłowacji.Chiny.  
Postać R.Wallsnberga. /wyd.listopad 1981/
- Nr.III: Nikaragua.Wietnam.Ukraina.Niemcy wołżańscy.Węgrzy  
w Rumunii i Słowacji.Rusyfikacja Gruzji.Postać Andrie-  
ja Sacharowa.Federacje wschodniosuropejskie ?  
/wyd.wiosną 1982/
- Nr.IV : Awtorchanow - o obaleniu Chruszczowa i przyszłości  
Afganistanu.Ruch "Karta 77" w Czechosłowacji.Kuba.  
Chorwacja.Infiltracja w Afryce. /wyd.latem 1982/
- Nr.V : Stalin i stalinizm - Bażanow,Zinowjew,Maksimow.  
Wywiad z M.Dżilasem.Partyzantka antyradziecka na  
Łotwie 1945-52.Narodowości w ZSRR. /wyd.1982/83 /
- Nr.VI: Aleksander Sołżenicyn.Dzieje policji politycznej  
w ZSRR.Policja polityczna w Jugosławii.Infiltracja  
KGB w ONZ.Wywiad z b.oficerem KGB. "Tylko siła mo-  
żna powstrzymać komunizm" - B.Bażanow /sekr.Stalina/  
/wyd.wiosną 1983/
-